

## PONIEDZIAŁEK, 20 PAŹDZIERNIKA 2008 r.

**PRZEWODNICZY: Hans-Gert PÖTTERING**

*Przewodniczący*

*(Posiedzenie zostało otwarte o godz. 17.00)*

### **1. Wznowienie sesji**

**Przewodniczący.** – Niniejszym ogłaszam wznowienie sesji Parlamentu Europejskiego, zawieszanej w czwartek, 9 października 2008 r.

### **2. Zatwierdzenie protokołu z poprzedniego posiedzenia: patrz protokół**

### **3. Skład Parlamentu: patrz protokół**

### **4. Skład komisji i delegacji**

**Przewodniczący.** – Otrzymałem od Grupy Niepodległość/Demokracja wniosek o powołanie pana posła Farage'a na miejsce posła Colmana, pełniącego dotychczas funkcję członka Komisji Handlu Międzynarodowego. Czy ktoś jest przeciw?

**Hannes Swoboda (PSE).** – (DE) Panie przewodniczący! Czy ustalono minimalny okres, jaki powinni spędzić na swym stanowisku członkowie komisji, a może jest to zaplanowana jedynie na dziś?

**Przewodniczący.** – Oczywiście należałoby zadać to pytanie przedstawicielom Grupy Niepodległość/Demokracja, ale mogę zapewnić, że przewodniczący Parlamentu będzie w pełni popierać przejrzystość w tej kwestii.

**Nigel Farage (IND/DEM).** - Panie przewodniczący! Pragnę jedynie zapewnić mojego austriackiego kolegę, że w istocie sprawowałem funkcję członka Komisji Handlu Międzynarodowego przez dwa i pół roku obecnej kadencji. Następnie przekazałem ją koledze, który dwa tygodnie temu odszedł z Parlamentu na emeryturę. Nie ma zatem powodu do obaw. Nie jest to wyłącznie przejęta w ostatniej chwili podstępem funkcja.

**Przewodniczący** – Nie udzielił pan odpowiedzi na pytanie, jak długo zamierza pan sprawować tę funkcję, ale domniemywam, że nie przewiduje pan rezygnacji ze stanowiska przed końcem tej kadencji.

### **5. Podpisanie aktów przyjętych w trybie współdecyzji: patrz protokół**

### **6. Sprostowanie do przyjętego dokumentu (art. 204a Regulaminu): patrz protokół**

### **7. Składanie dokumentów: patrz protokół**

### **8. Pytania ustne i oświadczenia pisemne (składanie dokumentów): patrz protokół**

### **9. Upadłe oświadczenia pisemne: patrz protokół**

### **10. Petycje: patrz protokół**

### **11. Porządek obrad**

**Przewodniczący.** – Rozdana została ostateczna wersja projektu programu tej sesji miesięcznej, zgodnego z ustaleniami Konferencji Przewodniczących, podjętymi podczas czwartkowego posiedzenia 16 października 2008 r., zgodnie z art. 130 i 131 Regulaminu.

*Poniedziałek, wtorek i czwartek:*

Nie wysunięto żadnych propozycji zmian.

*Środa:*

Komisja Rozwoju Regionalnego zwróciła się z wnioskiem o przełożenie do czasu następnej sesji miesięcznej punktu poświęconego udzielaniu ustnych odpowiedzi na pytania Komisji Europejskiej w sprawie Funduszu Solidarności UE.

**Lambert van Nistelrooij (PPE-DE).** - (NL) Panie przewodniczący! Chodzi właściwie o to, że na wniosek Komisji Rozwoju Regionalnego, debatę w sprawie kwestii dotyczących Funduszu Solidarności uwzględniono w śródowym porządku obrad. Teraz okazuje się jednak, że właściwa komisarz, pani Hübner, z którą chcielibyśmy bardzo podyskutować w tej sprawie, nie będzie mogła w niej uczestniczyć.

Dlatego też zarówno Prezydium Komisji, jak i koordynatorzy poszczególnych grup sugerowałiby, aby tak ważna z punktu widzenia Parlamentu debata odbyła się na posiedzeniu plenarnym w listopadzie. Zwracamy się więc z prośbą o przesunięcie tej debaty na sesję

listopadową. Proszę o poparcie tego wniosku.

*(Parlament przyjął wniosek)*

*(Przyjęto porządek obrad)*

o

o o

**Philip Bradbourn (PPE-DE).** - Panie przewodniczący! Chciałbym tylko przypomnieć, że na ósmym piętrze biurowca, od czasu naszego ostatniego spotkania w Strasburgu, włamano się i skradziono rzeczy z co najmniej dwóch biur poselskich. Chciałbym dowiedzieć się, czy jest to jednostkowy przypadek, czy może istnieją inne dowody, że pod naszą nieobecność w Strasburgu ktoś dostał się do naszych biur i „uwolnił” nas od części mienia. Wydarzenie to jest bardzo niepokojące. Marna sprawa, jeśli nie jesteśmy w stanie zapewnić, aby biura były bezpieczne podczas naszej nieobecności.

**Przewodniczący.** – Panie pośle Bradbourn! Bardzo dziękuję. Przyjrzymy się temu; Sekretarz Generalny zajmie się tą sprawą.

## 12. Jednominutowe wystąpienia w znaczących kwestiach politycznych

**Przewodniczący.** – Następnym punktem posiedzenia są jednominutowe wystąpienia w znaczących kwestiach politycznych.

**Petya Stavreva (PPE-DE)** – (BG) Panie przewodniczący, szanowne koleżanki i koledzy posłowie! Jednym z największych wyzwań, przed jakimi stoi Bułgaria, jest przejrzystość sposobu wykorzystania środków pochodzących z funduszy europejskich. W trakcie prac w ramach programów przedakcesyjnych w naszym kraju popełniono poważne błędy, co spowodowało zablokowanie wydatkowania setek milionów euro dostępnych ze środków programów PHARE, ISPA i SAPARD. Zablokowanie tych funduszy to poważne ostrzeżenie ze strony Komisji Europejskiej, które rząd Bułgarii musi właściwie zrozumieć i pilnie zastosować obiecane środki zaradcze.

Wszyscy obywatele Bułgarii, podobnie jak nasi europejscy partnerzy, muszą wykazać się większą determinacją i zdecydowaniem w zwalczaniu korupcji i przestępczości zorganizowanej oraz w działaniach na rzecz zapewnienia wiarygodnej i skutecznej kontroli nad sposobem wykorzystania funduszy Unii Europejskiej. Nie możemy sobie pozwolić na fałstart przy korzystaniu ze środków finansowych funduszy strukturalnych Wspólnoty, ponieważ będzie to miało fatalne skutki dla rozwoju bułgarskiej gospodarki, rolnictwa, infrastruktury, średniej i małej przedsiębiorczości, a w związku z tym dla podwyższenia poziomu życia Bułgarów, co jest niezwykle ważne. Niestety, to zwykli obywatele, a nie rządzący państwem, są głównymi ofiarami błędów i uchybień wynikających z niewłaściwego sposobu wykorzystania funduszy europejskich w naszym kraju.

Przystąpienie do Wspólnoty Europejskiej dało nam szansę korzystania z europejskich pieniędzy. Musimy jednak trzymać się przy tym europejskich zasad. Leży to również w interesie naszego kraju. Nie możemy więc łudzić się, że możemy naprawić nasze błędy bez zreformowania systemu.

**Iliana Malinova Iotova (PSE)** – (BG) Panie i panowie! Świat staje w obliczu kryzysu finansowego, którego skali i następstw nikt jeszcze nie jest w stanie dokładnie przewidzieć. Porównuje się go nawet z Wielkim Kryzysem w USA w latach dwudziestych ubiegłego wieku. Obecnie najważniejsze jest, abyśmy wspólnie działali na rzecz przezwyciężenia tego kryzysu. W sytuacji kryzysowej na rok przed wyborami stajemy przed wielką próbą. Ludzie albo przekonają się do znaczenia i roli europejskiego projektu, albo skutek będzie odwrotny od zamierzonego i ich sceptycyzm umocni się. W tej chwili najbardziej potrzebujemy traktatu lizbońskiego.

Nasze dotychczasowe wspólne wysiłki przynoszą już pozytywne wyniki. Powinniśmy kontynuować te wysiłki w przynajmniej trzech kierunkach, bo chociaż stabilizacja sektora bankowości jest sprawą najwyższej wagi, to sama w sobie nie wystarczy. W tej chwili leczymy tylko objawy nie zajmując się przyczynami. Przyszłe prawodawstwo europejskie musi służyć wzmocnieniu mechanizmów kontrolujących i regulujących rynki finansowe. Potrzebujemy zakrojonego na szeroką skalę pakietu konkretnych działań, które złagodzą wpływ kryzysu na gospodarkę, na produkcję, a w szczególności na sferę socjalną.

I ostatnia, chociaż nie mniej ważna, sprawa: potrzebujemy oddzielnego, szczegółowego programu działań dla nowych państw członkowskich, które nie osiągnęły jeszcze poziomu rozwoju europejskich rynków finansowych, a którym zagrażają pośrednie następstwa kryzysu – spadek poziomu inwestycji, rosnące koszty kredytów oraz spadek eksportu.

**Alexander Alvaro (ALDE)** – (DE) Panie przewodniczący! Zarówno przed europejskimi wyborami, jak i po nich, będziemy jak zwykle wysłuchiwać ubolewań, że Europa jest wciąż zbyt daleko od swoich obywateli. Zadaję sobie pytanie, co Parlament Europejski robi w tej sprawie.

Jakiś czas temu wspólnie z kolegą złożyliśmy petycję internetową, którą, podobnie jak innymi petycjami, zajmuje się komisja. Petycję tą podpisało około półtora miliona osób, czyli liczba odpowiadająca w przybliżeniu liczbie ludności Estonii. Pod naciskiem przewodniczącego Komisji Petycji, pana posła Libickiego, kwestia ta została przedstawiona Konferencji Przewodniczących z wnioskiem o umożliwienie zorganizowania w Parlamencie debaty dotyczącej zasad postępowania z petycjami internetowymi. Fakt, że petycja, o której mowa, dotyczy kwestii siedziby Parlamentu, powinien być nieistotny, ponieważ często omawiamy sprawy kontrowersyjne. Mam też świadomość, że nie wszyscy podzielają moje zdanie. Jednak brak pozwolenia na taką debatę, a jednocześnie skargi dotyczące tego, jak bardzo oddalona jest Europa od swoich obywateli, są wzajemnie sprzeczne.

Chciałbym, żeby Konferencja Przewodniczących zrobiła coś w tej sprawie i być może miała to na względzie, gdy ponownie pojawią się głosy ubolewające nad odległością, jaka dzieli Europę od jej obywateli.

**Hanna Foltyn-Kubicka (UEN)** – (PL) Panie przewodniczący! Kryzys gospodarczy, który dotknął europejską i światową gospodarkę, może stanowić zimny prysznic dla niektórych nazbyt rozpalonych głów. Stanowi on kolejny argument przeciwko budowie gazociągu północnego. Mam nadzieję, że dane ekonomiczne przemówią do tych, do których nie trafiają ani argumenty geopolityczne – uzależnienie się od jednego dostawcy surowców energetycznych – ani potrzeba wewnętrznej solidarności państw Unii, ani też realne zagrożenie dla ekosystemu Morza Bałtyckiego.

Wszystkim znany jest fakt, że zarówno budowa jak i eksploatacja gazociągu pod dnem morskim, jest znacznie droższa niż w przypadku proponowanej inwestycji lądowej. Alternatywna trasa wiodąca przez stabilne politycznie i ekonomicznie kraje, wszystkie należące do Unii i do NATO, nie jest przez Gazprom rozważana. Dowodzi to co najmniej niejasnych intencji inwestorów. Zapaść na światowych giełdach, ze szczególnym uwzględnieniem parkietu moskiewskiego, może jednak dokonać znacznie więcej niż wszelkie głosy rozsądku, w tym także głos Parlamentu Europejskiego, który wezwał do poważnego rozważenia lądowego wariantu tej inwestycji. W Polsce w takich sytuacjach mawiamy „szczęście w nieszczęściu”. Niestety jest to zwykle smutna konstatacja.

**Tunne Kelam (PPE-DE)**. Panie przewodniczący! W zeszłym tygodniu Amnesty International doniosła, że prawdopodobnie miała miejsce próba zamachu na rosyjską prawniczkę i obrończynię praw człowieka, Karinę Moskalenko. W jej samochodzie znaleziono kulki rtęci. Karina Moskalenko wygrała około 30 spraw wytoczonych państwu rosyjskiemu przez obywateli Rosji w Trybunale Praw Człowieka w Strasburgu. Również w Strasburgu miała miejsce próba jej otrucia. Następnego dnia pani Moskalenko miała reprezentować

rodzinę zamordowanej Anny Politkowskiej na rozprawie sądowej w Moskwie. Wydaje się, że po serii zabójstw niezależnych dziennikarzy rosyjskich teraz przyszła kolej na niezależnych prawników. Jest zatem niezwykle ważne, abyśmy możliwie najdobitniej okazywali naszą solidarność w obronie osób pomagających ludziom, którzy nie są w stanie pomóc sobie sami..

**Ioan Mircea Pașcu (PSE).** Panie przewodniczący! Najlepszym sprawdzianem dla każdej struktury instytucjonalnej, w tym także UE, są czasy kryzysu. A kryzys właśnie nastąpił. Integracja tak zwanych nowych państw członkowskich nie jest pełna, traktat lizboński nie został jeszcze ratyfikowany przez wszystkie państwa członkowskie, a nasza zależność od importowanej energii wzrasta.

Niestety wspólne działanie, jakkolwiek niezbędne, często przychodzi z trudem i powoli, ponieważ państwa członkowskie wolą podejście indywidualne. Jeżeli pozwolimy, aby to podejście przeważało, to nasza Unia znajdzie się w poważnym niebezpieczeństwie, niezależnie od aspektu moralnego, zgodnie z którym ci, którzy skorzystali na niej najwięcej są bardziej zobowiązani ją wzmacniać, a nie osłabiać. To samo dotyczy również NATO. Teraz bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy wspólnych analiz, wspólnego rozumienia, wspólnych stanowisk i wspólnego działania w związku z coraz większymi wyzwaniami, z jakimi się spotykamy.

Uczynmy to, abyśmy nie byli oskarżani o zmarnowanie najlepszego przykładu skutecznej współpracy na naszym zbyt długo pustoszonej przez wojny kontynencie.

**Fiona Hall (ALDE).** - Panie przewodniczący! Z uwagi na fakt, że poprawa efektywności energetycznej stanowi najskuteczniejszy sposób na zmniejszenie emisji CO<sub>2</sub> i biorąc pod uwagę, że zgodnie z dyrektywą z 2006 roku sektor publiczny ma pod tym względem stanowić przykład, jestem zawiedziona, że w związku z poważnym remontem przeprowadzonym w strasburskim budynku Parlamentu nie wprowadzono żadnych ulepszeń pod kątem poprawy efektywności energetycznej. Chciałabym wiedzieć, gdzie jest wywieszone świadectwo energetyczne budynku.

Ponadto uważam za całkowicie niespójne następujące decyzje władz: z jednej strony zezwoliły one posłom na składanie podpisów na ustawionym w korytarzu Parlamentu naturalnej wielkości modelu byka, na znak poparcia pisemnej deklaracji przeciw walkom byków, a z drugiej nie pozwoliły na podpisywanie banera na znak poparcia pisemnej deklaracji wzywającej do ustanowienia jednej siedziby Parlamentu Europejskiego. Posiadanie jednej siedziby jest najlepszym sposobem na zmniejszenie zużycia przez nas energii i na zaoszczędzenie 200 milionów euro rocznie.

**Seán Ó Neachtain (UEN).** - (GA) Panie przewodniczący! Komisja Europejska powinna dokonać rewizji funkcjonowania dyrektywy siedliskowej w Unii Europejskiej. Dyrektywa ta, moim zdaniem, stosowana jest zbyt rygorystycznie i obecnie potrzebna jest większa elastyczność.

Wdrażanie przedmiotowej dyrektywy opóźnia realizację wielkich projektów infrastrukturalnych w zachodniej Irlandii. Konsekwencje tego widoczne są w związku z budową zewnętrznej obwodnicy miasta Galway. Ta droga jest pilnie potrzebna, a miasto Galway i jego ludność ucierpią, jeżeli jej budowa nie będzie mogła postępować.

Celem tej dyrektywy nigdy nie było hamowanie wielkich inwestycji publicznych. Pan komisarz Dimas musi teraz przystąpić do działania i doprowadzić do zmiany tej dyrektywy tak, aby była ona ze szkodą dla ważnych budów, które mogłyby służyć rozwojowi gospodarki w danym regionie.

**Brigitte Fouré (PPE-DE).** - (FR) Panie przewodniczący! Od kilku tygodni świat przechodzi poważny kryzys finansowy. Często mówi się, że jest on następstwem wybryków niekontrolowanego kapitalizmu, pogoni za zyskiem nieznaającym pokrycia w rzeczywistości oraz nieudanych prób regulacji naszego systemu finansowego. Tak, oczywiście, ta ocena jest całkiem słuszna! Mniejszy nacisk kładzie się jednak na to, w jakie zawirowania mogłaby wpaść nasza waluta bez polityki gospodarczej i monetarnej Unii Europejskiej. Euro – jak się podkreśla – przetrzymało ten kryzys znacznie lepiej, niż byłoby w przypadku marki, franka lub lira. Jest też całkiem oczywiste, że decyzje podjęte przed ośmioma dniami przez eurogrupę w sprawie inicjatywy urzędującego przewodniczącego Rady Unii Europejskiej miały natychmiastowe skutki na rynkach finansowych. Oczywiście trzeba będzie podjąć odpowiednie środki, aby w przyszłości zapobiec kolejnemu kryzysowi. Jeśli jednak mają one być skuteczne, to trzeba je będzie przedsięwziąć na szczeblu europejskim. Obecny kryzys pokazuje nam, że Unia Europejska jest silna wówczas, gdy reprezentuje jednolite stanowisko. Pokazuje nam – jeśli w ogóle trzeba było to udowadniać – że usprawnienia instytucjonalne przewidziane w traktacie lizbońskim są teraz potrzebne bardziej, niż kiedykolwiek. Toteż potrzebujemy właśnie więcej Europy i to lepszej Europy..

**Antonio Masip Hidalgo (PSE).** – (ES) Klub Atlético Madrid, jego kibice, a nawet hiszpańska policja, są źle traktowani przez Unię Europejskich Związków Piłkarskich (UEFA). Problem ten jest jednak znacznie poważniejszy, ponieważ te federacje mają zwyczaj nasilać sankcje, gdy ktoś odwołuje się do zwykłych sądów.

Średniowieczna koncepcja jednego sądu dla jednych, a innego dla drugich, jest sprzeczna z naszym prawem i z charakterem instytucji europejskich. Dlatego też musimy reagować. W istocie w ostatecznym rozrachunku będziemy musieli zareagować, bo ci arbitralni średniowieczni tyrani muszą przestrzegać prawa i zwykłych gwarancji proceduralnych obowiązujących w naszej Europie..

**Magor Imre Csibi (ALDE).** – (RO) Przedstawiony w zeszłym tygodniu przez Komisję Europejską projekt legislacyjny dotyczący nielegalnego wyrębu powinien oznaczać wielkie zwycięstwo wszystkich tych, którzy przez lata aktywnie walczyli z nielegalnymi wycinkami. Komisja zadecydowała natomiast o wyborze rozwiązania minimalistycznego, a nawet idealistycznego, aby zmierzyć się z bardzo rzeczywistym problemem.

Nie istnieje żadna norma dotycząca poświadczania legalności pozyskanego drewna. Od dostawców nie wymaga się udowodnienia legalnego pochodzenia ich produktów. Nawet posiadanie i sprzedaż takiego drewna nie są bezpośrednio uznawane za przestępstwo. Jeśli każdy może dowolnie tworzyć normy i jeżeli brak jest niezależnego publicznego mechanizmu monitorowania tej działalności, oznacza to, że Unia Europejska popiera mające obecnie miejsce nielegalne praktyki. To wstyd, abyśmy klepali się nawzajem po plecach i gratulowali sobie dobrej roboty, gdy w rzeczywistości kontrola legalności drewna pochodzącego z rynku Unii Europejskiej nadal jest niezmiernie pobłażliwa.

Parlament Europejski musi zająć bardziej zdecydowane stanowisko w swojej walce o powstrzymanie niekontrolowanych wycinek. W związku z powyższym wzywam kolegów ze wszystkich grup politycznych do wspólnej pracy nad istotnym ulepszeniem projektu Komisji. Tylko poprzez przyjęcie jasnego, skutecznego prawa będziemy mogli wysłać do dostawców wyraźny sygnał, mówiący, że nie będziemy tolerować w UE nielegalnego handlu drewnem..

**Ioannis Varvitsiotis (PPE-DE).** – (EL) Panie przewodniczący! Premier Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii (FYROM) Nikola Gruevski próbował w zeszłym tygodniu zrobić wielkie zamieszanie, które udało mu się nawet przenieść do Brukseli. Fakty są proste: czwórkę dziennikarzy z FYROM, którzy próbowali zarejestrować reakcje pewnej małej grupy ludzi na ćwiczenia wojskowe odbywające się w okolicy, doprowadzono na posterunek policji w celu potwierdzenia ich tożsamości, ponieważ nie mieli przy sobie identyfikatorów. Na posterunku przetrzymywani byli tylko przez 20 minut. Uważam działanie premiera Gruevskiego za całkowicie niedopuszczalne.

Pragnę również potępić działania premiera Gruevskiego, ponieważ kilka dni temu zabronił on przejazdu przez Skopje jednostkom armii greckiej wchodzącym w skład sił zbrojnych NATO zmierzających do Kosowa. A równocześnie pragnie przystąpić do NATO!.

**Evgeni Kirilov (PSE).** – Panie przewodniczący! W ubiegłym tygodniu odwiedziłem z delegacją PE Azerbejdżan, aby wziąć udział w obserwacji wyborów prezydenckich, które ogólnie przebiegły z poszanowaniem demokratycznych standardów. Odbyliśmy szereg spotkań z posłami do parlamentu i urzędnikami wysokiego szczebla, w tym z ministrem spraw zagranicznych. W rezultacie muszę powiedzieć, że moje początkowe obawy, iż w sprawie projektu Nabucco nie zrobiono praktycznie niczego, pogłębiły się. W Azerbejdżanie nie nawet świadomości ramowych założeń tego projektu.

Komisja Europejska nie zrobiła dotychczas niczego oprócz podpisania ogólnej umowy o współpracy w dziedzinie energetyki. Uważam że to absurdalne, gdy słyszymy, jak komisarze cały czas we wzniosłych słowach mówią o doniosłości tego projektu dla całej Europy, a równocześnie negocjowanie warunków pozostawia się poszczególnym krajom Europy. W moim kraju, Bułgarii, często mówimy, że nie ma dymu bez ognia. Owszem, w tym szczególnym przypadku jest aż za dużo dymu, zaś ognia w ogóle brak, a wszyscy wiemy, że mamy do czynienia z bardzo ostrą konkurencją. Jeżeli Komisja nie zacznie działać wystarczająco szybko, to cały projekt uleci z dymem.

**Eoin Ryan (UEN).** – Panie przewodniczący! Myślę, że wszyscy powinniśmy cieszyć się z przywrócenia w pewnym stopniu normalizacji na rynkach finansowych. Niestety obecny kryzys nie obejmuje tylko jednego aspektu, są więc i inne obszary, na które trzeba zwracać uwagę. Jednym z nich jest cały obszar kart kredytowych.

Obecne zachowania kredytowe okazały się niezrównoważone, zarówno w indywidualnym, jak i szerszym kontekście. Od lat programy telewizyjne, gazety i periodyki zwracają uwagę na niebezpieczeństwa związane

z posiadaniem wielu kart kredytowych przez osoby, które mają problemy ze spłaceniem choćby jednej z tych kart. Oczywiście to, czy dana osoba będzie wówczas działać odpowiedzialnie, zależy od niej samej, zależy jednak to również od instytucji finansowych i – w coraz większym stopniu – od sprzedawców detalicznych, którzy powinni działać odpowiedzialnie reklamując i przyznając te karty.

Naszym zadaniem jako przedstawicieli publicznych jest zapewnienie odpowiednich informacji naszym obywatelom. Możemy stabilizować nasze rynki, próbować przywrócić rynkom płynność, ale jeżeli nie zajmimy się sprawą odpowiedzialnej działalności kredytowej, i to nie tylko na szczeblu krajowym i międzynarodowym, ale na wszystkich poziomach systemu gospodarczego, to ostatecznie wyjście z kryzysu może okazać się niepełne i nietrwałe. Aby przybliżyć kontekst tego zagadnienia powiem, że sekurytyzowany rynek kart kredytowych jest niemal tak wielki, jak rynek kredytów hipotecznych typu „sub-prime”.

**Livia Járóka (PPE-DE).** – Panie przewodniczący! Co roku tysiące babć, matek i córek pada ofiarą raka piersi. Choroba ta dotyka w szczególności Europejki – najbardziej powszechnym typem raka u europejskich kobiet jest rak piersi, którego nowych przypadków diagnozuje się co roku około 430 tysięcy.

Pierwszym krokiem w kierunku zwalczania tej strasznej choroby jest świadomość. W tym miesiącu Europejczycy muszą skupić się na wczesnym wykrywaniu jako na pierwszoplanowym środku profilaktyki. Wykrywanie jest tu rzeczą bardzo ważną, kluczową, ponieważ na przykład w Ameryce 41% przypadków diagnozowanych jest w bardzo wczesnym stadium, podczas gdy w Europie 29-30%.

U jednej na dziesięć kobiet w UE rozwinie się rak piersi zanim osiągnie ona wiek 80 lat. Ponadto co dwie i pół minuty stwierdza się nowe zachorowanie na raka piersi. Okrutna rzeczywistość nowotworu piersi wygląda tak, że co 7,5 minuty umiera na tą chorobę jedna kobieta. W 2006 roku zmarło w Europie na raka piersi 132 tysięcy kobiet. W październiku tego roku musimy na wszystkich szczeblach procesu decyzyjnego rozpocząć działania na rzecz zwiększenia świadomości dotyczącej raka piersi, w tym wczesnego wykrywania choroby i jej zapobiegania.

**Richard Corbett (PSE).** – Panie przewodniczący! Zwłaszcza teraz, w dobie kryzysu gospodarczego, opinia publiczna w wielu naszych państwach członkowskich nie potrafi zrozumieć, jak możemy wydawać niemal 200 milionów euro rocznie, żeby przyjeżdżać tu, do Strasburga, zwłaszcza po tym, jak przez cały kwartał nie robiliśmy tego, z powodzeniem organizując nasze sesje w Brukseli.

Poza tym to właśnie na Parlament bardzo często sypią się oskarżenia, chociaż to oczywiście państwa członkowskie i rządy poszczególnych państw są władne naprawić tę sytuację.

Korzystając z tego, że mamy tu przedstawicieli prezydencji francuskiej, pragnę zwrócić się do rządów, aby ponownie rozważyły tę sprawę, a ponieważ wszyscy wiemy, że będziemy musieli znaleźć rozwiązanie, które będzie do przyjęcia dla Francji i Strasburga, chciałbym zaproponować, aby w zamian za przeniesienie sesji Parlamentu do Brukseli, być może Rada Europejska spotykała się w Strasburgu. Rozwiązanie to byłoby zgodne z pewną logiką instytucjonalną. Współdziałające na co dzień Komisja, Parlament i Rada Ministrów na zwyczajnych posiedzeniach powinny mieć swoje siedziby w tym samym mieście – w Brukseli. Rada Europejska będąca organem strategicznym powinna utrzymywać pewien dystans w stosunku do codziennych zajęć. Mogłaby się ona spotykać w Strasburgu, co nadałoby temu miastu taki sam prestiż, jak posiedzenia Parlamentu Europejskiego.

**Philip Bradbourn (PPE-DE).** – Panie przewodniczący! Z biegiem lat staje się coraz bardziej oczywiste, że europejscy podatnicy mają dość płacenia 200 milionów euro rocznie, żebyśmy przez cztery dni w miesiącu mogli pracować w Strasburgu. A jednocześnie, jak mi powiedziano, wpływ na środowisko właśnie tych przejazdów w ciągu roku jest równoważny skutkom 13 tysięcy transatlantyckich lotów odrzutowcem – i to w chwili, gdy sam Parlament próbuje narzucić europejskiemu biznesowi drakońskie rozporządzenie środowiskowe. Najwyraźniej mamy tu do czynienia z przypadkiem: „rób jak ja mówię, a nie jak ja robię”.

Wydarzenia sierpnia i września dowiodły, że nie ma potrzeby, żebyśmy jeździli tutaj i że budynek Parlamentu w Brukseli jak najbardziej spełnia wymogi naszych oficjalnych posiedzeń, a także, że obywatele UE byłiby bardziej zadowoleni, gdybyśmy zaprzestali tych comiesięcznych dojazdów. Uważam za dość nonsensowne, że Parlament tak długo nie był w stanie zająć się tą sprawą i wywrzeć nacisku na Radę, aby położyła kres temu latającemu cyrkowi.

**Przewodniczący.** – Dziękuję – zawsze pojawiają się jakieś nowe argumenty.

**Glyn Ford (PSE).** – Panie przewodniczący! Ucieszy się pan, gdy powiem, że nie zamierzam mówić o Strasburgu, a nawet o tym, że pański wzrok się pogarsza, ponieważ okazuje się, że blisko połowa posłów, których pan wyczytał, nie jest obecna na tej sali.

To, o czym chcę mówić, to pożar w Penhallow – o którym już wspominałem w tej Izbie – katastrofa, która miała miejsce w moim okręgu wyborczym 17 i 18 sierpnia ubiegłego roku. Niedawno pojawił się biuletyn, w którym sugeruje się, że wyjście awaryjne było nieodpowiednie, że tak naprawdę zraszacze mogły uratować hotel przed spłonieniem i że pożar powstał wskutek podpalenia. Są to spekulacje pewnego strażaka, co prawda niedoświadczonego, ale problem polega na tym, że ani straż pożarna, ani policja nie opublikowały oficjalnego raportu.

Ponieważ pani komisarz Kuneva zajmuje się obecnie analizą projektów dotyczących poprawy bezpieczeństwa pożarowego w hotelach całej Europy, chcę prosić ją, żeby nakłoniła władze Zjednoczonego Królestwa do opublikowania takiego raportu, abyśmy mogli poznać dogłębnie przyczyny tego zdarzenia..

**Anna Záborská (PPE-DE).** – (SK) W ostatnich dniach często mówi się, że nikt nie może sprawić, aby drzewo wyrosło aż do nieba. Banki wmówiły słabym i biednym, że kredyty o oprocentowaniu 1% umożliwią im dostatnie życie, nie zaznaczając, że ten 1% dotyczy jedynie ograniczonego okresu i wkrótce oprocentowanie zacznie gwałtownie rosnąć. Pogoń za zyskiem za wszelką cenę doprowadziła do załamania systemu finansowego. Bliższe zbadanie tej kwestii pozostawiam ekspertom od finansów. Chciałabym jedynie przestrzec przed nieograniczoną swobodą w obszarze, który mnie dotyczy i który został mi powierzony w tej Izbie.

Dziś w społeczeństwach, w których mężczyźni i kobiety liczy się w miliardach, morduje się miliony dziewczynek. Wolność wyboru dla kobiet w połączeniu z diagnostyką prenatalną, stały się narzędziem eliminacji rodzaju żeńskiego. Wszyscy wiemy aż nadto dobrze, że zyski nie mogą rosnąć w nieskończoność. To samo można z całą pewnością powiedzieć o dziedzinie moralności. Nieograniczona wolność obraca się przeciw nam. Powinniśmy nauczyć się, kiedy drzewo osiąga swoją naturalną wysokość i szanować je takim, jakie jest

**Csaba Sándor Tabajdi (PSE).** – (HU) Panie przewodniczący! W dwóch państwach sąsiedzkich Węgier, tj. w Austrii i Słowenii, odbyły się wybory i w obydwu przypadkach zwycięstwo odnieśli socjaldemokraci. Wspomniał pan, że nasz kolega poseł Borut Pahor złożył swój mandat i prawdopodobnie będzie następnym premierem Słowenii. Równocześnie jednak, i właśnie z tej przyczyny poprosiłem o głos, to, co zdarzyło się w Austrii budzi ogromny niepokój – chodzi tu o fakt, że w ostatnich wyborach skrajna prawica zdobyła niemal 30% głosów. Wynik ten napawa każdego obywatela Europy obawą. Oprócz przewyższenia kryzysu finansowego, najważniejszym zadaniem jest przeciwdziałanie przejawom ekstremizmu w Europie. Cieszę się, że przywódca Socjaldemokratów i przyszły kanclerz, pan Werner Fayman, zdecydowanie podkreślał, że w Austrii nie może mieć miejsca żadna współpraca ze skrajną prawicą. W obliczu „brunatnego” zagrożenia wszystkie demokratyczne środowiska Europy, zarówno z lewej, jak i z prawej strony sceny politycznej, muszą połączyć swoje siły. Dziękuję za uwagę.

**Csaba Sógor (PPE-DE).** – (HU) Wielojęzyczność i dialog międzykulturowy nie wyklucza możliwości, aby ci, którzy należą do tej samej kultury i mówią takim samym językiem, spotykali się i tworzyli międzynarodowe organizacje i ośrodki doradcze. Międzynarodowa organizacja reprezentująca frankofonów na pięciu kontynentach i w 55 państwach członkowskich wspiera działalność polityczną, kulturalną i gospodarczą niemal 200 milionów frankofonów. Od 1936 roku Światowy Kongres Żydów koordynuje obronę interesów swoich członków w stu krajach. Istnieje również Międzynarodowa Rada Parlamentarzystów Żydowskich. Rumunia posiada w swoim ministerstwie spraw zagranicznych dział, który dba o interesy Rumunów mieszkających za granicą. W podobnym celu powstało Forum Węgierskich Parlamentarzystów z Rejonu Karpat. Polityczni przedstawiciele Węgrów rozrzucony po ośmiu krajach spotykają się raz do roku, aby omówić interesujące ich sprawy oraz przyszłość ich społeczności i krajów. Atakowanie jakiegokolwiek społeczności – czy to francuskiej, żydowskiej, rumuńskiej, czy węgierskiej – za jej pokojowe wysiłki na rzecz obrony swoich interesów, co ma miejsce w ostatnich dniach na Słowacji, jest niezgodne z normami obowiązującymi w Europie. Dziękuję.

**Silvia-Adriana Țicău (PSE).** – (RO) Sieć TEN-T (Transeuropejska Sieć Transportowa) stoi obecnie przed wieloma istotnymi wyzwaniami. Z jednej strony odnotowano opóźnienia w realizacji niektórych spośród 30 priorytetowych projektów, będące skutkiem braku napływu środków finansowych od uczestniczących w nich państw, a z drugiej strony od 2005 roku dąży się do zintegrowania europejskiego systemu transportowego z systemem krajów graniczących z Unią.

Zorganizowane niedawno przez Komisję seminarium zapoczątkowało serię debat i konsultacji związanych z przeglądem listy priorytetowych projektów TEN-T, który odbędzie się w 2010 roku. Moim zdaniem potrzebujemy szybkich połączeń kolejowych pomiędzy Bukaresztem, Konstancą i Sofią a innymi europejskimi stolicami. Dodatkowo wśród priorytetowych projektów TEN-T powinny znaleźć się ponownie rozwój portów morskich i lotniczych w Rumunii oraz wdrożenie transgranicznych projektów transportowych na granicy Rumunii z Mołdową i Ukrainą.

Ponadto delegacja komisji TRAN, która na początku października odwiedziła Rumunię, potwierdza potrzebę przyznania Dunajowi wyższego priorytetu w ramach rozwoju europejskiej polityki transportowej.

**Kathy Sinnott (IND/DEM).** – Panie przewodniczący! Przed trzema tygodniami światowy kryzys finansowy, który zagroził amerykańskiemu systemowi bankowemu, zaczął zbierać swoje żniwo także po tej stronie Atlantyku. Dla wielu moich wyborców katastrofa gospodarcza była pojęciem teoretycznym, lecz od tego czasu stała się raczej okrutną rzeczywistością, niż odległym zagrożeniem, ponieważ likwidowane są miejsca pracy, spadają ceny domów, a świadczenia społeczne są zmniejszane.

Z zadowoleniem przyjmuję szybkie działania Komisji i państw członkowskich w kierunku zabezpieczenia depozytów i podtrzymania kapitału banków, ponieważ kryzys światowy od wewnątrz krajowego dzieli niezbyt długa droga.

**Zita Pleštinská (PPE-DE).** – (SK) Komunistyczne reżimy w Europie Środkowej uważały Kościół za wewnętrznego wroga, a po 16 października 1978 r., kiedy to Karol Wojtyła z Polski został wybrany papieżem, zaczęły się szczególnie obawiać Kościoła.

Chciałabym skorzystać z okazji i podziękować moim polskim kolegom za zaproszenie mnie do grupy organizującej w Parlamencie Europejskim uroczystości upamiętniające trzydziestą rocznicę rozpoczęcia pontyfikatu Jana Pawła II i dwudziestą rocznicę jego wystąpienia w Parlamencie Europejskim w Strasburgu. Jego słowa „Nie lękajcie się!” odegrały istotną rolę, budząc, szczególnie wśród chrześcijan, odwagę, która doprowadziła do duchowej rewolucji i przyniosła upadek totalitarnego systemu komunistycznego w Europie Środkowej.

Dziś ludzkość znów znalazła się na rozstajach dróg. Albo przekształcimy nasz świat w kwitnący ogród, albo doprowadzimy go do upadku. Mocno wierzę, że dziś, bardziej niż kiedykolwiek, musimy pamiętać o przesłaniu Jana Pawła II.

**Harlem Désir (PSE).** – (FR) Panie przewodniczący! Chcę odpowiedzieć na wystąpienia pana posła Corbetta i innych, dotyczące naszego powrotu do Strasburga i związanych z tym kosztów bieżących.

To prawda, że Europa opiera się nie tylko na rozsądku Europa stara się wprawdzie być racjonalna, ale też odwołuje się w swej działalności do symboli. Europa nie jest państwem unitarnym, a my nie działamy tylko w jednej stolicy, w której znajdują się siedziby wszystkich naszych instytucji. Niektóre z nich są tu, w Strasburgu, Bank Centralny jest we Frankfurcie; Agencja Leków ma, jak mi się zdaje, siedzibę w Wielkiej Brytanii.

Wszystko ma swoją cenę. Znamy wszakże również cenę, jaką trzeba płacić za to, że nie będziemy mieli Europy. Wystarczająco długo płaciliśmy ją w ciągu naszej historii. Toteż uważam, że te 200 milionów euro – jeśli jest to jeden z elementów, które umożliwiają należyte funkcjonowanie instytucji pozwalają na przykład Europie uzyskać lepszy wgląd w problemy dotyczące rynków finansowych, a być może w przyszłości zaoszczędzić ponad tysiąc miliardów euro w planach ratowania instytucji finansowych – jest ceną wartą zapłaty za posiadanie należytych funkcjonującej demokracji.

**Rareș-Lucian Niculescu (PPE-DE).** – (RO) Poprosiłem o udzielenie mi głosu, aby zwrócić uwagę Parlamentu na poważne trudności związane z procesem absorpcji funduszy europejskich przeznaczonych na rozwój obszarów wiejskich w Rumunii. Z przykrością muszę stwierdzić, że rumuńskie władze systematycznie łamią zasadę dotyczącą obowiązku podawania potencjalnym beneficjentom tych funduszy prawdziwych i przejrzystych informacji.

Ostatnio opublikowane zostały przewodniki dla wnioskodawców ubiegających się o wsparcie w ramach dwóch ważnych działań rumuńskiego Krajowego Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Pojawiły się one zaledwie na jeden dzień przed datą rozpoczęcia składania wniosków o finansowanie i nie towarzyszyła temu żadna, nawet najbardziej ograniczona, kampania promocyjno-informacyjna. Biurokracja związana z przyznawaniem środków na rozwój wsi jest czymś okropnym dla obywateli.. Na uzyskanie niektórych



wymaganych dokumentów potrzeba co najmniej miesiąca, podczas gdy właściwy okres na składanie projektów kończy się pod koniec tego miesiąca.

Uważam, że dla uniknięcia tego rodzaju sytuacji, w prawodawstwie wspólnotowym powinny zostać wprowadzone wyraźniejsze i bardziej rygorystyczne uregulowania. W przeciwnym razie bowiem europejskie fundusze nie przyczynią się do realizacji istotnych celów.

**Britta Thomsen (PSE).** – (DA) Panie przewodniczący! Panie i panowie! Chciałabym zwrócić uwagę Parlamentu na fakt, że rząd duński nie wdrożył dyrektywy 2002/73/WE w sprawie równego traktowania kobiet i mężczyzn. W dniu 21 marca 2007 r. Komisja przekazała rządowi Danii wezwanie do usunięcia uchybienia, w którym wskazała, między innymi, że Dania nie podporządkowała się przepisom dyrektywy dotyczącym powołania instytucji mającej prowadzić promocję, analizy i monitorowanie równego traktowania kobiet i mężczyzn oraz wspierać ten cel. Instytucja taka istniała w Danii za czasów poprzedniego rządu, lecz obecny rząd rozwiązał ją w tym samym roku, w którym wprowadzono w życie przedmiotową dyrektywę. Komisja musi teraz działać i nakazać rządowi duńskiemu powołanie instytucji, która zadba o to, by duńskie kobiety nie pozostawały w tyle, jeśli chodzi o równe traktowanie i równe płace.

**Colm Burke (PPE-DE).** – Panie przewodniczący! Projekt Komisji w sprawie praw pacjentów do transgranicznej opieki medycznej ma na celu rozszerzenie praw pacjentów do opieki zdrowotnej za granicą w przypadku, gdyby nastąpiła niepotrzebna zwłoka w rozpoczęciu leczenia w ich kraju.

Ostatnio w moim okręgu wyborczym zwrócono mi uwagę na notoryczny przykład takiej niepotrzebnej zwłoki. W HSE Southern Region (służba zdrowia regionu południowego) dzieci zmuszone są oczekiwać na leczenie ortodontyczne nawet do 48 miesięcy. Co więcej, w ciągu ostatnich trzech lat czas oczekiwania uległ dalszemu wydłużeniu. Mam najszczerzą nadzieję, że dzięki temu transgranicznemu projektowi będziemy mogli pracować nad zmniejszeniem takich niepotrzebnych opóźnień poprzez umożliwienie pacjentom podróżowania w celu uzyskania na czas dobrej jakości leczenia. Ostatecznie wszyscy pacjenci powinni mieć prawo do wysokiej jakości leczenia blisko domu, ale w przypadku rażących braków w zakresie tego świadczenia powinniśmy mieć prawo do swobodnego podróżowania, aby przeprowadzić niezbędne leczenie zagranicą..

**Marie Panayotopoulos-Cassiotou (PPE-DE).** – (EL) Panie przewodniczący! Ostatni kryzys nauczył nas, że musimy polegać na solidarności, a nie na indywidualizmie, że musimy zmienić nasz sposób życia oraz że jako Unia Europejska powinniśmy przywiązywać szczególną wagę do tego, w jaki sposób każde państwo członkowskie może skutecznie radzić sobie ze swoimi problemami.

Powinno to wszakże dotyczyć każdej dziedziny życia, a nie tylko problemów gospodarczych. Powinno to również dotyczyć poszanowania stylu życia właściwego dla poszczególnych krajów i mam tu na myśli niedzielę jako dzień odpoczynku. Niedziela została uznana za dzień odpoczynku w czwartym wieku po narodzeniu Chrystusa; nie powinniśmy więc przyjmować takiego modelu Europy, który by ją znosił.

Ufam, że nic podobnego nigdy nie zdarzy się w Europie.

**Pál Schmitt (PPE-DE).** – (HU) Dziękuję, panie przewodniczący. Dokładnie trzy lata temu Chorwacja rozpoczęła negocjacje akcesyjne z Unią Europejską. W trakcie ósmego spotkania wspólnej komisji parlamentarnej, które odbyło się kilka dni temu, zauważyliśmy, że Chorwacja poczyniła znaczące postępy we wszystkich dziedzinach. Obecnie trwają negocjacje dotyczące 21 z 35 rozdziałów. Ponadto państwo to czyni ogromne wysiłki na rzecz przeprowadzenia reform niezbędnych do spełnienia kryteriów członkostwa. Ufam, że Komisja Europejska wraz ze sprawozdaniem z postępów dotyczącym Chorwacji, które ma być gotowe na 5 listopada, przedstawi terminarz, który będzie stanowić dla rządu chorwackiego przejrzystą mapę drogową, pokazującą, w jaki sposób rozmowy akcesyjne mogą zostać zakończone do końca 2009 roku, czyli do końca kadencji Komisji pod przewodnictwem komisarza Barroso. Terminarz ten będzie wykonalny jednak tylko wówczas, gdy uda się nam przyspieszyć negocjacje i jeżeli Rada będzie gotowa otworzyć dodatkowe rozdziały przed końcem roku. Jestem przekonany, że akcesja Chorwacji posłuży za przykład dla sąsiednich krajów, a równocześnie stanie się ważnym czynnikiem stabilności w regionie. Dziękuję.

**James Nicholson (PPE-DE).** – Panie przewodniczący! Jako jeden z trzech posłów z Irlandii Północnej uczestniczących w 1994 roku w zabezpieczaniu początkowego finansowania w ramach programu PEACE, który, jak uważam, wniósł nieoceniony wkład w dobrobyt społeczny i gospodarczy Irlandii Północnej, chciałbym osobiście podziękować tym, którzy od tamtego czasu przez lata poświęcają swój prywatny czas

i wkładają znaczny wysiłek w prace nad lokalnymi partnerstwami strategicznymi i wyrazić szacunek dla ich ciężkiej pracy. To oni wzięli na siebie ciężar wdrażania programu, co, jak wiem, było bardzo ciężkim zadaniem.

W grudniu bieżącego roku przestaną pełnić swe funkcje, a za swoje osiągnięcia otrzymali dość skąpe podziękowania. Było wiele głosów krytykujących program PEACE, rzucających oskarżenia, że jego wyniki są niemierzalne. Krytykom mówię jednak, że są w błędzie. Program usprawnił współpracę i partnerstwo na szczeblu lokalnym. Bez środków programu PEACE byłoby to niemożliwe. Udało się przy wspólnej pracy w ramach partnerstwa zgromadzić ludzi, którzy nigdy nie mieliby takiej możliwości, gdyby nie istniał program PEACE.

Panie przewodniczący! Ponieważ odegraliśmy istotną rolę w ich osiągnięciach, chciałbym prosić, aby wystosował pan pismo z podziękowaniami od naszego Parlamentu do rady zarządzającej partnerstw strategicznych, do tych osób, które po tylu latach pracy i bezinteresownych wysiłków na rzecz ludzi, którym mają nadzieję pomóc, zostali bezceremonialnie usunięci.

**Ioannis Gklavakis (PPE-DE).** – (EL) Panie przewodniczący! 16 października obchodziliśmy Światowy Dzień Żywności. Gdy w 1980 roku ustanawiano ten dzień, celem było ograniczenie głodu. Dziś jednak jesteśmy w paradoksalnej sytuacji, gdyż musimy przeciwdziałać dwóm plagom: głodowi i otyłości, przy czym głód dotyka kraje rozwijające się, a otyłość – kraje rozwinięte.

Dziś głód zagraża około 850 milionom ludzi na naszej planecie, a rokrocznie umiera z głodu około 40 milionów osób. Szacuje się, że z powodu głodu cierpią dwa miliardy osób, oraz że 55% zgonów dzieci w krajach rozwijających się jest skutkiem ubogiej diety.

Z drugiej strony zachodni model życia stanowi przyczynę takich chorób, jak otyłość, różnego rodzaju nowotwory oraz cukrzyca – schorzenia, które do 2020 roku odpowiadać będą za 72% zgonów. Proponuję, żeby Parlament rozpoczął kampanię na rzecz przyjęcia diety śródziemnomorskiej.

**Avril Doyle (PPE-DE).** – Panie przewodniczący! Niezwykle ważne jest, aby nowo nominowana komisarz, pani baronessa Ashton, po zatwierdzeniu jej na to stanowisko zadbała o właściwą równowagę pomiędzy bezpieczeństwem żywnościowym UE i niezależnością żywnościową z jednej strony a pomocą rynkom rozwijającym się w propagowaniu wolnego handlu z drugiej strony, niezależnie od naszych obecnych stosunków z krajami AKP, które są niezmiernie ważne zarówno dla nich, jak i dla nas.

Wielostronny system handlowy jest ważnym elementem przyczyniającym się do ogólnoświatowego dobrobytu dzięki otwarciu na świat takich rynków, a Światowa Organizacja Handlu (WTO) potrafi najbardziej skutecznie zadbać o bardziej wyrównane warunki działalności uboższych krajów.

Wszelkie przyszłe umowy w ramach WTO nie mogą jednak niepotrzebnie narażać na szwank ważnych sektorów naszej unijnej gospodarki. Gdyby zrealizowano obecnie dostępne projekty, produkcja rolna UE byłaby w przyszłości zagrożona. Prognozuje się, że w samej Irlandii wartość produkcji w sektorze wołowiny może spadać o 120 milionów euro rocznie, a całkowity spadek wartości produkcji rolnej w Irlandii może wynieść do 450 milionów euro w skali roku.

Nigdy nie możemy się zgodzić na stworzenie zagrożenia strategicznego bezpieczeństwa żywnościowego UE. Sprawując swoją nową, pełną wyzwań funkcję, pani komisarz postąpiłaby mądrze, wysłuchując uważnie obaw naszego Parlamentu i postępując zgodnie z mandatem, jaki otrzymała od rządów UE.

**Przewodniczący.** – Zamykam ten punkt obrad. Zalecałbym, aby posłowie prosili o głos tylko wtedy, gdy zamierzają być obecni na sali.

### 13. Praca tymczasowa (debata)

**Przewodniczący.** – Następnym punktem posiedzenia jest zalecenie do drugiego czytania (A6-0373/2008), w imieniu Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych, w sprawie wspólnego stanowiska Rady (10599/2/2008 – C6-0327/2008 – 2002/0072(COD)) dotyczącego przyjęcia dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady dotyczącej pracy tymczasowej, (sprawozdawca: Harlem Désir).

**Harlem Désir, sprawozdawca.** – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Żywię nadzieję, że Prezydencja Rady zamierza się do nas przyłączyć, minęło bowiem ponad sześć lat od wstrzymania przyjęcia dyrektywy dotyczącej pracy tymczasowej – i to bynajmniej nie z winy Parlamentu, który zaopiniował

wniosek Komisji niezwłocznie po jego otrzymaniu w 2002 roku, a z powodu impasu, jaki zgotowały niektóre państwa członkowskie w Radzie.

Teraz – po przyjęciu wspólnego stanowiska przez państwa członkowskie – mamy możliwość uchwalenia tej ważnej części prawodawstwa socjalnego w czasach, kiedy oczekiwania socjalnej Europy są wysokie. Musimy zatem wykorzystać tę możliwość. Praca tymczasowa daje ponad trzy miliony miejsc pracy w Unii. Pracownicy tymczasowi są zatrudniani przez około 20 tysięcy firm, generując obroty rzędu 75 miliardów euro.

Jest to rzecz jasna sektor bardzo narażony na wahania wzrostu, a obecnie pracownicy tymczasowi jako pierwsi odczuwają skutki spowolnienia gospodarczego i wzrostu bezrobocia. Jednak podobnie jak w przypadku innych form niepewnego i atypowego zatrudnienia, w ostatnich latach nastąpił strukturalny wzrost pracy tymczasowej – szacuje się, że w ciągu ostatnich 5 lat sięgnął niemal 60%. Postęp ten dokonywał się ze szczególną intensywnością zwłaszcza w nowych państwach członkowskich.

Praca tymczasowa dotyczy bardzo wielu sektorów — różnych w poszczególnych państwach członkowskich: w jednych jest to przemysł, w innych usługi, a w jeszcze innych budownictwo, rolnictwo i transport. Kraje różnią się też pod względem udziału pracy tymczasowej w rynku pracy. W państwach takich jak Wielka Brytania pracownicy tymczasowi stanowią 5% wszystkich zatrudnionych. Zróżnicowana jest także długość angażu. W niektórych państwach jest to krótki okres wynoszący około 10 dni – jak we Francji; w Hiszpanii nie przekracza on tygodnia, a w Finlandii wynosi około 20 dni. Natomiast w innych państwach, m.in. w Irlandii, Belgii czy Holandii może trwać kilka miesięcy, a w Austrii nawet rok lub więcej.

Jak wiemy pracownicy tymczasowi są bardziej narażeni na zagrożenia fizyczne, wysoką intensywność pracy i wypadki przy pracy. Szkolenie pracowników tymczasowych jest częstokroć okrojone. Bardzo powszechny jest również stres związany z niepewnością zatrudnienia.

Faktem jest, że między państwami członkowskimi istnieją znaczne rozbieżności w przepisach i ramach prawnych regulujących sytuację pracowników tymczasowych – przykładowo rzeczywista ochrona poprzez równe traktowanie, zwłaszcza w zakresie płac, istnieje w zaledwie 10 z 27 państw członkowskich. Dostęp pracowników tymczasowych do szkoleń, ochrony socjalnej i urlopów macierzyńskich – te kwestie również przedstawiają się różnie i w żadnym razie nie są jednakowo gwarantowane we wszystkich państwach członkowskich.

Oto dlaczego Komisja Europejska, na wniosek partnerów społecznych oraz przy wsparciu Parlamentu Europejskiego, chciała prawodawstwa gwarantującego równe traktowanie. Po otrzymaniu wstępnego projektu w listopadzie 2002 roku Parlament Europejski, w następstwie sprawozdania mojej koleżanki posłanki van den Burg, która wciąż zasiada w Izbie i której składam wyrazy uznania, wzmocnił ten projekt legislacyjny, umożliwiając gwarantowanie równego traktowania — zwłaszcza w kwestii płac — już od pierwszego dnia pracy.

Przyjmując wspólne stanowisko w czerwcu minionego roku, Rada ostatecznie zgodziła się ze stanowiskiem Parlamentu. Tym samym Rada stwierdziła, że równe traktowanie od pierwszego dnia pracy powinno być ogólną zasadą, a wszelkie odstępstwa powinny być uzgadniane przez partnerów społecznych w drodze negocjacji zbiorowych lub za pomocą umów zawieranych z partnerami społecznymi na szczeblu krajowym. Poprawki Parlamentu dotyczące definicji podstawowych warunków pracy i zatrudnienia pracowników tymczasowych, a zwłaszcza dodanie postanowień w sprawie wynagrodzeń (art. 3), także zostały uwzględnione we wspólnym stanowisku.

Wreszcie we wspólnym stanowisku Rady uwzględniono poprawki dotyczące dostępu do zatrudnienia, pomieszczeń pracowniczych i kształcenia zawodowego, a także dotyczące reprezentacji pracowników tymczasowych na takich samych warunkach, jakie przysługują stałym pracownikom zatrudnionym przez przedsiębiorstwo zatrudniające pracowników tymczasowych.

W Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych odbyła się debata w sprawie pierwotnego wniosku Parlamentu dotyczącego zmiany wniosku Komisji poprzez dodanie zapisów dotyczących zdrowia, bezpieczeństwa i higieny pracy, który nie został przyjęty przez Radę. Gwarancje te już jednak istnieją na podstawie innej dyrektywy, mianowicie dyrektywy Rady z 25 czerwca 1991 r. uzupełniającej środki mające wspierać poprawę bezpieczeństwa i zdrowia w pracy pracowników pozostających w stosunku pracy na czas określony lub w czasowym stosunku pracy.

Jak państwo wiedzą, Europejska Konfederacja Związków Zawodowych, z jednej strony, oraz organizacje zawodowe reprezentujące agencje pracy tymczasowej, z drugiej strony, życzą sobie przyjęcia tego

prawodawstwa – i na tym punkcie zamierzam zakończyć pierwsze wystąpienie. Przyjęcie tego prawodawstwa dziś oznacza, że stanowiska Parlamentu Europejskiego z pierwszego czytania od teraz będą stanowić prawo; że te ramy ochrony tymczasowych pracowników będą mogły być transponowane w ciągu najbliższych trzech lat; i że puszcza Pandory, jaką są niepewne negocjacje w Radzie, nie zostanie ponownie otwarta. Oto dlaczego Komisja Zatrudnienia i Spraw Socjalnych zdecydowała 7 października zarekomendować przyjęcie wspólnego stanowiska bez zmian, aby chronić ten najbardziej niepewny sektor zatrudnienia w Europie.

### PRZEWODNICZY: Mechthild ROTHE

*Wiceprzewodnicząca*

**Vladimír Špidla**, komisarz. – (CS) Panie przewodniczący, panie i panowie! Przede wszystkim pragnę podziękować posłowi sprawozdawcy, Harlemowi Désirowi, za wykonaną pracę. Nie mam nic do dodania, jeśli chodzi o zaprezentowane ogólne zagadnienia, chcę się natomiast skupić na wynikach porozumienia politycznego z 10 czerwca oraz podkreślić rangę sukcesu osiągniętego w całej gamie kluczowych kwestii leżących w interesie Parlamentu Europejskiego. Teraz zasada równego traktowania pracowników tymczasowych od pierwszego dnia pracy znajduje bezpośrednie zastosowanie, bez żadnych wyjątków w zakresie krótkich zleceń, bez okresów przejściowych, wyjaśniania definicji, konsultacji z partnerami społecznymi, ani angażowania ich w race nad wnioskami dotyczącymi wyjątków, które wprowadzałyby pewne odstępstwa od zasady równego traktowania. Komisja jest zadowolona z konsensusu w sprawie wspólnego stanowiska Rady, osiągniętego w Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych. Ponawiam gratulacje dla sprawozdawcy i grup politycznych za potwierdzenie woli przyjęcia wspólnego stanowiska bez dalszych poprawek.

Panie i panowie! Szacunek wobec partnerów społecznych to jeden z kluczowych aspektów myśli politycznej Unii Europejskiej, dlatego jestem niezmiernie zadowolony ze stanowisk przyjętych zarówno przez związki zawodowe, jak też przez pracodawców. Panie i panowie, uważam, że zachodzą warunki do przyjęcia wniosku w pierwszym czytaniu.

**Xavier Bertrand**, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Pani przewodnicząca, kanie komisarzu, panie i panowie! Mimo że nie zdołałem wysłuchać pańskiego wystąpienia, pośle Désir, to ufam, że pańskie uwagi – jak również uwagi pana komisarza – zostały mi wiernie przekazane.

W dniu 9 czerwca w Luksemburgu Rada osiągnęła porozumienie w sprawie dwóch tekstów, nad którymi państwa członkowskie Unii Europejskiej debatowały od kilku lat. Pierwszym z nich jest, jak państwo wiedzą, wniosek dotyczący przeglądu dyrektywy w sprawie czasu pracy, nad którym toczą się negocjacje od 2004 roku. Nie jest to jednak przedmiot popołudniowej debaty.

Drugi tekst to projekt dyrektywy w sprawie warunków zatrudnienia pracowników tymczasowych, dyskutowany od 2002 roku. Celem tego projektu jest wzmocnienie ochrony pracowników tymczasowych oraz poprawa jakości pracy tymczasowej. Celem dzisiejszego posiedzenia jest jego ostateczne przyjęcie.

Przede wszystkim pragnę powiedzieć, że w moim przekonaniu przyjęcie tekstu w sprawie pracowników tymczasowych to wyraźny sygnał dla wszystkich Europejczyków, że rok 2008 to rok ożywienia Europy socjalnej. Latami wyglądaliśmy znaczącego postępu legislacyjnego w sferze socjalnej. Ostateczne przyjęcie dyrektywy w sprawie pracy tymczasowej to początek wychodzenia z tego trwającego od lat impasu.

Mieszkańcy Europy czekali na ten sygnał, zapowiedź bardziej opiekuńczej Europy. Jak wiemy, ich oczekiwania urosły jeszcze bardziej w kontekście obecnego kryzysu finansowego i jego skutków dla gospodarki. Jest teraz doskonały czas ku temu, by dać przejaw naszej zdolności do pogodzenia celu osiągnięcia dobrej koniunktury gospodarczej z celem związanym ze spójnością społeczną oraz naszą wolą obrony i promowania europejskiego modelu socjalnego.

Projekt dyrektywy, nad którym toczymy debatę dzisiejszego popołudnia, to tekst zasadniczej wagi, choćby ze względu na liczbę obywateli europejskich, których dotyczy. W 2006 roku było 3,4 mln pracowników tymczasowych w Europie. Jeżeli jednak dodać do tej liczby osoby, które choć raz znalazły się na liście agencji pracy tymczasowej, to liczba ludności objętej tymi uregulowaniami wzrośnie do 6 milionów.

Dodam, że praca tymczasowa to rodzaj pracy atypowej, w zakresie której w przeciągu 20 lat odnotowano największy wzrost. Ponadto według fundacji Eurofound z siedzibą w Dublinie liczba pracowników tymczasowych co najmniej podwoiła się w niemal wszystkich państwach członkowskich, a w Danii, Hiszpanii, Szwecji i we Włoszech wzrosła pięciokrotnie – coraz więcej przedsiębiorstw korzysta z tych zasobów w poszukiwaniu pracowników spełniających ich szczególne wymagania.

Stąd też mówimy dziś o kluczowym sektorze dla europejskiej gospodarki, i dla tego kluczowego sektora przygotowaliśmy kluczowy tekst, który – panie pośle Désir – przewiduje rzeczywiste dodatkowe gwarancje dla europejskich pracowników.

Pierwsza z tych gwarancji to zasada równego traktowania pracowników zatrudnionych na stałe i tymczasowych od pierwszego dnia pracy. Ta innowacja stanowi wielki krok naprzód dla pracowników tymczasowych, którym dotąd nie przysługiwała taka ochrona prawna. Przez cały okres pracy tymczasowej będą oni korzystali z tych samych warunków pracy, co pracownicy zatrudniani na tym samym stanowisku bezpośrednio przez przedsiębiorstwo. Dotyczy to czasu pracy, pracy w godzinach nadliczbowych, przerw, odpoczynku, pracy w porze nocnej, płatnych urlopów, ochrony zdrowia pracowników, niedyskryminacji i ochrony pracownic w ciąży.

Jest to bardzo ważne, gdyż jak wiemy, obecnie pracownicy tymczasowi są narażeni przynajmniej na te same zagrożenia fizyczne, co pracownicy stali, a tempo pracy tymczasowej jest częstokroć wyższe.

Zasada równego traktowania od pierwszego dnia pracy dotyczy również płac. Od początku zatrudnienia pracownicy tymczasowi będą otrzymywać takie same wynagrodzenie jak osoby zatrudniane bezpośrednio przez to same przedsiębiorstwo na takie same stanowisko.

Odstępstwa od tej zasady – w szczególności wprowadzenie okresów próbnych – będą możliwe wyłącznie za zgodą partnerów społecznych, która będzie oznaczać rekompensaty dla pracowników.

Wreszcie dyrektywa przewiduje nowe gwarancje w zakresie dostępu pracowników tymczasowych do stałego zatrudnienia, pomieszczeń pracowniczych, stołówki, zorganizowanej opieki nad dziećmi, usług transportowych, jak również dostępu do kształcenia zawodowego oraz reprezentacji pracowników.

Jako urzędujący przewodniczący Rady, cieszę się, widząc, że zachodzą dziś warunki do przyjęcia tego tekstu. Prawdą jest również, że ów tekst zawiera wiele poprawek przyjętych przez Parlament podczas pierwszego czytania w listopadzie 2002 roku. Wyjaśnia to ponad wszelką wątpliwość, dlaczego Komisja Zatrudnienia i Spraw Socjalnych – wszyscy członkowie co do jednego – zdecydowała się pozostawić projekt bez zmian. Po raz wtóry składam podziękowania za konstruktywne podejście sprawozdawcy do tekstu oraz pozostałym członkom Komisji za czynny udział w pracach nad nim.

Jednomyślne poparcie to kolejny wyraźny znak przydatności i jakości tekstu. Składam wyrazy uznania komisarzowi Špidli, który zawsze okazywał poparcie dla tej inicjatywy i zgodził się nie wycofywać tekstu, choć w grudniu 2007 roku wyglądało na to, że debaty utknęły w martwym punkcie – np. w Brukseli.

Jak państwo wiedzą, pozytywny rezultat udało się osiągnąć za prezydencji słoweńskiej. Pragnę również podkreślić wysiłki poczynione w tej sprawie przez Zjednoczone Królestwo, składając wyrazy uznania za porozumienie między brytyjskimi partnerami społecznymi osiągnięte 19 maja 2008 roku. Był to istotny czynnik. Na koniec pragnę wspomnieć o poparciu dla wspólnego stanowiska w zakresie pracy tymczasowej udzielonym dnia 9 czerwca przez europejskich partnerów społecznych.

Możemy dziś zatem powiedzieć, że istnieje porozumienie w tej kwestii między wszystkimi podmiotami. Pokazuje to, że dzięki wytrwałości, kreatywności i dialogowi można wyjść z impasu nawet w sprawach socjalnych, nawet w Europie i nawet przy okazji przyjmowania dyrektyw.

**Elisabeth Morin**, w imieniu grupy PPE-DE. – (FR) Pani przewodnicząca, panie przewodniczący Bertrand, panie komisarzu Špidli! Przede wszystkim mamy przed sobą zwieńczenie bardzo konstruktywnej pracy instytucji europejskich, z jednej strony, oraz państw członkowskich, z drugiej strony, lecz również pracy grup politycznych i partnerów społecznych. Wypracowany tekst jest oparty na konsensusie z partnerami społecznymi. Obecnie projekt dyrektywy reguluje ogólne ramy zatrudnienia pracowników tymczasowych w 27 państwach członkowskich UE i stanowi niezwykle ważny postęp, u którego podstaw leży zasada niedyskryminacji pracowników tymczasowych względem pracowników zatrudnionych na stałe.

Uwzględniliśmy zobowiązanie do zapewnienia przejrzystości warunków zatrudnienia pracowników, lecz również zobowiązanie do budowania więzi zaufania między pracownikami a pracodawcami. Bezpieczeństwo pracowników oraz elastyczność wymagana przez przedsiębiorstwa to elementy niezwykle ważne. To dlatego dziś Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) i Europejskich Demokratów – dla której podstawowymi wartościami są zasada równego traktowania, dostępu do kształcenia zawodowego oraz procedur reprezentacji pracowników tymczasowych zgodnie z układami zbiorowymi pracy – liczyła na postęp w tych pracach oraz osiągnięcie konsensusu.

Dziś Europa gwarantuje ochronę tej grupie pracowników. Przedmiotowa dyrektywa ramowa w sprawie ochrony pracowników tymczasowych ustanawia nowe warunki ich pracy. Jesteśmy całkowicie przekonani, że razem czynimy krok ku Europie socjalnej. Dlatego rzecz jasna zagłosujemy za przyjęciem tej dyrektywy w jej przedłożonej dziś wersji, bez żadnych poprawek.

**Ieke van den Burg**, w imieniu grupy PSE. — Pani przewodnicząca! Niektóre rzeczy przygotowywane z mozołem nigdy nie dojdą do skutku, inne zaś powiodą się dopiero po długim czasie. Tak właśnie było z tą dyrektywą. Nikt już nie spodziewał się, że kiedykolwiek zostanie przyjęta.

Sześć lat temu, w 2002 roku, bardzo ciężko pracowałem jako sprawozdawca Parlamentu w trakcie pierwszego czytania tego wniosku Komisji po rundzie negocjacji z partnerami społecznymi w ramach dialogu społecznego.

Zdołaliśmy przekonać Komisję oraz zdecydowaną większość Rady, do przyjęcia 95% naszych poprawek do tekstu, lecz wciąż istniała blokująca mniejszość w liczbie czterech spośród piętnastu państw, która nie podzielała stanowiska większości. Kilka prezydencji bardzo starało się wybrnąć z tego pata, lecz po kilku latach wniosek – choć nie został może uśmiercony, to na pewno pogrążony w śpiączce.

To było zawstydzające, jako że problemy, których dotyczy dyrektywa, wcale nie zniknęły w okresie rozszerzania UE, wręcz przeciwnie. Ponadto przedmiotowa dyrektywa nie przynosi rozwiązania problemów związanych z wykorzystywaniem pracowników migrujących, należy zatem kontynuować prace nad tą kwestią. Niemniej dyrektywa w sprawie pracy tymczasowej jest pierwszym krokiem. Rozjaśnia ona kwestie statusu i uprawnień pracowników tymczasowych, ugruntowując zasadę równego traktowania jako naczelną zasadę prawa pracy, a jednocześnie, co nie mniej ważne, podkreślając rolę porozumień zbiorowych i poprawnych stosunków branżowych w rosnącym i dojrzewającym sektorze pracy tymczasowej.

Podkreślam to, gdyż zachodzą tu pewne negatywne skojarzenia z wykorzystywaniem pracowników przez zorganizowaną klikę z branży agencji pracy tymczasowej. Przy obecnej dyrektywie sektor ów ma szansę dowieść swej dojrzałości oraz nawiązać udany dialog społeczny ze związkami zawodowymi oraz pomóc poczynić zaawansowane uzgodnienia w celu poprawy elastyczności i bezpieczeństwa na rynku pracy.

**Ona Juknevičienė**, w imieniu grupy ALDE. – Pani przewodnicząca! Zabieram głos w imieniu mojej koleżanki, posłanki Liz Lynne, która pełni funkcję kontrsprawozdawcy grupy ALDE w sprawie tej dyrektywy, a nie dotarła dziś do nas w powodu problemów z lotami do Strasburga.

Podzielam jej ogólne obawy dotyczące tego dokumentu, a w szczególności pogląd, że choć dyrektywie daleko do doskonałości, to mogło być gorzej. Wiele agencji pracy tymczasowej w Wielkiej Brytanii wyczekuje teraz przyjęcia tej dyrektywy, ale tylko dlatego, że postrzegają ją jako mniejsze zło. Od zawsze utrzymujemy, że taka regulacja nie powinna mieć miejsca na szczble europejskim z uwagi na głębokie różnice i odmienne tradycje wśród państw członkowskich. Rozumiemy jednak cel działania agencji tymczasowych, który polega na tworzeniu większej liczby miejsc pracy dla ludzi oraz większym uelastycznieniu rynku pracy.

Dyrektywa ta była oczywiście powiązana przez Radę z dyrektywą w sprawie czasu pracy i kontrsprawozdawczyni grupy ALDE jest przekonana, że te dwie kwestie nadal pozostaną powiązane. Stąd też, zważywszy na zaistniałe okoliczności, kontrsprawozdawczyni ALDE opowiada się za przyjęciem tego dokumentu, a nasza grupa polityczna zastosuje się do jej zalecenia podczas głosowania.

**Jean Lambert**, w imieniu grupy Verts/ALE. – Pani przewodnicząca, w imieniu mojej grupy z zadowoleniem przyjmuję to porozumienie. Nie sądzimy, by udało nam się osiągnąć więcej, jeśli dojdzie do procedury pojednawczej, dlatego udzielamy poparcia sprawozdawcy w tej sprawie.

Przyznaję, że skoro prezydencja postrzega to jako krok ku Europie socjalnej, to chcielibyśmy poczuć, że rzeczywiście robimy krok w tę stronę. Ponieważ jestem posłem brytyjskim, cieszę mnie ciepłe tym razem słowa skierowane pod adresem rządu brytyjskiego w związku z jego stanowiskiem. Żywię nadzieję, że usłyszę równie konstruktywne słowa w innych sprawach z tej dziedziny, które znalazły się obecnie w Parlamencie. Uważam, że w istniejącym klimacie politycznym istotny jest raczej rzeczywisty postęp w kwestii praw pracowniczych, aniżeli próby sugerowania, że pracujący tymczasowo są mniej ważni jako osoby lub mniej ważni z punktu widzenia gospodarki. Jak już ktoś wspomniał, podczas gdy jedni pracują w ten sposób z wyboru, to inni robią to, bo nie mają wyboru. Przykładowo na obszarach wiejskich niejednokrotnie występują ograniczone możliwości zatrudnienia, które i tak w większości oferuje jeden pracodawca. Jeśli pracownik tymczasowy śmie kwestionować proponowane mu warunki, to może okazać się, że nigdy więcej nie dostanie zatrudnienia w danym przedsiębiorstwie.

Uważam więc, że pewność prawna gwarantowana przez to porozumienie jest niezmiernie ważna. Posłużę się przykładem pewnej osoby z Londynu, by lepiej naświetlić problem: jedyna osoba pracująca w pewnej kuchni hotelowej nie posiadająca stałej umowy, wykonywała pracę polegającą na czyszczeniu pieców w ich wnętrzu za pomocą agresywnych chemikaliów. Osoba ta nie posiadała przeszkolenia ani odzieży ochronnej, gdyż wykonywała tę pracę jedynie czasowo, w związku z tym jej zdrowie i bezpieczeństwo nie było takie ważne. Zatem dla takich osób to prawodawstwo będzie ogromnie ważne. Oczekujemy jego szybkiego wejścia w życie.

**Ewa Tomaszewska**, w imieniu grupy UEN. – (PL) Pani przewodnicząca! Utrzymująca się w poprzednich latach wysoka stopa bezrobocia doprowadziła do braku równowagi pomiędzy pozycją pracodawców a pozycją pracowników na rynku pracy. Zgoda na tak zwane elastyczne formy zatrudnienia, niegwarantujące godziwych zasad i warunków pracy, wynikała z dramatycznej sytuacji pracowników decydujących się na podjęcie dowolnej pracy, aby utrzymać rodzinę. Większość pracodawców bezwzględnie to wykorzystywała.

Dyrektywa gwarantująca równe warunki płacy, bezpieczeństwo i higienę pracy, ochronę macierzyństwa, szanse na szkolenie zawodowe dla pracowników zatrudnianych na zasadach pracy tymczasowej, są ważnym krokiem w przywracaniu cywilizowanych relacji na rynku pracy. Ważne, że te równe warunki mają obowiązywać od pierwszego dnia pracy. Szczególną wartością tej dyrektywy jest fakt uzyskania porozumienia pomiędzy partnerami społecznymi. Pracownicy tymczasowi nie mogą być pozbawieni ochrony.

Dlatego uważamy za konieczne przyjęcie tego projektu bez poprawek. Ochrona prawna powinna zacząć działać jak najszybciej.

(Oklaski)

**Pedro Guerreiro**, w imieniu grupy GUE/NGL. – (PT) Pani przewodnicząca! Nowy projekt, nad którym debatujemy, oprócz zasady równego traktowania pracowników pod względem warunków pracy, maksymalnego limitu czasu pracy i cotygodniowych okresów odpoczynku, dopuszcza serię odstępstw, które w praktyce mogą zagrozić podstawowym zasadom, tym bardziej, że tak naprawdę powinniśmy hamować i minimalizować inwazję agencji pracy tymczasowej, aby skończyć z niepewnymi warunkami zatrudnienia i ciągłym podważaniem praw pracowniczych.

Poprzez serię poprawek chcemy na przykład zapewnić zawężenie stosowania umów o pracę tymczasową tylko do wyjątkowych sytuacji, takich jak okresy nadzwyczajnego nasilenia działalności, okresy czasowej niezdolności do pracy stałego pracownika; pracownicy tymczasowi mogą korzystać z uprawnień pracowniczych i zabezpieczenia socjalnego przysługujących pozostałym pracownikom, w tym z uprawnień określonych w układach zbiorowych pracy w danej branży. Praca tymczasowa nie służy podkopywaniu prawa do strajku, a pracownicy tymczasowi są objęci tymi samymi przepisami BHP, co stali pracownicy przedsiębiorstwa korzystającego z pracowników tymczasowych.

**Derek Roland Clark**, w imieniu grupy IND/DEM. – Pani przewodnicząca! Sprawa ta wędrowała tam i z powrotem, od Komisji do Rady, od 2002 roku — przez sześć lat. Do czerwca 2008 roku nie było wspólnego stanowiska, a teraz podzucono je Parlamentowi niczym kukulcze jajo.

Czy ta nagła zmiana zapatrywań nie jest przypadkiem podyktowana obecnym spowolnieniem gospodarczym? Niezależnie o tego nic ona nie pomoże w czasach rosnącego bezrobocia, skoro jak wynika z treści sprawozdania, pracownicy czasowi mają otrzymywać takie same wynagrodzenia jak pracownicy stali, pełnoetatowi. Błąd! Z jednej strony agencje pracy tymczasowej posłużą się tym zapisem, by umożliwić młodym ludziom życiowy start lub kolejną szansę. Z drugiej zaś strony niedoświadczeni pracownicy będą opłacani tak samo, jak doświadczeni, wieloletni pracownicy, co jest sprzeczne z przyjętą praktyką. Zniechęca to pracowników do lojalności, której potrzebuje każda firma. Większe doświadczenie oznacza wyższe kwalifikacje, co z kolei przekłada się na wyższe zarobki. Nie tędy droga. Odrzućcie to sprawozdanie.

**Roger Helmer (NI)**. - Pani przewodnicząca! To jest złe prawodawstwo. Nie tak złe, jak by mogło być, ale złe. Jak większość prawodawstwa dotyczącego zatrudnienia w tym Parlamencie, przyjmuje się je w imię praw pracowniczych, choć jego główny skutek będzie taki, że milionom ludzi zabierze się prawo do jakiegokolwiek pracy. Dyrektywa ta psuje konkurencyjność i elastyczność naszego rynku pracy. Szkodzi naszej gospodarce, i to w czasie, kiedy najmniej możemy sobie pozwolić na szkody.

Pracę tymczasową powszechnie i słusznie uznaje się za drabinę do stałego zatrudnienia dla tych pracowników, którzy z różnych powodów znaleźli się poza rynkiem pracy.

A to co tu dziś wyprawiamy, to nic innego jak podcinanie drabiny pomocnej ludziom w odzyskaniu pracy. Rząd brytyjski długo opierał się wprowadzeniu tego środka, lecz w końcu uznał, że nie zdoła tego uniknąć. Ciężko o bardziej dobitny przykład sabotowania przez UE demokracji w państwach członkowskich.

**José Albino Silva Peneda (PPE-DE).** – (PT) Pani przewodnicząca, panie przewodniczący Bertrand, panie komisarzu, panie i panowie! Jestem niezmiernie rad z tego sprawozdania, które zamyka kwestię ciągnącą się od 2002 roku. W moim odczuciu osiągnęliśmy wyważony rezultat zapewniający ochronę pracownikom tymczasowym, większą elastyczność rynku pracy i poszanowanie zasady pomocniczości.

Projekt ten zasadniczo gwarantuje pracownikom, którzy uzyskują pracę za pośrednictwem agencji pracy tymczasowej, równe traktowanie od pierwszego dnia pracy. Oferuje też partnerom społecznym możliwość odmiennych uzgodnień, jeżeli tego zechcą. Budujące jest to, że Parlament, Rada i Komisja osiągnęły porozumienie, mimo że tak odmienne są praktyki i regulacje w tym zakresie w państwach członkowskich. Porozumienie zapewni agencjom pracy tymczasowej stabilne ramy funkcjonowania, bowiem ich rola na rynku pracy jest niekwestionowana. Większa przejrzystość regulacyjna może ułatwić tworzenie miejsc prac oraz powstawanie nowych, bardziej elastycznych form pracy.

Zdaję sobie sprawę, że warunkiem rozwoju gospodarczego jest elastyczny rynek pracy, lecz taka elastyczność będzie z korzyścią dla wszystkich, jeśli równolegle zostaną zapewnione prawa pracowników we wszystkich aspektach, zwłaszcza w sferze bezpieczeństwa i higieny pracy. Uważam ostateczny tekst dyrektywy za dobry przykład takiej równowagi. Żywię nadzieję, panie przewodniczący Bertrand, że w przyszłym miesiącu będę mógł powiedzieć to samo na temat dyrektywy w sprawie czasu pracy.

Dziękuję posłowi Désirowi za wykonaną pracę, jak również kontrsprawozdawczyni, pani poseł Morin, należącej do mojej grupy. Gratuluje jej tak wielkiego zaangażowania w osiągnięcie rezultatu.

**Richard Falbr (PSE).** — (CS) Zacznę od stwierdzenia, że skoro obecna wersja najwyraźniej zawiera to, co jesteśmy w stanie osiągnąć, to będę głosował za przyjęciem wniosku. Sądzę, że następnym krokiem będzie ściśle monitorowanie przebiegu wdrażania tych przepisów przez państwa członkowskie. Niektóre państwa członkowskie posiadają przepisy regulujące status agencji pracy tymczasowej, lecz przepisy w sprawie akredytacji nowo powstałych agencji są w żalosnym stopniu niewystarczające. Innymi słowy każdy może zatrudniać ludzi i rzeczywiście brakuje kontroli nad działalnością niektórych wątpliwej reputacji agencji zatrudnienia. Oczywiście mam na myśli sytuację w Czechach. W celu zwiększenia własnego dochodu agencje często zatrudniają nie na zasadzie umowy o pracę, a umowy o dzieło, aby uniknąć odprowadzania składek na ubezpieczenie społeczne i składek zdrowotnych. Dzięki temu można ustalać wynagrodzenie na poziomie pensji minimalnej, ale pracownicy są oczywiście stratni po opłaceniu składek. Podejrzane jest generalnie to, że liczba pracowników zatrudnianych za pośrednictwem agencji wciąż rośnie, kosztem liczby pracowników zatrudnionych na stałą umowę o pracę w pełnym wymiarze godzin. Dlatego do organów inspekcji pracy i związków zawodowych należy zwracanie uwagi na takie nieuczciwe praktyki stosowane w niektórych krajach oraz niedopuszczanie do ograniczeń w przystępowaniu pracowników tymczasowych do związków zawodowych. Pomimo niewątpliwie dobrych intencji wyczuwalnych w obecnej wersji projektu dyrektywy, pozostaje jeszcze wiele do zrobienia, aby zapisy te weszły w życie. W odpowiedzi na słowa niektórych posłów Parlamentu Europejskiego mogę rzec, że wielką radość sprawiłoby mi, gdyby zostali zatrudnieni jako pracownicy tymczasowi i przekonali się, jaka to frajda.

**Siiri Oviir (ALDE).** - (ET) Pani przewodnicząca, panie i panowie! W Estonii zwykliśmy mawiać: „lepiej późno niż wcale”. To dobrze, że w końcu przyjmujemy dyrektywę w sprawie pracy tymczasowej. Zjawisko pracy tymczasowej staje się coraz powszechniejsze, stąd bardzo ważne jest jego uregulowanie. Dyrektywa jest również bardzo istotna dla państw nieposiadających jeszcze dostępu do rynków pracy Unii Europejskiej, z których pracownicy są nagminnie wykorzystywani do niewłaściwych celów, z naruszeniem równości ich praw.

Obecnie wiemy, że gwarancje ochrony pracowników tymczasowych są różne w różnych państwach członkowskich. Są państwa członkowskie, w których w ogóle nie ma takiej ochrony. W związku z tym uważam, że projekt dyrektywy w obecnym brzmieniu pomoże zapewnić przynajmniej minimalny poziom podstawowej ochrony pracowników tymczasowych w Europie, poprzez wyeliminowanie dyskryminacji pracowników korzystających z tej formy zatrudnienia względem pracowników zatrudnionych na innych zasadach.

Mam nadzieję, że uda nam się przyjąć tę dyrektywę, a jej transpozycja nie potrwa zbyt długo.



**Zbigniew Krzysztof Kuźmiuk (UEN).** — (PL) Pani przewodnicząca! W debacie dotyczącej dyrektywy poświęconej pracy tymczasowej chcę zwrócić uwagę na następujące kwestie – w Unii Europejskiej, szczególnie w ostatnich latach, znacząco wzrosła liczba pracowników tymczasowych, często na skutek przymusu ekonomicznego, a więc konieczne jest przyspieszenie regulacji prawnych tego zjawiska na poziomie europejskim. Po drugie, szkoda, że propozycje Komisji Europejskiej w tym zakresie, skorygowane przez Parlament Europejski jeszcze w 2002 roku, musiały czekać aż do czerwca 2008 roku, a więc przez ponad 6 lat, aby Rada Unii Europejskiej osiągnęła w tej sprawie porozumienie.

Należy w szczególności poprzeć rozwiązania zawarte w projekcie dyrektywy dotyczącej równego traktowania pracowników tymczasowych w stosunku do innych pracowników pod kątem ich statusu i bezpieczeństwa, a także poszanowania standardów socjalnych obowiązujących w przedsiębiorstwach w zakresie równego traktowania, jeżeli chodzi o wynagrodzenia i warunki pracy pracowników tymczasowych i pozostałych pracowników przedsiębiorstw.

**Kyriacos Triantaphyllides (GUE/NGL).** - (EL) Pani przewodnicząca! Pracownicy tymczasowi są wykorzystywani przez pracodawców. Potrzeba im równego traktowania oraz zapewnienia bezpieczeństwa. Jednakże Unia Europejska skłania się raczej ku deregulacji stosunków pracowniczych i rozwoju elastycznych form zatrudnienia.

Według oficjalnych statystyk Komisji, w 2007 roku stopa bezrobocia wynosiła 4,7%, a długotrwałego bezrobocia 2,8%. Propagowany model elastyczności i bezpieczeństwa to silna broń dla pracodawców służąca zwiększeniu odsetka pracy tymczasowej, co przyniesie skutek w postaci mniej korzystnych warunków pracy i osłabienia układów zbiorowych pracy. Celem, dla którego kładzie się kres regulowaniu takich spraw przez państwa członkowskie i przenosi się je na poziom socjalny, jest integracja finansowa europejskiego rynku pracy.

Sprzeciwiamy się stale podejmowanym działaniom w tym kierunku, gdyż służą one możliwości szerzenia przez Unię Europejską polityki neoliberalnej na koszt pracowników. Naszym głównym celem powinna być ochrona wszystkich pracowników. Pracownicy tymczasowi potrzebują ochrony, ale głównymi priorytetami powinny być pokój i bezpieczeństwo pracy oraz ochrona wszystkich praw przysługujących pracownikom.

**Philip Bushill-Matthews (PPE-DE).** - Pani przewodnicząca! Zaczę od pogratulowania sprawozdawcy sporządzonego sprawozdania i nie chodzi mi tylko o jego treść, ale również objętość, a raczej zwięzłość. Jest to najkrótsze sprawozdanie socjalistów w Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych w ciągu dziewięciu lat zasiadania przeze mnie w Parlamencie. Mam nadzieję, że stworzy ono precedens dla kolegów posła sprawozdawcy – ale do tego jeszcze wrócimy.

Dziękuję sprawozdawcy, bo ucieszyło mnie, co powiedział, a mianowicie że powodem takiej zwięzłości sprawozdania jest to, że za wspólnym stanowiskiem opowiedziały się główne zainteresowane strony, co doprowadziło do jego poparcia przez Radę. Strona związkowa i strona reprezentująca biznes — nie chodzi tu o biznes w ogóle, a o jego specyficzną domenę, mianowicie podmioty odpowiedzialne za pracowników tymczasowych – wszyscy razem, niezależnie od kierujących nimi powodów, powiedzieli „tak”.

Uważam że płynie z tego morał dla nas, polityków — kiedy same zainteresowane strony przyznają, że tego właśnie chcą, to w moim odczuciu ciąży na nas odpowiedzialność za podjęcie próby i ułatwienie sprawy tam, gdzie to tylko możliwe. Dziękuję zatem sprawozdawcy za posłużenie się argumentem konsensusu, by to przeforsować.

Pragnę wreszcie podziękować ministrowi za przypomnienie komu trzeba, że przyjęcie przez Radę wspólnego stanowiska nastąpiło w ramach pakietu, w którym znalazła się również dyrektywa dotycząca czasu pracy. Istotnie, nasza grupa po krótkim namyśle uznała, że być może w toku naszych prac parlamentarnych powinniśmy zestawić ze sobą oba teksty i przedyskutować je w grudniu. Lecz po dalszym zastanowieniu, zwłaszcza że prezydencja francuska tak bardzo chciała, by rozpocząć wreszcie prace, z radością przystaliśmy na ich rozpoczęcie, dzięki czemu rzeczywiście mogliśmy ruszyć do przodu. Takie jest, jak mi nie mam, przesłanie dokumentu: ruszajmy. Kiedy przyjdzie nam zmierzyć się z drugą częścią pakietu — dyrektywą w sprawie czasu pracy — to mam nadzieję, że również okażemy odpowiedzialność i posuniemy sprawę do przodu.

**Harald Ettl (PSE).** – (DE) Pani przewodnicząca! Pracownicy przy każdej sposobności apelują o większą mobilność i elastyczność na europejskim rynku pracy. Równe traktowanie i minimalne standardy socjalne to jedyny sposób na uspokojenie pracowników w związku z ich niepokojem związanym z otwartymi

rynkami pracy i deregulacją. Unia Europejska potrzebuje środków zapobiegawczych na rynku pracy, który na szczęście coraz szerzej się otwiera.

Przedmiotowy projekt sprawozdania w sprawie pracy tymczasowej pokazuje, jak trudno osiągnąć postęp w tej dziedzinie. Przez sześć lat dyrektywa była blokowana przez Radę z mniej lub bardziej zasadnych powodów. Projekt ten gwarantuje równe traktowanie pracowników tymczasowych względem innych pracowników już od pierwszego dnia pracy, choć z zastrzeżeniem pewnych ograniczeń. Prawo do korzystania z przepisów prawa pracy, równa płaca za równą pracę to podstawowe warunki równego traktowania. Co najistotniejsze, dyrektywa nie narusza przepisów obowiązujących w państwach członkowskich, opartych na różnych podstawach, które są bardziej korzystne niż przewidziane w dyrektywie. Właściwy kurs obrano za prezydencji francuskiej.

Ci, którzy blokowali dyrektywę w sprawie czasu pracy – co dotyczyło również dyrektywy w sprawie przenoszenia uprawnień emerytalnych i rentowych – powinni teraz zrewidować swoje błędne zapatrywania na sprawy socjalne i zrozumieć, że Europa socjalna wymaga standardów minimalnych. To jedyna droga do pełniejszej aprobaty i zrozumienia Unii Europejskiej oraz identyfikacji z nią.

**Csaba Óry (PPE-DE).** - (HU) Pani przewodnicząca, panie ministrze, panie komisarzy, koleżanki i koledzy posłowie! Omawiana dyrektywa wnosi duży postęp z perspektywy tworzenia jednolitego europejskiego rynku pracy oraz gwarantowania równych szans wszystkim pracownikom UE. Nie oznacza to rzecz jasna, że ten akt prawny UE zapewni zharmonizowane na szczeblu wspólnotowym ramy zatrudniania pracowników tymczasowych. Nie jest to z resztą ani potrzebne ani pożądane, gdyż w myśl zasady pomocniczości podstawowe regulacje w sferze zatrudnienia nadal należą do właściwości państw członkowskich. Jednak starania na rzecz wprowadzenia jasnych i jednoznacznych minimalnych wymagań na całym obszarze UE służących ochronie pracowników tymczasowych są bez wątpienia pożądane i stanowią krok we właściwym kierunku.

Uważam, że wyzbywszy się podtekstów politycznych i nie zważając na przynależność partyjną, wszyscy możemy zgodzić się, że ochrona ciężarnych kobiet, gwarancja równego traktowania mężczyzn i kobiet, zwalczanie wszelkich przejawów dyskryminacji ze względu na pochodzenie etniczne, religię, wiek lub przynależność do mniejszości to sprawy fundamentalnej wagi. Wszystkie te względy uzasadniają starania na rzecz jednolitego regulowania tych spraw na całym terytorium UE. Z taką intencją prawodawca unijny wypracował system wymagań minimalnych. To ważne, aby obok wspierania rozwoju zawodowego jednostki dyrektywa służyła interesom gospodarczym Europy poprzez zapewnienie równego traktowania wszystkich pracowników tymczasowych w sferze dostępu do szkoleń, opieki nad dziećmi lub innych programów infrastrukturalnych. Dotyczy to również przerw między okresami zatrudnienia tymczasowego. Niedyskryminowanie pracowników tymczasowych leży w interesie nas wszystkich. Powinni oni mieć możliwość podnoszenia swoich kwalifikacji, a osiągnięcie równowagi między życiem osobistym i zawodowym nie powinno być dla nich problemem nie do pokonania. Bez wątpienia potrzeba nam jednolitego stanowiska w tej materii i dlatego osobiście opowiadał się za przyjęciem dyrektywy. Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

**Dumitru Oprea (PPE-DE).** - (RO) Pracę posła sprawozdawcy, pana Désira, można opisać za pomocą łacińskiej frazy *Multum in parvum* (wiele w jednym). W ten sposób możemy sklasyfikować omawiany dziś wniosek dotyczący dyrektywy, jako że oferuje on gwarancję prawa do pracy nawet wtedy, gdy czynność wykonywana przez pracownika ma charakter tymczasowy z uwagi na określone aspekty wykonywanej pracy. Uważam, że dzięki takim środkom promowane będą zawody rzadkie lub słabo obsadzone w danym miejscu pracy, ponieważ będą one wykonywane przez osoby posiadające niektóre z wymaganych umiejętności i w zależności od potrzeb rynkowych. Zapewni to istnienie swoistej zawodowej mozaiki tworzonej przez osoby pasujące do opisu *homo universale* z epoki renesansu.

**Silvia-Adriana Țicău (PSE).** - (RO) Dziękuję sprawozdawcy, panu posłowi Désirowi. Debatę ta należy do środków, których potrzebujemy, by ustanowić europejskie ramy gwarantujące obywatelom Europy godziwe warunki pracy i bytu. Zagwarantowanie minimalnego poziomu ochrony pracy tymczasowej jest jednym z elementów budowania Europy socjalnej. Aby Unia Europejska stała się najbardziej konkurencyjną gospodarką światową opartą na wiedzy, europejskie przedsiębiorstwa muszą mieć możliwość wyboru potrzebnych pracowników i umiejętności.

Osobiście żywię przekonanie, że zapewniając pracownikom tymczasowym warunki przysługujące pracownikom przedsiębiorstw zatrudnionych na stałe w przedsiębiorstwie korzystającym z pracy tymczasowej, będziemy chronić nie tylko pracowników tymczasowych, ale przede wszystkim stały personel.

Równe warunki dotyczą godzin pracy, czasu na odpoczynek, płatnych urlopów, wysokości płac, statusu pracownika i bezpieczeństwa. Zapewniając należyte warunki pracy tymczasowej, pozbedzimy się problemu nielegalnej pracy i społecznego dumpingu. W moim odczuciu angażowanie związków zawodowych w proces podejmowania decyzji dotyczącej przyznawania odstępstw w drodze układów zbiorowych pracy będzie krokiem w kierunku Europy socjalnej.

**Elisabeth Schroedter (Verts/ALE).** – (DE) Pani przewodnicząca! Jak wcześniej powiedział mój kolega poseł Lambert, choć jest to zaledwie pierwszy krok, to ma on przełomowe znaczenie w dążeniu do Europy socjalnej. Obywatele oczekują od nas realnych posunięć w kierunku Europy socjalnej. Chcą zagwarantowania praw pracowniczych na rynku wewnętrznym, liczy się dla nich równa płaca za równą pracę w tym samym miejscu pracy.

Parlament Europejski zdołał wpisać do przedmiotowej dyrektywy zasadę równości, bo w pierwotnym wniosku Komisji brakowało takiego zapisu. To że Rada poparła nas w tej sprawie jest bardzo ważne, ponieważ ważne jest, by konkurencja na rynku wewnętrznym opierała się na jakości, a nie na płacach.

W ramach podsumowania pragnę dodać jedną rzecz. Równie ważnym przełomem będzie przełom w kwestii dyrektywy dotyczącej czasu pracy; nie taki, jaki proponował poseł Bushill-Matthews, ale nieobejmujący klauzul „opt-out”, jak zaproponowano podczas czytania w Parlamencie. Apeluję do Rady o udzielenie nam poparcia również i w tej kwestii.

**Czesław Adam Siekierski (PPE-DE).** — (PL) Podjęliśmy wyjątkowo ważny temat. Wiem jak wiele zastrzeżeń budzi stan i sytuacja osób zatrudnionych okresowo. Chodzi mi tak o stronę formalno-prawną, jak i o warunki zatrudnienia. Szczególnie jest to widoczne przy zatrudnieniu dużej części osób z nowych państw członkowskich, którzy ze względu na wysokie bezrobocie przyjmują każdą propozycję, tak u siebie jak i w innym kraju. Zasady i warunki pracy nie mogą wynikać z sytuacji na rynku pracy, z dostępności do pracy. Podkreślam, że powinny one spełniać obowiązujące wymogi i standardy pracy. Dotyczy to bezpieczeństwa, warunków socjalnych, ubezpieczenia i wysokości płacy.

**Richard Howitt (PSE).** - Pani przewodnicząca! Jestem bardzo dumny z udziału w głosowaniu nad tą dyrektywą w sprawie pracy tymczasowej w komisji oraz z uczestnictwa w dzisiejszej debacie dotyczącej głosowania w sprawie przyjęcia tej dyrektywy. To priorytet dla rządu Partii Pracy w moim kraju, Wielkiej Brytanii, element porozumienia z naszymi związkami zawodowymi znanego jako porozumienie z Warwick, a dziś obietnica ta ma się ziścić.

Cieszę się, że mogę poprzeć tę dyrektywę oraz że uczestniczyłem w kampanii na jej rzecz z trzech powodów.

Po pierwsze, pracownicy tymczasowi są jedną z najbardziej narażonych grup pracowników, choć niektórzy utrzymują, że jest zgoła inaczej. 80% respondentów badania przeprowadzonego przez brytyjski kongres związków zawodowych (TUC) przyznało, że byli oni traktowani gorzej pod względem płacy, szkoleń oraz płatnego czasu wolnego i domaga się poprawy.

Po drugie, największa liczba migrantów z Europy Wschodniej przybyłych po rozszerzeniu Unii do pracy w Wielkiej Brytanii trafiła do mojego regionu, Wschodniej Anglii, często za pośrednictwem agencji pracy tymczasowej, które, nie podlegając regulacji, często odpowiadają za nadużycia. Takim nadużyciom położymy kres.

Po trzecie, mamy porozumienie między partnerami społecznymi – co w Wielkiej Brytanii należy do rzadkości – czyli między TUC a brytyjską konfederacją przemysłu (CBI): W wyniku naszego głosowania owo porozumienie stanie się obowiązującym prawem.

**Marie Panayotopoulos-Cassiotou (PPE-DE).** - (EL) Pani przewodnicząca! Ja również pragnę podziękować – nie tylko prezydencji i Komisji, ale także sprawozdawcy oraz wszystkim, którzy pomagali w przyjęciu tej dyrektywy, która jest nowym osiągnięciem Unii Europejskiej, korzystnym dla jej mieszkańców. Przypominam również Izbie, że bardzo duży odsetek pracowników tymczasowych stanowią kobiety.

Szczególnie cieszy to, że kobietom pracującym tymczasowo – i generalnie rodzicom – będą przysługiwały gwarantowane prawa już od pierwszego dnia pracy, w związku z czym pracownicy tymczasowi nie będą już znajdowali się w mniej korzystnej sytuacji, ponieważ celem tego nowego wniosku Unii Europejskiej z punktu widzenia obywateli, pracodawców i pracowników jest zaprowadzenie ludzkiego traktowania, przy założeniu, że pojedynczy dzień pracy i kilka dni pracy mają jednakową wartość i zasługują na takie samo poszanowanie.

Mam nadzieję, że uda się stosować wszystkie uzgodnienia, gdyż zwykle potykamy się właśnie na zastosowaniu prawa. Przykładowo w Grecji wprowadzono przepisy, które przewidują równe traktowanie pracowników stałych i tymczasowych, ale istnieją trudności z egzekwowaniem tych przepisów.

**Xavier Bertrand**, *urzędujący przewodniczący Rady*. – (FR) Pani przewodnicząca! Pragnę powtórzyć to, o czym mówili niektórzy przedmówcy, mianowicie że przyjęcie nowej dyrektywy to prawdziwy krok naprzód. Ktoś nawet nazwał to przełomem. Wydaje mi się, że to trafne określenie.

Doskonale zdaję sobie jednak sprawę, że to nie koniec naszej pracy. W nadchodzących tygodniach będziemy mieli kolejne okazje, by się przekonać, że jesteśmy w stanie bardziej zbliżyć się do Europy socjalnej. Rzecz jasna mam tu na myśli dyrektywę w sprawie czasu pracy, stanowiącą drugi wątek wspólnego stanowiska przyjętego 9 czerwca w Luksemburgu.

Wiem o problemach, jakich niektórym z was przysparza ten tekst, lecz przypominam również, że jedynym sposobem na uzyskanie aprobaty Rady dla dokumentu, który chcecie przyjąć – dotyczącego wzmocnienia praw pracowników tymczasowych – było powiązanie go z dyrektywą w sprawie czasu pracy.

Myślę także o dyrektywie w sprawie europejskiej rady zakładowej, która wymaga zmiany. Czternaście i pół miliona Europejczyków pracuje w przedsiębiorstwach, które zawiązały takie rady; oczekują oni na zmianę dyrektywy w celu wzmocnienia ochrony ich praw socjalnych w przyszłości. Szczerze mówiąc, w obecnym klimacie gospodarczym taka zmiana jest jeszcze bardziej właściwa, konieczna i pilna.

Będzie to nasza pierwsza okazja, by pokazać, że Rada i Parlament mają wolę odegrania swojej roli jako współlegislatorów. Jak państwo wiedzą, europejscy partnerzy społeczni już pokazali, że wiedzą, o jaką stawkę toczy się gra, przedstawili bowiem pod koniec lata osiem wspólnych wniosków, na których podstawie przygotowali się — tak przynajmniej utrzymują — do przyjęcia wniosku Komisji, drogi Vladimirze. Teraz my musimy pokazać, że jesteśmy równie zdeterminowani do działania.

Panie i panowie, panie pośle Désir, panie komisarzu! Aż do teraz wzrost sektora pracy tymczasowej w Europie częstokroć przebiegał w zupełnej próżni prawnej, bez należytych środków ochrony pracowników. Pojutrze będziemy mogli mówić, że sytuacja ta należy już do przeszłości. Pojutrze będziemy mogli również stwierdzić, że w czasie, gdy nasz kontynent boryka się z poważnymi problemami finansowymi i gospodarczymi, my jako politycy mamy wolę, by połączyć siły i podjąć działania w kierunku ponownego uruchomienia Europy socjalnej.

**Vladimír Špidla**, *komisarz*. – (CS) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Moim zdaniem debata wyraźnie pokazała znaczenie tej dyrektywy, zważywszy na ogromną liczbę pracowników, których dotyczy oraz niebagatelne ulepszenia, które przyniesie. Pokazała również, jak dyrektywa skłoniła nas do prawdziwie mocnego konsensusu, który wyłonił się z dalekosiężnych debat oraz zgody i wsparcia ze strony partnerów społecznych. Podczas debaty usłyszeliśmy również, że dyrektywa jest spóźniona, choć jak mawia się w niektórych językach „lepiej późno niż wcale”. W czeskim funkcjonuje podobne powiedzenie i jestem pewien, że w innych językach również. Po długotrwałych wysiłkach zdołaliśmy poczynić prawdziwy postęp, ponieważ dyrektywa jest dziś tak samo istotna, jeśli nie bardziej istotna, niż sześć lat temu.

Panie i panowie, jest jeszcze jedna rzecz, o której chcę wspomnieć: warto zauważyć, że dyrektywa ta, która stanowi ogromne wyzwanie i która autentycznie otwiera wrota do Europy socjalnej, zostaje przyjęta przez Unię liczącą 27 państw członkowskich po tym, jak przez lata była wstrzymywana przez Unię liczącą 15 państw. W moim odczuciu świadczy to o tym, że Europa licząca 27 państw członkowskich jest zdolna do postępu w sprawach socjalnych.

Panie i panowie! Wielu z was wspomniało inne dyrektywy, nad którymi trwają debaty w Parlamencie. Żywię przekonanie, że krok, który dziś podejmujemy, to dobrze rokujący sygnał zapowiadający sposób, w jaki możemy podchodzić do przyszłych dyrektyw. Wymagające i skomplikowane zagadnienia same nie znikną, lecz mimo to wierzę, że udało się teraz stworzyć pewną dynamikę, a nasze szanse na osiągnięcie pozytywnych rezultatów są większe niż kiedykolwiek.

**Harlem Désir**, *sprawozdawca*. – (FR) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Zacznę od podziękowań dla koleżanek i kolegów z ław poselskich za ich uwagi, kontrsprawozdawcom, koordynatorom i wszystkim uczestniczącym w debacie za okazane wsparcie, a tym samym doprowadzenie tego procesu do końca.

To prawda, że sprawozdanie sprowadza się do wyjaśnienia i prostego apelu: „powiedzmy tak”. Rychłe przyjęcie tej dyrektywy, które mam nadzieję nastąpi w ciągu dwóch dni, to zwycięstwo Parlamentu Europejskiego, zwycięstwo partnerów społecznych. Korzystając z okazji, odpowiem członkom

Konfederacyjnej Grupy Zjednoczonej Lewicy Europejskiej/Nordyckiej Zielonej Lewicy, którzy zgłosili szereg poprawek. W gruncie rzeczy rozumiem, skąd wzięły się te poprawki, niemniej jednak podkreślam, że przedstawiciele Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych rozmawiali kilka dni temu z przewodniczącymi grup politycznych, w wyniku czego ustalili, że przyjęcie tej dyrektywy w niezmienionej formie da wyraźny sygnał, że postęp w sferze socjalnej na szczeblu UE jest potrzebny i możliwy do osiągnięcia, a koncepcja Europy socjalnej nadal jest żywa.

W czasie wzrostu w sektorze pracy tymczasowej, podobnie jak w przypadku innych atypowych form zatrudnienia, potrzebne nam są ramy prawne i właśnie podejmujemy decyzję w tym kierunku. Europa jest obszarem sprawiedliwości: sprawiedliwość musi tu panować w sferze praw obywatelskich, jak również w sferze gospodarczej i socjalnej. Zapisy o ochronie praw przysługujących wszystkim pracownikom zamieściliśmy już w różnych dyrektywach. Teraz, kiedy coraz więcej osób podejmuje pracę tymczasową, musimy zagwarantować im te same prawa i zapewnić, by nie nadużywano pracy tymczasowej do pozbawiania praw pracowników zatrudnionych w tej formie lub praw innych pracowników, którzy mogą ucierpieć na skutek presji i dumpingu społecznego.

Przyjmując niniejszą dyrektywę, chcemy również pokazać, że Europa socjalna może się rozwijać i nabierać realnego kształtu, wbrew temu co czasem słyszymy od Komisji – nie z ust komisarza Špidli, a innych komisarzy. Możemy stanowić prawo, możemy współstanowić prawo również w sprawach socjalnych, ale musimy pokazać członkom Rady, którzy zbyt długo blokowali przyjęcie tego i innych aktów prawnych, że nie muszą się obawiać postępu w sferze Europy socjalnej i że jeśli uda się nam pokazać, że Europa potrafi bronić swych obywateli i pracowników, to przybliżymy w ten sposób pojednanie między obywatelami a instytucjami Unii oraz złagodzymy niepokoje wyrażone w Irlandii, Holandii i w moim ojczystym kraju, Francji.

Wierzę, że dalszy postęp w zakresie dyrektyw socjalnych ułatwi również dalszy postęp w zakresie Europy politycznej oraz w zakresie wspierania przez obywateli postępu Europy politycznej.

**Przewodniczący.** – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się 22 października 2008 r.

#### **Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)**

**Petru Filip (PPE-DE), na piśmie.** – (RO) Posłużenie się dyrektywą w celu ustanowienia praw obywateli europejskich wykonujących pracę tymczasową to prawdziwy sukces Europy socjalnej. Problem w tym, czy państwa członkowskie Unii i pracodawcy zastosują się do przepisów tej dyrektywy, gdyż różne przykłady wzięte z rynku pracy zdają się sugerować, że częstokroć praktyka odbiega od teorii. Jednym z przykładów jest nieuznawanie dyplomów obywateli rumuńskich i bułgarskich po przystąpieniu obu państw do UE, mimo że dyrektywa regulująca tę sprawę stanowi inaczej. Należy zastanowić się, co można uczynić, by zapobiec utracie zaufania obywateli z nowych państw członkowskich, którzy mówią, że co innego ustala się w Brukseli, a co innego na szczeblu rządowym w stolicach państw. Należy również uwzględnić to, że mamy obecnie kryzys gospodarczy, który w każdym razie będzie wpływać na stosowanie dyrektyw dotyczących rynku pracy na terytoriach europejskich państw. Komisja Europejska musi natychmiast stworzyć odpowiedni system monitorowania stosowania prawodawstwa dotyczącego rynku pracy oraz bezwzględnie zastosować sankcje wobec niektórych państw.

#### **14. – Prawo właściwe w sprawach małżeńskich – Zmiana rozporządzenia w odniesieniu do jurysdykcji i ustanawiająca zasady dotyczące prawa właściwego w sprawach małżeńskich (deбата)**

**Przewodniczący.** – Następnym punktem posiedzenia jest debata nad:

– sprawozdaniem (A6-0361/2008) sporządzonym przez posła Evelyne Gebhardt w imieniu Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych w sprawie wniosku dotyczącego rozporządzenia Rady zmieniającego rozporządzenie (WE) nr 2201/2003 w odniesieniu do jurysdykcji i wprowadzającego zasady dotyczące prawa właściwego w sprawach małżeńskich (COM(2006)0399 – C6-0305/2006 – 2006/0135(CNS)); oraz

– pytaniem ustnym skierowanym przez Evelyne Gebhardt i Gerarda Depreza, w imieniu Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych w sprawie rozporządzenia Rady zmieniającego

rozporządzenie (WE) nr 2201/2003 w odniesieniu do jurysdykcji i wprowadzającego zasady dotyczące prawa właściwego w sprawach małżeńskich (O-0106/2008 – B6-0477/2008).

**Evelyn Gebhardt**, sprawozdawca. – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Poruszamy dziś kwestię najwyższej wagi dla obywateli. Nasza Europa jest przyjaznym miejscem, w którym ludzie stają się coraz bardziej mobilni. To miejsce, w którym wzrasta liczba małżeństw między obywatelami różnych krajów, pary małżeńskie przeprowadzają się do innych państw. To naturalnie dobrze, że się tak dzieje. Ziszcilo się jedno z założeń Unii Europejskiej. Niestety istnieją również wady tego osiągnięcia – takie małżeństwa częstokroć kończą się separacją, nierzadko zachodzi również konieczność rozwodu.

Prawo w obecnym kształcie jest niezadowalające pod pewnymi względami – otóż małżonkowie mogą nie zdołać znaleźć właściwego sądu, który udzieli im rozwodu. Naturalnie jest to nieprzyjemna sytuacja dla takich obywateli, a my musimy znaleźć rozwiązanie i odpowiedź. Sprawa dotyczy życia obywateli, czyli ma najwyższy priorytet.

Cieszę się, że Komisja Europejska zajęła się tą problematyką i pragnę ponownie podkreślić, że nie planuje się harmonizacji prawa w tej dziedzinie – to faktycznie byłoby niedopuszczalne, gdyż w Traktacie o Unii Europejskiej i Traktacie ustanawiającym Wspólnotę Europejską wyraźnie stwierdza się, że stanowienie prawa w tych dziedzinach jest domeną państw członkowskich.

Ze swojej strony musimy zapewnić przejrzystość i możliwość korzystania z tego prawa. Prawodawstwo w tym zakresie jest przecież bardzo zróżnicowane. Z jednej strony na Maltie nie istnieje instytucja rozwodu, z drugiej strony, w Szwecji można uzyskać rozwód zaledwie w sześć miesięcy. W Holandii dozwolone są małżeństwa homoseksualne, w Polsce natomiast jest to nie do pomyślenia. Powstaje szereg pytań wymagających odpowiedzi.

Wykonaliśmy w Parlamencie Europejskim dobrą pracę, której towarzyszyła konstruktywna współpraca ze strony Komisji Europejskiej oraz Rady. Kluczowa jest Rada — musi jednomyślnie zdecydować o tym, co w przyszłości zostanie zrobione w tej mierze. I właśnie tam niestety pojawił się problem, ale jeszcze do tego wróć. Zalecane nam rozwiązanie przez Komisję Europejską było bardzo pozytywne. Po pierwsze Komisja chciałaby umożliwić większy wybór prawa, na podstawie którego małżonkowie mogliby się rozwodzić, z zastrzeżeniem, że obie strony są w tym wyborze zgodne — choć oczywiste jest, że jeśli rozwiązanie to miałyby rzeczywiście funkcjonować, musiałyby istnieć jakiś związek z życiem, miejscem zamieszkania, miejscem zawarcia ślubu małżonków bądź innymi aspektami.

Powstaje również pytanie, co zrobić, kiedy para małżeńska lub jeden z małżonków chce rozwodu, ale małżonkowie nie mogą osiągnąć porozumienia w kwestii wyboru prawa właściwego. Przyjmujemy pogląd, że w takich okolicznościach nie należy pozostawiać dużej swobody wyboru, a możliwe warianty należy skatalogować. Nie możemy dopuścić, by wybór prawa właściwego odbywał się na zasadzie „forum shopping”, czyli wyboru sądu ze względu na korzystniejsze rozstrzygnięcie sprawy. Nie dopuszczamy sytuacji, w której silniejszy małżonek wybiera prawo najkorzystniejsze dla niego ze szkodą dla drugiego małżonka. To wariant nie do przyjęcia. Oto dlaczego mamy dwie różne odpowiedzi w tych sprawach.

W obu przypadkach znajduje zastosowanie szczególnie ważna zasada: należy dopilnować, by oboje małżonkowie otrzymali pełną informację o skutkach – zarówno społecznych jak i prawnych – wyboru prawa właściwego, przykładowo w zakresie opieki nad dzieckiem, alimentów i innych aspektów sprawy. Strony muszą być tego świadome, zanim podejmą decyzję. Proponujemy, by sędziowie sprawdzali, czy małżonkowie są faktycznie świadomi skutków dokonanego wyboru.

Bardzo ważne jest również uniemożliwienie stosowania prawa niedopuszczalnego w myśl zasad Unii Europejskiej – np. prawa szariatu, bądź prawa chińskiego. Również w tym względzie udało nam się opracować jasne zapisy, w szczególności w poprawkach 25 i 26, które starałam się wzmocnić poprawką 36 mojego autorstwa – stanowiące, że prawo właściwe musi być zgodne z podstawowymi zasadami Unii Europejskiej, gdyż inaczej nie może być stosowane. Jeżeli o mnie chodzi, to się rozumie samo przez się.

Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) i Europejskich Demokratów przedłożyła liczne poprawki, które uważam za niemożliwe do przyjęcia. Nakładają one ograniczenia na istniejące unormowania, a ponadto naruszają obowiązujące prawo międzynarodowe, m. in. konwencję haską. Na to nie możemy się zgodzić. Potrzebujemy dalszego dialogu i mam nadzieję, że do jutra zdołamy znaleźć rozwiązanie problemu. W każdym razie jestem szczerze zobowiązana posłowi Demetriou za bardzo konstruktywną współpracę.

Rada boryka się z poważnym problemem: musi podjąć jednomyślną decyzję, a obecnie jedno państwo członkowskie stoi temu na przeszkodzie. To dlatego nasza komisja wystosowała ustne pytanie do Rady i Komisji Europejskiej. Ogromna szkoda, że Rada jest teraz nieobecna i nie uzyskamy odpowiedzi na to pytanie. Minister właśnie opuścił salę obrad. Bardzo ważne jest, abyśmy wiedzieli, co mamy robić dla dobra naszego, obywateli oraz przyszłości Unii Europejskiej.

Pierwsze pytanie do Komisji Europejskiej – cieszę się, że przybył pan na nie odpowiedzieć, panie komisarzu Barrot – brzmi: czy Komisja zamierza wycofać swój wniosek? Drugie pytanie brzmi: czy Komisja ma także zamiar przedstawić Radzie wniosek dotyczący ustanowienia procedury wzmocnionej współpracy zgodnie z art. 11 traktatu WE i na mocy art. 43-45 Traktatu? Chciałabym dowiedzieć się, czy Rada naprawdę zamierza obrać ten kurs, skoro narastają poważne wątpliwości.

**PRZEWODNICZY: Luisa MORGANTINI**

*Wiceprzewodnicząca*

**Jacques Barrot**, komisarz. – (FR) Pani przewodnicząca, szanowni posłowie! Zaczę od odpowiedzi na sprawozdanie poseł Gebhardt, a następnie przejdę do pytania ustnego, które zadaliście państwo w dobrym momencie z punktu widzenia tego sprawozdania. Cieszę się, że jest z nami także poseł Deprez.

Bardzo, bardzo dziękuję poseł Gebhardt za sprawozdanie, które jest znakomite nie tylko z uwagi na doskonałą współpracę z Komisją w tak delikatnej i wrażliwej materii.

Wniosek Rzym III jest nam szczególnie bliski – nie tylko Komisji, wiem, że Parlament Europejski jest nim również wielce zainteresowany. Uważam, że bardzo istotne jest wspieranie swobodnego przemieszczania się ludności na obszarze Unii Europejskiej

Pani przewodnicząca! Przytoczę nieco dostępnych danych: obecnie każdego roku w Unii Europejskiej zawiera się 2 200 000 związków małżeńskich, z czego 350 tysięcy to małżeństwa międzynarodowe. Już teraz jest to niebagatelna liczba, a oczywiście zjawisko to będzie narastać. Wniosek dotyczy również 170 tysięcy rozwodów, stanowiących około 19% wszystkich rozwodów udzielanych corocznie w Unii Europejskiej. 20% – to pokaźny odsetek!

Oto dlaczego Komisja zasadniczo popiera pani pogląd, pani poseł Gebhardt, dotyczący znaczenia wniosku Rzym III: zapewnia on parom małżeńskim większą przewidywalność i pewność prawną. Jak pani zauważyła, wobec braku ram prawnych, albo pary małżeńskie wybierają sądy ze względu na najkorzystniejsze rozstrzygnięcie sprawy, albo ostatecznie zdanie należy do dominującego małżonka.

Dlatego Komisja zasadniczo popiera sprawozdanie Parlamentu Europejskiego w sprawie pierwotnego wniosku Rzym III, ma jednak pewne zastrzeżenia. Komisja popiera poprawki Parlamentu służące zapewnieniu możliwości dokonywania świadomego wyboru przez małżonków. Dlatego Komisja zgadza się z Parlamentem, że istnieje potrzeba zaostrzenia formalnych warunków zawierania umów małżeńskich oraz ochrony małżonka o słabszej pozycji w związku, lecz musimy także wziąć pod uwagę różnice między systemami prawnymi państw członkowskich w tym względzie: Jak słusznie pani podkreśliła, ta sfera nie podlega harmonizacji.

Podobnie Komisja z zadowoleniem przyjmuje wnioski Parlamentu dotyczące podniesienia świadomości społeczeństwa w kwestii krajowych i europejskich unormowań prawnych dotyczących zawierania umów małżeńskich oraz porozumień rozwodowych. W jednym punkcie się nie zgadzamy: Komisja nie widzi potrzeby włączenia nowego kryterium wyboru właściwości w zależności od miejsca zawarcia małżeństwa, jako że związek między miejscem zawarcia małżeństwa, a sytuacją pary małżeńską w czasie, gdy dochodzi do separacji, może być bardzo nikły.

Niemniej jednak Komisja aprobeje poprawkę Parlamentu dającą małżonkom możliwość wyboru, w ostateczności, sądu właściwego ze względu na miejsce zawarcia małżeństwa, kiedy niemożliwe jest uzyskanie rozwodu w sądzie właściwym ze względu na zwykłe miejsce pobytu, ale traktujemy to raczej jako przypadek nadzwyczajny.

Komisja wolałaby również pozostawić wykładnię terminu „zwykłe miejsce pobytu” Trybunałowi Sprawiedliwości. Termin ten pojawia się w wielu instrumentach prawnych i jak dotąd nie został formalnie zdefiniowany, choć wydaje się, że jego stosowanie nie nastrocza sądom krajowym zbytnich trudności. Uważamy jednak, że w trosce o poszanowanie odmienności systemów prawnych państw członkowskich możemy powierzyć kwestię tej definicji Trybunałowi Sprawiedliwości.

Nie uważamy również za konieczne ograniczania wniosku Rzym III wyłącznie do prawa państw członkowskich. To bardzo ważna kwestia, ponieważ państwa członkowskie nadal chcą stosować przepisy rozwodowe państw trzecich, które dzielą nasze demokratyczne wartości: przykładowo jeśli obywatelka niemiecka lub francuska wyjdzie za obywatela Szwajcarii, to należy zachować możliwość stosowania reguł, które sami ustaliliśmy w odniesieniu do takiego małżeństwa lub rozwodu.

Pamiętajmy jednak, że Komisja zgadza się z Parlamentem co do potrzeby zamieszczenia we wniosku Rzym III klauzuli antydyskryminacyjnej, która rzecz jasna umożliwi każdemu sędziemu europejskiemu wykluczenie stosowania prawa obcego niezgodnego z zasadą równości małżonków. Bez wątpienia taką klauzulą będzie można się posłużyć również w przypadkach małżeństw między obywatelami Norwegii/państwa członkowskiego czy Szwajcarii/państwa członkowskiego.

Odpowiem teraz na pytanie, jak możemy obrócić wniosek Rzym III w sukces. Korzystając z okazji ponownie dziękuję posłom Gebhardt i Deprezowi za ustne pytanie dotyczące postępów w zakresie wniosku Rzym III. Oczywiście i ja żałuję, że w Radzie doszło do impasu w sprawie negocjacji nad wnioskiem Rzym III. W lipcu odbyła się debata między ministrami sprawiedliwości w sprawie możliwości wzmocnionej współpracy nad wnioskiem Rzym III, a pod koniec lipca dziewięciu ministrów przedstawiło Komisji wniosek dotyczący ustanowienia procedury wzmocnionej współpracy: to ponad jedna trzecia państw członkowskich zaangażowanych w sprawę przyjęcia wniosku Rzym III. Jasne jest zatem, że Komisja musi zbadać wniosek w sprawie ustanowienia procedury wzmocnionej współpracy, ale – jak państwo rozumieją – jeśli chcemy odnieść sukces, musimy uwzględnić cały kontekst.

Odpowiem teraz na trzy pytania skierowane do Komisji. Przede wszystkim nie zamierzamy wycofywać pierwotnego wniosku Komisji, zwanego „Rzym III”. Jeśli Komisja zgodzi się przedstawić Radzie wniosek dotyczący ustanowienia procedury wzmocnionej współpracy dotyczącej wniosku Rzym III, to może w trosce o przejrzystość prawną wycofać pierwotny wniosek po zapadnięciu decyzji dotyczącej jego zmiany, ale nastąpi to tylko wtedy, gdy pojawi się możliwość uruchomienia wzmocnionej współpracy. W każdym razie wycofania wniosku nie ma w planie.

Przy okazji pokrótce zreasumuję przebieg procedury następującej po uruchomieniu mechanizmu wzmocnionej współpracy. Najpierw wymagane jest wystąpienie przez co najmniej osiem państw członkowskich z wnioskiem do Komisji, co miało miejsce w tym przypadku. Jeśli wniosek spełnia pozostałe kryteria określone w Traktacie o Unii Europejskiej – jest zgodny z zasadami dotyczącymi jednolitego rynku – Komisja może przedłożyć wniosek Radzie. Ewentualną odmowę przedłożenia wniosku Radzie należy uzasadnić. Następnie, po konsultacji z Parlamentem lub wyrażeniu przez Parlament zgody – zależnie od sytuacji – Rada zatwierdza wniosek dotyczący ustanowienia wzmocnionej współpracy.

Wniosek dotyczący ustanowienia wzmocnionej współpracy rodzi rzecz jasna pewne pytania, zarówno natury prawnej, jak i politycznej. Musimy uznać potrzebę kontynuacji wspólnego działania w zakresie prawa rodzinnego możliwie jak najbliżej obywateli oraz wyważyć tę potrzebę w stosunku do ryzyka fragmentacji europejskiej przestrzeni sprawiedliwości, jakie może się pojawić na skutek serii umów dotyczących wzmocnionej współpracy. Nim wydam oświadczenie, chciałbym wysłuchać poglądów posłów. Bez wątpienia chciałbym też, by również państwa członkowskie przedstawiły swoje stanowiska.

W każdym razie chcę zapewnić Parlament Europejski, że moją intencją – a wręcz pragnieniem – jest poczynienie postępów w zakresie współpracy sądowniczej w sprawach cywilnych w Europie. Prawo rodzinne nie powinno być ubogim krewnym prawa cywilnego – to swego rodzaju paradoks, zważywszy, że kwestie, które reguluje są najściślej związane z życiem codziennym obywateli. Na szczęście poczyniono postęp w zakresie obiegu orzeczeń rozwodowych, władzy rodzicielskiej i prawa do kontaktu z dzieckiem.

W tej sprawie dodam jeszcze, że teraz, skoro mamy już teksty, to jako komisarz będę musiał z waszą pomocą dopilnować przestrzegania przepisów. Mam na myśli zwłaszcza prawo do kontaktu z dzieckiem i opiekę nad dzieckiem, bowiem sytuacja w Europie w tym zakresie nie przedstawia się w pełni zadowalająco.

Podsumowując, istotnie zdołamy wystąpić z wnioskiem legislacyjnym dotyczącym prawa właściwego w tym przedmiocie. Dodam jeszcze, że równolegle przygotowujemy projekt dotyczący prawa właściwego dla ustrojów małżeńskich, którego przyjęcie będzie możliwe w 2010 roku.

Panie przewodnicząca! Tak oto przedstawia się stan rzeczy. Nie potrafię rzecz jasna przewidzieć wyniku konsultacji z państwami członkowskimi, które przeprowadzimy wkrótce. Mogę tylko powiedzieć, że Komisja pragnie realnego postępu, oczywiście z zastrzeżeniem, że ponownie uda nam się przekonać do naszego



stanowiska większość państw członkowskich. Taki pokrótce jest mój punkt widzenia. Podobnie jak wy i jak Parlament, żywię nadzieję, że uda się zrobić krok naprzód i z uwagą wysłucham waszych wystąpień.

**Carlo Casini**, sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Prawa. – (IT) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Przedmiotowy wniosek dotyczący rozporządzenia został dogłębnie zbadany przez Komisję Prawa, w której mam zaszczyt pełnić funkcję sprawozdawcy komisji opiniodawczej.

Sugestie zawarte w opinii zatwierdzonej jednomyślnie przez komisję spotkały się jednak z zaledwie częściową akceptacją Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych. Niemniej jednak muszę stwierdzić, że wspólnie próbowaliśmy zracjonalizować pierwotny wniosek Komisji na tyle, na ile się da, dodając elementy zwiększające pewność prawną.

Kompromisowe poprawki zatwierdzone przez obie komisje przy wsparciu posła Gebhardt, której składam podziękowania, zostały przyjęte z zadowoleniem. Wzmacniają one zasady, na które się powoływaliśmy, by ruszyć z miejsca z tymi przepisami. W związku z tym, władze państwa, w którym nie przewiduje się rozwodów lub nie uznaje danego typu małżeństwa, nie będą obowiązywać do rozwiązania takiego małżeństwa.

W jednym punkcie nadal istnieje rozbieżność opinii – o czym wspomniała posł Gebhardt. Istota problemu wygląda tak: wybór prawa to zupełna nowość w świecie prawnym, ponieważ zwykle nie jest możliwy wybór prawa, a jedynie wybór sądu – jest to zatem całkowicie nowe pojęcie. Mając zatem możliwość wyboru prawa, do którego prawa chcemy się odwołać? Czy do prawa jednego z 27 państw członkowskich Unii Europejskiej, czy też prawa dowolnego państwa na świecie? Faktycznie istnieje pewne ograniczenie, a mianowicie ograniczenie wynikające z polityki publicznej i nieuznawania w danym państwie prawa, które przewiduje rodzaj związku małżeńskiego nieistniejący w tym państwie.

Sądzę, że jeśli naprawdę zależy nam na pewności prawnej – mój zarzut jest czysto technicznej natury – jeśli naprawdę chcemy zaprowadzić możliwość „przebierania” przy wyborze prawa właściwego, naprawdę chcemy obstawać przy najmniej restrykcyjnym kodeksie prawnym – nie zapominajmy bowiem, że przy wyborze prawa potrzebny jest konsensus, a konsensus ten również może być poddawany znacznej presji – jeśli naprawdę chcemy budować europejską przestrzeń prawną, to w moim przekonaniu ograniczenie, poprzez przyjęcie złożonych poprawek, możliwości wyboru prawa do praw 27 państw członkowskich jest dobrym rozwiązaniem.

W tym sensie, mimo że zaproponowaliśmy kilka poprawek, to w istocie sprowadzają się one do jednej i tej samej poprawki. A skoro jest to tak naprawdę poprawka natury technicznej niewpływająca na naszą całościową opinię na temat wniosku, to odwołujemy się do zdrowego rozsądku wszystkich posłów, apelując o jej przyjęcie.

**Panayiotis Demetriou**, w imieniu grupy PPE-DE. – (EL) Pani przewodnicząca! Najpierw podziękuję sprawozdawczyni za długotrwałą współpracę, której owocem jest sprawozdanie poddane dziś pod debatę. Odbiliśmy kilka spotkań, podczas których przedyskutowaliśmy całość materiału.

Prawo rodzinne to poważna materia, a konkretny aspekt, który badamy w związku z rozwodem – jurysdykcja i wybór prawa właściwego, należy i zawsze należał do najpoważniejszych aspektów prawa rodzinnego.

Pozwolę sobie zauważyć, że nasza polityka polega na wspieraniu instytucji małżeństwa, a nie zachęcaniu do jego rozwiązywania. Rozwód jest dziś jednakowoż zjawiskiem społecznym i wymaga traktowania go z realizmem. Nie chcemy go ułatwiać, ale kiedy małżeństwo znajdzie się w punkcie, w którym nie ma możliwości jego kontynuacji, to musimy umożliwić zgodną z prawem możliwość jego zakończenia, pozwalającą stronom uniknąć całego stresu i kary.

Nie wierzę, by istniała łatwa metoda wyboru prawa właściwego dotyczącego rozwodów, ale moglibyśmy uściślić kwestie związane z polityką publiczną i prawami człowieka, tak by przyznać sądom uprawnienia dyskrecjonalne w zakresie odrzucania prawa niezgodnego z europejskimi zwyczajami, prawami człowieka i polityką publiczną.

Jeżeli chodzi o wzmocnioną współpracę, to wyznaję pogląd, że Komisja – gratuluje zajętego dziś stanowiska, panie komisarzu – powinna pchnąć tę sprawę jeszcze dalej, abyśmy, o ile możliwe, znaleźli się w punkcie, w którym wzmocniona współpraca będzie do przyjęcia.

**Inger Segelström**, w imieniu grupy PSE. – (SV) Pani przewodnicząca! Zacznę do podziękowań dla posła Gebhardt za konstruktywną pracę, którą wykonała. Przyznaję też, że jest mi bardzo przykro, że nie udało się zająć stanowiska zbieżnego z opinią Szwecji i moją własną. Wskutek tego nie mogłam głosować za

przyjęciem sprawozdania ani w komisji, ani na posiedzeniu plenarnym. Dla mnie, jako szwedzkiej socjaldemokratki, wniosek ten jest krokiem wstecz w kwestii równości kobiety i mężczyzny. W przyszłości kwestie te winny być nadal rozwiązywane na szczeblu krajowym.

Uważam, że wystarczyłoby udzielać rozwodów wyłącznie pod warunkiem pełnego porozumienia stron. Z wniosku wynika, że słabsza strona – częściej kobieta – będzie teraz zmuszana przyjmować rozwiązania forsowane przez mężczyznę, bądź dlatego, że podejmie on działania pierwszy, bądź dlatego, że będzie stosował przymus. W ten sposób sąd może zostać zmuszony do stosowania prawa, wobec którego jesteśmy bardzo krytyczni, prawa obelżywego, które jest zdominowane przez przestarzały pogląd na kobietę, małżeństwo i rozwód. Dla mnie możliwość szybkiego rozwodu jest mniej istotna niż równość i zapewnienie kobietom poczucia bezpieczeństwa. Dlatego nie ustąpię i będę głosować za odrzuceniem wniosku, dopóki nie znajdziemy innego rozwiązania.

**Sophia in 't Veld**, w imieniu grupy ALDE. – (NL) Pani przewodnicząca! Zanim przejdę do sprawy, proponuję, aby w przyszłości każdy przedstawiciel prezydencji Rady przynosił do Izby w zastępstwie woskową figurę lub dmuchaną lalkę, ponieważ Rada jest zawsze nieobecna podczas tego rodzaju debat, a ja nie lubię przemawiać do pustych miejsc. Proszę o formalne przekazanie mojej prośby prezydencji. Wydaje mi się, że moi koledzy posłowie zgadzają się ze mną.

Przede wszystkim pragnę pogratulować i w imieniu grupy wyrazić poparcie dla sprawozdawczyni, która w zeszłym roku wykonała znakomitą pracę. Zasłużyła ona na pełne uznanie.

Pani przewodnicząca! Oczywiście jest, że UE nie zajmuje się etyką małżeńską, a gwarantowaniem praw obywatelom UE, gdziekolwiek się znajdują i z kimkolwiek postanawiają zawrzeć związek małżeński. W istocie nie obchodzi nas, kogo zamierzają poślubić, ale to, jak zabezpieczyć prawa obywatelskie. W związku z tym, to wielkie nieszczęście, że państwa członkowskie nie zdołały osiągnąć porozumienia.

Mojej wielce szanownej szwedzkiej koleżance posłance przyznam się, iż odnoszę wrażenie, że doszło do ogromnego nieporozumienia. Jestem przekonana, że prawa człowieka, a zwłaszcza prawa kobiet, uległy tu wzmocnieniu, a nie osłabieniu. W istocie, cieszy mnie fakt, że w XXI wieku ludzie podejmują indywidualne decyzje dotyczące własnego życia – a rozwód może być jego nieodłączną częścią.

Ponadto – podobnie jak sprawozdawca – oznajmiam, że moja grupa będzie głosować za odrzuceniem poprawek przedłożonych przez Grupę Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) i Europejskich Demokratów i również nie zgadzam się z argumentami posła Casiniego.

Jest to również kwestia pryncypialna, gdyż uważam, że powinniśmy sami decydować o tym, czego chcemy dla naszych obywateli i nie powinniśmy dopuścić, by górę brał lęk przed szariatem. Przedmiotowy wniosek, jak również dodatkowa poprawka złożona przez Grupę Socjalistyczną w Parlamencie Europejskim, którą będziemy popierać, zawierają wystarczające gwarancje. To zostało już przedyskutowane.

Co więcej, odnosząc się do uwag posła Casiniego stwierdzam, że w to sumie bardzo okrutne, że argumenty przytaczane na rzecz wykluczenia niektórych systemów prawnych – na przykład szariatu – są również przytaczane – lub pojawiają się do nich odwołania w Unii Europejskiej – na poparcie nieuznawania niektórych rodzajów związków małżeńskich zawartych na terytorium UE, wyłącznie przez wzgląd na orientację seksualną pary małżeńskiej. Moim zdaniem to zupełna anomalia.

Powtarzam: to wielkie nieszczęście, że państwa członkowskie nie zdołały osiągnąć porozumienia.

O ile dobrze rozumiem, póki co Komisja obstaje przy rozwiązaniu europejskim. Jestem z tego bardzo zadowolona. Zdaję sobie sprawę z trudności tej materii: skoro nawet pan Sarkozy, przy całej swojej ogromnej determinacji, nie zdołał preforsować rozwiązania, to musi być rzeczywiście twardy orzech do zgryzienia.

Wreszcie pozostaje mi wyrazić nadzieję, że jeśli mimo nikłych szans proces wzmocnionej współpracy zostanie rozpoczęty, to 26 państw, które osiągnęły porozumienie, w tym mój kraj, przystanie na wniosek.

**Kathalijne Maria Buitenweg**, w imieniu grupy Verts/ALE. – (NL) Pani przewodnicząca! Według analizy Komisji opublikowanej w tym tygodniu, ludzie dojeżdżający do pracy z daleka często cierpią na bóle głowy, zaburzenia snu i nie układają im się życie prywatne, co najprawdopodobniej prowadzi do wysokiego wskaźnika rozwodów we wszelkiego rodzaju międzynarodowych społecznościach, w tym naszej. Tak czy inaczej, dane liczbowe przytoczone chwilę temu przez komisarza Barrota pokazują, że związki międzynarodowe o wiele częściej kończą się rozwodem, niż związki krajowe.

O wiele trudniej jest sformalizować takie rozwody, a ich następstwa są zwykle przytłaczające, ponieważ jeden z małżonków zamieszkuje obcy kraj, w którym jest on pozbawiony opieki socjalnej i nie dość orientuje się w sytuacji tam panującej, co sprawia, że uzyskanie sprawiedliwego rozstrzygnięcia jest bardzo trudne.

Dlatego jestem pełna uznania dla pracy sprawozdawczynie, poseł Gebhardt: Uważam, że wykazała się wielką skrupulatnością i dopilnowała wzmocnienia zwłaszcza praw osób słabszych lub gorzej poinformowanych i zapewniła, by oboje małżonkowie byli rzeczywiście dobrze zaznajomieni ze swoimi prawami i wiedzieli, co dla nich najlepsze.

Za szczególnie ważne w tym względzie uważam zamieszczenie na stronie internetowej nie tylko skrótowych informacji na temat kosztów rozwodu i możliwości jego uzyskania, ale np. informacji poświęconych możliwym wariantom sprawowania opieki rodzicielskiej. Wyznam pogląd, że należy chronić prawa dziecka, choć obowiązek ten należy do rodziców. Skoro to rodzice, a nie rządy decydują o tym, co jest dobre dla dziecka i co leży w jego interesie, to powinno udać się znaleźć odpowiednie rozwiązanie, najlepiej takie, w ramach którego pieczę nad dzieckiem sprawują oboje rodzice. W każdym razie zawsze należy uwzględniać możliwość porozumienia. Nie wszystko powinno lądować na barkach kobiety. Powinno raczej istnieć porozumienie co do tego, w jaki sposób oboje rodzice będą radzić sobie z tą kwestią.

Argument naszej szwedzkiej koleżanki posłanki mnie również wydał się niezrozumiały, ponieważ okropna jest sytuacja, kiedy kobieta chce odejść od męża, a porozumienie jest niemożliwe z jego powodu.

Kończąc, pragnę powiedzieć sprawozdawcy, że w Holandii nie ma czegoś takiego jak gejowski związek małżeński. Nasza instytucja małżeństwa jest otwarta dla wszystkich par, bez względu na ich orientację seksualną. To po prostu jeden i ten sam rodzaj związku, i to Unia Europejska, a nie Holandia wprowadza rozróżnienie w małżeństwie holenderskim.

**Eva-Britt Svensson**, w imieniu grupy GUE/NGL. – (SV) Pani przewodnicząca! Celem wniosku jest zapewnienie osobom biorącym rozwód korzystania z przysługujących im praw oraz uzyskania potrzebnych informacji. Jednakże prawo do informacji i wiedzy nie jest zależne od regulacji wspólnotowych. Unormowania wspólnotowe same w sobie nie prowadzą do podniesienia świadomości i poziomu doinformowania.

W moim kraju istnieje reguła, że jeśli małżonkowie nie wychowują małych dzieci, to wystarczy, że złożą powiadomienie o rozwodzie. Mamy też przykłady innych państw UE, w których rozwód jest całkowicie zakazany. Jeżeli cokolwiek uzasadnia potrzebę regulacji w tym zakresie, to jest to właśnie ten stan rzeczy. Oczywiście traktat lizboński wynosi pewne aspekty prawa cywilnego i rodzinnego na szczebel ponadkrajowy, ale póki co nie wszedł on w życie. Pytam, czemu Komisja przedkłada wnioski w tym obszarze, skoro dotychczas pozostawał on w sferze kompetencji krajowych? Moja grupa nie zgłasza za przyjęciem wniosku. Uważam też, że bardzo dobry przykład podała moja koleżanka z Grupy Socjalistycznej w Parlamencie Europejskim, posłanka Segelström.

**Johannes Blokland**, w imieniu grupy IND/DEM. – (NL) Pani przewodnicząca! Międzynarodowe prawo prywatne odnosi się do dwóch pytań. Pierwsze pytanie brzmi: który sąd jest właściwy? Drugie: jakie prawo powinien stosować ten sąd?

To, że pierwsze z tych pytań rozpatrywane jest na szczeblu europejskim, jest dla mnie zrozumiałe. Służy to zagwarantowaniu każdemu europejskiemu obywatelowi możliwości wniesienia sprawy do sądu.

Drugie pytanie dotyczy sfery zwykle rozstrzyganej samodzielnie przez państwa członkowskie — i tam w istocie powinno ono być rozstrzygane. Istniejące przepisy krajowe są regulowane na podstawie wielu zasad krajowych, które należy respektować.

Jednak wniosek Komisji zawiera również zamiysł harmonizacji tych kolidujących ze sobą przepisów. Sprawozdanie poseł Gebhardt to akcept większości sprawozdania Komisji i nie przewiduje skreślenia rozdziału IIa z wniosku. Z tego względu oddam głos przeciwko przyjęciu sprawozdania oraz wniosku. Zwracam się zatem również do Rady o odrzucenie wniosku Komisji.

**Daciana Octavia Sârbu (PSE)**. – (RO) Przede wszystkim dziękuję sprawozdawczynie, poseł Gebhardt za znakomitą pracę, którą wykonała. Co się tyczy wniosku dotyczącego rozporządzenia, to przyjemnie jest widzieć przejrzyste, kompletne ramy prawne obejmujące zarówno przepisy odnoszące się do jurysdykcji, uznawania i wykonywania orzeczeń w sprawach małżeńskich, jak i przepisy w sferze prawa właściwego, pozwalające stronom na pewną autonomię.

Wniosek Komisji przewiduje możliwość wyboru jurysdykcji i prawa właściwego w drodze porozumienia stron. Fakt, że małżonkowie będą mogli korzystać z tego prawa w toku postępowania rozwodowego będzie sprzyjać zwiększeniu autonomii stron. Umożliwia im się swobodny wybór według określonych opcjonalnych kryteriów. Musimy dopilnować, aby wybór dokonywany przez strony był świadomy. Innymi słowy oboje małżonkowie powinni być należycie poinformowani o praktycznych następstwach dokonywanego przez nich wyboru. W tym względzie ważne jest, abyśmy zastanowili się nad najlepszą metodą zapewnienia małżonkom dostępu do wyczerpujących informacji przed podpisaniem aktu. Podobnie należy zapewnić dostęp do informacji bez względu na sytuację materialną każdego z małżonków.

**Gerard Batten (IND/DEM).** - Pani przewodnicząca! Pewnego razu Samuel Johnson został zapytany o to, jakiej rady udzieliłby młodej parze rozważającej wstąpienie w związek małżeński. Odpowiedział „Nie róbcie tego”. Nazwał również powtórne małżeństwo mianem „triumfu nadziei nad doświadczeniem”.

Przedmiotowe sprawozdanie musi nasuwać podobne odpowiedzi. Jakiej rady udzielić krajom rozważającym powierzenie prawa rozwodowego Unii Europejskiej? Odpowiedź rzecz jasna brzmi „nie róbcie tego”. Podjęcie takiego kroku, bez zważania na występujące już wcześniej przypadki niekompetencji i szkodliwości prawodawstwa UE, to z pewnością triumf nadziei nad doświadczeniem. Co zdumiewające, zdaje się, że taka jest również konkluzja Rady w tej sprawie. Rada nie życzy sobie wniosków złożonych przez Komisję. Wydaje się, że Rada roztropnie wycofuje się z nad przepaści, jakby słuchając starego porzekadła: „co nagle, to po diable.” Ale będzie ubaw, kiedy Komisja wystąpi z wnioskami o harmonizację małżeństw gejowskich i prawa szariatu!

**Czesław Adam Siekierski (PPE-DE).** - (PL) Choć żyjemy w czasach kiedy zanikają granice, nasi obywatele swobodnie się przemieszczają i zawierają związki małżeńskie, nie potrafiliśmy jak dotąd stworzyć ułatwień dla tych, którzy postanowili się rozstać. Przykładem problemów związanych z brakiem jednolitości prawa rozwodowego w Europie jest sprawa małżeństw polsko-niemieckich. Od 1990 roku zostało zalegalizowanych ponad 100 tysięcy takich par. Wiele z nich nie przetrwało próby czasu.

W zeszłym roku do Parlamentu Europejskiego przybyli Polacy, którzy z powodu postanowień niemieckiego Urzędu ds. Dzieci i Młodzieży, stracili kontakty ze swoimi dziećmi. Oskarżenia o porwania czy zakaz posługiwania się językiem polskim to tylko niektóre z upokorzeń, z którymi spotkali się rodzice oraz ich dzieci. Ponieważ wspomniana przed chwilą instytucja dopuszcza się łamania podstawowych praw, powstało nawet Polskie Stowarzyszenie Rodzice Przeciw Dyskryminacji Dzieci w Niemczech. Gdybyśmy wprowadzili proponowane zmiany w prawie rozwodowym, pomogliśmy wielu naszym obywatelom w sposób cywilizowany zakończyć pewien etap życia i przede wszystkim nie dopuścić, aby dzieci były odseparowane od któregoś z rodziców.

**Carlos Coelho (PPE-DE).** - (PT) Pani przewodnicząca, panie komisarzu Barrot! Byłem świadkiem prac nad tym sprawozdaniem w Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, prowadzonych przez posła Gebhardt oraz mojego kolegę posła Demetriou. Posła Gebhardt nadmieniła już, że większa mobilność skutkuje większą liczbą zawieranych małżeństw, ale również większą liczbą rozwodów. Zróżnicowanie ustawodawstw krajowych prowadzi do niepewności prawnej, a w szczególności do nierówności szans, kiedy to lepiej poinformowany małżonek kieruje sprawę do sądu stosującego prawo, które bardziej sprzyja interesom tego małżonka. Dlatego popieram tę moim zdaniem bardzo ważną inicjatywę, gdyż przewiduje ona przejrzyste i kompletne ramy prawne dla jurysdykcji oraz uznawania i wykonywania takich orzeczeń.

Uważam, że wszelkie rozwiązania, które pozwalają łagodzić niepotrzebne konflikty, nie tylko gwarantują więcej sprawiedliwości ludziom, ale również, w szczególności, sprzyjają budowaniu większej pewności wśród uczestników postępowania. Pomagają również tworzyć przestrzeń wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości, której wszyscy pożądamy.

**Konrad Szymański (UEN).** — (PL) Wydaje mi się, że nie ma nigdzie żadnej traktatowej kompetencji do tego, by kształtować na poziomie unijnym, wspólnotowym, prawo z zakresu małżeństwa — prawo rodzinne. Dlatego wydaje mi się, że propozycja Komisji jest typowym przykładem pewnej nadaktywności, zupełnie niepotrzebnej, wprowadzającej tylko i wyłącznie zamęt, co do tego, jakie są prawdziwe kompetencje Unii Europejskiej.

Myślę, że jest to celowy wyłom w tej dziedzinie, po to, aby prowadzić dalsze prace nad prawem małżeńskim i jego harmonizacją. Jest to zupełnie niepotrzebna aktywność, ponieważ prawo międzynarodowe prywatne, dotychczasowe, doskonale radzi sobie z problemami dotyczącymi małżeństw, a także rozwodów przeprowadzanych w skali międzynarodowej.

**Ljudmila Novak (PPE-DE).** - (SL) Chciałabym móc powiedzieć, że liczba rozwodów w Europie maleje. Niestety sprawa wygląda zgoła inaczej, zatem musimy zastanowić się, jak poprawić położenie tych, którzy stanowią najbardziej wrażliwe ogniwo łańcucha, czyli dzieci.

Niestety dzieci to główne ofiary, zwłaszcza w krajach, w których postępowania sądowe są bardzo przewlekłe. Mój kraj, Słowenia, stanowi przykład kraju, w którym dzieci doświadczają wielkiego cierpienia, zanim sąd zdoła zdecydować, z którym z rodziców będą mieszkać. Prowadzi to do poważnych tragedii rodzinnych, których dojmujące skutki psychologiczne dotyczą wiele dzieci.

Znam wiele takich spraw. Żywię nadzieję, że wspólna dyrektywa przyczyni się do poprawy sytuacji w państwach członkowskich.

**Dumitru Oprea (PPE-DE).** - (RO) W krajach byłego bloku komunistycznego jedyną drogą ucieczki dziewcząt z państwa ucisku było zamążpójście — czasem z miłości, przeważnie z pobudek materialnych. Skutkiem tego były serie porwań dzieci, przypadki tortur fizycznych i psychicznych, niszczenie jednostek ludzkich. W tym wszystkim najwięcej cierpienia doznawały dzieci z takich małżeństw. Nieznajomość prawa służy jako wymówka, ale to zupełny absurd. Powinniśmy zastanowić się, czy nie zalecić w tego rodzaju przypadkach, kiedy to następuje koniec małżeństwa, kiedy pryska atmosfera miłości, zrozumienia i przyjaźni, określenia bardzo wyraźnych warunków przeprowadzania rozwodu, z uwzględnieniem losu dzieci z nieudanego małżeństwa.

**Jacques Barrot, wiceprzewodniczący Komisji.** - (FR) Pani przewodnicząca! Dziękuję za wszystkie wystąpienia. Zapewniam posła Segelström, że rozpocząłem dyskusje z władzami szwedzkimi. Niemniej mamy spore kłopoty ze zrozumieniem stanowiska waszego państwa. Jak powiedziała posel Gebhardt, u podstaw wniosku Rzym III leży intencja ochrony słabszego małżonka przy zawieraniu umowy małżeńskiej. Gdy wziąć się to pod uwagę, to całkowita prawda – być może powinniśmy kontynuować dialog – nie zdołaliśmy pojąć, że w przypadku gdy jeden z małżonków jest narodowości szwedzkiej, dodatkowo należy uwzględnić fakt, że wobec braku jakichkolwiek reguł rządzi prawo pięści. Stąd biorą się wszystkie trudności w zrozumieniu. Jednakże przyjmujemy do wiadomości stanowisko pani posel i jej szwedzkiej koleżanki.

Przy okazji chcę sprostować pewne nieporozumienia. Jak niektórzy utrzymują, kwestie te nie leżą w obszarze naszych kompetencji, należą wyłącznie do kompetencji krajowej. Zachodzi tu paradoks. Państwo członkowskie nie może wykonywać kompetencji krajowej w sprawach z udziałem dwóch osób, z których jedna jest obywatelem tego państwa a druga nie. To logiczne, że Unia Europejska powinna starać się nieco uporządkować sprawy, zwłaszcza że w przeciwieństwie do tego, co tu powiedziano, prawo międzynarodowe prywatne nie zawiera realnych odpowiedzi na problemy tego typu oraz ze względu na fakt istnienia przestrzeni, w której panuje swoboda przemieszczania się, przestrzeni, w której, co naturalne, będziemy napotykać na coraz więcej problemów. Jeśli ta obawa pochłania Komisję tak samo, jak pochłania Parlament, zmierzenie się z tym problemem nie jest kolejną formą iluzji, ale odpowiedzią na oczekiwania rosnącej liczby par, które chcą uniknąć znalezienia się w sytuacji konfrontacji w razie niezgody lub rozstania. W tym tkwi problem! Żeby nie było nieporozumień, nie mogę pozwolić, by uważano, że Rada powiedziała „nie”. Rada nie powiedziała nie, przedłożyła za to odmienne opinie! Do tego mamy dziewięć państw wnioskujących o wzmocnioną współpracę. To chciałem powiedzieć na zakończenie. Przypominam, że wniosek Rzym III zawiera klauzulę antydyskryminacyjną, która umożliwia uniknięcie stosowania prawa obcego niegwarantującego równości obojga małżonków. Tyle jest jasne. Nie mówimy tu o szariacie, chodzi o zasadę równości mężczyzn i kobiet, a tekst ten sprzyja integracji kobiet zamieszkujących na naszej wspólnej europejskiej ziemi, przyznając pierwszeństwo prawu zwykłego miejsca pobytu. Kobieta będzie mogła zwrócić się do sądu o stosowanie prawa europejskiego w jej sprawie, jeśli ściślej odpowiada ono zasadzie równości praw. Uważam, że powinniśmy mieć to na uwadze.

Tak więc debata była bardzo ciekawa i jestem wdzięczny za wszystkie wystąpienia. Pragnę również podziękować posłance Gebhardt i posłowi Deprezowi za to, że skwapliwie wykorzystali tę sposobność do ustalenia, czy w przeddzień nowej rundy konsultacji z państwami członkowskimi, składamy się ku podjęciu wzmocnionej współpracy. Dzisiejsza debata zmierza ku końcowi i pragnę gorąco podziękować Parlamentowi Europejskiemu, gdyż jestem przekonany, że większość posłów naprawdę chce, byśmy poszli tą drogą, dokładając wszelkich starań na rzecz osiągnięcia jak najpełniejszego konsensusu. Moje podziękowania dla Parlamentu.

**PRZEWODNICZY: Marek SIWIEC***Wiceprzewodniczący*

**Evelyne Gebhardt**, *sprawozdawczyni*. – (DE) Panie przewodniczący! Dziękuję za wszystkie wystąpienia. Chcę ponownie wyjaśnić, że jeszcze bardziej wzmocniliśmy unormowania proponowane przez Komisję i zawarte już we wniosku Rzym III, poprzez wyraźne zapisy, m.in. w treści poprawki 25: Jeżeli prawo wskazane [...] nie uznaje separacji lub rozwodu albo uznaje je w sposób dyskryminujący jedno z małżonków, zastosowanie ma prawo miejsca siedziby sądu (*lex fori*).

Oznacza to, że w takich przypadkach, rozstrzyganych na przykład w Szwecji, właściwa jest jurysdykcja szwedzka. Wyraźnie ustaliliśmy, że jeśli zaistnieją takie przypadki, to odpowiedź jest jasna. Nie dałoby się tego sformułować w tekście jeszcze dobitniej – nie rozumiem zatem w czym leży problem. Mimo to postaramy się zrozumieć, w czym tkwi problem – i jestem zobowiązana komisarzowi Barrotowi za tak wyraźnie przedstawienie swoich opinii oraz gotowość do ponownych rozmów z politykami szwedzkimi – gdyż wciąż nie bardzo orientuję się, o co chodzi.

W końcu rozporządzenie służy dalszej poprawie istniejących przepisów. Znalezienie pozytywnej odpowiedzi jest dla mnie ważne jako kobiety, która zawsze uczestniczyła w kształtowaniu polityki dotyczącej kobiet, oraz dlatego że słabszym partnerem zwykle bywa kobieta. Musimy przywiązywać szczególną wagę do zapewnienia im dobrej sytuacji.

Żywię również nadzieję, że w duchu kompromisu, o który niejednokrotnie zabiegałam – i jestem za to bardzo wdzięczna posłowi Demetriou – zdołaliśmy przekonać posła Casiniego, że nasze stanowisko w sprawie jest słuszne. Podstawa ku temu znajduje się w treści poprawki 38, w której ponownie dobitnie stwierdziliśmy – choć taka wzmianka pojawiła się już w tekście – że naturalnie tylko prawo całkowicie zgodne z zasadami Unii Europejskiej oraz Kartą Praw Podstawowych powinno być stosowane w państwach członkowskich. To się rozumie samo przez się. Każde inne prawo jest niedopuszczalne; żaden sąd w Unii nie będzie stosował prawa, które takiej zgodności nie zachowuje. To byłoby zupełnie nie do pomyślenia – co wyraźnie zaznaczyliśmy.

**Przewodniczący**. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w czwartek.

**Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)**

**Lidia Joanna Geringer de Oedenberg (PSE)**, *na piśmie*. – (PL) Wraz z rosnącą mobilnością społeczeństwa, wzrasta liczba małżeństw międzynarodowych, a także rozwodów. Niejednokrotnie pojawia się problem, jakie prawo zastosować w przypadku par pochodzących z różnych krajów UE lub, gdy jedno z nich pochodzi z państwa członkowskiego, a drugie nie. Dlatego też istnieje pilna potrzeba zharmonizowania przepisów w przypadku małżeństw międzynarodowych, by zapobiec sytuacjom dyskryminacji podczas procedury rozwodowej.

Jeśli chodzi o wybór sądu – powinien zostać on dokonany w oparciu o dostęp obydwójga małżonków do pełnej informacji na temat najważniejszych aspektów prawa krajowego i wspólnotowego oraz procedur związanych z rozwodem i separacją. Możliwość wyboru sądu i prawa właściwego, nie powinna naruszać praw i równości szans żadnego z małżonków. Wybór prawa danego kraju musi być w związku z tym wyborem pomiędzy prawem istniejącym w miejscu zawarcia małżeństwa, bądź zamieszkania małżonków przez ostatnie trzy lata lub też krajem pochodzenia.

Ponadto, zasadne wydaje się stosowanie „prawa miejsca siedziby sądu” gdy istnieje ryzyko dyskryminacji jednego z małżonków. Przykładem mogą być tutaj kobiety pochodzące się z krajów trzecich, nieuznających rozwodów, które zamieszkując kraj UE, wnoszą o rozwód lub separację. W takiej sytuacji interes jednostki w uzyskaniu separacji lub rozwodu, jako wyraz autonomii osoby, powinien być nadrzędny wobec zastosowania prawa krajowego.

**Gyula Hegyi (PSE)**, *na piśmie*. – (HU) Węgierską opinię publiczną poruszają od czasu do czasu przypadki zabierania dzieci węgierskiego rodzica za granicę przez małżonka – cudzoziemca. Opinia publiczna współczuje w pierwszej kolejności matce oddzielonej od dzieci, lecz także ubolewa nad losem ojca pozbawionego potomka, jeśli w następstwie tego dziecko znajdzie się w obcym i nieprzyjaznym otoczeniu. W Unii Europejskiej wzrasta liczba małżeństw „mieszanych”, choć unormowania dotyczące rozwiązania małżeństwa i opieki nad dzieckiem są częstokroć chaotyczne i niejednoznaczne. Jak dotąd w prawie

wspólnotowym zdołano uregulować ramy prawne dla kwestii kolizyjnych, np. kwestii jurysdykcji – tj. wskazania sądu właściwego w sprawach rozwodowych czy sprawach o opiekę nad dzieckiem. Brakuje jednak rozwiązań odnośnie do prawa właściwego w sprawach małżeńskich, czyli innymi słowy wskazania, które prawo powinny stosować sądy w toku postępowania. Spore rozbieżności między ustawodawstwami państw członkowskich skutkują niepewnością prawną, często zmuszając strony do jak najszybszego wszczęcia postępowania, aby znalazły zastosowanie możliwie najkorzystniejsze przepisy. Projektowane rozporządzenie ma zaradzić takiej sytuacji, przede wszystkim promując porozumienie stron. Taki wariant może być dogodny w przypadku rozwodu za porozumieniem stron, ale wiedząc jak to często przebiega w praktyce, obawiam się, że dojdzie do powstania nowych sporów prawnych. Prawidłowym rozwiązaniem byłoby wprowadzenie w dłuższej perspektywie jednolitego zbioru przepisów dotyczących opieki nad dzieckiem.

**Antonio Masip Hidalgo (PSE), na piśmie.** – (ES) Popieramy mechanizm wzmocnionej współpracy w tej sprawie, gdyż w ten sposób zyskamy większą pewność prawną i stabilność, unikniemy wybierania sądów ze względu na najkorzystniejsze rozstrzygnięcie sprawy oraz posuniemy naprzód proces integracji europejskiej.

Oprócz tego nowy system przynosi inne korzyści — przewiduje, że prawem właściwym w pierwszej kolejności jest prawo zwykłego miejsca pobytu małżonków. W przypadku Hiszpanii kryterium to zastąpi prawo wspólnej narodowości, co zważywszy na liczbę małżeństw imigrantów zamieszkujących terytorium Hiszpanii jest bardzo praktycznym rozwiązaniem dla sądów i obywateli poszukujących sprawiedliwości.

## 15. Ocena umowy PNR Australia - UE – Unia Europejska i dane PNR (debata)

**Przewodniczący.** – Następnym punktem posiedzenia jest wspólna debata nad:

– sprawozdaniem sporządzonym przez panią poseł Sophie in 't Veld w imieniu Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych w sprawie zawarcia umowy między Unią Europejską a Australią o przetwarzaniu i przekazywaniu przez przewoźników lotniczych australijskiej służbie celnej danych dotyczących przelotu pasażera (danych PNR) pochodzących z Unii Europejskiej [2008/2187(INI)] (A6-0403/2008) oraz

– pytaniem ustnym do Komisji dotyczącym Unii Europejskiej i danych PNR skierowanym przez panią poseł Sophie in 't Veld, panią poseł Martine Roure, pana posła Philipa Bradbourna i panią poseł Sylvię-Ivonne Kaufmann w imieniu Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych (O-0100/2008 – B6-0476/2008).

**Sophia in 't Veld, sprawozdawczyni.** – Panie przewodniczący! Zacznę od innej uwagi, dotyczącej nieobecności Rady, bo w notatkach miałam pewne komentarze dotyczące dobrej współpracy pomiędzy Parlamentem Europejskim a Radą, dialogu, ducha traktatu lizbońskiego itp., ale Rady nie ma również na tej debacie. Jest to absolutnie skandaliczne, bo to Rada przygotowuje politykę PNR i ma odpowiadać na pytania, a nie jest tutaj obecna. Rada solennie obiecywała publicznie, że będzie angażować Parlament Europejski, ale teraz widzimy, ile warte są obietnice Rady – nic. Uważam to za afront nie dla Parlamentu Europejskiego, ale dla obywateli, którzy mają prawo do odpowiedzi i przejrzystego procesu decyzyjnego. Proszę więc pana przewodniczącego o przekazanie mojego niezadowolenia przedstawicielom prezydencji.

To jest debata łączna dotycząca z jednej strony wniosku w sprawie unijnego systemu danych dotyczących przelotu pasażerów (PNR), a z drugiej umowy dotyczącej PNR pomiędzy Unią Europejską a Australią. Są to w sumie tożsame zagadnienia, które poruszano już w kontekście umowy z USA, a później również z Kanadą.

Jednym z najważniejszych zagadnień jest tutaj ograniczenie celu, bo z niego wynika wszystko inne – czyli ograniczenie celu, które jest innymi słowy podstawowym uzasadnieniem wniosku. To uzasadnienie jest zupełnie błędne i tak samo błędne jest ograniczenie celu. Opiszę to państwu.

Na początek pomocniczość: Komisja i Rada twierdzą, że celem wniosku jest harmonizacja systemów krajowych. Jednak tylko parę państw członkowskich – wydaje mi się, że jak dotąd trzy – posiada wdrożony system PNR lub takowy planuje. Zatem wniosek ten nie może służyć harmonizacji systemów krajowych, bo one nie istnieją. Nakłada on jedynie na wszystkie państwa członkowskie obowiązek utworzenia takiego systemu zbierania danych PNR. Określiłabym to „praniem polityki”, bo czego tylko nie potrafimy osiągnąć na szczeblu krajowym próbujemy wprowadzić tylnymi drzwiami Unii. Jestem bardzo proeuropejska, ale to mi się nie podoba.

Ponadto Komisja zaproponowała zdecentralizowany system, więc wartość dodana w Europie jest jeszcze mniej widoczna, a system ten doprowadzi do powstania niefunkcjonalnej dla przewoźników i nieprzejrzystej dla obywateli mozaiki przepisów i systemów.

Oficjalnym celem wniosku Komisji jest identyfikacja osób, które są lub mogą być zamieszane w akt terroryzmu lub czyn przestępczości zorganizowanej oraz ich wspólników, stworzenie i aktualizacja wskaźników ryzyka oraz zapewnianie informacji wywiadowczych o schematach podróży i innych trendach dotyczących aktów terroryzmu. Informacje te mają być wykorzystywane w dochodzeniach i sprawach karnych dotyczących terroryzmu i zorganizowanej przestępczości.

W swoim wniosku Komisja twierdzi, że UE mogła ocenić wartość danych PNR i wykorzystać wynikające z nich możliwości na potrzeby wymiaru sprawiedliwości. Jednak jak dotąd nie przedstawiono nam żadnych konkretnych dowodów na poparcie tego twierdzenia. Wszelkie dowody przedstawione do dziś przez USA są niepotwierdzone, a szczerze mówiąc informacje, jakie otrzymaliśmy w ciągu mniej więcej ostatniego roku od różnych agencji rządu USA wydają się dowodzić jedynie, że masowe zbieranie i przetwarzanie danych PNR jest zupełnie bezużyteczne.

Przeprowadzono tylko jedno badanie systemu PNR Stanów Zjednoczonych, ale nie zawierało ono oceny wyników. W rzeczywistości w ostatnim raporcie, którego przygotowanie sfinansował Departament Bezpieczeństwa Krajowego USA wyrażono poważne wątpliwości co do przydatności monitorowania zachowań jako instrumentu służącego do identyfikacji potencjalnych terrorystów. Łatwo to zrozumieć, bo jak można opracować profile ryzyka potencjalnych terrorystów na podstawie danych PNR? Toż to jest oczywisty nonsens. Jak można ustalić, czy ktoś ma złe zamiary na podstawie jego numeru telefonu lub karty kredytowej? Innymi słowy: wykazano, że cel podany we wniosku Komisji jest nieaktualny i nieuzasadniony, a jednak stanowi on podstawę prac Rady.

Komisja i Rada najwyraźniej nie rozumieją, co można zrobić przy pomocy danych PNR, a czego nie. Rejestry danych PNR zawierają dane bardzo skrótowe, średnio nie więcej niż 10 rubryk przedstawiających zupełnie podstawowe informacje. Jest więc zupełnie niezrozumiałe, jak takie dane mogłyby służyć do zidentyfikowania osób stwarzających wysokie ryzyko.

Organy ścigania już posiadają uprawnienia konieczne do uzyskiwania danych PNR na zasadach indywidualnych w związku z dochodzeniami dotyczącymi znanych podejrzanych i ich możliwych wspólników oraz sprawami przeciwko nim. Zatem wniosek Komisji zniósłby jedynie obowiązek uzyskania nakazu na podstawie słusznego powodu. Jeżeli zatem organy ścigania potrzebują nowych uprawnień, to same muszą wykazać, w jakich przypadkach i w jakim sensie uprawnienia już przez nie posiadane nie są wystarczające. Jak dotąd nigdy nie usłyszeliśmy odpowiedzi na to pytanie.

Mamy już dyrektywę o danych pasażera przekazywanych przed podróżą (API), które mogą rzeczywiście posłużyć do identyfikowania osób i można przy ich pomocy zweryfikować, czy osoby nie znajdują się na liście podejrzanych. Dane PNR na to nie pozwalają. Jeżeli zatem mamy dyrektywę w sprawie danych API, to po co nam coś jeszcze? Tego nie wykazano.

Zautomatyzowana, systematyczna analiza danych PNR wszystkich pasażerów może posłużyć do innych celów, na przykład do zwalczania handlu narkotykami lub nielegalnej imigracji. Mogą to być cele uzasadnione i słuszne, ale jasno je przedstawmy zamiast mówić o zapobieganiu atakom terrorystycznym, bo to jest zupełnie co innego.

Jeżeli Komisja i Rada zamierzają rozszerzyć zakres wniosku tak, aby obejmował on inne cele, to – jak właśnie mówiłam – powinny szczegółowo wyjaśnić w odniesieniu do każdego podanego celu, jak wykorzystywane będą dane PNR. Innymi słowy, dane PNR można wykorzystywać w ukierunkowany sposób w kontekście konkretnego, toczącego się dochodzenia. Można je wykorzystywać do zautomatyzowanej, systematycznej analizy, na przykład w celu zwalczania handlu narkotykami, ale w tym przypadku nie ma potrzeby przechowywania tych danych. Musimy więc dokładnie wiedzieć, jaki jest cel.

Z tym związana jest sprawa, nazwijmy to, podstawy prawnej, bo jeżeli przeczytacie państwo drobny druk umowy PNR UE-Australia, a także PNR UE-USA, chodzi tu nie tylko o zwalczanie terroryzmu i przestępczości, ale także o imigrację, zagrożenia dla zdrowia publicznego, cele administracyjne, celne, a także nadzór nad administracją publiczną i rozliczanie jej. To już nie ma nic wspólnego ze zwalczaniem terroryzmu.

Komisja i Rada wybrały instrument z trzeciego filara dla wniosku dotyczącego danych PNR i dla umów z innymi krajami, ale trzeci filar dotyczy współpracy policji i wymiaru sprawiedliwości wewnątrz Unii Europejskiej. Bynajmniej nie dotyczy on bezpieczeństwa wewnętrznego innych krajów.



Komisja może argumentować, że jeżeli przedstawimy dane Amerykanom, Australijczykom i na przykład Korei Południowej, to pośrednio skorzystamy na tym pod względem bezpieczeństwa. To może być prawda, ale w tej sytuacji chcę zrozumieć, jaki związek ma z tym zdrowie publiczne? Jaki związek ma z tym imigracja? Jaki związek ma z tym nadzór nad administracją publiczną i jej rozliczanie? Związku nie ma żadnego.

Nie będę wnikać we wszystkie inne szczegóły dotyczące wdrożenia, bo w pierwszej kolejności trzeba odpowiedzieć na pytanie dotyczące celu i uzasadnienia, jako że twierdzenie, że to było tak bardzo przydatne w zwalczaniu terroryzmu nie zostało dotąd poparte faktami – nadal czekamy na przedstawienie dowodów, które sama bardzo chciałabym zobaczyć. A jeżeli dowodów nie ma, to powinniśmy przeanalizować ten wniosek ponownie.

**Jacques Barrot, Wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej.** – (FR) Panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie! Wysłuchaliśmy emocjonującej mowy oskarżenia. Nie wiem, czy mam odpowiadać na te wszystkie pytania, ale zacznę od tego, że podziękuję pani poseł in 't Veld za możliwość, jaką nam dała, abyśmy omówili przede wszystkim umowę PNR zawartą dnia 30 czerwca między Australią a Unią Europejską.

Umowa jest owocem negocjacji, które rozpoczęły się w marcu tego roku, a które z pomocą Komisji prowadziła prezydencja słoweńska. Umowa ta obowiązuje przez siedem lat. Jej celem jest zapewnienie ochrony prawnej dla przewoźników lotniczych i systemów rezerwacji w Unii Europejskiej w zakresie przekazywania danych PNR australijskiej służbie celnej przy jednoczesnym zachowaniu zgodności z unijnym prawodawstwem dotyczącym ochrony danych.

Umowa zawiera ważne zobowiązania dotyczące spraw z obszaru ochrony danych, prawa osób fizycznych do wglądu w osobiste informacje przechowywane na skutek zawarcia umowy, oraz prawa osób fizycznych, niezależnie od ich obywatelstwa, do kierowania skarg co do sposobu przetwarzania ich danych do australijskiego Komisarza ds. Prywatności.

Parlament zawsze popierał przesyłanie danych PNR na zasadzie znanej jako „system push”. Po okresie przejściowym dane PNR będą przekazywane australijskiej służbie celnej wyłącznie tym „systemem push”. Innymi słowy australijska służba celna nie będzie miała prawa dostępu do tych danych bezpośrednio w bazach danych. W umowie przewidziano również istotne środki ochronne dotyczące przechowywania danych PNR, ich przesyłania do innych agencji lub krajów trzecich oraz jasno odniesiono się do celów, w jakich dane te mogą być wykorzystywane.

Jeżeli chodzi o cel danych PNR, w projekcie zalecenia twierdzi się, że nie jest on zgodny z artykułem 8 europejskiej konwencji praw człowieka. Odpowiem na to, że umowa przewiduje wykorzystywanie danych PNR do trzech, określonych celów. Są to: zwalczanie terroryzmu i przestępstw pokrewnych, zwalczanie poważnych przestępstw o charakterze transgranicznym, w tym przestępczości zorganizowanej, a po trzecie zwalczanie ucieczek osób przed nakazami i tymczasowym aresztowaniem za takie przestępstwa. Można więc chyba powiedzieć, że w tym przypadku cele zostały zdefiniowane.

Dla jasności w umowie przewidziano również, że dane PNR mogą być przetwarzane na zasadach indywidualnych w przypadkach koniecznych dla ochrony żywotnych interesów danej osoby. Również dla jasności umowa przewiduje, że dane PNR mogą być przetwarzane na zasadach indywidualnych, jeżeli wymaga tego postanowienie sądu, na przykład jeżeli należy je przetwarzać celem zweryfikowania, czy dane PNR są przetwarzane zgodnie z australijskim ustawodawstwem dotyczącym praw człowieka.

Chcę powiedzieć, że w przyszłości będę zwracał baczną uwagę na to, aby Parlament odgrywał rolę w takich negocjacjach. Jestem w pełni świadom potrzeby zapewniania państwu pełnych informacji. Jednak wydaje mi się, że uzyskaliśmy liczne gwarancje co do przeznaczenia danych, dozwolonych zastosowań danych oraz ich przechowywania. Starłem się być obiektywny i uważam, że ta umowa była konieczna. Biorąc pod uwagę, że mamy zainteresowanego partnera, który posiada instytucję odpowiedzialną za ochronę danych, jestem przekonany, że nasza nadzieja, że umowa ta będzie stosowana z pełnym poszanowaniem ochrony danych jest uzasadniona.

Teraz przejdę do najważniejszej sprawy, jeżeli mogę ją tak określić, czyli skierowanego przez panią pytania ustnego, które jasno przedstawia cały problem PNR. Międzynarodowy terroryzm i przestępczość stanowią poważne zagrożenie, a prawdą jest, że gromadzenie i analiza danych PNR wydaje się być skuteczną bronią w zwalczaniu terroryzmu i przestępczości. Dane PNR to właściwie informacje handlowe dobrowolnie podawane przewoźnikowi przez pasażera. Informacje te są gromadzone przez przewoźników, aby mogli korzystać z systemów rezerwacyjnych.

Od niedawna niektóre państwa wymagają od przewoźników, aby przekazywali im dane PNR, co ma służyć zapobieganiu terroryzmowi i poważnym przestępstwom, takim jak handel ludźmi i narkotykami oraz ich zwalczaniu. Do krajów tych należą Stany Zjednoczone, Kanada, Wielka Brytania, Australia, Nowa Zelandia i Korea Południowa. Stanowią one pewną liczbę państw trzecich, poza Wielką Brytanią, które zaczęły wymagać od przewoźników przekazywania im danych PNR.

Pewne państwa członkowskie – Francja, Dania, Szwecja i Belgia – rozpoczęły w tym samym celu procesy ustawodawcze lub rozważają możliwość ich uruchomienia. Pewne inne kraje zaczęły rozważać korzystanie z danych PNR, ale ich prace są dopiero we wczesnym stadium.

Powinniśmy uwzględnić fakt, że dane PNR są po prostu narzędziem, z którego organy ścigania mogą korzystać w połączeniu z innymi narzędziami i informacjami. Dlatego nie da się ocenić – tak, jak pani tego zażądała – rzeczywistej przydatności takiego zastosowania, poza kontekstem, w którym policja wykorzystuje dane PNR w połączeniu z innymi instrumentami.

Najwyraźniej dokładne określenie, jaka jest przydatność danych PNR jest o wiele trudniejsze. Jednak wydaje się, że w pewnych krajach wykorzystujących dane PNR okazały się one naprawdę przydatną bronią w walce z terroryzmem i przestępczością. W każdym kraju władze oceniały systemy PNR. Wyniki tych ocen są ogólnie pozytywne i potwierdzają, że sięganie do systemów PNR było skuteczne.

Przy przygotowywaniu swojego wniosku dotyczącego europejskiego systemu PNR Komisja ściśle współpracowała z organami policji państw członkowskich. Dowody przedstawione przez państwa członkowskie wyraźnie zadowolili Komisję. Większość dowodów wynikała z informacji poufnych, więc nie można ich omówić na forum publicznym. Parlament odbył przesłuchanie dotyczące PNR, na którym cztery państwa członkowskie i trzy kraje trzecie przedstawiły prezentacje na temat swojego korzystania z danych PNR i zaręczyły za jego sukces. Jednak ze względu na poufny i szczególnie chroniony charakter tych informacji przesłuchanie to odbyło się z wyłączeniem jawności.

Chciałbym powiedzieć parę słów o metodach analizy automatycznej, bo to rzeczywiście jest problem. To fakt, że dane PNR są normalnie analizowane automatycznie na podstawie wskaźników ryzyka, ale muszę podkreślić jedno: Komisja chce uzyskać gwarancję, że tego rodzaju automatyczna analiza nigdy nie doprowadzi do decyzji bezpośrednio oddziałującej na osobę fizyczną. Wyniki analizy automatycznej powinny zawsze być ponownie przeanalizowane ręcznie przez wyspecjalizowanego funkcjonariusza.

Zgodnie z wnioskiem Komisji dane PNR powinny być wykorzystywane do przeciwdziałania terroryzmowi i przestępczości zorganizowanej, w szczególności handlowi narkotykami i ludźmi, oraz zwalczania tych przestępstw, z czym na pewno była pani gotowa się zgodzić. Powinienem dodać, że dane PNR mogą być przydatne w zwalczaniu innych rodzajów poważnych przestępstw nie mających nic wspólnego ze światem przestępczości zorganizowanej. Mimo to w naszym wniosku ograniczyliśmy się jednak do przestępczości zorganizowanej ze względu na proporcjonalność.

Niektóre państwa członkowskie uważają, że dane PNR mogłyby być wykorzystywane powszechnie do zwalczania nielegalnej imigracji, ochrony zdrowia publicznego i na potrzeby bezpieczeństwa lotniczego. W walce z nielegalną imigracją dane PNR mogłyby być przydatne, bo faktycznie są dostępne wcześniej niż dane pasażera przekazywane przed podróżą (API). W dziedzinie bezpieczeństwa w lotnictwie dane PNR mogłyby być pożyteczne, gdyby system PNR umożliwiał odmówienie przestępcom lub potencjalnym terrorystom wejścia na pokład samolotu, ale we wniosku Komisji nie uwzględniono takich uprawnień.

Jeśli chodzi o sprawy zdrowia publicznego, dane PNR mogłyby być przydatne do zapobiegania potencjalnym epidemiom. Jeżeli pasażer odkryłby, że cierpi na chorobę mogącą wywołać epidemię, można by wykorzystać dane PNR, aby skontaktować się z innymi pasażerami tego samego samolotu i służyć im odpowiednią poradą. Jednak również w tej sprawie wniosek Komisji nie idzie aż tak daleko, bo brakowało dowodu na proporcjonalność. Przykro mi, że nie mogę się z panią zgodzić w pełni, ale mnie się wydaje, że cele określone we wniosku są wystarczająco precyzyjne, aby stanowiły gwarancje prawne, na których nam wszystkim zależy.

Poruszyła pani również kwestię pomocniczości i zastanawiała się, czy potrzebna jest inicjatywa europejska. Komisja uważa, że ten wniosek Unii Europejskiej jest konieczny. Trzy państwa członkowskie już przyjęły krajowe ustawodawstwo dotyczące danych PNR, a kilka innych korzysta już z danych PNR w inny sposób. Porównanie tych systemów ujawnia wiele różnic dotyczących zarówno obowiązków nałożonych na przewoźników, jak i celów.

Takie różnice komplikują życie pasażerom, a już na pewno powodują problemy dla przewoźników. Dlatego celem przedmiotowego wniosku jest harmonizacja zadań przewoźników i ustanowienie jednolitych zasad dla państw członkowskich wykorzystujących dane PNR. Jednocześnie zawiera on wymóg przestrzegania przez nie naszych mechanizmów ochrony danych.

Poza tym wniosek umożliwi bardziej efektywną współpracę między policją różnych krajów. Jednak przede wszystkim Komisja uważa, że międzynarodowy terroryzm i przestępczość mogą stanowić poważne zagrożenie, więc trzeba zastosować przedmiotowe środki w celu zwalczania tych problemów, ale z pełnym poszanowaniem praw człowieka i praw podstawowych.

Podniosła pani również kwestię naszego wyboru zdecentralizowanych ram zbierania danych mówiąc: „Czyż nie jest prawdą, że tak naprawdę, wybierając system zdecentralizowany, stracimy możliwość jego nadzorowania?” Komisja przeanalizowała systemy scentralizowane jako alternatywę dla zdecentralizowanych ram, ale w czasie konsultacji z państwami członkowskimi stało się oczywiste, że przetwarzanie danych PNR wymaga wykorzystania informacji, których źródło jest szczególnie chronione. Z tego właśnie względu państwa członkowskie nie były gotowe wymieniać takich informacji ze scentralizowanym europejskim podmiotem zajmującym się danymi PNR.

To prawda, że scentralizowany system byłby tańszy i miałby pewną przewagę, ale ze względu na wykonalność polityki wybraliśmy opcję zdecentralizowanych ram. Z punktu widzenia ochrony danych opcja zdecentralizowana również pozwala każdemu państwu członkowskiemu na stworzenie własnych zabezpieczeń w zakresie dostępu do danych i ich wymiany.

Panie przewodniczący! Kończąc przepraszam, że zająłem tyle czasu, ale to jest ważna sprawa związana ze sprawowaniem kontroli demokratycznej przez Parlament Europejski i parlamenty krajowe. Komisja jest absolutnie świadoma, że jej wniosek zostanie przyjęty zgodnie z procesem konsultacji. Komisja pragnie być w ścisłym kontakcie z państwem, z Parlamentem. Parlamenty krajowe będą silnie zaangażowane w tę procedurę, bo wniosek ten jest lub będzie analizowany przez większość krajowych parlamentów. W system PNR zaangażowane będą również urzędy ochrony danych, które będą odpowiadać za niezależny nadzór nad przedmiotowymi systemami.

Dlatego właśnie, pani poseł in 't Veld, uznaję pani zastrzeżenia za poważne. Zrobiłem, co mogłem, aby na nie szczerze odpowiedzieć. Jednak mimo to uważam, że te europejskie ramy są przydatne, jeżeli nie chcemy, aby każde państwo członkowskie przygotowało i wdrożyło zupełnie inną inicjatywę w sprawie danych PNR, z czym może wiązać się definitywne ryzyko naruszenia pewnej liczby zasad ochrony danych.

Co do użyteczności, prawdą jest, że musimy określić zastosowanie i zwrócić ścisłą uwagę na prawidłowe wykorzystywanie tych danych, ale prawdą jest również, że mamy tak wielką potrzebę usprawnienia walki z przestępczością zorganizowaną, że wydaje mi się, iż nie wolno zrezygnować z dodatkowych zasobów. Tak właśnie mogę w prostych słowach zareagować na pani zastrzeżenia, których bardzo uważnie wysłuchałem.

**Przewodniczący.** – Dziękuję bardzo ze te wyczerpujące wyjaśnienia i wstęp sprawozdawczyni. Chcę poinformować panią sprawozdawczynię, że o porządku obrad decyduje Parlament Europejski, ale porządek ten jest proponowany przez Konferencję Przewodniczących. Decyzja, kiedy który punkt obrad jest umieszczony, określa również czy uczestniczy przedstawiciel Rady, czy nie. Nie było inicjatywy w czasie Konferencji Przewodniczących, aby ten punkt obrad odbywał się kiedy indziej niż w poniedziałek, a z reguły w poniedziałek przedstawiciel Rady nie uczestniczy w naszych obradach. Tak więc, jeżeli pani poseł ma w tej sprawie uwagi proszę zwrócić się do przewodniczącego swojej grupy, który mógł w tej sprawie inicjować, a nie inicjował. W związku z tym nie ma dzisiaj przedstawiciela Rady i nie świadczy to o lekceważeniu wobec Parlamentu Europejskiego, tylko wynika z przyczyn proceduralnych.

**Sophia in 't Veld (ALDE).** - Panie przewodniczący! Chcę na to krótko odpowiedzieć, bo wydaje mi się, że obecność Rady tutaj jest sprawą zarówno uprzejmości jak i interesu politycznego, a jestem przekonana, że Rada mogłaby poradzić sobie bez jednego ministra, który by tu przyszedł. W ostatnich dwóch miesiącach były debaty, na których przedstawiciele Rady byli obecni, ale wychodzili w połowie.

Uważam, że to jest nie do przyjęcia i nie jest moim zadaniem zgłaszać to mojej grupie. To przewodniczący tej Izby powinien zgłosić nasze niezadowolenie prezydencji Unii Europejskiej.

**Przewodniczący.** – Dziękuję bardzo. Przyjmuję do wiadomości niezadowolenie, tylko proszę adresować je do przewodniczącego swojej grupy, który mógł spowodować, że ten punkt byłby omawiany wtedy, gdy

przedstawiciel Rady jest obecny na posiedzeniu Parlamentu Europejskiego. Nie pytałem pani poseł o nic, ale rozumiem, że pani wyraziła swoją uwagę.

**Philip Bradbourn**, w imieniu grupy PPE-DE. – Panie przewodniczący! Oczywiście dane dotyczące przelotu pasażera nie są nową koncepcją w ochronie lotnictwa. Ta Izba już wiele razy debatowała w przeszłości zarówno nad wadami jak i korzyściami tej koncepcji.

Moje obawy dotyczą ogólnie tego, kto – niezależnie czy chodzi o system wspólny z USA, Kanadą, Australią czy wewnątrz ogólnych ram UE – będzie korzystał z tych danych, do czego będą one używane i jak będą chronione? Moim zdaniem systemy PNR są wartościową bronią w walce z terroryzmem, ale musimy dopilnować, aby ten system nie stał się po prostu kolejnym narzędziem do przechowywania danych o obywatelach. Celem danych PNR powinno być zwalczanie terroryzmu, a muszę z wielką przykrością powiedzieć, że w swojej mowie na otwarcie pan komisarz nie przekonał mnie, że tylko do tego zostanie ograniczony ich cel, o który nam wszystkim chodzi. Powinny być one ograniczone co do celu do organizacji, których zadaniem jest zwalczanie terroryzmu. Zwalczanie terroryzmu nie może stać się usprawiedliwieniem dla uniwersalnego systemu zbierania danych osobowych. W istocie musimy dopilnować, aby takie systemy służyły tylko do tego, do czego je stworzono, czyli do pomocy służbom bezpieczeństwa w identyfikacji osób stanowiących największe zagrożenie i skupieniu się na nich.

Jestem zadowolony z systemów PNR jako części naszego podejścia do zwalczania terroryzmu, ale jestem równie mocno przekonany, że musimy być elastyczni, kiedy negocjujemy z krajami trzecimi. Musimy zająć się ważną sprawą, jaką jest ochrona danych obywateli UE oraz tym, czy i w jaki sposób te dane są przekazywane innym.

Zachęcam zatem tę Izbę do poważnego potraktowania danych PNR jako części globalnego instrumentu, który poprawi bezpieczeństwo w naszej przestrzeni powietrznej. Jeżeli tylko podejmiemy do tego zagadnienia w sposób proporcjonalny i ograniczymy możliwości nadużyć, dane PNR mogą posłużyć jako kluczowy instrument ochrony niewinnego pasażera i uniemożliwić działanie potencjalnym terrorystom. Podsumowując: zawsze mówiłem, że dzięki tym systemom ja osobiście czułbym się bezpieczniej 11 km nad ziemią.

**Roselyne Lefrançois**, w imieniu grupy PSE. – (FR) Panie przewodniczący! Omawiamy dzisiaj dwie powiązane sprawy: umowę między Australią a Unią Europejską o przekazywaniu danych dotyczących przelotu pasażera (PNR) oraz ustanowienie europejskiego systemu PNR. Umowa zawarta z Australią wydaje nam się o wiele łatwiejsza do zaakceptowania niż inne umowy zawarte z państwami poza UE. Szczególnie cieszy nas, że zapewniono anonimowość danych i nałożono ograniczenia na ich przekazywanie i dalsze wykorzystywanie.

Szczególnie cieszy nas również, że władze australijskie potwierdziły, iż nie warto zbierać danych szczególnie chronionych, takich jak preferencje co do posiłków. Jednak nadal mamy pewne obawy, bo cel, do którego można wykorzystywać dane nie jest dobrze zdefiniowany. Ponadto okres czasu, przez który przechowuje się dane i liczba żądanych pozycji danych wydają nam się przesadne.

Na koniec uważam, że konieczne jest uzyskanie bardziej przejrzystego określenia ochrony danych, jaką objęci będą obywatele europejscy. Wzywamy również Radę i państwa członkowskie do wzmocnienia kontroli demokratycznej przez angażowanie Parlamentu Europejskiego przed finalizowaniem umów.

Sprawy podnoszone w związku z umową z Australią ukazują, jakie problemy wywołuje utworzenie europejskiego systemu PNR. Nie możemy zadowolić się samym reagowaniem na wnioski państw spoza UE. Unia Europejska powinna świecić przykładem dzięki kontynuowaniu swojej tradycji ochrony prywatnego życia obywateli. Nie zgadzamy się na to, aby po prostu przyjąć do stosowania wewnątrz Unii Europejskiej wierną kopię umowy PNR zawartej z USA. Musimy odbyć otwartą debatę, aby ustalić, czy stosowanie danych PNR przynosi rzeczywiste korzyści, a jeżeli tak, to na jakich warunkach.

**Sarah Ludford**, w imieniu grupy ALDE. – Panie przewodniczący! Jak rozumiem jest nowa zasada, obowiązującą przynajmniej prezydencję Rady, że nie musi ona przychodzić w poniedziałki! Jako osoba, która przyjeżdża do Strasburga protestując przeciwko temu, chciałabym, aby ta zasada dotyczyła również mojej osoby.

Jak powiedziała pani poseł sprawozdawczyni, systemy służące do wykorzystywania danych PNR są nieprzejrzyste, niezabezpieczone prawnie i mogą robić wrażenie państwa nadzoru funkcjonującego jako sztuka dla sztuki. Szczególnie martwi mnie praktyka eksploracji danych oraz tworzenia profili zachowania i tożsamości. Poza sprawami zasadności i skuteczności, martwi mnie to, co stanie się z osobą, na którą zwrócono uwagę.

Powodem tej uwagi może być to, że znała ona kogoś, kim interesuje się policja. Wiceprzewodniczący Komisji, pan Barrot, mówi, że organy ścigania nie mogą podjąć działań wyłącznie na podstawie automatycznego przetwarzania danych, ale co stanie się z pierwotnym wytypowaniem osoby, jako zasługującej na uwagę tych organów? Musimy uzyskać absolutne zapewnienie, że ślad tego wytypowania zostanie usunięty.

Jeżeli dane będą wymieniane i przechowywane, nie można między bajki włożyć ryzyka okrutnego losu, jaki spotkał pana Mahera Arrara, przekazanego w trybie nadzwyczajnym na siedem miesięcy tortur po zatrzymaniu na lotniku JFK.

**Kathalijne Maria Buitenweg**, w imieniu grupy Verts/ALE. – (NL) Panie przewodniczący! Chciałabym skomentować to, co powiedział pan poseł Bradbourn. Ja także nie jestem przeciwna danym dotyczącym przelotu pasażera (PNR) jako takim, chociaż do pewnego stopnia mogę sprawiać takie wrażenie. Co ma znaczenie – i tu w pełni zgadzam się z panią sprawozdawczynią – to, że trzeba bardzo uważnie przeanalizować, jak można najlepiej korzystać z tego instrumentu i kiedy jego przydatność oraz konieczność są rzeczywiście określone.

W tym kontekście chciałabym zaproponować Komisji coś nowego. Pan komisarz Barrot powiedział, że bardzo chciałby współpracować z Parlamentem Europejskim. Doceniam to, ale jeżeli chodzi o przydatność i konieczność, to zostały nam jeszcze pewne niezłatwione sprawy, które moim zdaniem stanowią sedno dyskusji toczącej się na ten temat między Komisją, Radą i Parlamentem.

Panie komisarzu! Powiedział pan, że ma pan całe tomy ocen, które dowodzą wysokiej przydatności. Zgodnie z moją wiedzą, zaczerpniętą z tego, co na ten temat przeczytałam, dane te zapewniają głównie informacje o migracji i rozwiązują pewną liczbę problemów, ale z tego co wiem, tak naprawdę do niczego się one nie przyczyniły w zwalczaniu terroryzmu. Jestem jednak gotowa zbadać tę sprawę z panem w przyszłości.

Proponowałabym zatem, aby przeprowadzić badanie. Usiądźmy razem i zdefiniujmy badane zagadnienie, niech odbędzie się badanie, a następnie obszernie je przedyskutujemy. Nie mamy zasadniczo nic przeciwko danym PNR, ale chcemy, aby rejestry te były uważnie obsługiwane zgodnie z zasadami naszej polityki prywatności. Mam nadzieję, że jest pan gotów mnie poprzeć. Czy mogę poprosić o odpowiedź w tej sprawie?

Jeżeli chodzi o umowę z Australią, niewykluczone, że jest lepsza od innych umów, na przykład tej ze Stanami Zjednoczonymi. Chcę jednak zapytać: jakie jeszcze umowy są w planach? Chwilę temu powiedział pan, że co by się nie wydarzyło, żadne takie dane nie powinny trafić do władz stosujących represje. Mogę zatem założyć, że nigdy nie będziemy negocjować z Rosją lub Chinami. Czy może pan to jednak potwierdzić, a może nawet podać nam listę państw, z którymi już toczą się negocjacje, o których dowiemy się dopiero za parę miesięcy?

**Giusto Catania**, w imieniu grupy GUE/NGL. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! To, co powiedział pan komisarz Barrot nie przekonuje mnie, że istnieje jakaś rzeczywista korzyść z wykorzystywania danych PNR. Nadal nie ma wyraźnych dowodów, że te dane mogą się naprawdę przyczynić do zwalczania terroryzmu i przestępczości zorganizowanej.

Natomiast fakty są takie, że w obecnym szale identyfikowania rzekomych terrorystów każdy człowiek stał się podejrzanym. Uważam, że trzeba wyjaśnić pewne zagadnienia dotyczące wykorzystywania danych, jakie będą gromadzone i sposobu, w jaki będą one przetwarzane. Przecież dostępne informacje dowodzą czegoś przeciwnego: że podejmowane są arbitralne, bezkrytyczne działania, w toku których dane są często przekazywane między podmiotami i to nie zawsze prawidłowo.

Moim zdaniem ten pęd do wymuszania informacji nie pomaga w ochronie naszego osobistego bezpieczeństwa. Nieuzasadniony priorytet bezpieczeństwa nad wolnością często powodował likwidację środków ochrony naszych praw.

**Carlos Coelho (PPE-DE)**. – (PT) Panie przewodniczący! Chcę w szczególności wypowiedzieć się na temat umowy z Australią i pogratulować pani poseł in 't Veld świetnej pracy, której owocem jest przedmiotowe sprawozdanie. Pragnę również pogratulować wiceprzewodniczącemu Komisji, panu Barrot, udanych negocjacji przeprowadzonych przez Komisję Europejską. Umowa z Australią jest ogólnie pozytywna. Stanowi ona dobry przykład długiej drogi, jaką przeszliśmy od rozpoczęcia pierwszych rozmów na temat danych PNR. Parlament Europejski uważał wówczas, że przekazywanie danych PNR jest niedopuszczalne, jeżeli nie przedstawiono gwarancji, że będą one odpowiednio chronione i że przestrzegane będą obowiązujące przepisy Wspólnoty.

Umowa ta rozwiewa większość obaw, które wyraziliśmy i gwarantuje odpowiednią ochronę danych: po pierwsze dlatego, że prawo australijskie będzie chroniło prywatność obywateli Unii; po drugie, ponieważ planowany jest system gwarantujący, że osoby fizyczne, niezależnie od obywatelstwa i kraju zamieszkania, mogą wykonywać swoje prawa i korzystać z mechanizmu rozstrzygania konfliktów, obejmującego nawet możliwość zawieszenia przez organy ochrony danych przepływu danych w przypadku naruszenia umowy; po trzecie, dzięki obowiązkowemu wspólnemu przeglądowi, w którym uczestniczyć będą organy ochrony danych; a po czwarte dlatego, że służby celne konkretnie oświadczyły, że nie chcą ani nie potrzebują danych szczególnie chronionych. Zgadzam się z panią poseł in 't Veld, że jest to dobry przykład dla innych krajów.

Jednak, panie komisarzu Barrot, mogę tylko ubolewać, że ani Rada, ani Komisja nie dotrzymały obietnicy danej na tej sesji plenarnej, że będą ściśle współpracować w tej sprawie z Parlamentem Europejskim. Zapamiętałem oświadczenie wiceprzewodniczącego Komisji, pana Barrot, że to się nie powtórzy w przyszłości, ale prawda jest taka, że zawarto kolejną umowę zupełnie nie informując Parlamentu, ani w momencie przyjęcia mandatu, ani w momencie zawarcia umowy. Jest sprawą kluczową, aby w przypadku umowy tak bezpośrednio wpływającej na podstawowe prawa obywateli istniała legitymacja demokratyczna. Nie można jej osiągnąć dzięki ocenie po fakcie i zatwierdzeniu przez parlamenty krajowe ze względu na to, o czym zresztą pan komisarz wie, że nadzór krajowy przewidziany jest tylko w 10 spośród 27 państw członkowskich.

Dopóki w życie nie wejdzie traktat lizboński i Parlament Europejski nie będzie rzetelnie angażowany w proces przeglądu umów PNR, mamy nadzieję, że przynajmniej szanowana będzie zasada uczciwej współpracy między instytucjami. O co właśnie apeluję.

**Stavros Lambrinidis (PSE).** - (EL) Panie przewodniczący! W odniesieniu do europejskiego systemu danych PNR powiedział pan, panie komisarzu, coś szokującego: powiedział pan, że w swoim wniosku odmawia pan żądania informacji o obcokrajowcach podróżujących do Europy w odniesieniu do takich spraw jak nielegalna imigracja lub choroby, bo uważa pan, że coś takiego nie byłoby proporcjonalne.

Dlaczego więc podpisał pan umowę ze Stanami Zjednoczonymi pozwalającą na przekazywanie dokładnie takich informacji o obywatelach europejskich administracji USA? Tym samym przyznał pan, że umowa UE-USA łamie europejskie prawo proporcjonalności.

Powiedział pan jeszcze coś nieścisłego: w swojej mowie kilkakrotnie powtórzył pan, że dane PNR są przydatne, ale nie wykazał pan, w jaki sposób. Natomiast prawo europejskie wymaga, aby te dane były konieczne, a nie tylko przydatne. Jeżeli prawo europejskie się zmieniło, to proszę nam powiedzieć, ale jeżeli się nie zmieniło, to ma pan obowiązek udowodnić, że dane PNR są konieczne, a nie tylko przydatne.

Jeżeli chodzi o Australię, jaki jest sens, abyśmy dzisiaj debatowali nad umową PNR z Australią, która została już podpisana i przypieczętowana? To nie jest pytanie teoretyczne. Jak pan wie, w przypadku Stanów Zjednoczonych, natychmiast po podpisaniu umowy PNR, Stany Zjednoczone zaczęły wywierać naciski na poszczególne państwa europejskie i targować się o jeszcze więcej informacji, niż przewidywała umowa PNR, w zamian za uwzględnienie tych państw w słynnym programie znoszenia wiz. Tych informacji i danych osobowych żądano wykraczając poza ramy ograniczeń przewidziane w umowie PNR, które, chociaż są bardzo słabe, to przynajmniej istnieją.

Dwa dni temu prezydent Bush z wielką pompą dopuścił do tego programu sześć krajów europejskich, ale oświadczył, że nie dopuści kolejnych sześciu, w tym Grecji. Wyraźne naciski wywierane na pewne kraje europejskie, aby przyjęły warunki niezgodne z ich konstytucją i ustawodawstwem, lub nawet by dostosowały swoją politykę zagraniczną do życzeń państwa trzeciego – co usłyszeliśmy w przypadku Grecji – wymagają natychmiastowego dochodzenia Komisji oraz interwencji i potępienia ze strony Rady, która niestety nie jest tu dzisiaj obecna, za co powinna się wstydić.

**Dumitru Oprea (PPE-DE).** - (RO) Sposób, w jaki podejmuje się próby zbierania danych osobowych w celu zapobiegania potencjalnym problemom lub osobistym incydentom (jak to dosłownie powiedział pan komisarz Barrot: „zwalczanie terrorystów, poważnych przestępstw [...] rzeczy, które się wydarzą, a nie rzeczy, które już się wydarzyły”) stanowi jawne pogwałcenie praw człowieka, nie mówiąc już o naruszeniu ustawodawstwa w tej dziedzinie, dotyczącego ochrony danych osobowych i swobodnej ich wymiany.

Uważamy, że kiedy ktoś podejmuje decyzje za osobę, należy to albo od początku uznać za pogwałcenie praw człowieka, albo należy uzgodnić, że dana osoba musi wyrazić na to zgodę, a i to wyłącznie przy założeniu, że nie powstanie zagrożenie dla bezpieczeństwa innych. Proponowana podczas debaty strategia

średniowiecznego zamku jest sprzeczna ze strategią stosowaną w portach lotniczych, gdzie wykorzystuje się otwarte, bezpieczne systemy.

**Silvia-Adriana Țicău (PSE).** – (RO) W decyzji o utworzeniu rejestru zawierającego dane pasażerów wspomina się, że dane te będą przekazywane dalej w przypadku lotów z UE do krajów trzecich, z którymi Unia Europejska podpisała umowy o ochronie danych osobowych. Panie komisarzu! Wspominał pan, że niektóre państwa członkowskie już wdrożyły to konkretne ustawodawstwo na szczeblu krajowym. Ważne jest, aby takie ustawodawstwo przyjmowano w sposób demokratyczny, co oznacza zaangażowanie krajowych parlamentów.

Chciałabym zwrócić pana uwagę na fakt, że ustawodawstwo jednego państwa członkowskiego wpływa w tym zakresie na obywateli innych państw członkowskich. Jeżeli, na przykład, obywatel Rumunii, chcąc polecieć do Australii musi przesiąść się na lot międzynarodowy startujący z innego państwa członkowskiego, to powinien znać prawo tego państwa członkowskiego, a w szczególności powinien wyrazić zgodę na gromadzenie i przetwarzanie swoich danych osobowych. Z tego co wiem, Parlament Europejski powinien być angażowany w ramach procedury komitologii w umowy podpisywane w tej dziedzinie przez Wspólnotę z państwami trzecimi.

**Manfred Weber (PPE-DE).** – (DE) Panie przewodniczący! Chciałbym przedstawić tylko dwie krótkie uwagi. Po pierwsze, prosiłbym pana komisarza, aby przekazał głośno wyrażane tutaj obawy ministrom spraw wewnętrznych. Powiedziano nam, że dane PNR dają możliwości walki z przestępczością. Zostało to nawet potwierdzone przez wiele osób w tej Izbie. Jednak pytanie, które nas pochłania, to czy zachowana jest proporcjonalność. Przechowujemy miliony, a nawet miliardy danych przez 10 lat na potrzeby może tylko garści spraw. Czy to jest proporcjonalne? To właśnie pytanie nas wszystkich nurtuje.

Po drugie chcę powiedzieć, że nie rozumiem, dlaczego mówimy o europejskim systemie PNR. Przedstawiony wniosek dotyczy budowy 27 krajowych systemów PNR, a nie europejskiego systemu PNR. Jeżeli państwa członkowskie odczuwają taką nagłą potrzebę posiadania tej broni do zwalczania przestępczości, proponowałibyśmy, aby ministrowie spraw wewnętrznych zwrócili się do swoich parlamentów krajowych, żeby tam to przedyskutować i wdrożyć. Jednym jest omawianie wspólnych standardów danych, a czym innym uczynienie tego obowiązkiem dla Rady ds. Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych. Osobiście odnoszę wrażenie, że ministrowie spraw wewnętrznych nie dali rady przepchnąć tej sprawy u siebie na szczeblu krajowym, więc teraz próbują to osiągnąć za pośrednictwem Rady. Dlatego musimy powiedzieć „nie”.

**Bogusław Liberadzki (PSE).** – (PL) Panie komisarzu Barrot! Z dużą satysfakcją przyjmuję możliwość dyskusji z panem, pomimo że nie jest już pan Komisarzem ds. Transportu, ale ten okres współpracy zachowuję we wdzięcznej pamięci.

Natomiast mówiąc o wymianie danych, pamiętam też nasze dyskusje wtedy, na forum Komisji Transportu, dotyczące takich elementów, jak bezpieczeństwo podróży, ochrona danych osobowych przed dostaniem się w niepowołane ręce. To są sprawy kluczowe. Stąd udostępnianie danych, okoliczności i odbiorcy tego zbioru, zasady udostępniania i cele, powinny, jak sądzę, być kluczowe w tym porozumieniu.

Panie komisarzu! Mamy subtelności we współpracy ze Stanami Zjednoczonymi, to prawda, wiemy jak ważne są Stany, ale proszę, żeby pan wiedział, że my, Europejczycy, często na lotniskach odczuwamy pewien dyskomfort i to miejmy na uwadze. Dziękuję.

**Luis de Grandes Pascual (PPE-DE).** – (ES) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Terroryzm i poważna przestępczość zorganizowana to zjawiska ogólnoswiatowe. Dlatego środki służące do ich zwalczania muszą być proporcjonalne i skuteczne.

Uważnie wysłuchałem odpowiedzi na pytania. Odpowiedzi te były dosyć poprawne: to prawda, że trzeba żądać gwarancji i że to jest delikatna sprawa. Jednak prawdą jest również, że zupełnie niedopuszczalna jest globalna i zharmonizowana reakcja.

Osoby mające nieco mniej do czynienia z terroryzmem bardziej się martwią o gwarancje indywidualne. Mnie interesują gwarancje zarówno indywidualne, jak i zbiorowe. Absolutnie kluczowe jest, abyśmy zaczęli tam, gdzie możemy. Jeżeli jesteśmy zmuszeni zacząć od transportu lotniczego, ponieważ przewoźnicy lotniczy już posiadają te dane, to od niego musimy zacząć.

Będziemy żądać gwarancji, będziemy oceniać zakres i zaczniemy od lotów międzynarodowych. Jednak należy zauważyć, że następnie przejdziemy do lotów krajowych, bo terroryści bardzo często nie pochodzą

zza granicy, tylko z kraju. Proszę o to zapytać w Stanach Zjednoczonych i innych krajach, bo tak właśnie jest i w ten sposób będziemy się musieli tym problemem zająć w przyszłości.

**Jacques Barrot**, *komisarz*. – (FR) Panie przewodniczący! Chciałbym podziękować wszystkim posłom do PE, którzy zabrali głos i mogę zapewnić państwa, że oczywiście będę obecny na spotkaniu Rady odbywającym się w tym tygodniu, gdzie zdam sprawę ze wszystkich przedstawionych uwag.

Po pierwsze chciałbym przypomnieć państwu, że uważamy, iż nie można zignorować przydatności systemu PNR w kontekście zwalczania terroryzmu i przestępczości zorganizowanej. Kilkoro z państwa otwarcie to przyznało. Nie możemy zatem poradzić sobie bez tego systemu PNR, a muszę państwu powiedzieć, że komisarz odpowiedzialny za zwalczanie przestępczości zorganizowanej nie ma zamiaru rezygnować z przydatnych zasobów. Jednak musimy również prawidłowo korzystać z tego systemu i w tej sprawie się z państwem zgadzam: cel i proporcjonalność mają kluczowe znaczenie. Musimy przestrzegać celu, a cel – jak to powiedziała pani poseł In 't Veld – musi być określony precyzyjnie i musi być zagwarantowana proporcjonalność. W jednej sprawie muszę odpowiedzieć panu posłowi Lambrinidisowi, którego wystąpienie było dosyć zajadłe: w umowie między Stanami Zjednoczonymi a Europą celem jest terroryzm oraz przestępczość, i kropka. Zatem po pierwsze musimy zagwarantować proporcjonalność i cel.

Pani poseł Ludford! Dobrze rozumiem to, co wielu z państwa mówiło o potrzebie dopilnowania, aby dane nie były przechowywane po tym, jak zostały wykorzystane do celu, w którym zostały zgromadzone. Ma pani rację mówiąc, że musimy unikać wszelkiego rodzaju przechowywania, które może później doprowadzić do wykorzystania danych w sposób niedopuszczalny w świetle naszych praw podstawowych.

Teraz chciałbym zająć się sprawą kontroli demokratycznej, po pierwsze w odniesieniu do negocjacji z państwami spoza UE. Musimy jasno powiedzieć, że w artykułach 24 i 38 Traktatu o Unii Europejskiej zapisano, że w przypadku rokowań międzynarodowych prowadzi je prezydencja wspierana w miarę potrzeby przez Komisję. W artykule 24 nie zobowiązano prezydencji do informowania Parlamentu lub konsultowania się z nim, więc w odpowiednich przypadkach to do prezydencji należy decyzja, aby poinformować Parlament o stanie negocjacji. Jednak Komisja może, po konsultacjach z prezydencją i jeżeli będzie po temu stosowna okazja, informować Parlament na bieżąco o postępie w takich sprawach. Chciałbym państwa zapewnić, że na razie o negocjacje w sprawie danych PNR nie poprosiło żadne inne państwo spoza UE, więc sytuacja jest jasna. Jeżeli coś takiego się zdarzy, rozpoczynając nowe negocjacje na pewno zwrócę się do prezydencji, jako nowy komisarz odpowiedzialny za tę dziedzinę, o zgodę na bieżące informowanie odpowiedniej komisji Parlamentu o stanie negocjacji. Chciałbym zobowiązać się do tego przed państwem.

Po trzecie, o czym mówił już pan poseł Weber, rzeczywiście istnieje 27 systemów krajowych, ale systemy te nie różnią się zbyt od siebie i w tej sprawie konsultowano się z parlamentami krajowymi. Zgodnie z moją wiedzą parlamenty krajowe miały okazję do wyrażenia opinii i wysłania nam uwag. Panie przewodniczący! Jestem świadom, że nie odpowiedziałem na wszystkie uwagi, ale kilka dobrze uzasadnionych wypowiedzi zostanie rozważonych. Uważam, jeżeli mogę o tym powiedzieć, że nie możemy – i naprawdę interpretuję tutaj ducha tej debaty – pozbawić się żadnego środka, który mógłby być przydatny. Zostało powiedziane, że nie dowiedziono skuteczności przedmiotowego środka. Chociaż to prawda, to jednak przedstawiono pewne dowody i jak mówiłem chwilę temu, informacje podawane w czasie obrad utajnionych zawierały wypowiedzi licznych świadków, którzy twierdzili, że system PNR może być przydatny. Nadal jestem przekonany, że może on być bardzo przydatny do zwalczania przestępczości zorganizowanej.

Jeżeli tak jest, to trzeba przestrzegać celów. Musimy unikać przechowywania danych, więc potrzebujemy raczej rygorystycznej kontroli. Z tego względu uważam, że musimy zaangażować wszystkie organy ochrony danych, o czym mówiłem na końcu. W czwartek uczestniczyłem w spotkaniu na temat ochrony danych zorganizowanym przez większość organów odpowiedzialnych za ochronę danych w Europie i odniosłem wrażenie, że w państwach członkowskich narasta chęć, aby powierzyć ochronę danych niezależnym władzom, których zdanie będzie naprawdę brane pod uwagę.

Tyle chciałem powiedzieć na zakończenie debaty, która była dla mnie bardzo interesująca i pożyteczna, a z której zdam sprawę państwom członkowskim i ich ministrom. Zobowiązuję się do tego.

**Sophia in 't Veld**, *sprawozdawczyni*. – Panie przewodniczący! Chciałbym podziękować panu komisarzowi za odpowiedź i bardzo chętnie się z nim spotkam, aby omówić wszystkie szczegóły. Wrócę krótko do tematu celu, bo jest wiele nieporozumień co do tego, co można, a czego nie można zrobić z danymi PNR. Dane PNR są dostępne już obecnie, bez unijnego systemu PNR, po prostu konieczny jest nakaz i uzasadniony powód. Natomiast potrzeby dalszych, nieograniczonych uprawnień nie udowodniono. Dlatego nie podważam



przydatności danych PNR jako takich – podważam przydatność tego masowego gromadzenia i automatycznej analizy.

Nie jestem jedyną osobą stojącą na tym stanowisku, bo podziela je wielu poważanych specjalistów. Tego samego zdania są organy ochrony danych, ale się je ignoruje. To samo mówią nam linie lotnicze. To samo mówią eksperci ds. bezpieczeństwa zajmujący się ochroną portów lotniczych. Zacytuję, i to z przyjemnością, fragment raportu zamówionego przez Departament Bezpieczeństwa Krajowego USA. Napisano w nim: „automatyczna identyfikacja terrorystów przy pomocy eksploracji danych lub dowolnej innej znanej metodologii nie jest osiągalnym celem”. Nie wymyśliłam tego. To powiedzieli eksperci ds. bezpieczeństwa zaangażowani przez Departament Bezpieczeństwa Krajowego.

Istnieją dowody przydatności, jak pan mówił, panie komisarzu, ale przydatności do zwalczania handlu narkotykami, nielegalnej imigracji lub do innych celów. Może to pana zaskoczy, ale zasadniczo nie sprzeciwiam się nawet wykorzystywaniu danych PNR do tych celów. Musimy jednak bardzo precyzyjnie określić cele, aby zapewnić proporcjonalność i adekwatne gwarancje prawne.

Chcę zakończyć bardzo osobistą uwagą. Jestem bardzo niezadowolona ze sposobu, w jaki kłócimy się już od pięciu lat o dane PNR, a Rada i Komisja po prostu gnają do przodu jakby je poniosło. Chciałabym powiedzieć moim irlandzkim współobywatelom UE, że jeżeli podzielają moją chęć ukrócenia tego rodzaju niedemokratycznego i nieprzejrzystego podejmowania decyzji, to proszę ich, aby zagłosowali za nowym traktatem UE.

**Przewodniczący.** – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w środę, 22 października 2008 roku.

## 16. Program Erasmus Mundus (2009-2013) (deбата)

**Przewodniczący.** – Następnym punktem posiedzenia jest sprawozdanie sporządzone przez panią poseł De Sarnez w imieniu Komisji Kultury i Edukacji w sprawie wniosku dotyczącego decyzji Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającej program działań na rzecz poprawy jakości w szkolnictwie wyższym i wspierania międzykulturowego zrozumienia poprzez współpracę z krajami trzecimi (Erasmus Mundus) (2009-2013) [COM(2007)0395 – C6-0228/2007 – 2007/0145(COD)] (A6-0294/2008).

**Marielle De Sarnez, sprawozdawczyni.** – (FR) Panie przewodniczący! Dziś wieczorem zajmujemy się programem Erasmus Mundus na lata 2009-2013, w sprawie którego wreszcie doszliśmy do porozumienia z Radą. Przedmiotowy program będzie zatem mógł wejść w życie w styczniu 2009 roku i dzięki temu studenci będą z niego korzystać od początku roku akademickiego rozpoczynającego się we wrześniu. Pragnę podziękować wszystkim kolegom i koleżankom sprawozdawcom komisji opiniodawczych: Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych, Komisji Praw Kobiet i Równouprawnienia, Komisji Budżetowej, Komisji Rozwoju, Komisji Spraw Zagranicznych, a także moim kolegom posłom z Komisji Kultury i Edukacji. Chciałabym oczywiście podziękować Komisji Europejskiej. Chcę też podziękować przewodniczącemu stowarzyszenia Erasmus Mundus oraz agencjom wykonawczym, które mogły nam pomóc swoją wiedzą fachową, a przede wszystkim swoim doświadczeniem.

Cieszę się, że niemal dokładnie w piątą rocznicę przyjęcia programu Erasmus Mundus mogę państwu przedstawić ten program drugiej generacji, którego celem nadal jest propagowanie doskonałości w europejskim szkolnictwie wyższym, a który umożliwia najbardziej uzdolnionym studentom z krajów trzecich i z Europy udział w ambitnych wspólnych programach na przynajmniej trzech uniwersytetach oraz korzystanie z należytej formy przyjęcia i wysokich stypendiów.

Dane liczbowe dotyczące poprzedniego programu mówią same za siebie: w latach 2004-2008 wybrano i zatwierdzono 103 programy studiów magisterskich, stypendia Erasmus Mundus otrzymało ponad 6 tysięcy studentów, na europejskich uniwersytetach znalazło się ponad tysiąc nauczycieli z krajów trzecich, a w programie wzięło udział ponad 400 instytucji szkolnictwa wyższego z Europy i z krajów trzecich.

Nowy program obejmuje trzy działania. Pierwsze otwiera program studiów doktoranckich i umożliwi otrzymywanie stypendiów, aczkolwiek w mniejszej kwocie, także studentom z państw europejskich. Drugie działanie dotyczy wyłącznie programów partnerstwa z instytucjami szkolnictwa wyższego z krajów trzecich, a trzecie obejmuje kampanię informacyjną, która ma zostać przeprowadzona na szczeblu międzynarodowym. Budżet programu wynosi 950 milionów euro. Dla porównania pierwsza edycja programu dysponowała budżetem w wysokości zaledwie 230 milionów euro.

Parlament wprowadził do programu kilka niezwykle istotnych poprawek i chciałabym zwrócić na nie uwagę, aby w ten sposób wyrazić państwu moje uznanie. Pierwsza poprawka polega na tym, że teraz kryteria wyboru studentów są oparte na kryterium doskonałości akademickiej i ma to także miejsce w kontekście programów partnerstwa. Po drugie, będą przestrzegane kryteria udziału w programie osób pochodzących z różnych obszarów geograficznych w celu zapewnienia jak najbardziej zrównoważonego geograficznie udziału beneficjentów. Po trzecie, będą przestrzegane zasady równouprawnienia kobiet i mężczyzn oraz niedyskryminacji. Po czwarte, trzeba będzie zlikwidować przeszkody i procedury administracyjne, w szczególności związane z wydawaniem wiz. Państwa członkowskie będą musiały podjąć działania niezbędne, żeby ułatwić wydawanie wiz studentom z krajów trzecich przemieszczającym się na terenie kilku państw członkowskich. Przywiązujemy szczególną wagę do tej kwestii, chociaż rozstrzygnięcie jej w czasie naszych negocjacji z Radą sprawiało pewne trudności.

Następnie będziemy zachęcać do nauki języków obcych na uniwersytetach przyjmujących. W programach studiów doktoranckich będą uczestniczyć placówki z co najmniej trzech różnych państw europejskich. Pozwoli to na dużą różnorodność tematów badawczych i prac doktorskich i zapewni dużo bardziej zróżnicowane możliwości w zakresie mobilności. Stypendia będą lepiej dostosowane do indywidualnych potrzeb i będą uwzględniać kwoty wpisowego i szacowanych wydatków na studia. W ścisłej współpracy ze stałym przedstawicielstwem Danii i ekspertem duńskiego ministerstwa edukacji podjęto działania dotyczące wpisowego, które pozwoliły nam na osiągnięcie kompromisu możliwego do przyjęcia dla wszystkich. Będziemy popierać partnerstwo publiczno-prywatne z uniwersytetami i zwrócimy szczególną uwagę na problem drenażu mózgów. W ramach działania 2 specjalne środki finansowe zostaną wykorzystane zgodnie z celami instrumentów rozwoju i instrumentów stosunków zewnętrznych. Informacje dostępne na uczelniach będą bardziej jasne i zrozumiałe. I wreszcie, sprawozdanie z oceny, które ma być gotowe za dwa lata, będzie bardziej szczegółowe i zostanie podzielone według działań i obszarów geograficznych.

Panie i panowie! Na zakończenie chcę powiedzieć, że Erasmus Mundus jest znakomitym programem i w tych trudnych czasach kształtuje pozytywny wizerunek Europy. Mam więc nadzieję, że Parlament go przyjmie i spełni w ten sposób pragnienia wielu studentów, pracowników akademickich i badaczy w Europie i na świecie.

**Ján Figel', komisarz.** – Panie przewodniczący! Cieszę się, że mogę tu być i raz jeszcze wyrażam wdzięczność za bardzo mocne poparcie polityczne dla programu dotyczącego edukacji, czyli drugiego programu Erasmus Mundus obejmującego pięć kolejnych lat. Uważam, że osiągnięcie porozumienia w pierwszym czytaniu rzeczywiście stanowi potwierdzenie tego poparcia.

Chciałbym w szczególności podziękować sprawozdawczyni, pani poseł Marielle De Sarnez, ale także Komisji Kultury i Edukacji i innym komisjom, zwłaszcza Komisji Spraw Zagranicznych i Komisji Rozwoju, które były partnerami w ramach wzmocnionej współpracy.

Jak powiedziała pani poseł sprawozdawczyni jest to program na światowym poziomie. Propaguje on zrozumienie międzykulturowe, ale także kontakty międzyludzkie, a od czasu jego powstania mamy ponad sto wspólnych europejskich programów studiów magisterskich. Udzielono ponad 7 tysięcy stypendiów studentom i pracownikom akademickim. Sądzę, że dzięki zwiększonemu budżetowi, o czym już mówiono – tu raz jeszcze szczególne podziękowania dla Parlamentu i Rady – będziemy mogli sprostać rosnącemu zapotrzebowaniu i zainteresowaniu, jakie budzi ten program. Drugi etap programu pozwoli na kontynuację dotychczasowych działań, ale także na innowacje. Jest to nowy element, ponieważ oznacza on rozszerzenie zakresu programu o studia doktoranckie, oznacza, że uniwersytety z krajów trzecich mogą uczestniczyć we wspólnych programach, a także umożliwi zapewnienie europejskim studentom pełnych stypendiów naukowych na podjęcie wspólnych studiów magisterskich i doktoranckich.

Jak już powiedzieliśmy „okna współpracy zewnętrznej Erasmus Mundus” czy „okna współpracy” mieszczą się w jednym domu lub pod jednym dachem. Programy partnerskie finansowane w ramach tego działania będą kontynuowane: umożliwią transfer know-how oraz programy wymiany studentów i profesorów na wszystkich szczeblach szkolnictwa wyższego. Oczywiście będą one nadal respektować potrzeby i priorytety zainteresowanych krajów, przyczyniając się w ten sposób do ich rozwoju.

Na zakończenie powiem, że naprawdę cieszę się, iż Parlament i Rada były w stanie poprzeć zaproponowaną przez nas strukturę programu, i z zadowoleniem przyjmują także cenny wkład dotyczący takich zagadnień, jak wizy, grupy znajdujące się w niekorzystnej sytuacji, czy minimalne wymogi dotyczące nowych studiów doktoranckich.

Na koniec chciałbym pogratulować Parlamentowi wykonanej pracy, a nie była ona łatwa. Komisja w pełni popiera osiągnięte porozumienie, które znalazło swoje odzwierciedlenie w kompromisowych poprawkach złożonych przez panie posłanki De Sarnez, Pack, Novak, Prets i Trüpel. Zaraz po zakończeniu oficjalnej procedury legislacyjnej rozpoczniemy ogłaszanie zaproszeń do składania wniosków w celu zapewnienia sprawnej kontynuacji dotychczasowych programów nauczania i wyboru nowych.

**Samuli Pohjamo**, sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Spraw Zagranicznych. – (FI) Panie przewodniczący! Jako sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Spraw Zagranicznych chcę się skoncentrować na programie w wymiarze polityki zagranicznej. Fundusze na ten cel pochodzą z Europejskiego Instrumentu Sąsiedztwa i Partnerstwa oraz z Instrumentu Pomocy Przedakcesyjnej.

Poprawki złożone przez Komisję Spraw Zagranicznych stanowiły próbę zapewnienia, by cele programu odzwierciedlały odnośne priorytety polityczne. Komisja ta przypomniała też wszystkim, że Parlament ma prawo monitorować wdrażanie wspólnych inicjatyw pomocowych oraz wezwała do ulepszenia polityki wizowej. Wiele z poprawek komisji zostało uwzględnionych, za co chciałbym podziękować sprawozdawczyni, pani poseł De Sarnez, oraz Komisji Kultury i Edukacji. Chcę również podkreślić znaczenie porozumienia międzyinstytucjonalnego w sprawie należytego zarządzania finansami oraz decyzji 1999/468/WE, a w szczególności jej art. 8, zgodnie z którym Komisja musi konsultować się z Parlamentem Europejskim.

Na koniec chciałbym raz jeszcze przypomnieć wszystkim o wartościach UE i o celach jej polityki zagranicznej w kontekście wdrażania programu oraz o konieczności lepszego informowania o programie w krajach trzecich.

**Alessandro Battilocchio**, sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Rozwoju. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Przede wszystkim chciałbym podziękować sprawozdawczyni, pani poseł De Sarnez, która przygotowała znakomite sprawozdanie podsumowujące, pomimo tego, że Komisja, a zwłaszcza Rada, nie zawsze wykazywały się otwartością na apele Parlamentu.

Komisja Rozwoju jednogłośnie zatwierdziła moje sprawozdanie. Część naszych uwag została przyjęta; jeśli chodzi o pozostałe to nadal nie jesteśmy w pełni usatysfakcjonowani. Kierowani poczuciem odpowiedzialności zdecydowaliśmy się jednak ustąpić, ponieważ uważamy, że najważniejszą sprawą jest przyjęcie całego pakietu w pierwszym czytaniu, aby zagwarantować rozpoczęcie programu 1 stycznia przyszłego roku.

To znakomicie, że środki finansowe przeznaczone dla studentów zostały zwiększone czterokrotnie, ale chciałbym zwrócić uwagę, że znaczna część tej kwoty została wzięta z zasobów przeznaczonych na rozwój: instrumentu współpracy na rzecz rozwoju (DCI) i umowy z Kotonu. Musimy zatem wymagać bezwzględnego stosowania się do ogólnych ram prawnych, zwłaszcza w związku z DCI. Na razie chciałbym życzyć powodzenia wielu młodym ludziom z Europy i z całego świata, którzy w duchu przyjaźni i współdziałania, pragnąc uczyć się i rozwijać, wezmą udział w tym niezwykle przedsięwzięciu edukacyjnym.

**Teresa Riera Madurell**, sprawozdawczyni komisji opiniodawczej Komisji Praw Kobiet i Równouprawnienia. – (ES) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Komisja Praw Kobiet i Równouprawnienia uważa, że sukces pierwszego etapu programu był mniej obiecujący pod względem udziału kobiet: liczba studentek wynosiła 44%, ale ich udział był bardzo różny w zależności od kraju, natomiast liczba pracowników akademickich wynosiła zaledwie 22%, co naszym zdaniem jest nie do przyjęcia.

W drugim etapie mamy zatem dwojaki cel: po pierwsze, raz jeszcze należy bronić równego prawa do edukacji w celu zapewnienia istnienia sprawiedliwych i demokratycznych społeczeństw, a po drugie, zwiększyć udział kobiet, aby zapobiec marnowaniu uzdolnień w dziedzinie nauki i kultury. Wszystko to można osiągnąć dzięki kryteriom wyboru uwzględniającym czynnik płci, równemu uczestnictwu kobiet i mężczyzn w komitetach programowych oraz przedstawieniu w sprawozdaniach z oceny danych uwzględniającym czynnik płci.

Zdajemy sobie sprawę, że sytuacja kobiet w wielu krajach utrudnia osiągnięcie większej równości płci, ale uważamy, że konieczne są w tym względzie dodatkowe działania Komisji.

Gratuluje sprawozdawczyni.

**Ljudmila Novak**, w imieniu grupy PPE-DE. – (SL) W dyskusji na temat programu Erasmus Mundus uczestniczyło wiele komisji, a zatem sprawozdawczyni chcąc znaleźć kompromisowe rozwiązania nie miała łatwego zadania. Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) i Europejskich Demokratów zdecydowanie popiera jak najszybsze przyjęcie programu w pierwszym czytaniu, żebyśmy mogli rozpocząć jego wdrażanie w nowym roku.

Światowy rozwój wymaga wymiany rozmaitych doświadczeń i osiągnięć naukowych, a także zachęcania młodych badaczy do aktywnego działania. Omawiany program promuje doskonałość i równy udział przedstawicieli obu płci, a także umożliwia, na równych zasadach, uczestnictwo osobom mającym specjalne potrzeby.

Chociaż chcemy przyciągać młodych naukowców z krajów trzecich, nie powinniśmy tego czynić kosztem drenażu mózgów w krajach, które już cierpią z powodu braku wykształconych kadr potrzebnych im do walki o ograniczenie ubóstwa. Nazbyt często dzieje się tak, że jedną ręką udzielamy pomocy, a drugą zabieramy jeszcze więcej niż daliśmy.

W przypadku tego programu, tak jak i w innych przypadkach, grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) i Europejskich Demokratów zdecydowanie popiera zmniejszenie przeszkód administracyjnych i usprawnienie systemu udzielania wiz, aby najlepsi studenci mogli poświęcić się nauce i badaniom w swojej dziedzinie i nie musieli zajmować się przeszkodami administracyjnymi, które uniemożliwiają im rozpoczęcie studiów.

**Lissy Gröner**, w imieniu grupy PSE. – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Popierając program Erasmus Mundus Parlament Europejski wysłał właściwy sygnał w czasach kryzysu. Zbliżenie poprzez edukację oraz rozwój UE jako światowego centrum doskonałości w nauce zaliczają się do tradycyjnych postulatów socjaldemokracji.

Budżet w kwocie 950 mln euro przeznaczony na przedmiotowy okres wydaje się jednak skromny w porównaniu do setek miliardów wydawanych obecnie w wyniku błędów dyrektorów banków.

Należy nadal realizować cel doskonałości, który znajdował się u podstaw pierwszej edycji programu. Nowy program dąży także do promowania zrozumienia międzykulturowego i współpracy z krajami trzecimi oraz wspierania ich rozwoju w dziedzinie szkolnictwa wyższego. Najważniejsze nowe punkty w porównaniu z pierwszą inicjatywą to włączenie wspólnych programów studiów doktoranckich, większe dotacje i intensywniejsza współpraca organizacyjna z uniwersytetami w krajach trzecich.

Nastąpił postęp we wszystkich trzech dziedzinach. Programy studiów doktoranckich i magisterskich mają służyć promowaniu na świecie doskonałości europejskich uczelni wyższych. Tutaj też mamy postęp. Uwzględniono zwiększenie wydatków na studentów z krajów trzecich, a dzięki zdolnościom negocjacyjnym naszej sprawozdawczynie, udoskonalono kluczowe kryteria, które Parlament chciał wprowadzić do programu Erasmus Mundus III.

Nasze cele – równowaga geograficzna, równowaga płci i usunięcie przeszkód wizowych – zdobyły poparcie Rady. Udało nam się to w związku z programem „Młodzież” i musi się udać także teraz w związku z Erasmusem.

#### **PRZEWODNICZY: Adam BIELAN**

*Wiceprzewodniczący*

**Hannu Takkula**, w imieniu grupy ALDE. – (FI) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Pragnę rozpocząć od podziękowań dla pani poseł sprawozdawczynie za program Erasmus Mundus. Prawdą jest, na co wskazał pan komisarz, że to ważny program: to jest wzorcowy program. Jest to jeden z zakończonych sukcesem przedsięwzięć, które byliśmy w stanie stworzyć, zobaczyć i wdrożyć w Unii Europejskiej i uważam, że program w swojej nowej formie rozwinie się i przyniesie jeszcze większy sukces.

Teraz dajemy także studentom w krajach trzecich możliwość udziału w tym programie, wykorzystania go do zwiększenia wiedzy i kwalifikacji oraz powrotu do kraju w celu budowania dobrobytu również i tam. Istotne jest nadanie znaczenia współpracy na rzecz rozwoju i czynnikowi społecznemu, ponieważ podejście europejskie winno być takie, że będziemy przygotowani, by dawać coś z siebie innym kontynentom i w ten sposób budować nie tylko Europę, ale nasz wspólny świat.

Młodzi badacze, młodzi studenci i nauczyciele będą w awangardzie, gdy będziemy budować Europę zgodnie z celami strategii lizbońskiej. Innowacje, badania, wytwarzanie wartości dodanej – tego potrzebujemy, jeśli mamy zapewnić trwały wzrost gospodarczy w nadchodzących dziesięcioleciach.

W przedmiotowym programie szczególną uwagę poświęca się sprawie równości. Istotne jest zagwarantowanie zachowania równości, tak samo istotne jest również zapewnienie, by w przedmiotowych programach mogły w pełni uczestniczyć osoby niepełnosprawne. W wielu wystąpieniach przewijał się ten sam problem:

wcześniejsze kłopoty związane z biurokracją i polityką wizową. Miejmy nadzieję, że uda nam się je zlikwidować po naszej stronie i w ten sposób zagwarantować bardzo szybkie rezultaty tego programu.

Dziękuję panu przewodniczącemu i pani poseł De Sarnez. Jest to znakomita praca i warto wykorzystać ją jako punkt wyjścia.

**Mikel Irujo Amezaga**, w imieniu grupy Verts/ALE. – (ES) Panie komisarzu, pani poseł De Sarnez! Uważam, że państwa gotowość do osiągnięcia konsensu w sprawie poprawek spotkała się z praktycznie jednogłośnymi podziękowaniami i uznaniem w komisji, i to samo ma miejsce na tej sali.

W swoim wystąpieniu powiedziała pani, że jednym z wielu celów przedmiotowego programu jest przekazanie pozytywnego wizerunku. Naszym zdaniem pozytywnym skutkiem pani sprawozdania było dążenie do równowagi między tym, co pierwotny wniosek określał mianem doskonałości, a tym, co naprawdę oznacza pojęcie współpracy na rzecz rozwoju. Sądzę, że w poprawkach została jasno odzwierciedlona konieczność uniknięcia drenażu mózgów. Udało nam się osiągnąć ogólne porozumienie w tej sprawie, co uważamy za jednoznacznie pozytywny skutek omawianego sprawozdania. Kolejnym pozytywnym punktem jest wynegocjowanie większej kontroli w ustępie dotyczącym przyznawania stypendiów, z którą to poprawką pierwotnie wystąpiła nasza grupa, oraz przyjęcie tej poprawki. Raz jeszcze dziękuję pani poseł De Sarnez i gratuluję komisji tego sprawozdania.

**Koenraad Dillen (NI)**. – (NL) Panie przewodniczący! Jutro będę zdecydowanie głosował za odrzuceniem tego sprawozdania, ponieważ w swojej obecnej postaci program Erasmus Mundus jest dla mnie całkowicie nie do przyjęcia. Jest nie do przyjęcia, ponieważ skala nieuzasadnionych preferencji, jakich udziela on studentom z krajów trzecich, jest zbyt duża.

Liczyby mówią przecież same za siebie. Od rozpoczęcia programu w 2004 roku wzięło w nim udział około 4 150 studentów z krajów trzecich. Stypendium na roczne studia wynosi 21 tysięcy euro, a na dwuletnie 42 tysiące euro. Oznacza to, że wydatki na studentów z krajów trzecich uczestniczących w programie wynoszą co najmniej 161 850 000 euro.

Około 200 studentów z UE, którzy wzięli udział w programie, otrzymało przeciętnie stypendia w wysokości zaledwie euro 3 100 na studia w krajach trzecich. Przekłada się to na łączny koszt w wysokości zaledwie 620 tysięcy euro.

Tego rodzaju dyskryminacja jest dla mnie nie do przyjęcia i w związku z tym rozszerzenie przedmiotowego programu jest zdecydowanie niewłaściwe.

**Manolis Mavrommatis (PPE-DE)**. – (EL) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Chciałbym najpierw pogratulować sprawozdawczyni znakomitej pracy i udanej koordynacji działań pozostałych komisji. W latach 2004-2008 studentom z krajów trzecich przyznano 4 424 stypendiów, a w przedmiotowym programie wzięły udział 323 uniwersytety. To daje nam wyobrażenie o jego zasięgu.

Nowy program Erasmus Mundus będzie musiał dostosować się do rosnącego zapotrzebowania na mobilność, ale jednocześnie utrzymać swoje standardy. Uważam, że sprawą zupełnie zasadniczą jest przyznawanie stypendiów studentom studiów wyższych pierwszego stopnia i studiów doktoranckich, celem zwiększenia mobilności w Europie i w krajach trzecich, wzięwszy pod uwagę, że w przeszłości mobilność ta podlegała ograniczeniom czasowym.

Zgadzam się również ze sprawozdawczynią, że podczas określania wysokości stypendiów należy uwzględnić kwotę wpisowego, ogólne wydatki na studia oraz koszty związane z pobytem studenta w kraju odbywania studiów. Wreszcie, Komisja powinna przeanalizować możliwość stworzenia specjalnych zachęt dla takich państw, jak Grecja, Austria, Słowacja i nowe państwa członkowskie Unii Europejskiej, które są niedoreprezentowane w stowarzyszeniach programu Erasmus Mundus. Przyczyni się to do ukształtowania bardziej harmonijnej polityki wspierającej mobilność w celach edukacyjnych w Unii Europejskiej.

**Christa Prets (PSE)**. – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Należy wyrazić zadowolenie, że po pięciu latach – tyle trwa program – już możemy zauważyć postęp i dzięki temu możemy przejść do kolejnego etapu zarówno pod względem merytorycznym, jak i finansowym.

Zazwyczaj Parlament nie jest aż tak entuzjastycznie nastawiony, aby przyjmować sprawozdanie już w pierwszym czytaniu, ale uważam, że jest ono bardzo dobrze napisane i zdecydowanie możemy poprzeć jego treść, ważniejsze jest bowiem zakończenie prac w pierwszym czytaniu niż blokowanie projektu. Żaden student nie zrozumiałby po co jest nam jeszcze potrzebne drugie czytanie. Uważam za bardzo istotne, byśmy

propagowali zrozumienie międzykulturowe i współpracę z krajami trzecimi, a nie, jak to niedawno czynili niektórzy koledzy w tej Izbie, drobiazgowo wyliczali, ile nas to czy tamto kosztuje. Wymiana zawsze przynosi korzyści i zawsze możemy na niej zyskać. Jest to sytuacja korzystna dla obu stron. Każde inne spojrzenie na tę sprawę jest ograniczone i nieco małostkowe.

Istotne jest także, aby ulepszyć promocję tego programu, aby go jeszcze bardziej rozpropagować w krajach zbyt słabo zaangażowanych, aby wiele spraw uprościć. Porozumienie w sprawie wiz jest bardzo ważne, podobnie jak, na przykład, jednolita opłata wpisowa we wszystkich krajach. Aby projekt mógł się dalej rozwijać potrzeba dalszych wskaźników porównawczych i dalszych uproszczeń. Powinna w nim brać udział jak największa liczba krajów, żeby projekt osiągał jeszcze większe sukcesy.

Możemy być naprawdę dumni z tych pięciu lat i z pewnością w przyszłości dokonamy jeszcze większego postępu w tym zakresie. Jest to zgodne z tematami wymiany i Europejskiego Roku Dialogu Międzykulturowego 2008, który nie może się ograniczać do rozlicznych dyskusji, ale powinien także znaleźć swe odzwierciedlenie w praktyce.

**Ramona Nicole Mănescu (ALDE).** - Panie przewodniczący! Pragnę pogratulować pani poseł De Sarnez tego bardzo obszernego sprawozdania i jego szlachetnych celów. Niezwykle ważne jest, że ten program pomoże bardzo uzdolnionym studentom i pracownikom akademickim zdobyć kwalifikacje i doświadczenia w Unii Europejskiej i dzięki temu spełnić wymogi rynku pracy, a w ramach określonych programów partnerstwa zachęci ich do dzielenia się swymi doświadczeniami lub kwalifikacjami po powrocie do kraju pochodzenia.

Chcę podkreślić, że program Erasmus Mundus zapewni lepszą organizację współpracy międzynarodowej między instytucjami szkolnictwa wyższego – dzięki większej mobilności między Unią Europejską i krajami trzecimi – oraz poprawi zarówno dostępność, jak i widoczność europejskiego szkolnictwa wyższego na świecie. Podkreślam znaczenie faktu, że omawiany program należy wdrażać mając na względzie cele doskonałości akademickiej i uwzględniając zrównoważony geograficznie udział beneficjentów, unikając sytuacji, w której niektóre kraje europejskie są niedoreprezentowane, a także nadreprezentacji studentów z Azji kosztem, na przykład, studentów z regionu Morza Śródziemnego lub krajów AKP.

**Rodi Kratsa-Tsagaropoulou (PPE-DE).** - (EL) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Chciałabym najpierw pogratulować panom wytrwałości i nowego programu, który panowie przedstawili. Chciałabym też pogratulować sprawozdawczyni, pani poseł De Sarnez, oraz moim koleżankom i kolegom, którzy pracowali nad stworzeniem lepszego wniosku i osiągnięciem dobrego porozumienia. Pragnę podkreślić znaczenie tego programu dla mobilności w Europie, ponieważ umożliwia on Europejczykom zapoznanie się ze światem zewnętrznym oraz wniesienie wkładu w rolę Europy w rozwoju dialogu i w samym dialogu międzykulturowym w nowoczesnym świecie.

Chciałabym także przypomnieć tej Izbie, że program ten może funkcjonować jako uzupełnienie – i musimy tutaj wykorzystać wszystkie możliwości bez nakładania się działań – dwóch ważnych nowych instrumentów, jakie mamy do dyspozycji: Uniwersytetu Euro-Śródziemnomorskiego oraz Europejskiego Instytutu Innowacji i Technologii.

Chcę również zaznaczyć, że należy mieć na względzie zarówno ocenę i analizę jakościową, jak i dane liczbowe, które czasem są dodatnie, a czasem ujemne. Należy przyjrzeć się krajom, które nie uczestniczą w programie i przyczynom braku ich uczestnictwa, ponieważ metody wykorzystywane do stosowania, porównywania i oceny programu Erasmus na każdym uniwersytecie są rzeczywiście różne.

Szkoda zatem, że takie możliwości zostają zmarnowane z powodu wypaczeń lub niewłaściwego podejścia instytucji edukacyjnych bądź problemów biurokratycznych w różnych krajach.

**Silvia-Adriana Țicău (PSE).** - (RO) W 2004 roku w innych krajach studiowało 2,5 miliona studentów, ale w istocie 70% tych osób studiowało w zaledwie sześciu krajach. W 2007 roku 1,84% PKB Unii Europejskiej wydano na badania i innowacje. Podam państwu jeszcze kilka innych liczb: 81% środków przyznanych na badania i rozwój wykorzystano w sektorze przemysłowym, ale tylko 42% przedsiębiorstw przemysłowych uczestniczy w działaniach innowacyjnych. Oznacza to, że jeśli chcemy mieć konkurencyjną gospodarkę, potrzebujemy badaczy oraz osób posiadających stopnie magistra i doktora.

Należy kontynuować program Erasmus. Należy go rozszerzyć, żeby objął również studia doktoranckie. Należy także przeznaczyć więcej środków na europejskich uczestników programu. Chcę też podkreślić znaczenie nauki języków obcych w ramach nowego programu Erasmus Mundus. Na koniec chcę powiedzieć,

że więcej środków należy również przeznaczyć na część programu Erasmus adresowaną do młodych przedsiębiorców.

**Zita Pleštinská (PPE-DE).** – (SK) Panie komisarzu! Upadek żelaznej kurtyny stworzył olbrzymie możliwości dla młodych ludzi w Europie składającej się z 27 państw, zwłaszcza w dziedzinie edukacji. Dzięki wizytom w ramach wymian i studiów doktoranckim na renomowanych uniwersytetach europejskich znikają przeszkody utrudniające komunikację, dlatego też z zainteresowaniem słuchałam szczegółowych informacji przedstawionych przez sprawozdawczynię i pana komisarza Figel'a.

Przypominają mi się moje lata studenckie, gdy, jako Słowaczka, umożliwiono mi studia na wydziale architektury uniwersytetu w Budapeszcie. Z zazdrością patrzyłam na moich kolegów, którzy mogli wyjeżdżać do Paryża na praktyki. Ja nie mogłam uzyskać francuskiej wizy. Dzięki Bogu nasze dzieci nie mają już takich problemów.

Chciałabym więc dołączyć się do głosów kolegów, którzy mówili o potrzebie uproszczenia systemu udzielania wiz studentom z państw trzecich – z Ukrainy, Białorusi, Gruzji i Mołdawii, którzy chcą zobaczyć, jak żyją ich koledzy w UE. Byłby to wyraźny sygnał dla tych krajów, które chcemy zbliżyć do UE.

**Marusya Ivanova Lyubcheva (PSE)** - (BG) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Niezwykle ważne jest, byśmy poszerzyli zakres programu Erasmus Mundus próbując przekształcić go w skuteczne narzędzie podnoszenia standardów szkolnictwa wyższego w państwach członkowskich oraz w pozostałych krajach objętych zasięgiem geograficznym programu. Jeżeli tak ważne jest, by rynek pracy zapewniał mobilność zasobów ludzkich, to jednolity obszar edukacji i gospodarki powinien zapewniać mobilność umożliwiającą zdobywanie kwalifikacji.

Chciałabym pogratulować Komisji i pani poseł sprawozdawczyni starań o uzyskanie wyników w zakresie wdrażania rozszerzonego programu. Program ten jest jedną z przyczyn i możliwości tworzenia programów edukacyjnych o podobnej treści, które nie tylko ułatwią ten proces, ale także spowodują, że w przyszłości będziemy mieli więcej absolwentów i doktorantów, oraz będą spełniać wymogi edukacji zgodnej z priorytetami gospodarczymi UE. Integracja w edukacji będzie stanowić gwarancję ogólnego rozwoju. Program jest tym bardziej na czasie, że ostatnio w wielu krajach nastąpił spadek zainteresowania studiami doktoranckimi i zmieniły się warunki studiowania na wyższych uczelniach oraz ich funkcjonowanie.

Dziękuję.

**Mihaela Popa (PPE-DE).** - (RO) Kiedy mówimy o programie Erasmus Mundus, mówimy o wymianie sposobów myślenia, którą osiąga się głównie dzięki mobilności i wymianie opinii oraz dzięki propagowaniu wielojęzyczności, a także, jak powiedział pan komisarz, dzięki kontaktom międzyludzkim.

Erasmus Mundus ma tak duże znaczenie dla studentów, doktorantów i wykładowców, ponieważ żyjemy w mobilnej Europie, w której każdy kraj zachowuje swoją tożsamość, ale jednocześnie stara się poznać i zrozumieć otaczające go kraje. Możliwość szybkiego dotarcia do informacji w odpowiedni i profesjonalny sposób ma ogromne znaczenie, jeśli studenci mają skorzystać ze wszystkich możliwości, jakie oferuje im Unia Europejska.

Dlatego właśnie złożyłam poprawkę do omawianego projektu sprawozdania, wnioskując, żeby program mobilności, który ma powstać dla programów studiów magisterskich uwzględnił europejski portal informacyjny na temat programu Erasmus Mundus. Przedmiotowy program jest istotny przede wszystkim w celu publicznego promowania wartości, na których opiera się Unia Europejska. Chodzi mi o poszanowanie praw człowieka, różnorodność społeczną, tolerancję i wreszcie pokój, tak bardzo potrzebny na naszej planecie.

**Dumitru Oprea (PPE-DE).** – (RO) Chcę coś powiedzieć w związku z mobilnością w ramach programu Erasmus. Dziś rano stacje radiowe w rumuńskim mieście Iași informowały o niezwykle wyjątkowym wydarzeniu, które będzie miało miejsce w środę. Ponad stu młodych ludzi z ponad 17 krajów zostanie uhonorowanych w auli uniwersytetu; senat uniwersytetu i cała młodzież studencka powita ich tam zgodnie ze starą tradycją chlebem i solą. Czy możemy chcieć czegoś więcej, niż tego rodzaju wydarzenia z udziałem młodych ludzi z całej Europy zebranych w imię różnorodności kulturowej i wielojęzyczności? Uważam, że rozszerzenie programu na najlepszych studentów znających wiele języków obcych będzie bardzo przydatne i Europa nie może z tego nie skorzystać.

**Czesław Adam Siekierski (PPE-DE).** – (PL) Wymiana młodzieży to jeden z najlepszych projektów Unii, to najlepsze wykorzystanie środków, rzeczywiste budowanie jedności współpracy w świecie.

Mówiąc o drugiej edycji programu Erasmus Mundus, chciałbym zwrócić uwagę na kwestię wyjazdów Europejczyków do krajów trzeciego świata oraz państw bałkańskich. Uważam, że oprócz proponowanego tu zwiększenia stypendiów, należy także zachęcać ich do wyjazdów w tamte regiony. Studia w takich niepopularnych miejscach pomogłyby wyjeżdżającym zrozumieć miejscową tradycję, kulturę i politykę. Otworzyłyby drogę do poznania odległych krain i mieszkańców, o których wiedza jest z reguły szczątkowa i oparta na często negatywnych stereotypach.

W mojej opinii szczególny nacisk powinniśmy kłaść na rozwój wymiany młodzieży z Białorusią, Ukrainą i Gruzją. Dzięki edukacji na naszych uczelniach studenci pochodzący z tych państw mieliby doskonałą możliwość rozwoju według zachodnich standardów, przyjrzenia się zasadom funkcjonowania naszej demokracji, która mogłaby stanowić dla nich wzór.

Unia Europejska jest bardzo mocno zaangażowana we wspieranie prozachodnich polityków z tych regionów. Obecni studenci mogą być przyszłą elitą, która dzięki doświadczeniom wyniesionych z naszych uczelni może wpływać na przemiany w obrębie swoich krajów.

**Tadeusz Zwiefka (PPE-DE).** – (PL) Panie przewodniczący! Europa potrzebuje wielu znakomitych fachowców, naukowców, doskonałych praktyków. Stąd z ogromną radością witam kolejny etap programu Erasmus Mundus, który może nam na to pozwolić. A moment jest chyba ostatni, jeśli przyjrzymy się rankingom uczelni europejskich na tle uczelni światowych. Niestety dzisiaj nie prezentują się one najlepiej i nie zajmują czołowych lokat, jak to miało miejsce jeszcze kilkanaście lat temu.

Chcę natomiast zwrócić uwagę na pewne elementy prawne związane z programem Erasmus Mundus, ponieważ w niektórych państwach członkowskich nie są uznawane prawnie podwójne dyplomy. W związku z tym będzie istniała konieczność dostosowania prawa krajowego tak, aby można było prowadzić tego rodzaju działalność. I kolejna kwestia, która jest niezwykle ważna, myślę, że także powinniśmy kontrolować, kto korzysta z tego programu. Przyjeżdżają bowiem do nas studenci z krajów trzecich, a niektóre z nich są niestety wciąż krajami niedemokratycznymi. Mam informację, że z Białorusi nie wyjeżdżają najlepsi, tylko ci, którzy są popierani przez dyktaturę prezydenta Łukaszenki oraz miejscowe KGB.

**Jamila Madeira (PSE).** – (PT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Raz jeszcze proszę o wybaczenie z powodu spóźnienia. W tym roku obchodzimy Europejski Rok Dialogu Międzykulturowego. Dawno już stwierdzono, że wszyscy powinni być weń zaangażowani oraz że edukacja, wiedza i współdziałanie rozmaitych kultur mają kluczowe znaczenie. Z tego względu w różnych dziedzinach działania zrealizowano wiele inicjatyw związanych z Rokiem Dialogu Międzykulturowego.

Program Erasmus Mundus ma również do spełnienia swoją rolę w tym względzie i w ramach nowej perspektywy został już włączony do nowego rozporządzenia. Program Erasmus Mundus wnosi istotny wkład w tworzenie centrów doskonałości w UE, które do pewnego stopnia ograniczą drenaż mózgów z Unii Europejskiej. Odgrywa także zasadniczą rolę w promowaniu wartości europejskich wśród obywateli państw trzecich, którzy przyjeżdżają tutaj na studia i znajdują na starym kontynencie niezrównany przykład różnorodności kulturowej i językowej, stanowiącej prawdziwą atrakcję i wyróżniającą nas spośród wzorców istniejących w innych częściach świata.

Dialog i zrozumienie międzykulturowe napotykają jednak na pewne problemy. Problem wiz dla studentów uczestniczących w programie Erasmus Mundus oraz częste trudności napotykane w związku z uzyskaniem i przedłużaniem tych wiz powodują niejednokrotnie, że studenci przebywają w Unii Europejskiej jakby ukradkiem, ponieważ uczestniczą w tych samych zajęciach, ale mając wizy turystyczne, których ważność czasami już wygasła.

Moim zdaniem sprawą całkowicie zasadniczą i pilną jest znalezienie rozwiązania umożliwiającego szybkość, przejrzystość i skuteczność w kwestii wydawania wiz tym studentom. Znajomość języków jest również ważna, ponieważ umożliwia porozumienie pod względem kulturowym i wzajemne współistnienie poza sferą ściśle naukową. W związku z tym musimy bezwzględnie egzekwować to założenie. Na koniec chcę podziękować pani poseł De Sarnez za sposób, w jaki pokierowała całym procesem i za przygotowanie wyważonego sprawozdania.

**Ján Figel', komisarz.** – (SK) Chciałbym podziękować przede wszystkim za bardzo ożywioną debatę, stanowiącą podkreślenie konsensu dotyczącego większej i sprawniejszej mobilności, czyli innymi słowy zgody na Europę, która dzięki edukacji dobrze przygotowuje nie tylko własnych studentów, ale także studentów z zagranicy do funkcjonowania w bardziej otwartym środowisku międzynarodowym i do większej odpowiedzialności. Chciałbym dodać tylko kilka uwag w tej sprawie.



Całkowicie się zgadzam, że program Erasmus Mundus jest bardzo ważnym instrumentem, nie tylko jeśli chodzi o mobilność, ale także o cały proces, na przykład zwiększania atrakcyjności europejskich uniwersytetów oraz tworzenia europejskiej przestrzeni szkolnictwa wyższego, czyli o proces boloński. Po kilku latach wyniki są już widoczne, ponieważ program obejmuje nie tylko cały kontynent europejski, ale w procesie tym uczestniczą także kraje spoza Europy, a Europa odgrywa większą rolę w międzynarodowej mobilności w dzisiejszym świecie. Między innymi także po części dzięki programowi Erasmus Mundus możemy teraz stwierdzić – w oparciu o oficjalne chińskie dane statystyczne – że obecnie więcej studentów z Chin udaje się na studia uniwersyteckie do Europy niż do USA.

Spośród uniwersytetów najwyżej ocenianych w rankingu szanghajskim 75% uczestniczy w programie Erasmus Mundus. To wspaniały wynik po zaledwie czterech latach. Jeśli chodzi o kryteria wyboru, to na przykład sam fakt, że na jedno miejsce objęte programem w ciągu minionych czterech lat było ośmiu kandydatów, czyli wskaźnik wynosił 8:1, stanowi doskonały warunek wstępny wyboru, jest to także potwierdzeniem dużego zapotrzebowania na program i jego jakości. Szansę dostaje jeden uniwersytet lub jedno konsorcjum z siedmiu, a zatem z siedmiu ofert wybierane jest jedno konsorcjum. Fakt, że w przypadku 15% udaje się to także ponownie potwierdza poziom doskonałości.

Jeśli idzie o informacje, to dołożymy wszelkich starań w celu zapewnienia, by dotarły one do miejsc, w których ich brakuje, i aby udział w programie osób z różnych krajów był bardziej wyważony. Dotyczy to w szczególności nowych państw członkowskich, ale także płaszczyzny międzynarodowej. Jak państwu wiadomo obecnie uruchamiamy bardzo ważną stronę internetową pod nazwą study-in-europe.org, która będzie przydatna dla wszystkich osób zainteresowanych uzyskaniem szczegółowych informacji. Oprócz tego będziemy organizować specjalnie ukierunkowane kampanie informacyjne.

Program jest dostosowywany właśnie dlatego, by umożliwić dwukierunkową mobilność nie tylko do państw członkowskich UE, ale także z tych państw, co moim zdaniem stanowi bardzo ważną zmianę jakościową, która przyniesie rezultaty. Byliśmy i jesteśmy nadal zainteresowani wspólnymi dyplomami i wspólnymi programami studiów, które wspomogą proces reform i pomogą zwiększyć atrakcyjność studiów w Europie. Na zakończenie mogę powiedzieć, że po czterech latach Erasmus Mundus jest jednym z najlepszych i najwyżej ocenianych programów międzynarodowych, wierzę też, że z czasem przyczyni się do wzmocnienia pozycji europejskich uniwersytetów, które nie będą już podupadać w drugiej lidze, ale znajdą się wśród najlepszych uczelni świata. Właśnie o to chodzi w naszej współpracy.

Dziękuję państwu i życzę wszystkiego najlepszego przy wdrażaniu programu.

**Marielle De Sarnez**, sprawozdawczyni. – (FR) Panie przewodniczący! Chciałabym podziękować wszystkim koleżankom i kolegom posłom, którzy się tutaj wypowiadali. Popieram wszystko, co powiedzieli na temat meritum sprawy i bardzo się cieszę z niezwykle szerokiego porozumienia, które jednoczy nas dziś wieczór.

Bardzo dziękuję Komisji Europejskiej za całą pomoc w omawianych działaniach. Bardzo dziękuję Komisji Kultury i Edukacji, jej przewodniczącemu i sekretariatowi komisji za dużą aktywność. Bardzo dziękuję wszystkim członkom Komisji Kultury. Bardzo dziękuję koleżankom i kolegom, którzy wypowiadali się w imieniu Komisji Rozwoju, Komisji Spraw Zagranicznych oraz Komisji Praw Kobiet i Równouprawnienia.

Pokrótkę chciałabym powiedzieć, że całkowicie zgadzam się z państwa celami. Musimy zwiększyć udział kobiet w programie i musimy zadbać, żeby wykorzystywane środki finansowe były wykorzystywane zgodnie z celami rozwoju i stosunków zewnętrznych. W tej kwestii Parlament w nadchodzących latach musi być i będzie czujny.

Jeśli zbliżamy się do osiągnięcia porozumienia w pierwszym czytaniu, co, jak sądzę, zostanie urzeczywistnione jutro rano, dzieje się tak dlatego, że każdy z nas w pełni i pozytywnie spełnił swoją rolę. Nasze kontakty z Komisją Europejską, poprawki wniesione przez koleżanki i kolegów posłów, nasze debaty na forum Komisji Kultury, praca komisji, które przygotowały opinie – wszystko to zaowocowało w końcu wysoką jakością tego programu. Jestem za to państwu szczerze wdzięczna. Uważam, że w ten sposób wykonaliśmy pożyteczne zadanie pokazując, że Europa może jednocześnie mieć wymagania dotyczące wartości, a jednocześnie okazać hojność.

**Przewodniczący.** – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się we wtorek, 21 października 2008 r.

**Oświadczenia pisemne (art. 142)**

**Alessandro Battilocchio (PSE)**, *na piśmie*. – (IT) Dziękuję, panie przewodniczący. Jak już zaznaczyłem w moim wcześniejszym wystąpieniu, Komisja Rozwoju popiera cele programu Erasmus Mundus i popiera przedmiotowy wniosek. Moje sprawozdanie zawierało propozycje, które zostały przyjęte przez sprawozdawczynię. Chciałbym jednak zaapelować do Komisji: nie powtarzajmy błędów przeszłości. Zaledwie kilka miesięcy temu musieliśmy uciec się do pomocy Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, żeby zapewnić przestrzeganie przepisów prawa zawartych w DCI. Zasada, której chcemy przestrzegać jest jasna i prosta: środki przeznaczone na rozwój muszą rzeczywiście w całości być wykorzystane na rozwój. Zwróciliśmy uwagę na zaangażowanie pana komisarza Figel'a w tę sprawę i będziemy pilnować, żeby ramy prawne były w całości przestrzegane.

**Genowefa Grabowska (PSE)**, *na piśmie*. – (PL) Jako poseł do PE oraz długoletni nauczyciel akademicki, wielokrotnie doświadczający dobrodziejstwa płynącego z kontaktów między uczelniami i studentami, w pełni popieram prezentowane sprawozdanie i solidaryzuje się z tezami sprawozdawcy. Wymiana studentów zainicjowana przez UE, osiągnęła obecnie wspinały poziom rozwoju i stała się najlepszym przykładem ponadnarodowej, niezwykle efektywnej współpracy. Już ponad milion studentów skorzystało z możliwości studiowania w innym kraju europejskim. Erasmus Mundus, jako nowszy programem mobilności studentów i współpracy akademickiej, będzie nadal dawał szansę studiowania w krajach europejskich osobom spoza UE. Także europejscy studenci mogą dzięki programowi korzystać z doświadczeń uczelni partnerskich na całym świecie.

Uważam, iż zaangażowanie Parlamentu Europejskiego, który - jako jedyna demokratycznie wybierana instytucja UE - wspiera ten program i gwarantuje mu dodatkowe nagłośnień w krajach członkowskich, miastach uniwersyteckich oraz zainteresowanych uczelniach.

Dlatego wspieram wszystkie pomysły i postulaty zniesienia barier i utrudnień administracyjnych, które czynią program mniej dostępnym i mogą zniechęcać potencjalnie zainteresowanych kandydatów do udziału w nim. Apeluję szczególnie o wprowadzenie maksymalnych ułatwień wizowych dla uczestników tego programu. Jestem pewna, że warto to uczynić. Możliwość objęcia programem szerokiego kręgu studentów to najlepsza inwestycja i ukryty kapitał intelektualny, na który Europa zawsze będzie mogła liczyć.

**Maria Petre (PPE-DE)**, *na piśmie*. – (RO) Uznajmy wszyscy sukces pierwszego etapu funkcjonowania programu Erasmus. Poprawki wniesione do programu w odniesieniu do jego drugiego etapu są znakomite, a włączenie krajów trzecich to dobry pomysł. Jednocześnie zauważamy, że zmniejszył się odsetek młodych kobiet uczestniczących w programie.

Uważam, że cele polegające na zapewnieniu wysokiej jakości edukacji, promowaniu osobistego rozwoju europejskich wykładowców uniwersyteckich, przyczynianiu się do spójności społecznej oraz promowaniu aktywnej postawy obywatelskiej i równości poprzez eliminowanie społecznych stereotypów dotyczących płci muszą być postrzegane jako część programu współpracy. Sądzę też, że program ten powinien ułatwiać dostęp młodym kobietom mieszkającym na terenach wiejskich oraz w regionach znajdujących się w mniej korzystnej sytuacji, a także kobietom mającym trudności w nauce.

Jest to jedyny sposób, w jaki możemy na dłuższą metę zwalczać wszystkie formy dyskryminacji i wspierać aktywny udział młodych ludzi i kobiet w życiu społecznym, gospodarczym i politycznym swoich krajów. Pozwoli nam to wówczas stworzyć prawdziwą, przydatną treść dla tego programu, adresowanego do wszystkich młodych ludzi uczących się w Europie i krajach trzecich.

## **17. Ochrona dzieci korzystających z Internetu i innych technologii komunikacyjnych (debata)**

**Przewodniczący**. – Kolejnym punktem porządku dziennego jest sprawozdanie sporządzone przez Robertę Angelilli w imieniu Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych w sprawie wniosku dotyczącego decyzji Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie ustanowienia wieloletniego wspólnotowego programu ochrony dzieci korzystających z Internetu oraz innych technologii komunikacyjnych (COM(2008)0106 - C6-0092/2008 - 2008/0047(COD)) (A6-0404/2008).

**Roberta Angelilli**, *sprawozdawczyni*. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Pragnę podziękować Komisji Europejskiej, prezydencji francuskiej i moim kolegom posłom, a przede wszystkim sprawozdawcom komisji opiniodawczej, za ciężką pracę przy sporządzaniu tekstu umożliwiającego przyjęcie kompromisowego rozwiązania podczas pierwszego czytania, a skutkiem tego wejście w życie programu „Bezpieczny Internet” w planowanym terminie, tzn. z dniem 1 stycznia 2009 r.

Jak wiemy nowy program dotyczący dzieci korzystających z Internetu i innych technologii komunikacyjnych realizowany będzie z zastosowaniem czterech podstawowych metod działania, a mianowicie poprzez ograniczenie rozpowszechniania treści niezgodnych z prawem i treści szkodliwych oraz zwalczania szkodliwych zachowań w środowisku online; tworzenie bezpieczniejszego środowiska online, w tym poprzez stosowanie doraźnych narzędzi technicznych; rozpowszechnianie informacji, zapewnianie udziału i zapobieganie w celu podniesienia społecznej świadomości możliwości i zagrożeń związanych z korzystaniem z technologii sieciowych; i wreszcie stworzenie bazy wiedzy w celu promowania współpracy oraz wymiany dobrych praktyk i informacji na szczeblu międzynarodowym.

Dane statystyczne mówią same za siebie; jak pani komisarz Reding dobrze wie, nastąpił znaczny spadek wieku, w którym dzieci nawiązują pierwszy kontakt z Internetem. Z Internetu kilka razy w tygodniu korzystają dzieci mające dopiero dziewięć czy dziesięć lat, a w Europie 75% dzieci w wieku 12-15 lat korzysta z Internetu przez około trzy godziny dziennie, komunikując się poprzez usługi czatu, wysyłanie wiadomości i poprzez witryny obsługujące społeczności sieciowe.

Celem tego programu nie jest oczywiście uznanie Internetu za niezgodny z prawem w ramach katastroficznej wizji nowych technologii; wprost przeciwnie. Naszym celem jest zapewnienie odpowiednich narzędzi służących lepszemu zrozumieniu świata nowych technologii i lepszemu poruszaniu się w tym świecie, wykorzystaniu w pełni pozytywnego potencjału tych technologii, oferowanych przez nie możliwości w zakresie informacji, edukacji i socjalizacji, a jednocześnie nauczenie się jak możemy chronić się przed wykorzystaniem. Nie możemy bowiem ignorować ostatnio opublikowanych danych, które pokazują, że 30% młodzieży doświadczyło w sieci co najmniej raz nawiązania kontaktu budzącego odrazę, miało co najmniej raz nie mile doświadczenie, w przypadku którego miało kontakt z różnego rodzaju treściami pornograficznymi, obraźliwymi czy pełnymi przemocy, bądź też z propozycjami seksualnymi, a nawet treściami nawołującymi do przemocy, samookaleczenia, samobójstwa, anoreksji lub bulimii.

Nie możemy ignorować gwałtownego wzrostu liczby witryn internetowych poświęconych pornografii dziecięcej. Nie możemy nie brać pod uwagę udostępnionych przez Interpol danych wskazujących, że każdego roku w Internecie umieszczanych jest co najmniej 500 tysięcy nowych oryginalnych zdjęć z pornografią dziecięcą. Komisja postąpiła także słusznie zwracając, między innymi, uwagę na pojawienie się trzech nowych tendencji, a mianowicie „uwodzenia”, tzn. nagabywania dzieci w Internecie poprzez manipulację psychologiczną mającą na celu doprowadzenie do nawiązania kontaktu w realnym świecie. „Uwodzenie” jest zjawiskiem szczególnie podstępny, ponieważ składane propozycje wydają się być „łagodniejsze”. Najpierw nie wysuwane są żadne wyraźne żądania o charakterze seksualnym. Dziecko zwodzone jest oznakami czułości i konfidențialności; nie zdając sobie sprawy z grożącego im niebezpieczeństwa dzieci z przyjemnością utrzymują ekskluzywne, rozwijające się stosunki, a więc nie rozmawiają na ten temat z nikim, a zwłaszcza ze swoimi rodzicami. Jest to zatem sytuacja szczególnie niebezpieczna, ponieważ dziecko nie dostrzega grożącego mu niebezpieczeństwa i często zgadza się na osobiste spotkanie, stając się ofiarą wykorzystania w realnym świecie.

Kolejnym priorytetem jest „cybernękanie”, będące formą nękania z wykorzystaniem nowych technologii, w ramach którego prześladowanie ofiary przedłuża się, ponieważ ofiara narażona jest na prześladowanie poprzez Internet lub telefon komórkowy przez 24 godziny na dobę. Jest jeszcze jeden problem, a mianowicie istnienie technologicznej przepaści międzypokoleniowej. Mamy do czynienia z pokoleniem dzieci urodzonych w erze cyfrowej – dzieci, które w wieku pięciu lat są kompetentnymi użytkownikami gier wideo i są w stanie łatwo surfować po Internecie – oraz dorosłych, rodziców i nauczycieli tych dzieci, z których wielu nawet nie wie jak włączyć komputer czy wysłać wiadomość tekstową, bądź korzysta z nowych technologii nieufnie i niechętnie. Dlatego absolutnie niezbędne jest zmniejszenie tej przepaści.

Biorąc pod uwagę dostępne środki w kwocie 55 milionów euro, cele tego programu można uznać za ambitne, a może nawet nadto ambitne, niemniej jednak jest to dobry punkt wyjścia. Jak zwykle Parlament dążył do stworzenia zachęty, zgłaszając pionierskie propozycje, o których nie będę teraz mówić, ponieważ zawarte zostały w moim sprawozdaniu, a czas mojego wystąpienia już się prawie kończy. Panie przewodniczący! Na zakończenie chciałabym zwrócić uwagę, że naszym obowiązkiem, zarówno Parlamentu, jak i – jestem o tym przekonana – obowiązkiem Komisji, jest nigdy w tych sprawach nie tracić czujności.

**Viviane Reding, komisarz.** – Panie przewodniczący! Chciałabym najpierw podziękować Parlamentowi za bardzo szybkie rozpatrzenie wniosku Komisji Europejskiej, co pozwoli nam jak najszybciej rozpocząć realizację przedmiotowego programu.

Po drugie, chciałabym podziękować pani poseł sprawozdawcy, która zwróciła uwagę na bardzo ważne problemy, z którymi musimy się tutaj uporać. Zastosowania i sposoby korzystania z Internetu i telefonów

komórkowych uległy znacznemu zwielokrotnieniu od czasu ich pierwotnego wprowadzenia. Mamy obecnie do czynienia z interaktywnymi rynkami i bardzo małymi dziećmi – a nie tylko młodzieżą dorosłą – które spędzają w sieci znaczną część czasu; czasem nawet o wiele więcej niż przed telewizorem. Mamy do czynienia z sytuacją, w której rodzice nie wiedzą jak posługiwać się tymi nowymi technologiami, ani jaką pełnią funkcję.

Nie sądzę, abyśmy powinni popadać w negatywizm. Internet i telefony komórkowe stanowią cudowne wynalazki, zapewniające fascynujące możliwości. Mówiąc to nie możemy jednak ignorować drugiej strony medalu. W realnym świecie istnieją zagrożenia związane z korzystaniem z Internetu i telefonów komórkowych, zwłaszcza jeśli chodzi o bardziej podatną część naszego społeczeństwa – nasze dzieci. Zagrożenia te – jak słusznie zwróciła uwagę pani poseł sprawozdawca – obejmują cały wachlarz, od szkodliwych materiałów wizualnych po prześladowanie i nękanie, a co więcej, łatwość i powszechność występowania wszystkich tych zjawisk coraz bardziej wzrasta. Co gorsze, Internet stał się kanałem wykorzystywania seksualnego. Pomimo wspólnych działań w zakresie zwalczania wytwarzania i rozpowszechniania takich okropnych materiałów, ich ilość wzrasta. Dlatego istnieje pilna potrzeba zwalczania tych negatywnych i niedopuszczalnych praktyk.

Zapewnianie dzieciom ochrony powinno być wspólnym obowiązkiem. Oczywiście istotną rolę na pierwszej linii frontu odgrywa rodzina; niemniej jednak powinniśmy ułatwić rodzinom udzielanie ich dzieciom pomocy. Obejmuje to udział rządów, przedsiębiorców odpowiedniego sektora, organizacji o celach niezarobkowych i szkół. To właśnie jest celem tego nowego programu na rzecz bezpieczniejszego Internetu. Wdrożenie tego programu przyczyni się nie tylko do zachowania tego, co zostało już zrobione w latach ubiegłych w celu zapewnienia obecnego poziomu ochrony, jeśli idzie o Internet, ale także na podstawie wyników tych skutecznych działań, do zwiększenia bezpieczeństwa dzieci w obecnie istniejącym środowisku online. Wiemy, że takie wspólne działania rządów, organizacji prywatnych i przedsiębiorców odpowiedniego sektora stanowią dobry przykład tego, jak Europa może wywierać bezpośredni wpływ na życie codzienne swoich obywateli. Liczba dzieci korzystających z Internetu w domu czy w szkole wzrasta, lecz rodzice i nauczyciele nie zawsze są w pełni świadomi związanych z tym możliwości i zagrożeń. Dlatego będziemy aktywnie prowadzić nasze działania na rzecz stworzenia środowiska online, które byłoby bezpieczniejsze dla dzieci, poprzez informowanie rodziców oraz zwiększenie roli nauczycieli, a ponadto będziemy apelować o podjęcie przez rządy krajowe i stowarzyszenia edukacyjne skoordynowanych działań.

Oczywiście zachowamy istotę wniosków Komisji, ale Parlament zgłosił wiele poprawek obejmujących pełniejszy opis jednego lub większej liczby podstawowych celów i odzwierciedlających szeroki konsensus w Parlamencie. Dlatego Komisja może poprzeć przyjęcie poprawek przedstawionych w sprawozdaniu pani poseł Angelilli. Przyjęcie tych poprawek umożliwi osiągnięcie skutecznego porozumienia z Radą podczas pierwszego czytania. Jestem przekonana, że przyjęcie przedłożonego państwu dzisiaj kompromisowego tekstu dotyczącego tego programu uzyska poparcie większości posłów tego Parlamentu i, miejmy nadzieję także drugiego legislatora.

**Christopher Heaton-Harris**, sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Kultury i Edukacji – Panie przewodniczący! Praca nad tym dokumentem była dla mnie przyjemnością. Po raz pierwszy mogę naprawdę szczerze powiedzieć, że podczas opracowywania dossier dotyczącego tej dziedziny, z przyjemnością współpracowałem z każdą osobą, a zwłaszcza ze sprawozdawczynią, panią poseł Angelilli.

Pozwoliłem sobie także zasięgnąć opinii moich wyborców w sprawie tego konkretnego dossier, drogą ogłoszeń prasowych, a więc niektóre moje uwagi oparte będą na tym, co usłyszałem na ten temat od moich wyborców.

W Komisji Kultury przeprowadzona została debata dotycząca tej poważnej kwestii, która przebiegła w naprawdę miłej atmosferze, a wkład wniosły w nią także osoby posiadające rozległą wiedzę w tym zakresie. Wszyscy zdaliśmy sobie sprawę, że nie musimy wyważać otwartych drzwi. Istnieje już cały szereg dobrych praktyk, stosowanych w ramach samoregulacji; w dziedzinie tej przodują operatorzy telefonii komórkowej, tacy jak np. T-Mobile, stosujący różne systemy kontroli zabezpieczające przed uzyskaniem przez dzieci dostępu do wszelkich treści udostępnianych w Internecie, a co dopiero do treści podejrzanych. Podmioty świadczące usługi internetowe oraz organizacje takie, jak brytyjska Internet Watch Foundation czy działająca na poziomie europejskim INHOPE, współpracują naprawdę skutecznie w zwalczaniu problemów pojawiających się w związku niektórymi treściami udostępnianymi w Internecie oraz w zakresie identyfikacji sposobów, w jakie nieletni w całej Europie uzyskują dostęp do tych treści.

Borykamy się jednak z problemami. Pani poseł sprawozdawczyni wspomniała o „uwodzeniu”. Nie istnieje wspólna definicja tego zjawiska nawet w Europie, a uwodzenie dzieci w sposób, o jakim mówiła pani poseł

Angelilli nie zostało jeszcze zakazane prawem we wszystkich państwach członkowskich. Jest to coś, co powinniśmy rozważyć. Może pani komisarz Reding mogłaby to zaproponować na posiedzeniu lub na kilku posiedzeniach Rady niektórym państwom pozostającym w tyle w tej dziedzinie.

Jeśli chodzi o mnie, przyjemność sprawiła mi praca nad tym zagadnieniem w mojej komisji; wymieniono wiele znaczących doświadczeń i po raz pierwszy w tej Izbie mogę z zadowoleniem przyjąć przyjęcie środka budżetowego.

**Titus Corlăţean**, *sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Prawnej*. – (RO) Ze względu na stale zachodzące zmiany w branży audiowizualnej powinniśmy nie tylko uczyć dzieci, ale także informować odpowiednio rodziców i wychowawców o zagrożeniach czyhających na dzieci oraz zaangażować ich w stworzenie sytuacji, w której z usług informacyjnych online można będzie korzystać w bezpiecznym środowisku.

Na podstawie opinii Komisji Prawnej, naszym celem było opracowanie europejskiej strategii zwalczania uwodzenia w środowisku online oraz ochrony nienaruszalności fizycznej, psychicznej i moralnej dzieci, która może doznać uszczerbku na skutek uzyskania dostępu do nieodpowiednich treści za pośrednictwem nowych środków komunikacji. Zaapelowaliśmy o przyjęcie znaku jakości dla dostawców usług internetowych, żeby użytkownicy mogli łatwo sprawdzić, czy dany usługodawca uznaje jakiś kodeks postępowania, a ponadto zaapelowaliśmy o stworzenie filtrów oraz skutecznych systemów weryfikacji wieku.

Przestępczość w tej dziedzinie nie jest ograniczona granicami krajowymi. Uważam, że powinniśmy zastosować skoordynowane podejście do baz danych poszczególnych krajów i doprowadzić do ich połączenia z bazą Europolu. Obecnie nie możemy nie brać pod uwagę także zagrożeń ekonomicznych związanych z korzystaniem przez dzieci z Internetu i dlatego zaapelowaliśmy o wyrażenie stwierdzenia, że usługi w zakresie telefonii ruchomej stanowią także dziedzinę, w której dzieci wymagają ochrony przed wykorzystywaniem lub szkodliwymi zachowaniami. Na zakończenie chciałbym powiedzieć, że popieramy przyjęcie tego sprawozdania i gratulujemy pani poseł sprawozdawczyni.

**Marie Panayotopoulos-Cassiotou**, *sprawozdawczyni komisji opiniodawczej Komisji Praw Kobiet i Równouprawnienia Płci*. – (EL) Panie przewodniczący, pani komisarz! Uważam, że wieloletni program ochrony dzieci korzystających z Internetu i innych technologii komunikacyjnych daje Unii Europejskiej przewagę w dziedzinie ochrony dzieci na poziomie światowym. Dlatego daje nam to możliwość pogratulowania sprawozdawcy Parlamentu Europejskiego, ponieważ my także uczestniczymy w tym procesie, wykazując się świadomością.

W szczególności, jako Komisja Praw Kobiet i Równouprawnienia, podkreślamy w naszej opinii, że zawsze należy rozważyć szczególne cechy każdej płci, zaangażowanie każdej z nich, wiedzę i zastosowanie nowych technologii oraz szczególną ochronę, której każda z płci wymaga odrębnie, a ponadto ochronę przed zagrożeniami, które są dla każdej z płci, tzn. chłopców i dziewczynek inne i wymagają odrębnego ujęcia o odrębnej analizie.

Mówimy także o ochronie grup podatnych na zagrożenia, podatnych na zagrożenia dzieci, które narażone są na wykorzystanie seksualne, prześladowane i nękanie.

Kolejnym obszarem, na który zwracamy uwagę jest informowanie rodziców, opiekunów i wychowawców, niezależnie od tego kim są. Podkreślamy także konieczność prowadzenia badań nad metodami zapewnienia dzieciom większej ochrony. Oczywiście wiemy, że dokonali państwo oceny skutków i przeprowadzili konsultacje społeczne w tym zakresie. Niezbędne jest jednak dalsze kontynuowanie badań, które powinny dotyczyć w szczególności różnic pomiędzy płciami.

Chcemy także podkreślić konieczność rozwijania przedsiębiorczości, dzięki której bylibyśmy w stanie pokonać przeszkody i przezwyciężyć zagrożenia, zmierzyć się z zagrożeniami i kontynuować, żebyśmy mogli żyć w Europie silnej przez rozwój i ochronę obywateli.

**Csaba Sógor**, *w imieniu grupy PPE-DE*. – (HU) Dziękuję. Panie przewodniczący! Przedmiotowe sprawozdanie dostosowane jest do moich indywidualnych potrzeb, ponieważ czworo moich dzieci surfuje po Internecie i codziennie dopadają mnie takie niepokoje. Państwa członkowskie UE robią bardzo wiele, żeby sieć WWW była bardziej przyjazna dzieciom i nie wolno nam zapominać, że już w 1999 roku Komisja rozpoczęła realizację programu „Bezpieczny Internet Plus”, który realizowany jest do dziś. Jak usłyszeliśmy, program ten ma na celu zwalczanie rozpowszechniania niezgodnych z prawem i szkodliwych treści, a ponadto kładzie duży nacisk na podnoszenie świadomości korzystania z Internetu oraz wspieranie tworzenia bezpiecznego

środowiska online. Do tego, co zostało już tutaj powiedziane, pragnę tylko dodać, że w latach 2001-2007 zaginęło 20 tysięcy dzieci, z czego odnalezionych zostało jedynie 500.

Jeśli chodzi o wymienione tutaj zadania, chciałbym zwrócić uwagę na sprawę zwalczania treści niezgodnych z prawem i szkodliwych zachowań w środowisku online. W tej dziedzinie mamy wielkie braki: nie wszystkie państwa członkowskie UE mają gorącą linię, gdzie można natychmiast zgłosić wszelkie znalezione przez siebie treści niezgodne z prawem lub witryny służące podejmowaniu prób uwodzenia dzieci.

Kolejna istotna kwestia, o której nie wolno nam zapominać, jest taka, że stworzenie bazy wiedzy wymagać będzie ściślejszej i skuteczniejszej współpracy pomiędzy poszczególnymi państwami członkowskimi. Nie jest przypadkiem, że niemal połowa z 55 milionów euro przeznaczonych na realizację tego programu przeznaczona została na podnoszenie świadomości społeczeństwa, ponieważ najskuteczniejszym środkiem jest zapobieganie. W każdym razie organy ścigania poświęcają cały swój czas tropieniu przestępców, niezależnie od tego czy mówimy o przestępczości związanej z oprogramowaniem komputerowym, czy z jakimkolwiek innym rodzajem przestępczości. Właśnie z tego powodu chcielibyśmy zwrócić uwagę państw członkowskich na fakt, że oprócz 55 milionów euro z budżetu Unii Europejskiej państwa członkowskie mogłyby zarezerwować środki własne oraz skuteczniej współpracować w realizacji programu, o którym mowa w tym sprawozdaniu. Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) i Europejskich Demokratów popiera przyjęcie przedmiotowego sprawozdania. Dziękuję bardzo.

**Iliana Malinova Iotova**, w imieniu grupy PSE – (BG) Dziękuję. Panie przewodniczący, panie i panowie, pani poseł Angelilli! Chciałabym pani podziękować i serdecznie pogratulować sprawozdania. Obecnie, kiedy najważniejszą kwestią jest światowy kryzys finansowy, słusznie koncentrujemy na tym kryzysie całą naszą uwagę. Niemniej jednak kwestia cyberprzestępczości, której ofiarami padają dzieci, została odsunięta na bok, choć zdajemy sobie sprawę, że w każdej chwili możemy stanąć w obliczu poważnego zagrożenia w formie rzeczywistej pandemii dostępności w Internecie treści niezgodnych z prawem. Właśnie dziś BBC podała wyniki swojego badania, które wskazują, że troje z czworga dzieci miało kontakt ze stronami internetowymi zawierającymi szkodliwe treści. Autorzy tego sprawozdania nie tylko uderzają na alarm, ale także oferują cały zestaw realnych rozwiązań w dziedzinie zwalczania rozpowszechniania przez Internet treści niezgodnych z prawem. Zajmowałam się tą kwestią jako kontrsprawozdawczyni. W ubiegłym tygodniu, w moim kraju, tzn. w Bułgarii zorganizowałam posiedzenie okrągłego stołu. Wzięli w nim udział przedstawiciele policji, organizacji pozarządowych, Agencji ds. Ochrony Dzieci, a także operatorów sieci telefonii komórkowa oraz dostawców telefonów komórkowych. Tematem tego posiedzenia było przedmiotowe sprawozdanie.

Odbyły się szczerze, szczegółowe dyskusje i doszliśmy do kilku wniosków. Po pierwsze, niezbędne jest podjęcie znacznych wysiłków w celu podniesienia świadomości tego, jak poważny i realny jest ten problemu w społeczeństwie całej Europy. Niestety jest to problem, który często umyka naszej uwadze. Po drugie, wychowanie dzieci powinno zaczynać się w rodzinie i w szkole, co z kolei powoduje, że konieczne jest specjalistyczne szkolenie rodziców i nauczycieli. Indywidualne działania skazane są na porażkę. Istotne jest skoordynowanie działań, wymiana informacji, stworzenie bazy danych i współpraca międzynarodowa. Wiele z instytucji, o których wspominałam, wezwało Komisję do wydania zalecenia, żeby państwa członkowskie zaostrzyły przewidziane przepisami prawa krajowego kary za rozpowszechnianie, tworzenie i handel treściami niezgodnymi z prawem i szkodliwymi. Instytucje te zaleciły także ustanowienie europejskich ram prawnych prowadzenia postępowań karnych.

Już od teraz niezbędna jest większa świadomość istnienia przedmiotowego programu wśród instytucji europejskich i obywateli Unii Europejskiej. Niezwykle istotne jest także stworzenie kolejnych gorących linii. Bardzo ważne jest także, żebyśmy współpracowali z policją i stworzyli tę bazę danych. Konieczne jest wprowadzenie wspólnego znaku „przyjazna dzieciom”, żeby ułatwić rodzicom i dzieciom identyfikację bezpiecznych witryn. Jestem przekonana, że program realizowany będzie nadal po 2013 roku, a także, że w Unii Europejskiej realizowane będą kolejne programy.

**Ewa Tomaszewska**, w imieniu grupy UEN. – (PL) Panie przewodniczący! Swoboda korzystania z telefonii komórkowej, Internetu i innych technologii komunikacyjnych, tak pomocna dla dorosłych, ze względu na niedojrzałość i brak odpowiednich doświadczeń, może zagrażać dzieciom. To w tak przydatnym dla nas z różnych względów Internecie tworzone są sieci wymiany treści pedofilskich i pornograficznych oraz podejmowane są próby kontaktów z nieletnimi. Do tego celu wykorzystywana jest także telefonia komórkowa.

Ale nie tylko tak drastyczne działania mogą być szkodliwe. Reklama niezdrowych produktów spożywczych kierowana do dzieci w telewizji i w Internecie wpływa negatywnie na ich zdrowie i może prowadzić do

konfliktów w rodzinie i powstawania negatywnych wzorców żywieniowych w środowiskach rówieśniczych. Niedawno mówiliśmy o problemach z otyłością i nadwagą u dzieci. Spędzanie wielu godzin dziennie, przeciętnie trzech, ale często i dłużej, przed monitorem komputera lub ekranem telewizyjnym ogranicza aktywność ruchową dziecka i nie sprzyja właściwemu rozwojowi fizycznemu. Promocja zachowań agresywnych w programach telewizyjnych niszczy psychikę dziecka.

Dlatego tak ważne jest wprowadzenie programu na rzecz odpowiedzialnego korzystania z nowych technologii komunikacyjnych przez dzieci i młodzież. Gratuluję sprawozdawcy oraz Komisji Europejskiej podjęcia tego tematu.

**Irena Belohorská (NI).** – (SK) Jako współautorka sprawozdania w sprawie strategii dotyczącej praw dziecka ogromnie się cieszę, że debatujemy teraz w tej Izbie nad projektem aktu prawnego w sprawie ochrony dzieci korzystających z Internetu i innych technologii komunikacyjnych. Internet stanowi klasyczny przykład czegoś, co może przynieść obywatelom znaczne korzyści, ale może także wyrządzić społeczeństwu szkody, kiedy wykorzystywany jest przez przestępców.

Codziennie słyszymy o tym, jak dzieci wabione i wykorzystywane są przez Internet i wciągane w prostytucję, pedofilię i pornografię. Dlatego obowiązkiem każdego, a przede wszystkim oczywiście rodziców, jest wyjaśnienie dzieciom zasad używania, a nie nadużywania Internetu, a ponadto informowanie dzieci o związanych z Internetem zagrożeniach. Komputery pociągają dzieci od najmłodszych lat. My, dorośli, często zazdrościmy dzieciom umiejętności technicznych, ale przez swoją naiwność dzieci mogą być łatwo wykorzystywane.

Jestem wdzięczna, że ta Izba priorytetowo traktuje działania tego rodzaju i popieram przyspieszone przyjęcie proponowanego programu, aby jego realizacja mogła się rozpocząć już w styczniu 2009 roku.

**Inger Segelström (PSE).** – (SV) Panie przewodniczący! Najpierw pragnę podziękować pani poseł Angelilli za konstruktywne sprawozdanie, które odzwierciedla decyzje podjęte w ramach strategii ochrony dzieci. W ubiegłym tygodniu przedstawiłam sprawozdanie w sprawie młodzieży i mediów – poważne badania dotyczące nawyków młodzieży w odniesieniu do mediów, zawierające także omówienie stanowisk rodziców. Nowością jest to, że większość szwedzkiej młodzieży posiada swój własny komputer, w swoim pokoju, a odbiornik telewizyjny został wyrzucony.

Istnieje zdecydowana różnica pomiędzy dziewczynkami i chłopcami, jeśli chodzi o cele, do jakich wykorzystywany jest Internet. Dziewczynki rozmawiają, nawiązują i utrzymują kontakty towarzyskie oraz wysyłają wiadomości tekstowe, podczas gdy chłopcy grają w gry komputerowe. To z dziewczynkami nawiązywane są kontakty w celach seksualnych. Mniejsza niż kiedyś liczba dziewczynek wchodzi w kontakt z witrynami pornograficznymi i nie aprobują one pornografii w Internecie. W rzeczywistości niewiele z nich spotyka się z nieznajomymi poza Internetem.

Dzisiejsza młodzież ma zdrowy stosunek do mediów, ale wysoki poziom konsumpcji ze strony niektórych młodych ludzi jest sprawą niepokojącą zarówno rodziców, jak i nas jako polityków. Ta szczególna grupa młodzieży powinna zostać objęta wspólnotowymi programami realizowanymi w przyszłości. Zdefiniowaliśmy osobę o wysokim poziomie konsumpcji jako kogoś, kto korzysta z danego rodzaju mediów przez ponad trzy godziny dziennie. Dotyczy to około ośmiu do dziewięciu procent młodzieży. Niemniej jednak obecnie w Szwecji telefon komórkowy posiada 96% młodzieży i 70% młodszych dzieci, więc skala problemów z tym związanych gwałtownie wzrasta. Naszym zadaniem jako posłów PE jest zajęcie się ujemną stroną tego zjawiska.

**Mieczysław Edmund Janowski (UEN).** – (PL) Panie przewodniczący! Dziękuję pani poseł Angelilli za podjęcie tego ważkiego tematu. To jest naprawdę dobre sprawozdanie. Byłoby jednak lepiej gdybyśmy nie musieli debatować o tej kwestii. Byłoby lepiej gdyby nie było ludzi, nie waham się powiedzieć wprost, złych ludzi, którzy chcą deprawować i wykorzystywać dzieci do niecnych celów.

O dzieciach mówimy, że są naszym skarbem, skarb musi być chroniony przed złoczyńcami. Tak właśnie postrzegam działania chroniące dzieci korzystające z nowoczesnych technik informacyjnych, zwłaszcza Internetu. Niektóre z nich kilka godzin dziennie poświęcają na surfowanie po internetowych stronach. Te technologie są narzędziami współczesnego człowieka. Pozwalają na lepszą komunikację między ludźmi, na wiele ułatwień w życiu codziennym, w administracji, w nauce, w dostępie do kultury, wiedzy itd. To są jasne strony, które należy wspierać i rozwijać. Niestety są i ciemne strony: wykorzystywanie Internetu oraz współczesnych technologii komunikacyjnych do propagowania treści szkodliwych – pornografii, narkomanii, satanizmu, złego stylu życia, hazardu itd.

Przez Internet na swe ofiary czyhają pedofile. Użyję porównania – Internet jest jak nóż, potrzebny do krojenia chleba, ale podobnie jak nóż, może boleśnie okaleczyć psychikę dziecka poprzez złe treści. Za najważniejsze w tej materii uznaję: po pierwsze – stworzenie systemu wykrywającego sprawców takich działań oraz surowego egzekwowania przepisów prawa. Po drugie, wzmocnienie czujności wobec dzieci – rodziców, wychowawców, katechetów, organizacji młodzieżowych, skautingu np. wobec zagrożeń płynących z Internetu, telefonii komórkowej, telewizji, gier wideo. Po trzecie, polepszenie współpracy organów nadzoru i ścigania zajmujących się tymi kwestiami, tak w Unii Europejskiej jak i na całym świecie, bowiem serwery ze szkodliwymi treściami mogą znajdować się w dowolnym kraju. I na koniec, nasze działania muszą być systematyczne, mieć charakter profilaktyczny, a wobec przestępców karny.

**Richard Howitt (PSE).** - Panie przewodniczący! Czy mogę wykorzystać moje dzisiejsze, wieczorne wystąpienie, żeby zaapelować do wszystkich państw Unii Europejskiej o naśladowanie praktyki stosowanej w Wielkiej Brytanii, a polegającej na udzieleniu gorącym liniom uprawnień w zakresie notyfikacji i zdejmowania, a mianowicie w przypadku wykrycia i zgłoszenia faktu udostępniania w środowisku online materiałów wizualnych dotyczących seksualnego wykorzystywania dzieci gorąca linia może natychmiast nakazać usunięcie tych treści przez odpowiedniego usługodawcę lub odpowiednią firmę hostingową. Orędownikiem stosowania tego rozwiązania jest Internet Watch Foundation z siedzibą w Oakington w Hrabstwie Cambridgeshire, tzn. w moim okręgu wyborczym. Pragnę szczerze podziękować pani komisarz Reding za umożliwienie tej fundacji prowadzenie działań obejmujących swoim zakresem całą UE.

Przyjęcie naszej parlamentarnej poprawki nr 25, w której wzywamy do ustanowienia takich gorących linii i ścisłej współpracy pomiędzy nimi a policją, może przyczynić się do osiągnięcia tego celu. Niezbędne jest niezwłoczne egzekwowanie prawa, aby uniemożliwić witrynom częste zmiany serwerów rozmieszczonych w różnych krajach w celu uniknięcia wykrycia, a także aby zapobiec kolejnym przypadkom wykorzystywania dzieci, nie tylko w trakcie tworzenia takich materiałów wizualnych, ale także za każdym razem kiedy ktoś te materiały ogląda.

**Manolis Mavrommatis (PPE-DE).** – (EL) Panie przewodniczący, pani komisarz! Wniosek Komisji, żeby ustanowić europejski program ochrony dzieci korzystających z Internetu przedstawiony został w kontekście działań Unii Europejskiej mających na celu zwiększenie bezpieczeństwa nieletnich korzystających z nowych technologii. Jest to istotny krok Komisji.

Wzrost wiedzy w sektorze technologii informacyjnych spowodował większe zagrożenia wynikające z udostępniania w środowisku online niezgodnych z prawem i szkodliwych treści, na które narażone są dzieci. Dlatego ja także z zadowoleniem przyjmuję podjęte przez wszystkich wysiłki zmierzające do osiągnięcia celu Komisji, którym jest, ni mniej ni więcej, zapewnienie maksymalnego poziomu bezpieczeństwa podczas korzystania z Internetu, zwłaszcza przez dzieci.

Ja również popieram zgłoszoną przez panią poseł sprawozdawczynię, której przy okazji gratuluję, propozycję żeby natychmiast przyjąć ten program, umożliwiając jego wejście w życie z dniem 1 stycznia 2009 r. I ja mam nadzieję, że ustanowione zostaną odpowiednie ramy finansowe na lata 2009-2013, ponieważ coraz częstsze udostępnianie pornografii dziecięcej w Internecie jest alarmujące i wymaga podjęcia przez nas niezwłocznych działań.

**Anna Záborská (PPE-DE).** – (SK) Gratuluję pani poseł sprawozdawczyni. Woda sama w sobie jest dobra, ale jeżeli jest zanieczyszczona należy ją poddać filtracji. To samo dotyczy Internetu. Filtr Davide umożliwia uzyskanie dostępu do Internetu poprzez bezpieczną i kontrolowaną sieć, chroniąc szczególnie młodych użytkowników przed nieodpowiednimi witrynami WWW. Filtr ten opracowany został z wykorzystaniem najbardziej zaawansowanych technologii i jest stale uaktualniany. Jest on niezwykle skuteczny. Blokuje dostęp do witryn WWW udostępniających treści związane z pornografią, pedofilią, gwałtem, satanizmem, czarną magią itp. Jednocześnie wskazuje powody zablokowania dostępu do danej witryny WWW.

Filtr ten zapewnia także skuteczną ochronę przed firmami wykorzystującymi numery telefonów, pobierającymi niezwykle wysokie opłaty za rozmowę. Davide opracowany został z myślą o każdym, kto chce chronić swój komputer przed niebezpiecznymi witrynami WWW. Kodeks postępowania, nad którym mamy głosować, wymaga zagwarantowania młodzieży bezpiecznego dostępu do Internetu. Stosowanie tego filtra wymaga jedynie rejestracji na stronie: [www.davide.it](http://www.davide.it).

**Pál Schmitt (PPE-DE).** – (HU) Dziękuję! Panie przewodniczący, pani komisarz! Internet, konsole do gier i gry komputerowe zawierają bardzo wiele treści związanych z przemocą, brutalnością i erotyką, a korzystanie z nich może wywoływać uzależnienie, bezsenność, niepokój i zaburzenia odżywiania. Większość dzieci nie jest jeszcze przygotowana do tego, żeby umieć sobie radzić z treściami tego rodzaju i występuje ryzyko, że



wyrosną na osoby nie zrównoważone psychicznie, na zбочeńców. Niewątpliwie nowoczesna technologia umożliwia filtrowanie niepożądanych treści poprzez stosowanie aplikacji programowych, tak jak byliśmy w stanie zrobić to ze spamem – niechcianą pocztą elektroniczną – oraz na blokowanie szkodliwych stron internetowych na komputerach używanych przez dzieci. Informacje dotyczące tego rozwiązania powinny być szeroko rozpowszechniane wśród rodziców, a producenci komputerów należałoby nakłonić do udostępniania takiego oprogramowania rodzaju jako obowiązkowego elementu składowego oprogramowania instalowanego na nowych komputerach. Niezbędne jest wprowadzenie czegoś w rodzaju ochrony środowiska cyfrowego. Oczywiście, niektórzy uznają to za próbę ograniczenia wolności Internetu, ale dla mnie wartością wyższą jest ochrona zdrowia psychicznego i godności naszych dzieci. Dziękuję.

**Zuzana Roithová (PPE-DE).** – (CS) Panie przewodniczący! Liczba Europejczyków posiadających komputer podłączony do Internetu gwałtownie wzrasta. Dzieci spędzają w Internecie jeszcze więcej czasu, a równie gwałtownie wzrasta działalność przestępcza związana z wykorzystywaniem witryn WWW łatwo dostępnych młodzieży. Obawiam się, że w panujących obecnie warunkach, w których w bazie danych Interpolu odnotowano ponad pięćset tysięcy zdjęć z pornografią dziecięcą – połowa dzieci miała już w przeszłości kontakt z witrynami WWW udostępniającymi treści pornograficzne, podczas gdy jedynie 4% rodziców w ogóle dopuszcza do siebie możliwość, że ich dzieci to robią – środki przeznaczone na zapewnienie bezpieczeństwa internetowego są zbyt małe. Niezbędne jest dokonanie inwestycji w opracowanie systemów komputerowych, które skutecznie zdusiłyby taką możliwość w zarodku. Unia Europejska powinna podjąć współpracę w tym zakresie ze Stanami Zjednoczonymi i Japonią. Różne realizowane dotąd projekty należy zastąpić środkami adresowanymi na równi do dzieci, rodziców, szkół, operatorów telekomunikacyjnych, organów rządowych i organizacji pozarządowych. Z drugiej strony, doceniam sieć gorących linii, poprzez które zaniepokojeni obywatele i rodzice mogą zgłaszać szkodliwe treści udostępniane w Internecie. Przykładowo w Czechach funkcjonuje gorąca linia tego rodzaju, którą prowadzi organizacja pozarządowa Naše dítě.

**Jim Allister (NI).** - Panie przewodniczący! Godna pożałowania jest sytuacja, w której istnienie wspaniałych możliwości, jakie zapewnia nam wszystkim Internet, powoduje wprost proporcjonalny wzrost zagrożeń moralnych, fizycznych i społecznych, na jakie narażone są nasze dzieci i młodzież na całym świecie.

Dlatego w sprawozdaniu słusznie zwrócono uwagę na to, co możemy zrobić, żeby zapobiec wykorzystywaniu Internetu do celów niezgodnych z prawem, szczególnie jeśli chodzi o pornografię dziecięcą oraz uwodzenie w środowisku online i nakłanianie do samookaleczania, a ponadto o jeden z najbardziej mrozących krew w żyłach aspektów, którym są strony zachęcające w rzeczywistości do samobójstwa.

Wierzę, że program „Bezpieczny Internet” rzeczywiście skutecznie rozwiąże te problemy. Dla mnie kluczowe znaczenie mają trzy kwestie. Po pierwsze, poprawa skuteczności instrumentów współpracy policji; sądzę też, że należy poprzeć koncepcję utworzenia europejskiej bazy danych dotyczącej pornografii dziecięcej. Po drugie, zapewnienie większych możliwości podążania śladem przepływów pieniężnych związanych z pornografią dziecięcą, a po trzecie, wprowadzenie odpowiednio zaawansowanego wspólnego znaku bezpieczeństwa, żeby rodzice mogli wiedzieć z całą pewnością, co ich dzieci mogą oglądać bezpieczne.

**Miroslav Mikolášik (PPE-DE).** – (SK) Chciałbym poruszyć dwie kwestie dotyczące przedmiotowego sprawozdania. Zawiera ono odniesienia do zagrożeń takich, jak zastraszanie, pornografia dziecięca, uwodzenie przez Internet, nękanie w środowisku online, rozpowszechnianie treści rasistowskich i nakłanianie do samookaleczania. Jestem pewny, że Internet jest jednym z największych osiągnięć technicznych XX. wieku, ale może tak samo pozbawić dzieci radości wynikającej z doznania czystej i szczerzej miłości oraz nawiązywania naturalnych związków. W internetowych chat roomach ci, którzy nie wyrażają się wulgarnie i nie przechwalają się swoimi podbojami seksualnymi, są zdecydowanie eliminowani.

Poruszę kwestię wstrząsających danych statystycznych dotyczących wykorzystywania dzieci przez Internet. Jako poseł PE, dla którego wartości rodzinne są tym bardziej istotne, chciałbym zwrócić uwagę, że Internet jest jednym ze sposobów, w jaki społeczeństwo może pozbawić dzieci ich niewinności. Chciałbym podkreślić konieczność większej odpowiedzialności, a odpowiedzialność jest tu słowem kluczowym, z czego sprawę powinny zdać sobie sprawę zarówno podmioty świadczące usługi internetowe, jak i rodzice, żeby chronić dzieci przed dostępem do treści, które mogłyby zaburzyć ich naturalny rozwój.

**Viviane Reding, komisarz.** – Panie przewodniczący! Zgadzam się w pełni ze wszystkim, co zostało powiedziane w tej Izbie i dziękuję parlamentarzystom nie tylko za przeprowadzenie tej debaty, ale także za włączenie w nią wyborców i innych osób, na obszarach ich aktywności, ponieważ uważam, że podstawowym problemem brak odpowiedniej wiedzy wśród dorosłych.

Często dzieci dysponują bardzo dobrą umiejętnością korzystania z nowych technologii i po raz pierwszy w historii ludzkości dzieci wiedzą więcej niż rodzice, wychowawcy i dorośli. Powinniśmy więc rzeczywiście zwiększyć rolę rodziców, wychowawców i innych dorosłych i uważam, że jest to wspólny obowiązek wszystkich grup społecznych; nie tylko polityków, ale także organizacji pozarządowych, a przede wszystkim podmiotów świadczących usługi internetowe. Z wdzięcznością przyjmuję także, że np. przedsiębiorcy sektora telefonów komórkowych podpisali protokół ustaleń, że sami będą informować rodziców oraz zapobiegać udostępnianiu treści szkodliwych za pomocą telefonów trzeciej generacji.

Sieć gorących linii, którą utworzyliśmy w ramach naszego programu „Bezpieczny Internet”, jest bardzo ważna i w większości państw członkowskich funkcjonuje znakomicie. Odpowiadając na pytanie węgierskiego parlamentarzysty: węgierska gorąca linia zostanie uruchomiona ponownie w 2009 roku. Tylko w dwóch państwach członkowskich nie funkcjonuje jeszcze gorąca linia, a jedno państwo członkowskie pozostawiło te kwestie w gestii policji. Dlatego możemy już powiedzieć, że obecnie program „Bezpieczny Internet” przynosi pozytywne rezultaty. Osobiście wołałabym, żeby gorące linie były lepiej znane: są dobrze znane w niektórych państwach, ale nie we wszystkich. A więc jako posłowie do Parlamentu mogliby państwo przyczynić się poprzez działania różnego rodzaju do tego, żeby te gorące linie były bardziej znane. Naprawdę byłabym państwu za to wdzięczna i myślę, że zasłużyliby państwo także na wdzięczność zarówno rodziców, jak i dzieci.

Padło kilka pytań dotyczących procedur karnych UE. Jeśli chodzi o tę kwestię, to muszę powiedzieć, że bardzo dobrze by się stało, gdyby wszystkie państwa członkowskie ratyfikowały konwencję o cyberprzestępczości. Mogę państwu także powiedzieć, że ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, działając pod kierownictwem mojego kolegi komisarza, pana Barrota, pracują nad rozwiązaniem wszystkich tych problemów, w tym problemu uwodzenia, w której to sprawie pan Barrot przedstawi wkrótce wniosek. Mogę państwa zapewnić, że międzynarodowa współpraca policji i innych organów ścigania jest bardzo zaawansowana. Można więc powiedzieć, że jeżeli chodzi o ten obszar, to wszystko posuwa się we właściwym kierunku.

Jeśli chodzi o kwestię filtrów niepożądanych treści, i w tym przypadku jest to kwestia informowania rodziców. Większość rodziców nie wie o istnieniu takich filtrów i o tym, że ma możliwość je stosować. Dlatego zwróciłam się do podmiotów świadczących usługi internetowe, żeby zawierając umowy z rodzicami rzeczywiście informowały ich o możliwościach, którymi dysponują, jeśli chodzi o zapobieganie dostępowi dzieci do takich treści.

Dotyczy to małych dzieci. W przypadku nastolatków musimy oczywiście uświadomić same dzieci, dlatego też uważam, że najlepszym sposobem jest informowanie ich, że mogą same uchronić się przed wpadnięciem w pułapkę, ponieważ nie możemy przy każdym dziecku postawić policjanta – nie jest to możliwe. Dzieci mają jednak dużą zdolność odróżnienia treści pozytywnych od treści negatywnych. Uważam więc, że w ramach programu „Bezpieczny Internet” powinniśmy uświadamiać same dzieci, a nie tylko rodziców i wychowawców. Będzie to naszym obowiązkiem w najbliższych miesiącach i latach, a jeżeli wszyscy wezmą udział w tym przedsięwzięciu, problem zostanie rozwiązany.

Dziękuję pani poseł sprawozdawczyni i wszystkim parlamentarzystom, przyczyniającym się do uczynienia Internetu bezpiecznym miejscem dla naszych dzieci.

**Roberta Angelilli, sprawozdawczyni.** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Pragnę podziękować pani komisarz; która przekazała nam ważne zapewnienia, w tym informację, że Komisja i pan komisarz Barrot zamierzają znaleźć obowiązującą prawnie definicję „uwodzenia”, wspólną dla wszystkich państw członkowskich. Moim zdaniem jest to niewątpliwie bardzo istotny cel.

Uważam za oczywiste, że przedmiotowy program nie może stanowić rozwiązania wszystkich problemów, w znacznej mierze, że jest to tylko program, który niewątpliwie ma ograniczenia prawne i budżetowe. To powiedziawszy, stwierdzam, że z tej debaty wynika wyraźnie, iż Parlament Europejski pragnie odgrywać aktywną rolę w zwalczaniu udostępniania w Internecie szkodliwych treści. Celem na przyszłość jest także usprawnienie koordynacji działań na szczeblu europejskim przeciwko rozpowszechnianiu takich treści, w tym udostępnianie najlepszych praktyk oraz najbardziej skutecznych środków, a także wymiana informacji i metod. Uważam, że niezbędne jest stałe zacieśnianie współpracy międzynarodowej w tym sektorze, który, jak stwierdzili to inni posłowie, jest sektorem nieznanym granic. Powinniśmy zatem doprowadzić do wymiany danych i informacji w czasie rzeczywistym.

Parlament pragnie nadal przodować w tej dziedzinie. Mamy wiele propozycji; o niektórych z nich wspominali już moi koledzy posłowie; obejmują one koncepcję znaku „przyjazna dzieciom”, rolę gorących linii i policji

zajmującej się zapobieganiem i zwalczaniem wykorzystywania środowiska online do prowadzenia działań niezgodnych z prawem, ale także konieczność wdrożenia inicjatyw w dziedzinie samoregulacji przez operatorów sieci telefonii komórkowej oraz usługodawców. Uważam, że powinniśmy dążyć do wprowadzenia możliwości śledzenia transakcji finansowych związanych z wymianą pornografii dziecięcej.

Podzielam stanowisko pani komisarz, że dla dobra europejskich dzieci niezbędne są kampanie informacyjne i edukacyjne, które byłyby adresowane nie tylko do dzieci, ale także do dorosłych, rodziców i nauczycieli, przy czym celem nie jest uznanie nowych technologii za niezgodne z prawem, ponieważ odgrywają one zasadnicze znaczenie.

**Przewodniczący.** – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się we środę.

#### **Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)**

**Cristian Silviu Buşoi (ALDE), na piśmie.** – (RO) Z zadowoleniem przyjmuję tę inicjatywę, która koncentruje się na edukacji dzieci i rodziców w zakresie korzystania z Internetu w celu zapewnienia, by w ostatecznym rozrachunku dzieci były mniej podatne na wykorzystywanie za pomocą Internetu. Uważam, że opracowanie materiałów edukacyjnych w szkołach to dobry pomysł, ale mam wrażenie, że celowe byłoby dostarczenie programów odzwierciedlających potrzeby różnych grup wiekowych. Przecież nie da się sześciolatkowi czy siedmiolatkowi tłumaczyć czegoś z tej samej perspektywy, co szesnastolatkowi.

Uważam również, że niezbędne jest opracowanie bardziej skutecznych technologii filtrowania, ponieważ dość częstym zjawiskiem jest pojawianie się w skrzynce odbiorczej niechcianych wiadomości zawierających materiały pornograficzne, które są łatwo dostępne dla dzieci posiadających konto poczty elektronicznej. Niezbędne jest także podjęcie dodatkowych wysiłków w zakresie weryfikacji wieku osób odwiedzających strony internetowe udostępniające materiały pornograficzne, ponieważ bardzo łatwo jest nieletnim odwiedzać strony tego rodzaju.

Wreszcie, popieram inicjatywę wspierania współpracy międzynarodowej w tej sprawie. Wskazane byłoby także osiągnięcie porozumienia na szczeblu ogólnoswiatowym, w szczególności w kwestii oznakowania stron internetowych oświadczeniem „treści bezpieczne dla dzieci”, zwłaszcza że bardzo wiele stron szkodliwych dla dzieci dostępnych jest poprzez domeny, które nie są administrowane przez organizacje z EU.

**Zita Gurmai (PSE), na piśmie.** – (HU) Ustanowienie wieloletniego wspólnotowego programu ochrony dzieci korzystających z Internetu i innych nowoczesnych technologii komunikacyjnych ma, według mnie, zasadnicze znaczenie i jest bezwzględnie konieczne, ponieważ w naszym wspólnym interesie społecznym leży wykorzystanie wszelkich dostępnych środków ochrony dzieci przed niebezpiecznymi i szkodliwymi treściami.

Inicjatywy te – oprócz tego, że ich celem jest przede wszystkim ochrona dzieci – przyniosą efekt mnożnikowy, ponieważ będą także promować większe bezpieczeństwo Internetu. Osiągnięcie tych celów wymagać będzie współpracy pomiędzy rodzicami, szkołami, usługodawcami, organami publicznymi i stowarzyszeniami, ponieważ tylko dzięki współpracy wszystkich będziemy mogli podjąć skuteczne działania mające na celu ochronę naszych dzieci.

W walce z treściami szkodliwymi wielkie znaczenie mają także środki przyjęte przez poszczególne państwa członkowskie, takie jak tworzenie krajowych punktów kontaktowych oraz skuteczna współpraca pomiędzy nimi. Za istotne uważam opracowanie skutecznych metod i mechanizmów obejmujących informację, pomoc udzielana przez gorącą linię, niezwłoczne działania, zapobieganie, stworzenie bazy danych dotyczących doświadczeń i najlepszych praktyk oraz stałe monitorowanie.

**Edit Herczog (PSE), na piśmie.** – (HU) Panie przewodniczący, panie i panowie! Mamy właśnie przyjąć nową rezolucję w sprawie ochrony dzieci. Jako matka, ja również z zadowoleniem przyjmuję tę inicjatywę i zgadzam się, że dzieciom należy zapewnić ochronę zarówno przed treściami niezgodnymi z prawem, udostępnianymi poprzez Internet i na innych adresowanych do nich forach, jak i przed treściami, które inaczej mogą stanowić zagrożenie dla ich prawidłowego rozwoju.

Oprócz tych celów, moim zdaniem nie odniesiemy sukcesu, jeżeli będziemy starać się chronić dzieci wyłącznie starając się nie dopuścić do pojawienia się w ich otoczeniu treści pornograficznych, czy też treści niezgodnych z prawem. Byłoby idealnym rozwiązaniem, gdybyśmy mogli to zrobić, jest to jednak niemożliwe. Dlatego

za istotne uważam, żebyśmy oprócz zapobiegania uczyli dzieci co mają robić, jeżeli ktoś zwróci się do nich z prośbą tego rodzaju lub gdy zostaną narażone na takie wpływy.

Powinniśmy zaszczepić w dzieciach świadomość, że mogą szukać pomocy, a pomoc ta musi być naprawdę realna i dostępna. Powinniśmy z góry przygotować każde dziecko na takie zjawiska, tak jak uczymy je, żeby nie wsiadały do nieznanego im samochodu, czy żeby nie przyjmowały słodyczy od nieznanomych. Przygotowanie takiego rodzaju stanowi podstawową odpowiedzialność najbliższego otoczenia, tzn. rodziców, rodziny, szkoły. Wniosek, nad którym mamy teraz głosować ma szczególne znaczenie, ale może być skuteczny tylko wtedy, gdy jednocześnie podjęte zostaną wysiłki mające na celu ochronę środowiska, w którym funkcjonują dzieci.

**Livia Járóka (PPE-DE), na piśmie.** – (HU) Chciałabym pogratulować mojej koleżance, pani poseł Robercie Angelilli, jej sprawozdania w sprawie ochrony dzieci korzystających z Internetu i innych technologii komunikacyjnych, w którym zwraca się uwagę na dość poważne i rosnące zagrożenie. Poprzez gwałtowny wzrost dostępności nowych technologii i rozwój umiejętności w zakresie obsługi komputera rośnie narażenie naszych dzieci na zagrożenia związane z prześladowaniem, pornografią dziecięcą, nękaniami i nawoływaniem do nienawiści rasowej. Słyszymy o wzroście liczby przypadków, w których wykorzystując portale WWW obsługujące chat roomy przestępcy starają się zaskoczyć swoje nieletnie ofiary i pozyskać ich zaufanie w celu seksualnego wykorzystania.

Przerazające dane wskazują, że nowe zagrożenia, powstałe w następstwie rewolucji technologicznej, powinny stać się przedmiotem zharmonizowanego planu działań UE, dzięki któremu bylibyśmy w stanie rozwiązać ten problem w całej jego złożoności, przy współudziale dzieci, rodzin, szkół i nauczycieli, a także przy współpracy operatorów działających w sektorze telekomunikacji oraz organów ścigania. Wieloletni program wspólnotowy zainicjowany przez Komisję winien obejmować środki zwalczania niezgodnych z prawem i szkodliwych treści, których dostępność w Internecie niestety coraz bardziej wzrasta. Odbywać się to powinno z jednej strony poprzez podnoszenie świadomości, a z drugiej poprzez bardziej skuteczne i skoordynowane stosowanie instrumentów prawa karnego dostępnych w każdym państwie członkowskim. Ponadto wśród nauczycieli i opiekunów, a przede wszystkim rodziców, należałoby rozwijać świadomość ukrytych zagrożeń związanych z wykorzystywaniem nowych technologii komunikacyjnych. Jestem przekonana – zgodnie z intencją mojej koleżanki poseł, że Parlament przyjmie ten wniosek jak najszybciej, a także, że realizacja tego nowego programu rozpocznie się jeszcze w styczniu.

**Katalin Lévai (PSE), na piśmie.** – (HU) Według danych udostępnionych przez Eurobarometr, 74% dzieci w wieku od 12 do 15 lat codziennie korzysta z Internetu, a wiele z nich narażone jest na kontakt z pornografią. Wyniki badania przeprowadzonego przez Internet Watch Foundation pokazują, że liczba przypadków wykorzystywania dzieci poprzez Internet wzrosła w ostatnich latach o 16%. Dane te wskazują wyraźnie, że bezpieczeństwo dzieci w środowisku online można zapewnić jedynie poprzez zastosowanie wielopoziomowego podejścia, które obejmowałoby dzieci, rodziny, szkoły i podmioty działające w sektorze telekomunikacji, a wśród nich usługodawcy świadczący usługi internetowe oraz organy wymiaru sprawiedliwości.

Uważam, że jeśli chodzi o ochronę dzieci korzystających z Internetu, kluczową rolę odgrywa zapobieganie. Sądzę, że istotne jest wprowadzenie wymogu posiadania specjalnego pozwolenia na prowadzenie i uzyskiwanie dostępu do stron zawierających treści pornograficzne, treści dotyczące przemocy i inne treści szkodliwe dla rozwoju dzieci. Biorąc pod uwagę, że w niektórych krajach ugruntowaną praktyką jest blokowanie, za zgodą organów sądowych, stron internetowych zawierających treści pedofilskie na serwerach krajowych i zagranicznych, a ogólnie rzecz biorąc obowiązujące obecnie ramy prawa krajowego dopuszczają usuwanie takich treści, wzywam organy sądowe poszczególnych państw członkowskich do podjęcia niezbędnych działań mających na celu blokowanie dostępu do takich stron. Celowe byłoby także rozważenie, czy za przestępstwo kryminalne nie należałoby uznać nie tylko tworzenia takich stron internetowych, ale także oglądania udostępnianych na takich stronach treści.

Do celów prewencji niezbędna jest odpowiednia edukacja i szeroka informacja. Dzieci powinny być wyposażone w odpowiednią wiedzę, żeby były w stanie stosować różne narzędzia do identyfikacji osób potencjalnie zmiatających do ich wykorzystania i do obrony przed nimi.

**Roxana Plumb (PSE), na piśmie.** – (RO) Obecnie Internet oferuje nie tylko świat pełen informacji i rozrywki, ale także środowisko, które jest niezwykle niebezpieczne dla dzieci. Dlatego za bezwzględnie konieczne uważam rozpoczęcie realizacji programu „Bezpieczny Internet” w celu ochrony dzieci korzystających z Internetu i nowych technologii.

Powodzenie tego programu zależeć będzie nie tylko od sposobu wykorzystania 55 milionów euro przeznaczonych na jego realizację, ale także od tego, jak skutecznie potrafimy połączyć aspekty techniczne i edukacyjne. Badania pokazują, że wykorzystywanie aplikacji programowych do celów filtrowania zagrożeń, na które narażone są dzieci, chroni dzieci w 90%, podczas gdy za pozostałe 10% odpowiadają rodzice i bezpośredni opiekunowie. Powinni oni wyjaśnić nieletnim, że nie należy zgadzać się na spotkanie się z jakimikolwiek nieznajomymi z Internetu, odpowiadać na wiadomości zawierające nieprzyzwoite treści, ani udzielać nieznajomym informacji i udostępniać zdjęć o charakterze osobistym.

Model stosowany w sektorze wizualnych środków masowego przekazu, gdzie kanały telewizyjne określają minimum wiekowe w ramach którego dopuszczalne jest oglądanie danego filmu czy programu, powinien zostać zaadoptowany również do potrzeb środków online. Pierwszym krokiem na drodze do zapewnienia dzieciom ochrony przed niezgodnymi z prawem treściami udostępnianymi w środowisku online byłoby wyraźne opatrywanie stron internetowych znakiem „odpowiednia dla dzieci”.

**Bogusław Rogalski (UEN), na piśmie.** – (PL) Program ochrony dzieci korzystających z Internetu oraz nowych technologii jest jedną z podstawowych form ochrony dzieci zarówno ze względu na upowszechnianie technologii, jak i wzrost znajomości obsługi komputerów. Dzieci są w związku z tym obecnie narażone na ryzyko związane z treściami niezgodnymi z prawem oraz z niewłaściwym zachowaniem, jakim jest molestowanie, pornografia dziecięca, nękanie, uwodzenie przez Internet itd.

Zgodnie z danymi, ponad 70% młodych ludzi w wieku od 12 do 15 lat korzysta z Internetu przez mniej więcej 3 godziny dziennie i niestety większość z nich zetknęła się z obrazami o treści pornograficznej. Alarmujący jest również wzrost ilości stron internetowych zawierających treści pornograficzne, jak i obniżenie średniej wieku dzieci będących ofiarami tego procederu.

Wzrost bezpieczeństwa dzieci w środowisku internetowym może być osiągnięty jedynie dzięki współpracy na wielu poziomach. Dzieci, ich rodzimy, szkoły, operatorzy branży komunikacyjnej, dostawcy usług internetowych oraz inne instytucje powinny być zaangażowane w ten obszerny projekt. Ważną rolę w procesie zwalczania szkodliwych zachowań w Internecie powinny odgrywać gorące linie polegające na gromadzeniu zgłoszeń dotyczących treści niezgodnych z prawem. Dzieci powinny otrzymywać informacje dotyczące unikania niebezpiecznych zachowań w sieci, a rodzice oraz nauczyciele powinni z kolei stać się uczestnikami kampanii edukacyjnej w zakresie obsługi komputera w celu zmniejszenia różnicy pokoleniowej w dziedzinie nowych technologii oraz skutecznej walki z zagrożeniem.

**Katrin Saks (PSE), na piśmie.** – (ET) W miarę jak Internet staje się w coraz większym stopniu elementem naszego codziennego życia; dzisiejsze dzieci narażone są na coraz większe ryzyko, że staną się ofiarami wykorzystywania, kontaktu w celach seksualnych czy prześladowania itp. w środowisku Internetu.

Według opublikowanego niedawno sprawozdania EU Kids Online, w moim kraju, tzn. w Estonii, dostęp do Internetu w domu ma 68% dzieci. Jest to jeden z najwyższych wskaźników w Europie, podobny do poziomu odnotowanego w Danii, Belgii, Szwecji i Wielkiej Brytanii.

Wysoka dostępność Internetu nie powinna automatycznie oznaczać większego zagrożenia stanieniem się ofiarą prześladowania czy natknięcia się na niedopuszczalne materiały, ale spośród państw objętych tym badaniem Estonia znalazła się wraz z Holandią i Wielką Brytanią w grupie krajów o najwyższej dostępności Internetu.

Jest wiele podobieństw w całej Europie – połowa wszystkich dzieci ujawnia informacje ich dotyczące, czworo na dziesięć dzieci zetknęło się z materiałami pornograficznymi, co trzecie dziecko natknęło się na materiały dotyczące przemocy, wiele dzieci otrzymuje niechciane uwagi o charakterze erotycznym, a aż dziewięć procent spotkało się z osobą poznaną przez Internet. 15-20% młodzieży europejskiej padło ofiarą prześladowania przez Internet. W Estonii odsetek takich osób jest jeszcze wyższy i wynosi 31% (w wieku 6-14 lat).

Uważam, że powinniśmy poświęcić takim kwestiom więcej uwagi. Szczególnie w państwach członkowskich takich, jak Estonia, gdzie dzieci coraz częściej korzystają z Internetu na co dzień. Korzystanie z Internetu ma oczywiście także dobre strony. Powinniśmy jednak poświęcić więcej uwagi związanym z tym zagrożeniom.

**Toomas Savi (ALDE), na piśmie.** – Panie przewodniczący! W swoim sprawozdaniu, pani poseł Roberta Angelilli skupia się przede wszystkim na pornografii w Internecie, która jest dostępna dla dzieci, ale istnieje przecież jeszcze jedna kwestia wywołująca jeszcze poważniejsze obawy. Jest to przemoc. Podczas, gdy materiały pornograficzne mogą wywoływać jedynie zaniepokojenie, oglądanie niezwykle dosadnych obrazów dotyczących przemocy wymierzonej przeciwko innym ludziom, a nawet obrazów dotyczących

samookaleczeń, może naprawdę spowodować młodzież do podjęcia bezmyślnych działań. Proszę tylko pomyśleć o wszystkich przejawach dyskryminacji i agresji przeciwko młodzieży należącej do grup mniejszości, czy o strzelaninach w szkołach.

Całkiem niedawno dwa przypadki takiej strzelaniny miały miejsce w szkołach w Finlandii – w państwie sąsiadującym z moim okręgiem wyborczym w Estonii. Odnotowano, że tuż przed dopuszczeniem się tego potwornego czynu strzelec udostępnił w Internecie materiały dotyczące przemocy. Materiały te były dostępne dla innych niezrównoważonych młodych ludzi i nie mamy pojęcia, co nas jeszcze czeka.

Uważam, że Unia Europejska powinna podjąć znaczne wysiłki w celu położenia kresu takiemu promowaniu przemocy, nie ograniczając jednocześnie wolności słowa obywateli. Życie każdego człowieka należy wysoko cenić, a kiedy nasza młodzież potrzebuje pomocy czy porady, należy jej zapewnić. Nie możemy pozwolić sobie na rujnowanie lub utratę życia dzieci, będących przyszłością Europy.

**Czesław Adam Siekierski (PPE-DE), na piśmie. – (PL)** W dzisiejszych czasach mamy do czynienia z sytuacją, gdy generalnie młodsze pokolenie zna się lepiej na technikach komputerowych niż osoby starsze. Dla dzieci i młodzieży Internet nie pozostawia żadnych tajemnic i to oni bardzo często wiedzą lepiej niż rodzice, jakie jest funkcjonowanie sieci. Jednocześnie to właśnie oni są najbardziej narażeni na przemoc psychiczną w Internecie.

Według badań przeprowadzonych podczas kampanii „Dziecko w sieci” co drugi Polak korzystający z Internetu był obiektem wyzywk, upokorzeń i pogroźek w sieci.

Gdy weźmiemy pod uwagę dzieci sytuacja robi się jeszcze poważniejsza. Ponad 70% najmłodszych użytkowników Internetu trafiło na treści pornograficzne lub erotyczne, a ponad połowa zetknęła się z brutalnymi scenami przemocy.

Należy w tym miejscu podkreślić, że zdecydowana większość zobaczyła tego typu strony przypadkowo, wbrew własnej woli. Jedynie 12% dzieci przyznało się do poszukiwań takich stron.

Przytaczam Państwu te wszystkie liczby, aby pokazać na przykładzie mojego kraju na jak wielkie niebezpieczeństwo narażeni są nasi najmłodsi mieszkańcy.

Dlatego też jestem zdania, że planowany program mający na celu ochronę dzieci jest bezdyskusyjnie godny zrealizowania.

**Silvia-Adriana Țicău (PSE), na piśmie. – (RO)** Dzieci coraz częściej wykorzystują Internet do celów porozumiewania się, wyszukiwania informacji, pozyskiwania wiedzy i spędzania wolnego czasu. Dzieci i ich rodziny powinny być świadome zagrożeń z tym związanych, a przede wszystkim przestrzegać określonych zasad, co może zapewnić im ochronę podczas korzystania z Internetu.

Internet musi pozostać medium otwartym, ale jednocześnie bezpiecznym. Program na rzecz bezpieczniejszego Internetu stanowi kontynuację i uzupełnienie realizowanych w przeszłości programów „Bezpieczny Internet” i „Bezpieczny Internet Plus”. Chciałabym jednak zwrócić państwa uwagę, że skuteczność tego programu zależy od podniesienia świadomości społecznej oraz od sposobu, egzekwowania na szczeblu krajowym określonych przepisów prawa. Każdy przypadek, w którym dziecko czy osoba młoda spotyka się w Internecie z niepożądanymi propozycjami, czy nawet nękaniami, winien być potraktowany poważnie i zgłoszony, a ponadto wywołać odpowiednią reakcję.

Opublikowane ostatnio sprawozdanie wskazuje, że dwie trzecie młodzieży otrzymało niepożądane propozycje podczas korzystania z Internetu, a jedna czwarta oglądała materiały zawierające nieprzyzwoite treści. Niestety wielu rodziców i nauczycieli nadal żyje w oderwaniu od rzeczywistości cyfrowych środków masowego przekazu i nie podejmuje niezbędnych działań, żeby chronić dzieci korzystające z Internetu. Wzywam Komisję do podjęcia współpracy z państwami członkowskimi w promowaniu ustanawiania i podejmowania współpracy pomiędzy centrami zgłaszania i reagowania na incydenty związane z bezpieczeństwem Internetu.

## 18. Odnowienie zasobów dorsza (debata)

**Przewodniczący. –** Kolejnym punktem porządku dziennego jest sprawozdanie sporządzone przez Nielsa Buska w imieniu Komisji Rybołówstwa w sprawie wniosku dotyczącego rozporządzenia Rady zmieniającego rozporządzenie (WE) nr 423/2004 w odniesieniu do odnowienia zasobów dorsza oraz zmieniającego rozporządzenie (EWG) nr 2847/93 (COM(2008)0162 - C6-0183/2008 - 2008/0063(CNS)) (A6-0340/2008).

**Niels Busk**, *sprawozdawca*. – (DA) Panie przewodniczący, panie komisarzy, panie i panowie! Komisja przedstawiła dobry i konstruktywny wniosek dotyczący zmiany obecnego planu odnowienia zasobów dorsza, na przykład w Morzu Północnym oraz w cieśninach Skagerrak i Kattegat. Pomimo obecnego planu odnowienia, ilości odławianego dorsza nadal znacznie przekraczają jego zasoby powstające w wyniku rozmnażania. Planem odnowienia objęto także Morze Celta, gdyż oceny wskazują na nadmierną eksploatację zasobów dorsza na tym obszarze i ich słaby stan.

Przedstawione poprawki ukierunkowane są na odnowienie zasobów dorsza w okresie obejmującym od pięciu do dziesięciu następnych lat. Cel ten zamierza się osiągnąć przez ograniczenie śmiertelności połowowej o wskaźnik wahający się na poziomie od 10 do 25%, zależnie od stanu zasobów. W tym celu należy uregulować nakłady połowowe oraz ustanowić przepisy w odniesieniu do monitorowania i kontroli. Należy dokonać przeglądu celów, aby osiągnąć najwyższy podtrzymywalny odłów, nawet jeżeli warunki oceaniczne ulegną zmianie wskutek globalnego ocieplenia. Należy uprościć system zarządzania nakładem połowowym, gdyż stał się on tak złożony, że potrzebny jest nowy system, oparty na pułapach nakładu połowowego, zarządzany przez państwa członkowskie, którym będzie przysługiwać większa swoboda, umożliwiającą skuteczniejsze wprowadzenie tego systemu w życie.

Plan powinien być dostosowany do różnych poziomów odnowienia zasobów i w związku z tym powinien obejmować strategię modułową, w której dostosowanie śmiertelności połowowej jest funkcją zależną od osiągniętego poziomu odnowienia zasobów. Należy wprowadzić i stosować jasne zasady w przypadku, gdy naukowcy nie mogą dostarczyć dokładnych danych szacunkowych dotyczących stanu zasobów. Potrzebne jest ograniczenie odrzutów poprzez wprowadzenie nowych mechanizmów w celu zachęcenia rybaków do udziału w programach unikania połowów dorsza. Ogólnie, Komisja zamierza wprowadzić zmiany do obecnego planu odnowienia zasobów dorsza, aby stał się on pełniejszy, zaktualizowany, prostszy, bardziej wydajny i łatwiejszy do wykonania, monitorowania i kontroli.

Całkowite dopuszczalne połowy (TAC): wprowadza się nowe zasady ustalania całkowitych dopuszczalnych połowów, według których pomiaru stanu zasobów dokonuje się w odniesieniu do ilości minimalnej lub docelowej. Ustalając TAC, Rada ma także odejmować ilość odpowiadającą wielkości spodziewanych odrzutów, obliczoną na podstawie łącznej wielkości odłowionego dorsza. Zmianami w łącznej ilości odłowionego dorsza przy ustalaniu TAC będą skutkowały również inne czynniki, które przyczyniają się do śmiertelności połowowej.

Co trzy lata Komitet Naukowo-Techniczny i Ekonomiczny ds. Rybołówstwa Komisji będzie dokonywał oceny postępu w odnawianiu zasobów dorsza. Jeżeli okaże się, że sytuacja zasobów jest niezadowalająca, Rada będzie zobowiązana ustalić niższe TAC, niż te określone według wspomnianych wyżej zasad, w tym także niższy nakład połowowy.

Jako sprawozdawca złożyłem szereg poprawek do wniosku Komisji, co uczynili także moi koledzy. Najważniejsza z nich dotyczy zmiany okresu referencyjnego z lat 2005-2007 na 2004-2006, gdyż dane za 2007 rok są na tyle świeże, że nie możemy mieć co do nich pewności i dlatego lepiej korzystać z danych, których jesteśmy pewni.

Zwraca się uwagę na fakt mającej aktualnie miejsce odbudowy zasobów dorsza i dlatego nie możemy pozwolić sobie na zwykłe ograniczenia w sytuacji, gdy potrzebne są raczej zmiany. Wprowadza się bardziej elastyczny system przeniesienia z jednej grupy narzędzi połowowych do innej, umożliwiając tym samym reagowanie na okoliczności zewnętrzne takie jak wzrost cen paliwa, które utrzymują się na szczególnie wysokim poziomie, pomimo spadku w ostatnich kilku tygodniach. Planuje się maksymalne zaangażowanie regionalnych komitetów doradczych. Do wprowadzenia środków mających na celu ograniczenie śmiertelności połowowej i odrzutów ma się zachęcać zarówno państwa członkowskie, jak i rybaków.

Na koniec chciałbym podziękować prezydencji francuskiej oraz Komisji za wyjątkowo konstruktywną współpracę.

**Joe Borg**, *komisarz*. – Panie przewodniczący! Chciałbym podziękować Komisji Rybołówstwa, a zwłaszcza jej sprawozdawcy – panu Buskowi, za szczegółowe i dobrze przemyślane sprawozdanie.

Cieszę się, że Parlament podzieli opinie Komisji na temat odnowienia zasobów dorsza. Mamy zbyt wysoką śmiertelność połowową. Bardzo rzadkie jest również występowanie dorsza. Pomimo że na niektórych obszarach występuje w morzu więcej młodych ryb niż w latach ubiegłych, to nadal jest to szansa, a nie faktyczne odnowienie.

Cieszy mnie także, że Parlament zgadza się co do potrzeby uwzględnienia Morza Celtyckiego oraz znacznego ograniczenia śmiertelności połowowej za pomocą TAC i zmniejszenia nakładów połowowych. Zgadzam się z wieloma poprawkami, które proponuje Parlament, ale nie mogę bezpośrednio się zgodzić z tekstem Parlamentu. Wynika to jedynie z tego, że podobne teksty prawne już istnieją lub są opracowywane w konsultacji z państwami członkowskimi i nie chcę uprzedzać wyników prowadzonych rozmów o charakterze technicznym.

Przejdźmy do konkretów. Zgadzam się z państwa poprawkami nr 1, 4, 5, 6, 7, 9, 13, 14 oraz 16. Jeśli chodzi o poprawkę nr 2, to zgadzam się z nią co do zasady, ale uprawnienia Komisji i Rady są już ustanowione w traktacie WE, a rolę regionalnych komitetów doradczych określono w artykule 31 rozporządzenia podstawowego.

W kwestii dotyczącej poprawki nr 3 odnośnie do ograniczenia odrzutów, to pracowałem nad odrębną inicjatywą. Komunikat Komisji z wiosny 2007 roku dotyczący odrzutów zostanie państwu przekazany do wiadomości. Krótko po tym przedstawiony zostanie wniosek dotyczący rozporządzenia.

Jeśli chodzi o poprawkę nr 7, to zgadzam się, że w przypadku zasobów, w sytuacjach bardzo wysokiego zagrożenia, należy stosować piętnastoprocentowe ograniczenie zwiększenia TAC. Rada jednak powinna zachować możliwość zmniejszenia na poziomie wyższym niż 15%.

Co do poprawki nr 8, to zgadzam się na przykładowe odniesienie do dorsza zabijanego przez foki oraz do oddziaływania zmian klimatycznych na odnawianie się zasobów dorsza, przy okazji przeglądu planu.

W kwestii dotyczącej poprawki nr 10, w rozdziale tym znajduje się słuszne odniesienie do ograniczenia nakładu połowowego. Wyrażenie „ustalenie” kojarzyłoby się tylko z ustalaniem wielkości nakładu połowowego, a nie z zarządzaniem tym nakładem. Dlatego nie mogę zgodzić się na tę poprawkę.

Jeśli chodzi o poprawkę nr 11, to mogę ponownie rozważyć podstawę obliczania kilowatodni. W dyskusję tę należy jednak zaangażować państwa członkowskie.

Co do poprawki nr 12, to tekst proponowanego artykułu 8a ust. 3 był rzeczywiście zagmatwany, w związku z czym przeformułujemy go, by uczynić go bardziej czytelnym.

Odnosnie do poprawki nr 15, to propozycja alokowania zdolności (ang. *ring-fencing*) była zbyt restrykcyjna i mogłaby utrudniać reorganizację działalności flot połowowych. Cały czas prowadzę rozmowy z państwami członkowskimi, jak zapewnić właściwy poziom elastyczności, zapobiegając jednocześnie zwiększeniu nakładu połowowego. Dlatego wolałbym raczej nanieść poprawki do istniejącego tekstu, aniżeli go skreślać.

W kwestii dotyczącej poprawki nr 17, to mogą zgodzić się z zasadą przenoszenia nakładu, z zastrzeżeniem współczynnika korygującego odzwierciedlającego znaczenie połowów dorsza w różnych sektorach. Sprawa jednak jest skomplikowana i należy jej się dokładnie przyjrzeć.

Jeśli chodzi o poprawkę nr 18, to nie mogę zgodzić się na skreślenie odniesienia do procedury decyzyjnej z przyczyn prawnych. Procedura ta jest wymagana na podstawie postanowień traktatu WE.

Dziękuję państwu za uwagę i konstruktywne uwagi na temat przedmiotowego dokumentu.

**Cornelis Visser**, w imieniu grupy PPE-DE. – (NL) Panie przewodniczący! Dzisiaj wieczorem omawiamy sprawozdanie posła Buska w sprawie wniosków Komisji dotyczących szybszego odnowienia zasobów dorsza w wodach Europy. Chciałbym pogratulować sprawozdawcy – panu Buskowi tego sprawozdania.

Dorsz to ważny gatunek ryb dla UE. Chociaż w przeszłości był to dla ludzi podstawowy składnik diety, spożywany w miejsce droższego mięsa, to obecnie dorsz jest luksusowym gatunkiem ryb, dostępnym tylko za wysoką cenę. Od schyłku lat osiemdziesiątych i początku dziewięćdziesiątych dostawy dorsza równomiernie malały. Pomijając wszystkie rodzaje przyczyn naturalnych, takie jak ocieplenie Morza Północnego i praktyczny brak ciężkich zim, sytuację tę przypisuje się również zintensyfikowanym połowom dorsza. To przede wszystkim z tego powodu Komisja chciałaby się zająć nowym planem odnowienia zasobów dorsza.

Mogę się przyłączyć do życzenia Komisji, by uprościć uregulowania mające na celu ograniczenie połowów dorsza. Aktualne uregulowania są zbyt złożone i skutkują licznymi rozbieżnościami w ich interpretacji przez rybaków i inspektorów. Uproszczenie przynajmniej rozwiązałoby ten problem. Kontynuowanie procesu odnowy zasobów dorsza na szczeblu europejskim to konieczność, również w interesie rybołówstwa holenderskiego.



Proponowane środki potrzebują czasu, by mogły się stać skuteczne. Od ponad 18 miesięcy w Morzu Północnym odnotowujemy nadzwyczajne odnowienie zasobów dorsza. Parlament – włącznie ze mną – chciałby większego zaangażowania przedstawicieli przemysłu rybnego i regionalnych komitetów doradczych w działania, które mają zostać podjęte. Zwiększy to poparcie w ramach samego sektora. Z tego co widzę, to nowe zasady stanowią krok w dobrym kierunku. Państwa członkowskie będą mogły skuteczniej regulować połowy dorsza, natomiast rybacy będą dużo lepiej zorientowani, co jest dozwolone, a co nie.

To, czy podejmowane przez nas teraz środki są skuteczne, będzie wiadomo za jakieś cztery do sześciu lat. Namawiałbym zatem pana komisarza, aby się nie spieszył z oceną podejmowanych środków przed opracowaniem nowych. W przeciwnym razie rybacy znajdą się w sytuacji bez wyjścia.

**Ole Christensen, w imieniu grupy PSE.** – (DA) Panie przewodniczący! Na wstępie chciałbym podziękować sprawozdawcy – panu posłowi Buskowi za konstruktywną współpracę w związku z przygotowaniem tego sprawozdania. Sądzę, że osiągnęliśmy zadowalający wynik. Za sprawą naszych poprawek system będzie prostszy, elastyczniejszy, skuteczniejszy i mniej biurokratyczny. Uważamy, że we wniosku Komisja w dużym stopniu uzależnia powodzenie planu odnowienia zasobów dorsza od uniemożliwienia wyładunku ryb pochodzących z nielegalnych, niezgłaszanych i nieuregulowanych połowów. Monitoring i kontrola są ważnymi narzędziami zapewniającymi egzekwowanie przepisów dotyczących połowów. Ponadto w ocenę oraz proces decyzyjny należy bardziej zaangażować przedstawicieli przemysłu rybnego oraz regionalne komitety doradcze z państw członkowskich, co pozwoli uwzględnić szczególne cechy regionów oraz potrzeby przy okazji opracowywania i rozszerzania mechanizmów zarządzania w przyszłości. Skuteczna realizacja planu odnowienia zasobów dorsza wymaga zaangażowania wszystkich zainteresowanych stron w celu zapewnienia zasadności i zgodności z przepisami na szczeblu regionalnym. W sprawozdaniu zwracamy także uwagę na fakt, że plan odnowienia zasobów dorsza będzie miał poważne konsekwencje dla przemysłu rybnego oraz gospodarczego i społecznego rozwoju społeczności lokalnych, w związku z czym Komisja powinna ponownie rozważyć system nakładów połowowych, kiedy zasoby dorsza znacznie się zwiększą.

**Jim Allister (NI).** – Panie przewodniczący! Nieustanna bierność Komisji – a także zachowawczość tego sprawozdania – skutkuje ciągłym zmniejszaniem się zasobów dorsza. Jeszcze w tym roku wyrzucimy w UE wartość 50 milionów euro martwe dorsze z powrotem do morza. Dlaczego? Za sprawą naszej szalonej polityki w sprawie odrzutów. TAC zaniżono do tego stopnia, że odrzuty stosuje się na masową skalę. Przypuszczalnie jeden odrzut na każdego zatrzymanego dorsza. Rokrocznie obniżamy TAC, zwiększając wskutek tego odrzuty i kontynuując tę bezskuteczną politykę „ekoszaleństwa”.

Zarówno zatrzymywanie, jak i odrzuty dorsza powodują zmniejszanie się biomasy. Proszę zwiększyć TAC, a przypuszczam, że doprowadzą państwo do odpowiedniego zmniejszenia odrzutów, zwiększając tym samym dostawę żywności, bez uszczuplania biomasy w stopniu większym, niż to czynimy obecnie za sprawą odrzutów. Uważam, że to jest kierunek, w którym należy podążać, realizując przy tym programy unikania połowów dorsza, a dopiero potem można rozsądnie przejść to przedmiotowej polityki.

**Struan Stevenson (PPE-DE).** – Panie przewodniczący! Muszę pochwalić mojego dobrego kolegę – posła Nielsa Buska za odważne podejście do kolejnego planu odnowienia zasobów dorsza. Od kiedy zostałem wybrany w 1999 roku, corocznie mieliśmy do czynienia z planem odnowienia zasobów dorsza.

Każdy plan odnowienia zasobów dorsza wiąże się z wprowadzeniem jeszcze surowszych przepisów i drakońskich środków. Ponieważ zajmujemy się połowami wielogatunkowymi, w których dorsza odławia się razem z krewetkami, błękitkami i plamiakami, wszyscy mamy takie same problemy z odrzutami, o których mówił przed chwilą poseł Jim Allister. Obawiam się, że w tym przypadku czuję się tak, jakby poseł Busk naśladował swojego słynnego duńskiego przodka – Kanuta Wielkiego, który był królem Danii i Anglii w X wieku. Zasiadał on pokazowo na swoim tronie na brzegu morza i nakazywał falom cofnąć się. Oczywiście ze źródeł historycznych wiadomo, że fale go zalały i omal nie utonął. Próba wprowadzenia planu odnowienia zasobów dorsza, czyli planu zarządzania, który pomoże te zasoby odnowić, to w rzeczywistości taka sama próba przeciwstawienia się naturze. Wiemy, że zmiany klimatyczne doprowadziły do podniesienia temperatury wody w Morzu Północnym o półtora stopnia i wojowniczy plankton, którym żywiły się larwy dorsza przemieścił się setki mil na północ. Właśnie dlatego większość dużych oraz dojrzałych dorszy, które kupujemy w sklepach w całej Europie pochodzi z okolic Norwegii, Wysp Faroe i Islandii. W związku z tym, do czasu ponownego ochłodzenia się wód Morza Północnego, nie będą państwo świadkami odnowienia zasobów dorsza i nie pomogą tu żadne solidne plany zarządzania, które chcemy wprowadzać.

Bardzo się cieszę w tym przypadku, że pan komisarz zadeklarował dzisiejszego wieczora przyjęcie mojej poprawki, która pozwoli przynajmniej przypatrywać się skutkom zmiany klimatu dla odnowienia zasobów

dorsza oraz wpływowi działalności fok na zmniejszanie się zasobów dorsza. Obecnie mamy w Morzu Północnym 170 tysięcy szarych fok, z których każda zjada dwie tony ryb rocznie, w tym dorsze. Wcześniej wypowiedzi na temat fok w jakimkolwiek kształcie lub formie były niepoprawne politycznie. Uważam zatem, że obserwowanie wpływu fok na populację dorszy to bardzo ważny krok, który zrobiono dzisiaj wieczora. Polecam Kanuta Wielkiego tej Izbie i wyrażam nadzieję na przyjęcie jego sprawozdania.

**Zdzisław Kazimierz Chmielewski (PPE-DE).** – (PL) Panie przewodniczący! Rozporządzenie Rady stanowi kolejną próbę zachowania równowagi pomiędzy aktualnym stanem wiedzy o faktycznej wielkości zasobów, a naturalnym dążeniem do wywiązania się z powinności gospodarza – zarządcy europejskiego rybołówstwa. Sprawozdawca znakomicie odczytuje nową jakość w tym odwiecznym dylemacie. Dostrzega wyraźny dysonans pomiędzy szlachetną intencją ochrony zasobów, a konkretnymi możliwościami rozpoznawania ich wielkości.

Tym razem autorzy rozporządzenia jednoznacznie, jak nigdy dotąd, przyznają za Komitetem Naukowo-Technicznym i Ekonomicznym Spraw Rybołówstwa, że brakuje nadal wystarczająco wiarygodnych informacji do wydania w pełni zrozumiałej dla rybaków opinii na temat TAC. Równocześnie jednak instytucje unijne, chcąc zapewne uniknąć błędu zaniechania, zalecają ustanowienie przepisów zapewniających spójne ustalenie TAC, nawet cytuję „w przypadku niewystarczających danych”. Dla rybaków oczekujących weryfikacji zasad połowowych, postawa ta stanowi przykład zbyt daleko idącej ostrożności, która nie powinna warunkować racjonalnej polityki rybołówczej. Staram się zrozumieć tę swoistą metodologię rybołówczej magistratury. Nie mogę jednak pominąć ostrzeżenia sprawozdawcy przed społecznymi i gospodarczymi konsekwencjami mnożących się ograniczeń połowowych, dokuczliwych, sformalizowanych restrykcji wobec rybaków, a ci jak wiadomo coraz mocniej wspierają naukowców w reperowaniu faktycznego stanu morskiej biomasy. Coraz głośniejsze przy tym, także i polscy rybacy ślą sygnały o archaicznym, zbyt szacunkowym banku danych. Czy nie czas, aby z większym zaufaniem wsłuchać się w ich opinie, które od tysiącleci oparte są na przekonaniu, że tylko życie w zgodnej symbiozie z morzem, umożliwia rybakom przetrwanie?

**Avril Doyle (PPE-DE).** – Panie przewodniczący! Chociaż każdy plan odnowienia zasobów dorsza powinien przede wszystkim motywować państwa członkowskie i rybaków, którzy przyczyniają się do ograniczenia śmiertelności połowowej dorsza, jak również powinien dążyć do zmniejszenia przyłówów i wyeliminowania odrzutów – wyeliminowania, a nie ograniczenia – to żaden plan odnowienia zasobów dorsza nie będzie wiarygodny, jeżeli w całym punkcie dotyczącym zmian klimatu nie będzie uwzględnił podstaw żywienia i hodowli dorsza, co tak wymownie zaznaczył przed chwilą mój kolega – pan poseł Stevenson. I ten aspekt musi odgrywać dużą rolę w planie odnowienia zasobów dorsza, jeżeli taki plan ma być wiarygodny w dzisiejszych czasach.

Zgadzam się z nadrzędnym znaczeniem ograniczania przyłówów za pomocą programów unikania połowów dorsza. Powinniśmy jednak odnieść się do konieczności ograniczenia przyłówów i wyeliminowania odrzutów. To znaczy, że kluczowe znaczenie ma ograniczenie liczby dorsza złowionego w sieć (przyłów) i niewyładowanego (odrzut). Bez tego połowy nie będą zrównoważone ani pod względem ekologicznym ani ekonomicznym. Chociaż Irlandia proponowała pilotażowy projekt na 2009 rok w celu ograniczenia odrzutów dorsza w ramach naszych połowów homarów w części Morza Celtyckiego, z nadzieją na zapewnienie rybakom bodźców i głównej roli w monitorowaniu oraz kontroli, co ma być kluczem do udanej realizacji projektu, to muszę jednak zadać panu komisarzowi pytanie w związku z wypowiedzią naszego sprawozdawcy, że „nowe oceny wskazują na nadmierną eksploatację zasobów dorsza i słaby stan tych zapasów w Morzu Celtyckim, i dlatego trzeba je objąć kontrolą”, a zalecane przez ICES TAC dla Morza Celtyckiego na 2009 r. wskazują, że zasoby tam są większe niż na innych obszarach objętych planem odnowienia. Czy Morze Celtyckie ma być objęte planem odnowienia zasobów dorsza, czy też nie? Czy zachodzi taka konieczność czy nie zachodzi? Kogo słuchamy na froncie naukowym?

**Kathy Sinnott (IND/DEM).** – Panie przewodniczący! Chciałabym poinformować pana komisarza, że kiedyś dorsz był jednym z najpopularniejszych gatunków w wodach irlandzkich i na irlandzkich stołach. Dla moich rybaków połowy to coś więcej niż praca, to sposób na życie, tradycja, a nawet powołanie. Wielu moich rybaków prowadzi połowy wielogatunkowe i odrzuty dla nich to więcej niż marnotrawstwo oraz sprzeczność sama w sobie: budzą u nich odrazę.

Musimy pomóc rybakom w wyposażeniu ich, aby mogli prowadzić bardziej wybiórcze połowy w celu ochrony dorsza i jednocześnie, kiedy, miejmy nadzieję, zdołamy ograniczyć odrzuty, musimy zacząć je wykorzystywać i przeznaczać do odpowiednich celów, wyładowywać je i przekazywać szpitalom. Musimy

nie tylko skończyć z odrzutami dorsza i innych ryb, ale musimy położyć kres skandalowi, jakim są odrzuty dorsza i innych ryb.

**Czesław Adam Siekierski (PPE-DE).** – (PL) W mojej ocenie proponowane poprawki pana Buska do tzw. planu odnowy zasobów dorsza są niezbędne dla przywrócenia stanu tego gatunku sprzed lat. Ochrona zasobów dorsza jest największym wyzwaniem naszej wspólnej polityki rybołówstwa. Nie możemy zapomnieć, że obok szprota i śledzia jest to gatunek najczęściej poławiany przez floty rybackie Unii Europejskiej. Natomiast w światowych połowach zajmuje on drugie miejsce.

Poza kluczowym znaczeniem dorsz jest także niezbędny do prawidłowego funkcjonowania ekosystemu. Dorsz jest zatem naturalnym hamulcem zakwitów alg, m. in. w Bałtyku. Dlatego też upadek populacji tego jakże ważnego gatunku jest obok zmian klimatycznych główną przyczyną głębokich przemian w ekosystemach morskich północnego Atlantyku.

Na koniec pragnąłbym przedstawić stanowisko polskich rybaków, którzy stali się największymi ofiarami nieprawidłowej i niesprawiedliwej polityki połowu dorsza. Jak wiadomo, statki pływające pod banderą Polski otrzymały ograniczenia, a następnie zakaz połowu tego gatunku. Doprowadziło to nie tylko do ograniczenia środków do życia rybaków, ale także do pojawienia się widma bankructwa polskiego sektora przetwórczego. Dlatego też wśród proponowanych poprawek szczególny nacisk powinnyśmy kłaść na kwestię badań. Badań, dzięki którym będziemy znać stan faktyczny populacji dorsza, a to z kolei pozwoli nam na prowadzenie realnej polityki w rybołówstwie. Dziękuję.

**Joe Borg, komisarz.** – Panie przewodniczący! Przede wszystkim chciałbym podziękować szanownym posłom za interesującą debatę, która dowodzi zaangażowania Parlamentu w sprawę odnowienia zasobów dorsza.

W rzeczywistości sprawozdanie Parlamentu w dużym stopniu zgadza się i pokrywa z wnioskiem Komisji, aby uczynić nasz obecny plan bardziej elastycznym oraz skutecznym i jednocześnie bardziej kompleksowym. Jak wielu z państwa zaznaczyło, zasoby dorsza zaczęły wykazywać pewne oznaki poprawy, natomiast rybacy powiedzą państwu, że dorsz powrócił do naszych mórz.

Faktem jest jednak, że możemy to przypisać klasie dorsza z jednego konkretnego roku 2005 – teraz, kiedy dorsz ten rozwinął się do takich rozmiarów, że poławiamy go w nasze sieci. Dlatego musimy zachować ostrożność w sposobie zarządzania nim, ponieważ jeżeli przedwcześnie nagrodzimy ten jeden konkretny rok, to odbierzemy sobie możliwość odnowienia tych zasobów. Taka sytuacja miała już miejsce dwukrotnie w ostatnich 15 latach – raz w Morzu Irlandzkim i raz w Morzu Północnym – gdzie przedwcześnie podjęliśmy działania związane z nagrodzeniem klasy z konkretnego roku i na koniec znaleźliśmy się w sytuacji, w której musieliśmy zaczynać wszystko od początku. Dlatego bardzo ważne jest, abyśmy działali w taki sposób, by odpowiedzialne zarządzanie podpowiedziało nam, jakie największe wysiłki powinniśmy podejmować w celu ograniczenia nakładów połowowych przy użyciu różnych środków i metod, odnotowując jednocześnie ograniczenie odrzutów.

Można to zrealizować w drodze zarządzania opartego na wynikach, które wprowadza się w planie odnowienia zasobów dorsza, i tu zachęcałbym państwa członkowskie, aby z nami współpracowały, gdyż wtedy będziemy mogli opracować plan odnowienia zasobów dorsza, który z czasem przyniesie całkowitą odnowę tych zasobów.

Mimo wszystko chciałbym powiedzieć kilka słów ogólnie o odrzutach, gdyż nie jest to kwestia dotycząca wyłącznie dorsza. Oczywiście rozmawiamy o dorszu, ponieważ ma on szczególne znaczenie dla Morza Północnego, ale mamy też różne inne zasoby ryb będących przedmiotem odrzutów i jest to bardzo delikatna sprawa w całej Unii Europejskiej, w której opinia publiczna zmierza w bardzo negatywnym kierunku. Jestem zdecydowany podjąć się rozwiązania tego problemu i zamierzam powtórnie zająć się całą sprawą, ponieważ dotychczasowy postęp jest bardzo niewielki. Uważam, że musimy ogólniej spojrzeć na tę sytuację, aby niezwłocznie podjąć znaczące działania na rzecz ograniczenia odrzutów, po czym wrócę do państwa z propozycjami dotyczącymi skutecznego sposobu ograniczenia odrzutów w Morzu Północnym. Omawiamy tę sprawę również z takimi partnerami jak Norwegia, aby się dowiedzieć, w jaki sposób możemy podjąć skuteczne działania na rzecz ograniczenia nakładów połowowych dorsza, wprowadzając jednocześnie środki ograniczające przede wszystkim odrzuty dorsza, jak również rozwiązując problem odrzutów wśród innych zasobów ryb.

W kwestii dotyczącej Morza Celtyckiego, do której nawiązała pani poseł Doyle, to prawda, że ICES mówi o nieco lepszym stanie zasobów dorsza niż w wodach innych mórz. Mimo to nadal podtrzymuje ona opinię o złym stanie tych zasobów i konieczności ich odnowienia. Dlatego też uwzględniliśmy Morze Celtyckie w

nowym planie odnowienia zasobów dorsza. Mimo wszystko ich stan nadal jest bardzo zły. Fakt ustalenia TAC nie oznacza dobrego stanu zasobów dorsza, ponieważ uważa się, że nasze połowy przekraczają zrównoważone poziomy, a państwo ustala TAC, które byłyby degresywne. W sytuacji naprawę złej TAC wynosiłyby zero. W przypadku Morza Bałtyckiego sytuacja jest nieco lepsza, lecz stan zasobów w tym morzu nadal odbiega od dobrego.

W poruszonej kwestii dotyczącej dorsza w Morzu Bałtyckim, chciałem powiedzieć, że aczkolwiek nie wchodzi ono w zakres przedmiotowego planu odnowienia zasobów dorsza, to w 2007 roku wprowadziliśmy plan odnowienia zasobów dorsza w Morzu Bałtyckim. W bieżącym roku, dzięki doradztwu ICES i przypuszczalnie nie tyle za sprawą samego planu odnowienia zasobów dorsza, co w wyniku znacznych wysiłków podjętych przez Polskę i polskich rybaków, bardzo zła sytuacja pod względem dorsza we wschodniej części Morza Bałtyckiego poprawiła się, natomiast w zachodniej części Bałtyku uległa pogorszeniu. Będziemy musieli zatem podjąć ostrzejsze środki w odniesieniu do dorsza w zachodniej części Morza Bałtyckiego, ale być może nieco mniej zaostrzone wobec dorsza w części wschodniej.

**Niels Busk, sprawozdawca.** – (DA) Panie przewodniczący! Chciałbym podziękować panu komisarzowi i moim kolegom posłom za ogromne wysiłki oraz niezwykle konstruktywne poprawki, które były bezwzględnie konieczne do zapewnienia możliwie ostatecznego kształtu przedmiotowego planu odnowienia zasobów dorsza.

Chciałbym zaznaczyć, że teraz niezwykle ważne jest powodzenie tego planu odnowienia zasobów dorsza. Jesteśmy to winni rybakom, ale również słuszne jest, jak nadmieniono dzisiaj wieczora, to że rozmawiamy nie tylko o odnowieniu zasobów dorsza, ale także innych gatunków. Debaterujemy nad tym przez ostatnie dziesięć lat, nie osiągając celu. Dlatego ważne jest, abyśmy go osiągnęli teraz.

Chciałbym powiedzieć kilka słów o nielegalnych, niezgłaszanych i nieuregulowanych połowach. Oczywiście nie znamy zakresu tego procederu, ale nie mam wątpliwości, że miał on skrajnie negatywne konsekwencje dla planów odnowienia, które realizowaliśmy w ubiegłych latach. To wstyd, jeśli chodzi o zasoby rybne i wstyd dla przemysłu rybnego oraz dla całego społeczeństwa. Parlament Europejski wielokrotnie zwracał na tę kwestię uwagę. Należy wprowadzić dużo lepszą i skuteczniejszą kontrolę, abyśmy mogli położyć kres nielegalnym połowom. Chciałbym również nadmienić, że musimy też uwzględnić i mierzyć ilości ryb zabijanych przez foki, kormorany i inne drapieżne ptaki oraz ryby, gdyż oczywiście jest to obszar, w przypadku którego w rzeczywistości nikt nie zwraca uwagi, jakie są to ilości, a sytuacja jest oczywiście taka sama jak w przypadku niezgłaszanych połowów.

Sprawa odrzutów to kolejny problem, o którym rozmawiamy od około dziesięciu lat. Odrzuty mają rzecz jasna nieuniknione konsekwencje dla polityki dotyczącej kwot, ale równie znaczące jest to, że odrzucamy całkowicie jadalne ryby. Panie komisarzu! Oczywiście cieszy mnie pańska informacja o gotowym planie, którą przekazał nam pan dzisiaj wieczora. Całkowicie niezadowolający jest jednak fakt, że rozmawiamy na ten temat od dziesięciu lat i nie zrealizowaliśmy ani jednego celu. To smutny stan rzeczy i musimy coś z tym zrobić, gdyż w przeciwnym razie plan odnowienia zasobów dorsza będzie znowu skazany na niepowodzenia.

**Przewodniczący.** – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się we wtorek.

#### **Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)**

**Bogdan Golik (PSE), na piśmie.** – (PL) Zrozumiałe jest zaniepokojenie Komisji Europejskiej i rządów krajów członkowskich krytycznym stanem zasobów dorsza w wodach morskich należących do Wspólnoty Europejskiej. Niepokoi mnie jednak fakt, iż w swoich projektach legislacyjnych i decyzjach, instytucje UE powołują się na badania prowadzone przez różne instytuty badawcze finansowane przez KE, rzadko natomiast na badania niezależnych naukowców.

Kontrowersje dotyczą także rozporządzeń Rady (WE) nr 812/2004 oraz nr 2187/2005 wprowadzających zakaz używania sieci dryfujących w UE. Jak wynika ze spotkania z DG MARE, które zorganizowałem miesiąc temu, KE zdaje się ignorować wszelkie zadawane jej w tej sprawie pytania, nie udzielając konkretnych odpowiedzi i nie realizując zobowiązań wynikających z przepisów ustanowionych powyższymi rozporządzeniami dotyczącymi badań potwierdzających zasadność wprowadzenia zakazów.

W kwestii dorsza natomiast brakuje dokładnych statystyk dotyczących m.in. połowów prowadzonych przez łodzie krótsze niż 8 m oraz porównania wielkości produkcji przetworów rybnych z wielkością deklarowanych

połowów w poszczególnych krajach UE. Brak jest konkretnych informacji i planów ze strony instytucji, a nadmierne uogólnienia w badaniach dodatkowo wpływają na eskalację kontrowersji.

Rybołówstwo, ze względu na swoje podłoże społeczno - ekonomiczne, jest coraz częściej przyczyną manifestacji i protestów rybaków m.in. w Polsce. Poprzez ograniczanie kwot połowowych i możliwości używania m.in. sieci dryfujących pozbawia się wiele rodzin jedynej możliwości zarobku.

## **19. Zarządzanie flotami rybackimi zarejestrowanymi w najbardziej oddalonych regionach Wspólnoty (debata)**

**Przewodniczący.** – Kolejnym punktem porządku dziennego jest sprawozdanie sporządzone przez Pedro Guerreirę w imieniu Komisji Rybołówstwa w sprawie wniosku dotyczącego rozporządzenia Rady zmieniającego rozporządzenie Rady (WE) nr 639/2004 w sprawie zarządzania flotami rybackimi zarejestrowanymi w najbardziej oddalonych regionach Wspólnoty (COM(2008)0444 - C6-0298/2008 - 2008/0138(CNS)) (A6-0388/2008).

**Pedro Guerreiro, sprawozdawca.** – (PT) Wobec uwarunkowań i stałych utrudnień strukturalnych, jakim poddane są regiony najbardziej oddalone, konieczne jest przyjęcie szczegółowych środków w celu wspierania społeczno-gospodarczego rozwoju tych regionów. Za podstawę takich środków nie można przyjmować kryteriów przejściowych ani przypadkowych czy sztucznych trendów wskazujących na dobrobyt.

Sektor rybacki w tych regionach ma strategiczne znaczenie zarówno pod względem zapewnienia dostaw ryb dla zamieszkującej tam ludności, jak i zapewnienia zatrudnienia w tym sektorze oraz gospodarczej równowagi w społecznościach rybackich. Mimo odnotowanej poprawy, floty rybackie w tych regionach, zwłaszcza te małe, składają się jednak w przeważającej mierze ze starych statków, które mają średnio ponad 30 lub 40 lat.

Nowe wsparcie finansowe na odnowienie i modernizację flot rybackich w tych regionach jest bardzo ważne i niezrozumiałe jest, dlaczego Unia Europejska takie wsparcie blokuje. Stałe wsparcie na odnowienie i modernizację flot rybackich to warunek konieczny dla poprawy warunków pracy i bezpieczeństwa rybaków oraz warunków zachowania zasobów rybnych.

Komisja Rybołówstwa w Parlamencie Europejskim proponuje jedynie rozszerzenie pomocy publicznej na odnowienie flot w regionach najbardziej oddalonych do 2009 roku oraz umożliwienie rejestracji tych statków do roku 2011. Wykraczamy co prawda poza zakres propozycji Komisji Europejskiej, ale w naszym odczuciu propozycje te są niewystarczające, ponieważ nie przewidują konieczności zaspokojenia faktycznych potrzeb rybaków w tych regionach, zwłaszcza małych flot. Dlatego przedłożyliśmy poprawki mające na celu zapewnienie pomocy publicznej na odnowienie i modernizację flot rybackich, bez narzucania terminów i stosownie do potrzeb sektora w tych regionach.

Aczkolwiek nie ma takiej bezwzględnej konieczności, to możemy powiedzieć, że środek ten nie spowoduje dodatkowych kosztów dla budżetu Wspólnoty ani zwiększenia zdolności floty. W rzeczywistości są to propozycje przyjęte wcześniej przez sam Parlament Europejski, który w 2005 roku wielokrotnie mówił o konieczności wsparcia na odnowienie i modernizację flot rybackich w przyszłości, w interesie opłacalności oraz konkurencyjności danego sektora w tych regionach. Z propozycjami tymi zgodziła się również parlamentarna Komisja Rybołówstwa, która już wcześniej w tym roku wskazała na konieczność zapewnienia nowego wsparcia na odnowienie i modernizację flot w regionach najbardziej oddalonych, mając na uwadze, że wyeliminowanie wspólnotowej pomocy na odnowienie flot utrudniłoby rozwiązanie problemu opóźnienia tych flot w stosunku do flot z kontynentu europejskiego. W związku z tym, że nadszedł krytyczny moment na podjęcie decyzji, zwyczajnie zwracamy się do tego Parlamentu, aby podtrzymał swoje stanowisko.

**Joe Borg, komisarz.** – Panie przewodniczący! Na wstępie chciałbym wyrazić podziękowania Komisji Rybołówstwa, zwłaszcza jej sprawozdawcy – panu posłowi Guerreiro, za przygotowanie tego sprawozdania.

Komisja rozumie trudności, z jakimi borykają się najbardziej oddalone regiony w wykonywaniu decyzji w sprawie modernizacji flot, przyjętych w 2006 r. Nie może jednak zgodzić się na kontynuację pomocy publicznej na odnowienie i modernizację floty, ponieważ prowadzi to do nadmiernej zdolności floty i niskiej efektywności ekonomicznej w perspektywie średnio- i długoterminowej. Rozumiemy jednak kwestię podniesioną przez sprawozdawcę, że podjęte już przez nas decyzje doprowadziły w niektórych przypadkach do nawału pracy w stoczniach, które nie mogą się uporać w terminie z planowanymi robotami. Dlatego

jesteśmy gotowi przychylić się do propozycji sprawozdawcy i zgodzić się na przedłużenie terminu wejścia do floty do 2011 roku. Jestem zatem skłonny przystać na poprawki nr 2 i 7.

Komisja jednak uważa, że trzeba zagwarantować podstawowe zasady zarządzania flotą, czyli system wejścia i wyjścia zapobiegający zwiększeniu zdolności, jak również wycofanie dotacji publicznych na takie zwiększenie zdolności. W przeciwnym razie zachodziłoby ryzyko, że najbardziej oddalone regiony wygenerowałyby – tak jak to miało miejsce w przypadku floty kontynentalnej – nadmiar zdolności połowowych, które w końcu zachwiałyby ich gospodarką.

Proszę pozwolić, że w tym kontekście wspomnę o pakiecie paliwowym, który przyjęto w lipcu bieżącego roku w związku z kryzysem gospodarczym napędzanym przez wysokie ceny paliwa. Chciałbym zachęcić wszystkie zainteresowane podmioty z najbardziej oddalonych regionów do jak najlepszego wykorzystania tego pakietu w celu zwiększenia energooszczędności ich flot i zapewnienia ich ekonomicznej opłacalności za sprawą programów oferowanych w ramach pakietu, takich jak restrukturyzacja i częściowe wycofanie z eksploatacji. Dlatego właśnie, na podstawie tego, co powiedziałem wcześniej, Komisja nie jest gotowa zgodzić się na poprawki nr 1, 3, 4, 5, 6, 9, 10 oraz 11. Na koniec chcę powiedzieć, że można by przyjąć poprawkę nr 8 w zakresie, w jakim jest ona rozumiana jako dopuszczenie opóźnienia terminu przedstawienia przez Komisję sprawozdania do czasu uzyskania wszystkich informacji na temat zastosowania odstępstw przewidzianych w rozporządzeniu.

W kwestii dotyczącej apelu do Komisji, aby ewentualnie zaproponowała nowe środki, to mogę zaznaczyć, że mieści się to w zakresie prawa do inicjatywy przysługującego Komisji, która i tak proponuje nowe środki, o ile uzna, że będzie to konieczne i stosowne.

**Emanuel Jardim Fernandes**, w imieniu grupy PSE. – (PT) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Jeżeli chodzi o przedmiotowe sprawozdanie, muszę przede wszystkim podkreślić konieczność uwzględnienia potrzeb sektora rybackiego w regionach najbardziej oddalonych. Po drugie, muszę podkreślić rozszerzenie odstępstwa od ogólnego systemu wejścia/wyjścia na regiony najbardziej oddalone.

To uzgodnione w Komisji Rybołówstwa rozszerzenie oznacza, że statki rybackie korzystające z pomocy państwa mogą, w ramach odpowiedniego odstępstwa, wejść do floty rybackiej omawianych regionów do 2011 roku bez konieczności rekompensowania tego wejścia nowych zdolności wyjściem zdolności równoważnych. Przedmiotowa poprawka, zaproponowana przez Komisję Rybołówstwa, była wynikiem porozumienia między Grupą Socjalistyczną w Parlamencie Europejskim a grupą PPE-DE oraz zaangażowanymi w tę sprawę posłami z tych dwóch grup, pochodzącymi z regionów najbardziej oddalonych, jak też sprawozdawcą – panem posłem Guerreiro, który, jak właśnie usłyszeliśmy, chciał się posunąć dalej. Jako kontrsprawozdawca z grupy PSE jestem zaangażowany w realizację tego celu i dlatego nakłaniam posłów, aby jutro zagłosowali za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania. Apeluję do Komisji, komisarza oraz Rady o uwzględnienie rezolucji Parlamentu Europejskiego, która – mam nadzieję – zostanie jutro przyjęta.

**Kathy Sinnott**, w imieniu grupy IND/DEM. – Panie przewodniczący! Wydaje się, że podstawowe problemy dotyczące sektora rybackiego w regionach najbardziej oddalonych są takie same, z jakimi borykają się wszyscy rybacy, tylko o większym natężeniu. Przyszłość sektora rybackiego w tych regionach jest prawdziwie zagrożona – piractwo, odrzuty, malejące zasoby itd., stare statki i floty – ale dla nich te problemy stanowią jeszcze większe obciążenie, ponieważ już teraz są one bardzo narażone.

Musimy pomóc naszym najbardziej oddalonym społecznościom rybackim zachować nie tylko źródło utrzymania, ale także ich umiejętności, które doskonalili z pokolenia na pokolenie i które w przypadku braku ochrony mogą zostać utracone, co byłoby niebezpieczne nie tylko dla tych społeczności, ale też dla nas.

Musimy wszyscy mieć na uwadze zmieniające się potrzeby społeczno-gospodarcze tych najbardziej oddalonych regionów, uwzględniając również skutki, których doświadczają w ich sektorze. Aby im pomóc przetrwać, musimy umożliwić im większy udział w zarządzaniu nimi oraz zapewnić szczególne środki, takie jak przedłużenie czasu na odnowienie floty.

**Paulo Casaca (PSE)**. – (PT) Panie przewodniczący! Uważam, że Komisja Rybołówstwa wraz z naszym sprawozdawcą, różnymi grupami politycznymi oraz Komisją Europejską wykonały niezwykle owocną pracę. Doprowadziła ona do wypracowania konkluzji, z którą niemalże wszyscy się zgadzają, w tym również Komisja Europejska, a mianowicie że najwłaściwszym sposobem na rozwiązanie przedmiotowego problemu

jest wydłużenie terminu do 2011 roku oraz przygotowanie sprawozdania oceniającego ewentualną potrzebę dalszego rozszerzenia tego środka.

Muszę podziękować wszystkim kolegom posłom z grupy PPE-DE, którzy zgodzili się z tym przyjętym przez nas stanowiskiem, jak również Komisji Europejskiej – za jej dążenia do wypracowania tej konkluzji. Teraz pozostało nam tylko mieć nadzieję, że Rada również okaże się czuła na to, o czym zdecydowaliśmy, rozumiejąc konieczność zapewnienia najbardziej oddalonym regionom dłuższego okresu na spełnienie tego wymogu.

**Sérgio Marques (PPE-DE).** – (PT) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Czy należy zezwolić na przyznawanie pomocy państwa na odnowienie i modernizację flot rybackich w regionach najbardziej oddalonych tylko do końca 2009 r., czy należy ją kontynuować przez czas nieokreślony? Szczególny charakter przemysłu rybackiego w tych regionach uzasadnia przyznawanie tej pomocy po 2009 r. bez żadnego uszczerbku dla środowiska morskiego.

Pomoc państwa na odnowienie i modernizację flot na czas nieokreślony nie jest równoznaczna z pomocą stałą i zewnętrzną. Zostanie ona natychmiast wstrzymana, jeżeli taką konieczność wskażą badania i oceny Rady Naukowej oraz regionalnych komitetów doradczych. To najlepsze rozwiązanie, zważywszy na bardzo specyficzną sytuację przemysłu rybackiego w regionach najbardziej oddalonych. Odmienne traktowanie w odniesieniu do pomocy na odnowienie i modernizację floty uzasadniają takie same powody, dla których rybacy ze wszystkich najbardziej oddalonych regionów korzystają z wyłącznej rezerwy połowowej do 100 mil. Cieszę się, że Komisja Rybołówstwa znalazła najlepsze rozwiązania, aby zaspokoić szczególne potrzeby sektora rybackiego w regionach najbardziej oddalonych.

**Avril Doyle (PPE-DE).** - Panie przewodniczący! Chciałabym jedynie zmanifestować pewien rodzaj solidarności jako osoba pochodząca z narodu wyspiarskiego, zamieszkałego w peryferyjnym regionie, w którym rybołówstwo odgrywa niezmiennie ważną rolę z uwagi na kulturę, tradycję i umiejętności, a w regionach takich niezmiennie trudno jest urzeczywistnić alternatywne sposoby życia czy pracy zawodowej. Jeżeli potrafimy okazać naszą solidarność z regionami peryferyjnymi w Europie, to co musimy okazać wobec regionów najbardziej oddalonych, będących najdalszym krańcem peryferyjności? Chciałabym poprzeć podniesioną tu sprawę wspierania umiejętności, tradycji oraz kultury społeczności rybackich w tych najbardziej oddalonych i odizolowanych regionach, często społeczności żyjących na bardzo małych wyspach na peryferyjnych obszarach UE.

Chcę się podpisać pod słowami moich kolegów i namawiałabym pana komisarza Borga, aby umożliwił nam, we wszystkich naszych działaniach, możliwie największą wspólną odpowiedzialność w kwestii rozszerzenia pomocy państwa pod względem okresów na odnowienie flot rybackich.

**Manuel Medina Ortega (PSE).** – (ES) Panie przewodniczący! Pan komisarz mówił o nadmiarze zdolności połowowych lub nadmiernych zdolnościach floty w najbardziej oddalonych regionach.

Zgadzam się z nim. Mam do pana komisarza następujące pytanie: czy Komisja ma świadomość, że najbardziej oddalone regiony – Wyspy Kanaryjskie, Azory i Madera na środkowym Atlantyku, Gwadelupa, Martynika i Gujana na Karaibach oraz Reunion na Oceanie Indyjskim – są otoczone w ogromnej większości obszarami morskimi, w których zasoby rybne stopniowo zmniejszają się wskutek przełowienia? Czy Komisja dysponuje jakimikolwiek danymi na ten temat? Czy Komisja uważa, że pomoc flocie rybackiej w tych regionach mogłaby polegać na ochronie zasobów rybnych na tych obszarach?

**Joe Borg, komisarz.** – Dziękuję państwu bardzo za wszystkie uwagi. Mogę państwa zapewnić o moim zaangażowaniu w sprawę pomocy flotom w najbardziej oddalonych regionach, w miarę moich możliwości i możliwości ogólnie.

Proszę jednak pozwolić zaznaczyć, że utrzymanie czy nawet zwiększenie zdolności tych flot nie zapewnia rozwiązania, a w rzeczywistości może stać się częścią problemu. Jak już powiedziałem w uwagach wstępnych, jeżeli potrzebny jest środek restrukturyzacji tych flot, to zachęcałbym państwa do rozważenia przyjętego ostatnio pakietu paliwowego, w ramach którego przewiduje się szereg możliwości, które mogą być korzystne dla flot w najbardziej oddalonych regionach. Powtarzam, że mogę się zgodzić na odroczenie terminu wpisu do rejestru floty w związku z problemami stoczni spowodowanymi nawałem pracy, ale nie mogę zgodzić się na dalsze rozszerzenie pomocy państwa w odniesieniu do budowy i systemu wejść/wyjść, ponad to, co już dopuszczono w ramach Europejskiego Funduszu Rybackiego, kiedy to uwzględniono w sposób szczególny regiony najbardziej oddalone, gdyż nie rozwiąże to żadnych problemów, a tylko ich przysporzy.

Zgadzamy się, że występuje przełowienie i potwierdzamy, że spowodowane jest ono nadmiernymi zdolnościami. Komisja nie chce przyczyniać się do tworzenia nadmiaru zdolności w regionach peryferyjnych, gdyż doprowadzi to tylko do problemów w przyszłości. W kwestii dotyczącej możliwości przełowienia w regionach peryferyjnych, to przyglądaliśmy się tej sprawie i Rada przyjęła właśnie rozporządzenie w sprawie nielegalnych, niezgłaszanych i nieuregulowanych połowów, mając na to zgodę Parlamentu Europejskiego. Z dniem 1 stycznia 2010 r. nie będzie można wprowadzać na europejski rynek ryb w przypadku braku zaświadczenia o legalności połowu. Przejmujemy również inicjatywę w regionalnych organizacjach rybackich, aby zawsze, kiedy tylko mamy głos, proponować zrównoważone połowy w oceanach. Działania te prowadzimy w niemal wszystkich regionalnych organizacjach rybackich. Zamierzamy wytrwać w tych dążeniach, abyśmy mogli w ten sposób zagwarantować zrównoważone połowy nie tylko w naszych wodach, ale też w wodach międzynarodowych, które mają tak zasadnicze znaczenie dla regionów najbardziej oddalonych.

**Pedro Guerreiro, sprawozdawca.** – (PT) Dziękując panu za wypowiedź, chciałbym również zaznaczyć, że zgodnie z postanowieniami traktatów, środki mające na celu wspieranie najbardziej oddalonych regionów są możliwe i pożądane. Możliwość taka musi zatem prowadzić do konkretnych działań. Sektor rybacki ma dla tych regionów znaczenie strategiczne. Potrzebuje wsparcia na odnowienie i modernizację, w związku z czym jest to kwestia całkowicie naturalna. Fundusze wspólnotowe istnieją i jak dowiodła ta debata, nie ma ani jednego przekonującego argumentu, aby nadal stawiać na przeszkodzie przyznawaniu pomocy państwa na odnowienie i modernizację flot rybackich w tych regionach. Wbrew temu co tu powiedziano, odnowienie i modernizacja tych flot niekoniecznie musi skutkować nadmiarem zdolności czy wzrostem nadmiaru zdolności.

Dlatego trzeba zadać pytanie, czemu nie podejmuje się środków na rzecz wspierania tego sektora? Po dzisiejszej debacie jesteśmy bardziej niż kiedykolwiek przekonani, że nie tylko zachodzi konieczność przedłużenia terminu na wejście statków korzystających z pomocy państwa na modernizację, jak zaproponowały Komisja Europejska i Komisja Rybołówstwa, ale zachodzi także konieczność zapewnienia możliwości korzystania w tych regionach z pomocy publicznej na odnowienie i modernizację flot, zwłaszcza małych, bez narzucania jakichkolwiek terminów, czego ponownie razem dowiedliśmy.

Chcemy zatem, aby jutro przyjęto poprawki, które złożyliśmy w tej sprawie. Sytuacja tego wymaga i z czasem okaże się, że mieliśmy rację.

**Przewodniczący.** – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się we wtorek.

#### **Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)**

**Margie Sudre (PPE-DE), na piśmie.** – (FR) Cieszę się, że Parlament Europejski zgodził się na budowę statków rybackich do dnia 31 grudnia 2011 roku w przypadku flot zarejestrowanych w regionach najbardziej oddalonych i korzystających z pomocy państwa na odnowienie.

Chciałabym podziękować posłom, którzy współdziałali ze mną w zaciętych negocjacjach z Komisją, mających na celu pozyskanie dwóch lat więcej niż wstępnie proponowano. W rzeczywistości późne przyjęcie prawa zezwalającego państwom członkowskim na przyznawanie tej pomocy oraz ograniczone zdolności stoczni nie umożliwiłyby budowy tych statków w terminie. Jestem szczęśliwa, że Komisja Europejska wysłuchała żądań rybaków, aczkolwiek ubolewam z powodu decyzji Grupy Komunistycznej, która postanowiła nie popierać naszego stanowiska.

Porozumienie to dowodzi, że Unia Europejska nadal uwzględnia specyficzne uwarunkowania w regionach najbardziej oddalonych i w rzeczywistości robi więcej niż kiedykolwiek, zgadzając się rozszerzyć system odstępstw w stosunku do tych regionów. Nie zapominajmy, że od 2005 roku pomoc państwa na budowę nowych statków jest w Unii Europejskiej zakazana.

Wzywam ministrów rybołówstwa do jak najszybszego wydania tej decyzji, aby rybacy w najbardziej oddalonych regionach mogli nabywać nowoczesne statki, zapewniające im optymalne warunki bezpieczeństwa.



## 20. Stworzenie światowego sojuszu na rzecz przeciwdziałania zmianom klimatycznym (krótka prezentacja)

**Przewodniczący.** – Kolejnym punktem porządku dziennego jest krótka prezentacja sprawozdania sporządzonego przez Andersa Wijkmana w imieniu Komisji Rozwoju w sprawie stworzenia światowego sojuszu na rzecz przeciwdziałania zmianom klimatycznym pomiędzy Unią Europejską a ubogimi krajami rozwijającymi się, najbardziej narażonymi na skutki zmian klimatycznych (2008/2131 (INI)) (A6-0366/2008).

**Anders Wijkman, sprawozdawca.** – Panie przewodniczący! Przedmiotowe sprawozdanie stanowi reakcję na stworzenie przez Komisję Europejską pod koniec zeszłego roku światowego sojuszu na rzecz przeciwdziałania zmianom klimatycznym (GCCA). Zasadniczo GCCA to bardzo dobra inicjatywa. Świadczy ona przede wszystkim o uznaniu, że państwa o niskich dochodach będą poważnie zagrożone przez zmiany klimatu.

Ironią losu jest fakt, że zaledwie 8 lat temu w Nowym Jorku zatwierdzono milenijne cele rozwoju. Nie znalazło się w nich praktycznie żadne odniesienie do zmian klimatu, chociaż już wtedy było oczywiste, że wiele krajów o niskich dochodach poniesie duże straty wskutek negatywnych skutków zmian klimatu.

Jednak nasza struktura organizacyjna w organizacjach międzynarodowych i rządach, w której zmiany klimatu i rozwój traktuje się oddzielnie, już wtedy była poważnym utrudnieniem lub przeszkodą w pełnym uznaniu zagrożenia, jakie zmiany klimatu niosą dla rozwoju i ograniczenia ubóstwa.

Oczywiście skala wyzwania jest ogromna. Aby wesprzeć działania przystosowujące i ograniczające ryzyko państw o niskich dochodach, jak również ich działania na rzecz ograniczenia emisji oraz w celu poszukiwania synergii między tymi działaniami, konieczne jest zwrócenie szczególnej uwagi na wyłesianie, a wreszcie, co najważniejsze, na uwzględnienie tych wszystkich działań w kontekście planowania rozwoju i ograniczenia ubóstwa.

Sprawą kluczową jest to, by w ostatecznym rozrachunku nie realizować wielu odrębnych projektów przystosowujących. Musimy raczej włączyć działania przystosowujące i ograniczające ryzyko we współpracę rozwojową.

W chwili, kiedy prowadziliśmy debatę w Komisji Rozwoju, istotnym problemem był sposób finansowania tych działań. Wniosek Komisji obejmuje tylko 60 milionów euro. To kropla w morzu potrzeb. Nikt nie wie, ile będzie kosztować przystosowanie i ograniczenie ryzyka; nikt nie wie, ile będzie kosztować współpraca technologiczna w zakresie ograniczania emisji. Bank Światowy, Oxfam, UNDP i inne instytucje sporządziły oceny, wynoszące od 10 do – rzekłbym – 100 miliardów dolarów rocznie. Niektóre działania nie muszą wiązać się z dodatkowymi kosztami: jeżeli przygotowując programy rozwojowe i strategie ograniczania ubóstwa od początku bierze się pod uwagę negatywne skutki zmian klimatu, wcale niekoniecznie muszą się one wiązać ze zwiększonymi kosztami. Ale w wielu dziedzinach wiemy, że pojawią się dodatkowe koszty. Wystarczy wspomnieć o praktykach rolniczych, ograniczeniu ryzyka ekstremalnych zjawisk pogodowych, podnoszeniu się poziomu morza czy opiece zdrowotnej.

Pytanie brzmi: skąd będą pochodzić nowe lub dodatkowe środki finansowe? W sprawozdaniu zawarliśmy kilka propozycji. Jedną z nich jest oczywiście wykorzystanie części przychodów z planowanej w przyszłości sprzedaży uprawnień do emisji w drodze aukcji. W tym kontekście szczególnego znaczenia nabiera zagwarantowanie w jakiś sposób środków finansowych dla państw rozwijających się.

Inna sugestia dotyczy tego, aby państwa członkowskie poparły inicjatywę Komisji i nie podejmowały własnych inicjatyw. To nowa dziedzina, w której rozsądne jest zgromadzenie zasobów.

Wreszcie wszystkie nasze działania w tej dziedzinie należy postrzegać przez pryzmat tegorocznych negocjacji klimatycznych w Kopenhadze. Proaktywne działania państw wymienionych w załączniku 1, w szczególności UE, mają kluczowe znaczenie dla zawarcia globalnego porozumienia.

W sprawozdaniu Komisji Rozwoju powyższe kwestie – i wiele innych – zostały omówione w duchu wsparcia inicjatywy Komisji Europejskiej i w zasadniczym celu wzmocnienia jej, zarówno pod względem merytorycznym, jak i finansowym.

**Joe Borg, komisarz.** – Panie przewodniczący! Z zadowoleniem przyjmuję sprawozdanie sporządzone przez pana Wijkmana i dziękuję mu za stale okazywane przez niego wsparcie dla światowego sojuszu na rzecz przeciwdziałania zmianom klimatycznym (GCCA). Ogólnie uważamy, że w sprawozdaniu zwraca się uwagę

na właściwe zagadnienia i wskazuje się na kluczowe wyzwania, przed którymi obecnie stoi wspólnota międzynarodowa w dziedzinie zapewnienia wsparcia dla ograniczania zmian klimatu oraz działań przystosowawczych w krajach rozwijających się. Szczególnie doceniamy zawarte w sprawozdaniu propozycje, aby – po pierwsze – przekształcić GCCA w system wymiany informacji o inicjatywach państw członkowskich. Zgadza się, że obecne wysiłki na rzecz wsparcia państw rozwijających się w tej istotnej dziedzinie są rozdrobnione i niedostatecznie skoordynowane oraz nie odpowiadają zasadom paryskim w sprawie efektywności pomocy, przyjętym przez wszystkie państwa członkowskie.

Po drugie, zalecenie, dotyczące ustanowienia długoterminowego celu finansowego dla GCCA. Decydujące znaczenie ma jednak przyłączenie się państw członkowskich do tej inicjatywy oraz zwiększenie zobowiązań w zakresie oficjalnej pomocy rozwojowej i innowacyjnych źródeł finansowania GCCA. Cel finansowy, ustanowiony przez samą Komisję Europejską, byłby pozbawiony znaczenia.

Wreszcie propozycja, aby przeznaczyć część przewidywanych przychodów ze sprzedaży uprawnień do emisji w ramach unijnego systemu handlu emisjami w drodze aukcji na finansowanie działań GCCA oraz innych działań w dziedzinie zmian klimatu w krajach rozwijających się. Zwłaszcza w obecnej sytuacji potrzebujemy wsparcia ze strony Parlamentu Europejskiego dla realizacji tych propozycji, zwłaszcza poprzez spotkania z decydentami na szczęblu państw członkowskich.

W sprawozdaniu zwraca się uwagę na wiele spraw, wymagających dalszych wyjaśnień ze strony Komisji, która chciałaby odnieść się zwłaszcza do szczególnej wartości dodanej GCCA. Ogólnie GCCA uznaje się za kluczowy element polityki klimatycznej Unii Europejskiej. Tradycyjnie polityka ta koncentrowała się na ograniczaniu emisji zarówno wewnątrz Unii, jak i poza nią. GCCA stanowi zewnętrzny wymiar naszych działań przystosowujących. Ponadto należy podkreślić, że wspólnota międzynarodowa musi osiągnąć porozumienie w grudniu 2009 r. w Kopenhadze, aby uniknąć przerwy między protokołem z Kioto a kolejnym porozumieniem. Państwa rozwijające się przystąpią do takiego porozumienia jedynie pod warunkiem, że kwestie przystosowania zostaną uwzględnione w sposób szczególny. A zatem Unia Europejska musi podjąć w tym kontekście rolę lidera, a GCCA stanowi instrument, pokazujący nasze zaangażowanie.

W sprawozdaniu sporządzonym przez pana Wijkmana można było w większym stopniu odnieść się do tego imperatywu politycznego. Ponadto Unia Europejska jest największym dawcą pomocy rozwojowej. Zmiany klimatu w oczywisty sposób stanowią zagrożenie dla rozwoju. Celem GCCA jest silne umocowanie zagadnień przystosowania do zmian klimatu w polityce rozwojowej UE.

Wreszcie w ramach GCCA dąży się do zastosowania odmiennych sposobów wypracowywania pomocy związanej ze zmianami klimatu, odchodząc od finansowania projektów na rzecz podejścia opartego na programach. Uważamy, że jedynie w ten sposób możliwe jest skuteczne zwiększanie odporności na zmiany klimatu. Komisja rozpoczęła już wstępny etap realizacji światowego sojuszu na rzecz przeciwdziałania zmianom klimatycznym. W ten sposób w odpowiednim zakresie realizuje się propozycje zawarte w sprawozdaniu, w szczególności odnoszące się do ścisłego zaangażowania przedstawicieli krajów partnerskich oraz ścisłej koordynacji z innymi, pokrewnymi, dwu- i wieloletnimi inicjatywami wielostronnymi.

Wreszcie Komisja dostrzega potrzebę lepszego uwzględnienia zmian klimatu we własnych programach pomocowych, ściśle skoordynowanego z krajami partnerskimi oraz partnerami rozwojowymi na szczęblu krajowym. W tych działaniach pomogą nam toczące się obecnie na forum OECD prace, służące wypracowaniu wytycznych na temat uwzględniania przystosowania do zmian klimatu we współpracy rozwojowej.

**Przewodniczący.** – To podsumowuje punkt obrad.

Głosowanie odbędzie się we wtorek, 21 października 2008 r.

#### **Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)**

**Mihaela Popa (PPE-DE), na piśmie.** – (RO) Ta inicjatywa jest uzasadniona w świetle zobowiązań, przyjętych przez Unię Europejską wobec państw rozwijających się, oraz faktu, że Unia Europejska jest największym dawcą pomocy humanitarnej na świecie.

W tym kontekście ważne jest, abyśmy uniknęli dublowania inicjatyw, obejmujących kraje rozwijające się, które podjęliśmy na szczęblu Wspólnoty lub państw członkowskich.

Uważam, że dla troski o zmiany klimatu kluczowe znaczenie ma to, aby nie były to zobowiązania jednorazowe, lecz abyśmy wzięli pod uwagę znaczenie działań zapobiegawczych w odniesieniu do wszystkich działań podejmowanych przez UE, szczególnie tych, które wiążą się z pomocą rozwojową.

Wreszcie, co nie najmniej ważne, uważam, że działania zapobiegawcze powinny stać się priorytetem, wyprzedzającym nawet inne działania, na przykład związane z katastrofami humanitarnymi, pamiętając, że koszty odbudowy są o wiele większe w razie wystąpienia katastrofy.

Unia Europejska musi okazać nie tylko solidarność, ale również odpowiedzialność wobec innych regionów świata, co sprawia, że światowy sojusz na rzecz przeciwdziałania zmianom klimatycznym jest istotnym krokiem w tym kierunku.

**Pierre Schapira (PSE), na piśmie.** – (FR) Światowy sojusz na rzecz przeciwdziałania zmianom klimatycznym powinien stać się skutecznym instrumentem, umożliwiającym krajom najuboższym przystosowanie się do skutków zmian klimatu, których pierwszymi ofiarami są właśnie te państwa.

Dzięki poprawkom, przedłożonym w komisji przez Grupę Socjalistyczną w Parlamencie Europejskim, możliwe było dalsze ulepszenie znakomitej pracy, wykonanej przez sprawozdawcę.

W odniesieniu do finansowania sojuszu PSE zgadza się z ubolewaniami sprawozdawcy nad niskim poziomem rocznych wydatków, zaproponowanym przez Komisję Europejską.

Ubolewamy również nad nieomal systematycznym odwoływaniem się do Europejskiego Funduszu Rozwoju w celu finansowania nowych inicjatyw, takich jak sojusz. Jego wykorzystywanie powinno podlegać ścisłej kontroli, aby zagwarantować, że faktycznie będzie on służył finansowaniu działań rozwojowych, i że ogranicza się to wyłącznie do pierwszego roku funkcjonowania sojuszu. Z tego względu Komisja powinna dotrzymać swojej obietnicy dotyczącej znalezienia dodatkowych środków finansowych dla sojuszu.

Grupa PSE wyraziła również swoje poparcie dla ustanowienia ścisłego powiązania między zmianami klimatu a obecnym kryzysem żywnościowym. Sojusz powinien przedstawić konkretne inicjatywy w tej dziedzinie, na przykład stworzenie zielonych pasów wokół miast na światowym Południu, aby wspierać rolnictwo wytwarzające żywność.

Wreszcie zwróciliśmy się o określenie kryteriów ekologicznych, społecznych i gospodarczych w odniesieniu do produkcji biopaliw oraz zapewnienie priorytetu bezpieczeństwa żywnościowego względem wspierania rolnictwa produkującego na eksport.

## **21. Zarządzanie i partnerstwo na poziomie krajowym i regionalnym i podstawy dla projektów w dziedzinie polityki regionalnej (krótka prezentacja)**

**Przewodniczący.** – Kolejnym punktem porządku dziennego jest krótka prezentacja sprawozdania sporządzonego przez Jean Marie Beaupuy'a w imieniu Komisji Rozwoju Regionalnego w sprawie zarządzania i partnerstwa na poziomie krajowym i regionalnym i podstawy dla projektów w dziedzinie polityki regionalnej (2008/2064(INI)) (A6-0356/2008).

**Jean Marie Beaupuy, sprawozdawca.** – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Muszę państwu powiedzieć, że miałem ogromną przyjemność osobiście zastosować zasady zarządzania w trakcie przygotowywania przedmiotowego sprawozdania wspólnie z różnymi zainteresowanymi podmiotami.

Ponadto wartość tej metody pracy ukazała się w trakcie przygotowywania sprawozdania, ponieważ umożliwiła mi wzięcie pod uwagę niemal wszystkich propozycji, złożonych przez moich kolegów posłów, a w dniu 9 września znalazło to odzwierciedlenie w jednomyślnym głosowaniu w Komisji Rozwoju Regionalnego.

Jednakże ten konsensus byłby pozbawiony znaczenia, gdyby nie nabrał konkretnego kształtu w tekście, który jest zarówno rzeczowy, jak i spójny, co państwu za chwilę udowodnię. Z tego względu chciałbym wyrazić swoje serdeczne podziękowania dla wszystkich kolegów i koleżanek, którzy wzięli udział w przygotowywaniu tego sprawozdania, a szczególnie kontrsprawozdawcom, którzy bardzo chcieliby być obecni dzisiejszego wieczora, aby okazać swoje zaangażowanie.

Panie komisarzu! Moje podziękowania kieruję oczywiście również do organów Komisji, i byłbym wdzięczny, gdyby je pan przekazał, ponieważ współpraca z nimi była konstruktywna i przyjemna.

Podziękuję również Europejskiemu Komitetowi Ekonomiczno-Społecznemu oraz jego sprawozdawcy, panu van Ierselowi, Komitetowi Regionów, panu Kisyovowi, oraz wielu jednostkom, które również miały w tym udział.

Zatem czego dotyczą zarządzanie i partnerstwo? Cóż, powinniśmy sporządzić sprawozdanie z inicjatywy własnej w tej sprawie, ponieważ „zarządzanie” i „partnerstwo” to terminy używane codziennie. Trzeba jedynie sięgnąć do gazet czy sprawozdań i zawsze natrafi się na te definicje.

Panie komisarzu! Jest czas na słowa i jest czas na czyny. Jest czas na określanie celów i jest czas na zapewnianie sobie środków ich realizacji. Już od kilku lat ciągle słyszymy tę samą śpiewkę, że konieczne jest usprawnienie zarządzania. Uwzględniliśmy to w naszych uregulowaniach – było to przedmiotem naszych debat – ale nie udało się osiągnąć wielkiego postępu. Co faktycznie dzieje się, skoro – jak widzimy – podejście zintegrowane pojawia się w wielu sprawozdaniach, sporządzanych przez Komisję i Parlament?

Czy nasza polityka europejska w dziedzinach transportu, środowiska i rozwoju regionalnego faktycznie wzajemnie się uwzględnia? Gdzie jest to zintegrowane podejście, które chcielibyśmy ujrzeć? Każda polityka ma odrębny budżet, podlega odrębnemu ministrowi, odrębnemu komisarzowi i ma własny harmonogram. Możemy również zauważyć, na przykład w odniesieniu do funduszy strukturalnych, że EFRR, EFS i EFRROW są na szczeblu lokalnym realizowane oddzielnie.

Panie komisarzu! Wykonując wspólnie z kolegami swoje obowiązki, wie pan, że wszyscy uważamy, iż realizacja celów lizbońskich jest bardzo ważna. Jeżeli będziemy jednak nadal działać w taki sposób, z tak rozdrobnionym podejściem na szczeblu lokalnym, to czy uważa pan, że uda się nam osiągnąć sukces? Czy wierzy pan, że organizacja, bez względu na to, jak bardzo jest potężna i zdeterminowana, może odnieść sukces, jeżeli dopuści do stosowania w praktyce zasady „każdy na własną rękę”?

Dzisiaj nadszedł czas, aby różne zainteresowane podmioty prywatne i publiczne skoncentrowały nasze umiejętności, budżety i harmonogramy, kiedy działamy na rzecz tej samej sprawy w tym samym rejonie geograficznym. W moim sprawozdaniu wskazuje się na 37 konkretnych działań, których celem jest realizacja tego zamierzenia. Nie mam zamiaru ich wymieniać, a jedynie podkreślić trzy najważniejsze kwestie.

Pierwsza uwaga dotyczy udostępnienia różnym zainteresowanym podmiotom, prywatnym bądź publicznym, jednostkom bądź organizacjom, środków służących wdrożeniu takiego zarządzania. Pierwszym punktem, co podkreśliłem wobec pana koleżanki, pani Danuty Hübner, jest opracowanie praktycznych wskazówek dotyczących zarządzania. Nie będziemy już dyskutować o abstrakcyjnych przesłaniach – to muszą być wskazówki praktyczne.

Druga uwaga dotyczy szkolenia wybranych przedstawicieli w ramach programu Erasmus. Nasi przedstawiciele, wybrani na szczeblu lokalnym i regionalnym, powinni stanowić prawdziwą siłę napędową zmian w tym nowym sposobie zarządzania regionów. Ponadto – i to drugi kluczowy element – nasze instytucje europejskie i krajowe muszą stanowić przykład. Właśnie z tego względu opowiadam się w moim sprawozdaniu za dorocznym spotkaniem ministrów odpowiedzialnych w Radzie za politykę spójności. Panie komisarzu! Jak pan sam wie, istnieją również różnice pomiędzy poszczególnymi komisarzami i dyrekcjami generalnymi. Musimy prowadzić efektywniejszą pracę międzywydziałową. Jeżeli idzie o Komitet Regionów, przewidział on moje wnioski, ponieważ dwa tygodnie temu zareagował na nasze propozycje.

Po trzecie, panie komisarzu, oczywiście konieczne będzie wprowadzenie wiążących procedur. Ponieważ mój czas już się skończył, nie będę mógł odnieść się do nich bardziej szczegółowo; proszę jednak zauważyć, że oczekujemy, iż Komisja stanie teraz na czele tej rewolucji w obecnych praktykach. Musimy przejść od słów do czynów. Ja i moi koledzy, którzy pracowali nad tym tekstem, oczekujemy, że Komisja podejmie szybkie i skuteczne decyzje.

**Joe Borg, komisarz.** – Panie przewodniczący! W imieniu Komisji chciałbym podziękować panu Beaupuy za jego sprawozdanie w sprawie zarządzania i partnerstwa w dziedzinie polityki regionalnej, ponieważ partnerstwo i zarządzanie są faktycznie kluczowymi zasadami polityki spójności.

W sprawozdaniu pana Beaupuy zawarto wiele zaleceń oraz opowiedziano się w szczególności za koniecznością wzmocnienia podejścia zintegrowanego, potrzebą większej decentralizacji w polityce spójności oraz potrzebą pełnego uznania i zaangażowania różnych partnerów w programy polityki regionalnej, zwłaszcza władz lokalnych i miejskich.

W sprawozdaniu proponuje się również wypracowanie narzędzi wzmocnienia partnerstwa i nowego zarządzania. Mogę zapewnić pana Beaupuy, że główne przesłania przedmiotowego sprawozdania są zgodne z tym, czego broni i co wspiera Komisja. Praktyka pokazała, że zdolność do zawierania rzeczywistego partnerstwa jest często warunkiem odniesienia sukcesu i skuteczności programów, wspieranych przez fundusze strukturalne i spójności.

To właśnie z tego względu w każdym okresie programowania utrzymywano i wzmacniano tę zasadę poprzez rozszerzanie składu takiego partnerstwa i rozszerzanie zakresu jego działania.

Dzięki połączonym wysiłkom Komisji i Parlamentu oraz presji ze strony społeczeństwa obywatelskiego w uregulowaniach z 2006 roku, dotyczących obecnego okresu, poszliśmy krok dalej i uwzględniliśmy, po raz pierwszy w sposób wyraźny, nowych partnerów wywodzących się ze społeczeństwa obywatelskiego.

Mechanizmy przekazywania były przedmiotem dyskusji w trakcie negocjowania każdego narodowych ram odniesienia na lata 2007–2013, a Komisja dążyła do ich ulepszenia w celu zmniejszenia stopnia ich instytucjonalizacji. Nadal istnieją ważne różnice między państwami członkowskimi i regionami, ale ogólnie udało się osiągnąć znaczną poprawę w zakresie stosowania zasady partnerstwa. Na przykład w Polsce dialog ze społeczeństwem obywatelskim, a szczególnie z organizacjami pozarządowymi, udało się poprawić dzięki wymogom polityki spójności.

Z biegiem czasu polityka spójności zaowocowała potężnym systemem zarządzania wielostronnego, obejmującym ogromną liczbę partnerów, zarówno w wymiarze poziomym, jak i pionowym. Ponieważ złoty środek nie istnieje, większe zaangażowanie władz regionalnych i lokalnych, jak również wszystkich właściwych zainteresowanych podmiotów, w procesie kształtowania, wdrażania i oceny działań, zgodnie z systemem dostosowanym do zespołu i oczywiście do regionu, ma kluczowe znaczenie dla zapewnienia skuteczności polityki. Mimo to należy przyznać, że nadal wiele pozostaje do zrobienia, jeżeli chcemy osiągnąć rzeczywiste i aktywne partnerstwo i zarządzanie, nie tylko w procesie przygotowań i negocjacji, ale również na innych etapach funkcjonowania programów operacyjnych, czyli wdrażania, monitorowania i oceny. Mogę poinformować pana Beaupuy, że aby uzyskać jasny przegląd obecnej sytuacji i praktyk, służby pani komisarz Hübner pracują obecnie nad analizą zarządzania regionalnego w kontekście globalizacji. Powinniśmy dzięki niej uzyskać istotne informacje dotyczące tego, czy wskazówki, o których wspominał pan Beaupuy w swoim sprawozdaniu, będą w tej sprawie przydatne.

Komisja trwa również w przekonaniu, że konieczne jest uproszczenie polityki spójności, zapewnienie, że będzie ona miała wartość dodaną dla rozwoju regionalnego, a jednocześnie będzie bliższa obywatelom europejskim. Komisja zgadza się, że konieczne jest zapewnienie zintegrowanego podejścia polityki w różnych dziedzinach w danym regionie, jeżeli chcemy osiągnąć lepsze rezultaty. Musimy pogłębić naszą refleksję nad tym – z jednej strony – w jaki sposób obecnie wdraża się i koordynuje fundusze spójności, a z drugiej – w jaki sposób ukształtować je w kolejnym okresie programowania po 2013 roku, aby zachować rzeczywiście spójny, strategiczny rozwój na szczeblu regionalnym. Rzeczywiście, w ramach naszych konsultacji publicznych nad przyszłą polityką, ta obawa była wyrażana wielokrotnie.

Wśród wymienionych w sprawozdaniu narzędzi, służących usprawnieniu nowego zarządzania, pojawiła się sugestia ustanowienia programu Erasmus dla przedstawicieli lokalnych. Komisja uczyni, co w jej mocy, by wdrożyć tę interesującą koncepcję, chociaż jej realizacja może być trudna, jeżeli zostanie ona zakwalifikowana jako projekt pilotażowy przez władze budżetowe.

Komisja uważa, że oprócz przesłanek polityki spójności, które są i powinny pozostać głównym filarem realizacji nowych celów zrównoważonego rozwoju, oraz w celu wsparcia regionów w walce z nadchodzącymi wyzwaniami globalnymi, które w coraz większym stopniu będą wpływać na ich rozwój, wszyscy powinniśmy w dalszym ciągu wzmacniać mechanizmy przekazywania polityki spójności, opierające się na zasadach zintegrowanego podejścia, partnerstwa i zarządzania wielostronnego.

Komisja jest przekonana, że sprawozdanie pana Beaupuy oraz wsparcie Parlamentu zdecydowanie pomoże poprawić sytuację.

**Przewodniczący.** – To podsumowuje punkt obrad.

Głosowanie odbędzie się we wtorek, 21 października 2008 r.

#### **Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)**

**Bairbre de Brún (GUE/NGL), na piśmie.** – (GA) Z ogromnym zadowoleniem przyjmuję to doskonałe sprawozdanie w sprawie zarządzania i partnerstwa, sporządzone przez pana Beaupuy.

Szkoda, że przy wydawaniu środków z funduszy strukturalnych nie zawsze przestrzega się zasady partnerstwa. Mimo to w Irlandii Północnej byłam świadkiem bardzo dobrych przykładów tego, w jaki sposób powinno funkcjonować partnerstwo, i widziałam wynikające z niego korzyści, kiedy jest ono właściwie realizowane.

Z zadowoleniem przyjmuję również zawarte w przedmiotowym sprawozdaniu wezwanie do ściślejszej współpracy i kontaktów między władzami lokalnymi i regionalnymi oraz innymi szczeblami zarządzania, w szczególności z Komisją Europejską. Zgromadzenie Irlandii Północnej musi opierać się na powiązaniach już ustanowionych przez Komisję Europejską. Dotyczy to w szczególności prac zespołu zadaniowego, utworzonego przez przewodniczącą Komisji Europejskiej, pana Barroso.

Zgromadzenie Irlandii Północnej i nasze wspólnoty lokalne są przygotowane do odegrania znaczniejszej roli we wdrażaniu programów UE na szczeblu lokalnym. W przedmiotowym sprawozdaniu wskazuje się, w jaki sposób można im to umożliwić.

**Rumiana Jeleva (PPE-DE), na piśmie.** – (BG) Przede wszystkim chciałabym pogratulować panu Beupuy jego doskonałego sprawozdania. Jako kontrsprawozdawczyni z ramienia grupy PPE-DE głosowałam za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania, wspierającego dobre zarządzanie i partnerstwo w polityce regionalnej.

Chciałabym skorzystać z tej okazji i przypomnieć państwu, że w lipcu, po krytycznym sprawozdaniu Komisji w sprawie Bułgarii, zawieszono finansowanie w ramach trzech programów przedakcesyjnych – PHARE, ISPA i SAPARD. Jednocześnie wdrożono procedury, umożliwiające rozpoczęcie finansowania programów operacyjnych ze środków funduszy strukturalnych i spójności. Postawiło to mój kraj w bardzo trudnej sytuacji. Chciałabym wykorzystać przyjęcie przedmiotowego sprawozdania do wyrażenia nadziei, że zamrożone fundusze dla Bułgarii zostaną odmrożone, a obywatele bułgarscy będą mogli odnieść pełne korzyści, wynikające z członkostwa ich kraju w Unii Europejskiej.

Zgodnie z wezwaniem, które w sprawozdaniu kieruje się do państw członkowskich, chciałabym zaapelować o wzmocnienie procesu decentralizacji na rzecz wdrażania polityki regionalnej w Bułgarii, aby zapewnić funkcjonowanie systemu zarządzania na wielu szczeblach w możliwie najskuteczniejszy sposób na podstawie zasad partnerstwa i pomocniczości.

Dziękuję za uwagę.

**Grażyna Staniszevska (ALDE), na piśmie.** – (PL) Szanowni państwo! Przy wdrażaniu polityki regionalnej nie można zapominać o zasadzie partnerstwa na wszystkich szczeblach zarządzania. Jest to istotne szczególnie z punktu widzenia efektywności. Władze krajowe i regionalne muszą dążyć do włączenia, zaangażowania mieszkańców regionów tak w proces projektowania zmian, jak wdrażanie, a potem kontrolę wykorzystania funduszy strukturalnych, jeżeli chcą uzyskać pełną mobilizację społeczeństwa. Brak utożsamiania się z celami regionu zawsze prowadzi do kontestacji i blokowania działań, a co za tym idzie do wielu opóźnień.

Autentyczne, niepozorowane, partnerstwo niezbędne jest także z punktu widzenia wspólnoty europejskiej, bo tylko dzięki niemu do obywateli może dotrzeć informacja o istocie działań Unii Europejskiej. Partnerstwo jest konieczne, ale także kosztuje i dlatego niezbędne jest, aby przeznaczyć na ten cel 2-3% z funduszy strukturalnych. Obecnie obowiązująca zasada dobrowolności nie przynosi efektów. Jeżeli regiony nie muszą wydać pieniędzy na organizację spotkań, warsztatów czy proces oceny wdrażania, to ich nie wydają. A zasada partnerstwa najczęściej sprowadza się do przesłania projektu pocztą, czasem z tygodniowym okresem czasu na uwagi.

Sądzę, że warto poświęcić znacznie więcej uwagi temu problemowi, jeżeli chcemy, aby Europa stała się wspólnotą aktywnych, świadomych i współdziałających obywateli.

## **22. „Lepsze stanowienie prawa 2006” zgodnie z art. 9 Protokołu w sprawie stosowania zasady pomocniczości i proporcjonalności (krótka prezentacja)**

**Przewodniczący.** – Kolejnym punktem porządku dziennego jest krótka prezentacja sprawozdania sporządzonego przez Manuela Medinę Ortegę w imieniu Komisji Prawnej w sprawie „lepszego stanowienia prawa 2006” zgodnie z art. 9 Protokołu w sprawie stosowania zasady pomocniczości i proporcjonalności (2008/2045(INI)) (A6-0355/2008).

**Manuel Medina Ortega, sprawozdawca.** – (ES) Panie przewodniczący! Przedstawiam sprawozdanie z inicjatywy własnej „Lepsze stanowienie prawa 2006”, zgodnie z art. 9 Protokołu w sprawie stosowania zasady pomocniczości i proporcjonalności.

Sprawozdanie jest dość obszerne, zatem chciałbym skupić się na dwóch lub trzech aspektach. Pierwsza kwestia dotyczy znaczenia procesu legislacyjnego w ramach Unii Europejskiej. Wydaje się, że następuje

stopniowy dryf w kierunku przyjmowania tego, co określa się mianem „miękkiego prawa”, przy czym niektóre komunikaty, sprawozdania czy dokumenty zaczynają być postrzegane jako wiążące przepisy prawne. Obawy przedstawione w moim sprawozdaniu dotyczą dokonania wyraźnego rozgraniczenia między zwykłymi wytycznymi, wydawanymi przez instytucje administracyjne, a procesem legislacyjnym.

Proces legislacyjny, obejmujący rozporządzenia i dyrektywy, jest obecnie w pełni uregulowany w traktatach Unii Europejskiej i wymaga inicjatywy ze strony Komisji, która musi zostać zatwierdzona albo przez samą Radę, albo przez Radę w procedurze współdecydowania z Parlamentem.

W tym kontekście uważam, że konieczne jest podkreślenie znaczenia tego legislacyjnego charakteru, ponieważ w ten sposób uwzględnia się interes publiczny za pośrednictwem przedkładania petycji organom, które mają kompetencje prawodawcze.

Istnieje zagrożenie i kolejne potencjalne odstępstwo, polegające na umożliwieniu samoregulacji niektórym organom lub niektórym sektorom. Takie podejście może być właściwe na przykład dla niektórych stowarzyszeń, organów zawodowych, organów korporacyjnych i tym podobnych, ale moim zdaniem umożliwienie samoregulacji niektórym sektorom jest poważnym błędem. Niedawno byliśmy świadkami efektów deregulacji w Stanach Zjednoczonych, które zezwoliły sektorowi finansowemu na samoregulację, co miało nadzwyczaj poważne skutki dla gospodarki całego świata. Inaczej mówiąc, nie wolno pozostawiać regulacji w rękach tych, których ma ona dotyczyć. Samoregulacja jest wewnętrznie sprzeczna i jest stosowna jedynie w takich przypadkach, kiedy organy wewnętrzne ustanawiają dla siebie przepisy. Nie można uznać, że pewien sektor może ustalić dla siebie przepisy poprzez system samoregulacji. To samo można powiedzieć w odniesieniu do współregulacji.

W odniesieniu do Parlamentu Europejskiego zasadniczym wymogiem jest ustanowienie jasnych procedur prawodawczych. Inaczej mówiąc, wnioski Komisji powinny być przedmiotem dyskusji w Parlamencie i Radzie, i konieczne jest przyjmowanie rezolucji legislacyjnych.

Druga kwestia dotyczy coraz większej złożoności prawa UE i trudności, na jakie napotykają zwykli obywatele – w tym specjaliści w dziedzinie prawa UE – przy próbach zrozumienia, co właściwie się dzieje. Musimy sprawić, aby prawo UE było łatwiejsze do zrozumienia, a jedynym sposobem dokonania tego jest kodyfikacja, przeformułowanie lub temu podobny proces. Nie możemy w dalszym ciągu opracowywać przepisów prawa tylko wtedy – jeśli w ogóle – gdy występuje taka konieczność, a następnie zapominać o tym, co przyjęliśmy.

To prawda, że w ostatnich latach dokonano ulepszeń w tej dziedzinie (poprzez na przykład zmianę procedur komitetowych) dzięki współpracy Parlamentu, Komisji i Rady. Jednakże w obecnej erze informatyzacji idealnym rozwiązaniem byłaby automatyczna procedura kodyfikacji, w której każdy nowo przyjmowany przepis byłby natychmiast rozpoznawany i scalany w procedurach kodyfikacji.

W sprawozdaniu nalega się na okresowe przeprowadzanie kodyfikacji. Moim zdaniem powinna ona następować praktycznie automatycznie, aby po przyjęciu przez nas przepisów prawa były one włączane do zbioru prawa UE, tworząc nowy kodeks UE. Nie proponuję czegoś na kształt kodeksu napoleońskiego w odniesieniu do prawa UE, ale raczej ciągły proces kodyfikacji, który – jak już powiedziałem – w moim odczuciu nie będzie trudny w obecnej erze informatyzacji.

**Joe Borg, komisarz.** – Panie przewodniczący! Lepsze stanowienie prawa nie jest celem samym w sobie. Jego celem są korzyści dla obywateli i przedsiębiorstw poprzez uproszczenie i ulepszenie środowiska regulacyjnego w Europie.

Z tego względu Komisja z zadowoleniem przyjmuje sprawozdanie, sporządzone przez Manuela Medinę Orteę w sprawie lepszego stanowienia prawa. W dalszym ciągu koncentruje się ono na programie lepszego stanowienia prawa, zgodnie z poprzednimi analogicznymi inicjatywami, podejmowanymi w zeszłym roku przez Parlament Europejski. Zwróciłem również uwagę na bardzo wnikliwe spostrzeżenia, które przed chwilą poczynił pan Medina Ortega.

Chciałbym obecnie przypomnieć o bardzo istotnych krokach, które już zostały podjęte, i toczących się działaniach stanowiących reakcję na wnioski i obawy, wyrażane przez Parlament Europejski w zakresie lepszego stanowienia prawa.

Lepsze stanowienie prawa stanowi w tym kontekście priorytet, a dzięki wieloletnim ocenom wpływu, uproszczeniom i ograniczeniom obciążeń administracyjnych dokonaliśmy istotnego postępu. Rada ds. Ocen Skutków, ustanowiona pod koniec 2006 roku przez przewodniczącego Barroso, ma rzeczywisty wpływ na jakość naszej pracy. Mimo to wiemy, że musimy stale dążyć do usprawnienia systemu.

Wiele ulepszeń, do których dążymy, zostanie wprowadzonych na podstawie naszych zmienionych wytycznych w zakresie oceny wpływu. Ta zmiana opiera się na doświadczeniach Rady ds. Ocen Skutków, ocenach zewnętrznych oraz konsultacjach z instytucjami, zainteresowanymi podmiotami i stronami.

Wzmacniamy wytyczne dotyczące takich zagadnień, jak pomocniczość, skutki na szczeblu krajowym i regionalnym oraz szczególne skutki, na przykład wobec MŚP i konsumentów. Wspólnie z Radą i Parlamentem dokonujemy również przeglądu wspólnego podejścia do oceny skutków, mającego na celu ustalenie, gdzie możliwe jest osiągnięcie postępu. Rozpoczęły się prace na szczeblu technicznym i mamy nadzieję, że do końca roku uda się osiągnąć pewne konkretne rezultaty przynajmniej dzięki wymianie wspólnych doświadczeń pomiędzy trzema instytucjami.

W odniesieniu do uproszczenia prawa od rozpoczęcia programów na lata 2005-2009 Komisja przyjęła 119 spośród 162 wniosków. Kluczowym wyzwaniem jest zapewnienie szybkiego przyjęcia wniosków dotyczących uproszczeń, które oczekują na rozstrzygnięcie w Radzie i Parlamencie. W zakresie obciążeń administracyjnych zakończono projekt, polegający na sporządzeniu przez niezależne konsorcjum opracowania w sprawie głównych obowiązków informacyjnych UE, a ocena kosztów tych obowiązków zostanie zakończona do końca bieżącego roku.

W styczniowym przeglądzie strategicznym planujemy przedstawić sprawozdanie w sprawie postępu i określić wyraźny plan osiągnięcia w latach 2010-2012 ambitnego celu redukcji o 25%.

Wreszcie w odniesieniu do współpracy międzyinstytucjonalnej w zakresie lepszego stanowienia prawa musimy stwierdzić, że nie jest łatwa realizacja Porozumienia międzyinstytucjonalnego w sprawie lepszego stanowienia prawa, obowiązującego od grudnia 2003 roku. Nie powinno nas to zniechęcać do kontynuacji naszego dialogu. Wręcz przeciwnie, Komisja niedawno wyraziła pogląd, że nadszedł czas, aby ogólnie nadać większy wydzźwięk polityczny dyskusjom w sprawie kwestii lepszego stanowienia prawa. Zachęcałem Parlament do przeprowadzenia w najbliższym czasie międzyinstytucjonalnej wymiany opinii na najwyższym szczeblu politycznym w sprawie lepszego stanowienia prawa, bądź na forum grupy technicznej wysokiego szczebla do spraw współpracy międzyinstytucjonalnej, bądź Konferencji Przewodniczących, bądź Konferencji Szefów Komisji.

Podsumowując, chciałbym podkreślić, że lepsze stanowienie prawa jest wspólnym obowiązkiem wszystkich instytucji europejskich, jak również państw członkowskich. Wszyscy możemy uczynić więcej i działać lepiej na rzecz poprawy jakości naszych wniosków prawodawczych oraz naszych ogólnych ram regulacyjnych.

**Przewodniczący.** – To podsumowuje punkt obrad.

Głosowanie odbędzie się we wtorek, 21 października 2008 r.

#### **Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)**

**Bert Doorn (PPE-DE), na piśmie.** – (NL) Przyjęcie sprawozdania Manuela Mediny Ortegi stanowi wyraźny sygnał, że prawodawstwo ulegnie poprawie. Sprawozdanie zawiera najważniejsze opinie, przedstawiane przez Grupę Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) i Europejskich Demokratów, w tym dotyczące:

niezależnego nadzoru nad realizacją ocen skutków przez Komisję Europejską;

terminowych i kompleksowych konsultacji z zainteresowanymi stronami;

tego, że cel zmniejszenia obciążeń administracyjnych o 25% musi być celem netto. Redukcja obciążenia wynikającego z istniejącego prawodawstwa w niektórych dziedzinach nie może być zrównoważona dodatkowymi obciążeniami administracyjnymi, wynikającymi z nowego prawodawstwa.

Niestety następujące zagadnienia nie uzyskały dostatecznego poparcia ze strony innych grup:

wsparcie dla Komisji w celu rozważenia samoregulacji i współregulacji jako poważnych opcji polityki strategicznej;

szersze stosowanie ocen skutków w odniesieniu, między innymi, do uregulowań procesu komitetowego oraz istotnych poprawek, zgłaszanych przez Radę i Parlament do wniosków legislacyjnych.

Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) i Europejskich Demokratów uważa również, że istotne jest poważne traktowanie przez Komisję zaleceń wydanych przez grupę wysokiego



szczebla ds. obciążeń administracyjnych (grupę Stoibera). Obiecującym sygnałem w tym kontekście jest fakt, że dyrekcja generalna ds. rynku wewnętrznego i usług ogłosiła swoją gotowość do zwolnienia małych przedsiębiorstw z obowiązku przygotowywania projektu rocznego sprawozdania oraz zmiany w tym celu dyrektywy czwartej i siódmej.

### 23. Kontrola stosowania prawa wspólnotowego (krótka prezentacja)

**Przewodniczący.** – Kolejnym punktem porządku dziennego jest krótka prezentacja sprawozdania sporządzonego przez Lidie Joannę Geringer de Oedenberg w imieniu Komisji Prawnej w sprawie kontroli stosowania prawa wspólnotowego - 24. Roczne Sprawozdanie Komisji (2008/2046(INI)) (A6-0363/2008).

**Lidia Joanna Geringer de Oedenberg, sprawozdawczyni.** – (PL) Panie przewodniczący! Skuteczność polityk Unii Europejskiej zależy w znacznie mierze od ich wdrażania na szczeblu krajowym, regionalnym i lokalnym. Dlatego też przestrzeganie prawa wspólnotowego przez państwa członkowskie musi podlegać rygorystycznej kontroli. 24. roczne sprawozdanie Parlamentu w tej sprawie, którego jestem autorką, wykazało, iż liczba postępowań w sprawie naruszenia przepisów prawa wspólnotowego wszczętych przez Komisję w 2006 roku nieznacznie się zmniejszyła, tym niemniej dalej przekracza poziom 2500 przypadków.

Należy odnotować również 16% spadek liczby postępowań związanych z niedopełnieniem obowiązku zgłoszenia środków transpozycji w Unii poszerzonej do 25 państw, co wskazuje na lepszą dyscyplinę w ich notyfikowaniu przez państwa członkowskie. Podobnie jak w latach poprzednich skargi dotyczyły w przeważającej mierze niewłaściwego funkcjonowania rynku wewnętrznego, w tym realizacji zasad swobodnego przepływu osób, usług, towarów i kapitału oraz łamania praw wynikających z obywatelstwa Unii Europejskiej, gwarantującego z zasady równe prawa i szanse wszystkim obywatelom. Zapowiadana przez Komisję w komunikacie z 5 września 2007 r. poprawa dotychczasowych metod pracy mająca na celu sprawniejsze zarządzanie postępowaniami, spotkała się z poparciem większości Parlamentu. Istnieje jednak obawa, iż nowa procedura przewidująca odesłanie do danego państwa członkowskiego, odpowiedzialnego *in primis* za niewłaściwe stosowanie prawa wspólnotowego, skarg otrzymanych przez Komisję, może prowadzić do zmniejszenia jej odpowiedzialności instytucjonalnej jako strażniczki traktatów. Dlatego też koniecznym jest, by Komisja przedstawiła Parlamentowi wstępne sprawozdanie w sprawie rezultatów osiągniętych w pierwszych sześciu miesiącach trwania projektu pilotażowego, który rozpoczął się 15 kwietnia tego roku, z udziałem 15 państw członkowskich. Ponadto Komisja będąc często ostateczną instytucją, do której obywatele mogą zgłosić przypadki niewłaściwego stosowania prawa, powinna rejestrować jako skargę wszelką korespondencję potencjalnie informującą o przypadkach łamania prawa wspólnotowego.

W kwestii bieżącej procedury w sprawie naruszenia, głównym problemem jest wciąż zbyt długi czas rozpatrywania skargi, średnio aż 20,5 miesiąca. Komisja powinna dopełnić wszelkich starań w celu skrócenia długotrwałych procedur oraz znalezienia praktycznych rozwiązań poprzez, tam gdzie jest to możliwe, stosowanie alternatywnych metod takich jak SOLVIT, który wciąż nie jest w wystarczającym stopniu promowany. Niepokoi także znaczny wzrost przypadków naruszeń wynikających z nieprzestrzegania orzeczeń Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości zrewidowanych w 2006 roku. Zjawisku temu towarzyszy często niewystarczający poziom współpracy sądów krajowych z Trybunałem oraz niewykorzystywanie mechanizmu zapytań wstępných w oparciu o art. 234 Traktatu, co wynika z ciągle jeszcze słabej znajomości prawa wspólnotowego w niektórych państwach członkowskich.

Jeśli chodzi o współpracę międzyinstytucjonalną to porozumienia dotyczące kontroli wdrażania prawa wspólnotowego i ścisła współpraca pomiędzy Komisją, Radą, Europejskim Rzecznikiem Praw Obywatelskich oraz właściwymi komisjami Parlamentu, powinny stać się standardem dla zapewnienia skutecznej interwencji we wszystkich przypadkach, w których składający petycję złożył uzasadnioną skargę dotyczącą naruszenia prawa wspólnotowego. Mając na uwadze utrzymujący się rokrocznie wysoki odsetek skarg niepoprawnie składanych np. w Komisji Petycji lub wykraczających poza zasięg kompetencji instytucji, stanowiących aż 75 % skarg otrzymanych przez Rzecznika w 2006 roku, należy podkreślić pilną potrzebę zwiększenia działalności informacyjnej wobec obywateli w celu lepszego ukierunkowania skarżących, by zwracali się do organu wyposażonego w najlepsze kompetencje do zajęcia się ich sprawami, czy to na szczeblu krajowym, czy europejskim. Skargi obywateli są niezastąpionym źródłem informacji o ich najważniejszych potrzebach i powinny być wskazówką dla Komisji odnośnie podejmowanych inicjatyw legislacyjnych.

Analizując stopień implementacji prawa wspólnotowego w 2006 roku apeluję szczególnie do tych państw, które w największym stopniu mogą skorzystać z funduszy strukturalnych w ramach ram finansowych na lata 2007-2013 o szybkie i właściwe dostosowanie prawa krajowego do norm europejskich, zwłaszcza w

dziedzinie ochrony środowiska w celu skutecznego wykorzystania dostępnych środków strukturalnych i przyspieszania rozwoju społecznego i gospodarczego regionów.

Na koniec chciałam wyrazić ubolewanie, iż za sprawą posłów z grupy PPE-DE, w Komisji Prawnej odrzucono w moim sprawozdaniu ważne zapisy dotyczące braku wdrożenia dyrektyw w sprawie równego traktowania kobiet i mężczyzn w dostępie do zatrudnienia, kształcenia, awansu zawodowego czy ubezpieczenia społecznego, który występuje jeszcze w wielu państwach członkowskich, stojąc w jawnej sprzeczności z zasadą równości, która winna być dla nas wszystkich priorytetem.

**Joe Borg, komisarz.** – Panie przewodniczący! Komisja z dużym zadowoleniem przyjmuje ogólne poparcie ze stron Parlamentu dla podejścia Komisji, ustanowionego w jej komunikacie z 2007 roku, zatytułowanego „Skuteczna Europa – stosowanie prawa wspólnotowego” i dziękuje pani Lidii Joannie Geringer de Oedenberg za jej pouczające sprawozdanie.

Komisja przywiązuje dużą uwagę do właściwego stosowania prawa wspólnotowego. To zagadnienie znajduje się wśród priorytetów Komisji kierowanej przez Jose Manuela Barroso, a Komisja pilnie przestrzega swojej roli strażnika Traktatu. Właśnie z tego względu Komisja podjęła znaczne wysiłki na rzecz usprawnienia swoich metod pracy z korzyścią dla obywateli i przedsiębiorstw, jak wyjaśniono w komunikacie z 2007 roku.

Te usprawnienia obejmują wprowadzenie w tym roku częstszego podejmowania decyzji w sprawie przypadków naruszenia, aby uniknąć opóźnień w postępowaniach, jak również wprowadzenie w kwietniu bieżącego roku unijnego projektu pilotażowego. W 15 państwach członkowskich w ramach tego projektu pilotażowego zbada się ulepszoną metodę rozwiązywania problemów i dostarczanie informacji w celu zapewnienia obywatelom i przedsiębiorstwom szybszych i lepszych efektów. Aktualna i rzeczowa informacja w sprawie funkcjonowania przedmiotowego unijnego projektu pilotażowego zostanie przesłana do sprawozdawczyni, ale pełne sprawozdanie, jak już obiecano, będzie dostępne dopiero po roku, kiedy uzyska się dostateczne doświadczenie, umożliwiające wyciągnięcie pierwszych wniosków. Badamy również wykorzystanie urzędników w niektórych przedstawicielstwach w państwach członkowskich w celu prowadzenia działań, będących efektem pytań odnoszących się do stosowania prawa wspólnotowego, aby sprawdzić, w jakim stopniu umożliwi to zwiększenie skuteczności. Odzwierciedla to realia, że wszystkie pytania, dotyczące stosowania prawa wspólnotowego, odnoszą się do działań podejmowanych przez państwa członkowskie. Z tego względu ta praca wymaga ścisłej współpracy Komisji z władzami państw członkowskich, aby spróbować znaleźć prawidłowe i szybkie rozwiązania. Wspólne międzyinstytucjonalne zrozumienie może również mieć duże znaczenie w tym istotnym elemencie programu lepszego stanowienia prawa.

To właśnie z tego względu zaproponowałem, aby wspólnie ze sprawozdawcą koordynować przyszłe przeglądy stosowania *acquis* w różnych dziedzinach, w celu dostarczenia aktualnej informacji. Pracujemy nad wdrożeniem inicjatyw, zapowiedzianych w komunikacie z 2007 roku w sprawie zwiększenia przejrzystości. Dopracowujemy aktualne sprawozdanie roczne w formie strategicznej oceny obecnego stanowiska, wyboru priorytetowych zagadnień oraz programu działań w celu ożywienia międzyinstytucjonalnej dyskusji.

Na zakończenie chciałbym wspomnieć, że w sprawozdaniu Lidii Joanny Geringer de Oedenberg wspiera się wspólne punkty kontaktowe, służące udzielaniu wskazówek obywatelom. Mogę potwierdzić, że Komisja już pracuje nad realizacją tego celu. Przedłożymy naszą ocenę i sugestie możliwie jak najszybciej.

Pani Lidio Joanno Geringer de Oedenberg! Przykłada pani szczególną wagę do monitorowania wdrażania dyrektyw w sprawie równouprawnienia. Mogę panią uspokoić, że dokonano pełnej oceny transpozycji przez państwa członkowskie. Zainicjowano ponad 40 procedur w sprawie naruszenia, które są aktywnie prowadzone w celu osiągnięcia szybkich efektów.

**Przewodniczący.** – To podsumowuje punkt obrad.

Głosowanie odbędzie się we wtorek, 21 października 2008 r.

## 24. Strategia dotycząca przyszłego porozumienia w sprawie instytucjonalnych aspektów agencji regulacyjnych (krótka prezentacja)

**Przewodniczący.** – Kolejnym punktem porządku dziennego jest krótka prezentacja sprawozdania sporządzonego przez Georgiosa Papastamkosa w imieniu Komisji Spraw Konstytucyjnych w sprawie strategii przyszłego rozwiązywania kwestii instytucjonalnych dotyczących agencji regulacyjnych (2008/2103(INI)) (A6-0354/2008).

**Georgios Papastamkos, sprawozdawca.** – (EL) Panie przewodniczący! 29 europejskich agencji regulacyjnych stanowi system, który na pierwszy rzut oka składa się z instytucji w skali mikro, ale który w rzeczywistości ma oczywisty wpływ w skali makro, i który już stał się akceptowanym, parainstytucjonalnym składnikiem Unii Europejskiej.

Nadmierny wzrost liczby agencji regulacyjnych niewątpliwie spowodował zwiększoną liczbę europejskich interwencji regulacyjnych, rozdrobnienie i brak przejrzystości polityki europejskiej, a co za tym idzie – utrudnił koordynację operacyjną.

W odniesieniu do wszystkich agencji europejskich pojawia się pilne pytanie o potrzebę doraźnego przeglądu ich pracy i wyników. Potrzebny jest minimalny zestaw wspólnych zasad i przepisów, odnoszących się do struktury, działania i kontroli agencji regulacyjnych, aby zintegrować je w sposób harmonijny z ramami podstawowych zasad, wynikających z traktatów.

Wobec odmowy zaakceptowania przez Radę instrumentu prawnie wiążącego oraz odrzucenia propozycji, dotyczącej zawarcia międzyinstytucjonalnego porozumienia, Komisja podjęła decyzję, aby zaproponować utworzenie międzyinstytucjonalnej grupy roboczej, której zadaniem będzie stworzenie wspólnych ram dla instytucji regulacyjnych oraz określenie kompetencji każdej instytucji europejskiej względem tych agencji.

Uważam, że ta propozycja nie spełnia oczekiwań Parlamentu Europejskiego, związanych z zawarciem porozumienia międzyinstytucjonalnego. Wspólne podejście faktycznie stanowi pośredni krok do przyjęcia tekstu prawnie wiążącego. Oczywiście doceniam wolę Komisji, aby znaleźć wyjście z sytuacji przedłużającej się inercji międzyinstytucjonalnej. Z zadowoleniem należy przyjąć utworzenie międzyinstytucjonalnej grupy roboczej, która dokona zbiorczego przeglądu polityki w zakresie doświadczeń uzyskanych dzięki działalności agencji regulacyjnych, i której zadaniem będzie wyjaśnienie ich pozycji w wielopoziomowym systemie zarządzania europejskiego.

Proponowane podejście – możliwie jak najbardziej wspólne podejście – do struktury i funkcjonowania przedmiotowych agencji ma służyć ograniczeniu biurokratycznego braku elastyczności, aby mogły one we właściwy i skuteczny sposób odgrywać swoją rolę regulacyjną, oraz aby mogły być nadzorowane, tak by możliwe było przynajmniej częściowe spełnienie obecnych wymogów dotyczących audytu i odpowiedzialności. Priorytet w zakresie poszukiwania wspólnych ram porozumienia i podejścia międzyinstytucjonalnego polega na ogólnej maksymalizacji wartości dodanej agencji regulacyjnych w europejskich strukturach zarządzania, poprzez zapewnienie większej przejrzystości, widocznej kontroli demokratycznej i zwiększonej skuteczności.

Na koniec chciałbym zwrócić uwagę, że ustanowienie parlamentarnej kontroli nad strukturą i funkcjonowaniem agencji regulacyjnych jest zgodne z klasyczną zasadą demokracji, wymagającą odpowiedzialności politycznej każdego organu dysponującego uprawnieniami wykonawczymi. Możliwość, aby Parlament Europejski przekazał odpowiedzialność polityczną przedmiotowym agencjom odnosi się do fundamentalnej zasady demokracji przedstawicielskiej, polegającej na badaniu legalności i zasadności decyzji, podejmowanych przez władze wykonawcze.

**Joe Borg, komisarz.** – Panie przewodniczący! Komisja z zadowoleniem przyjmuje pozytywne stanowisko, przyjęte przez sprawozdawcę, pana Papastamkosa, oraz komisję odpowiedzialną i komisje współpracujące, wobec kluczowych elementów, przedłożonych w opublikowanym w marcu komunikacie „Przyszłość agencji europejskich”. Należą do nich: moratorium na tworzenie nowych agencji, zbliżająca się ocena systemu agencji oraz utworzenie międzyinstytucjonalnej grupy roboczej.

Jak państwo wiecie, przywiązujemy duże znaczenie do ponownego rozpoczęcia międzyinstytucjonalnego dialogu w sprawie roli i miejsca agencji w zarządzaniu europejskim, którego celem jest wypracowanie spójnej wizji i wspólnego podejścia do agencji regulacyjnych.

Komisja ma nadzieję, że obecnie Parlament będzie w stanie szybko wskazać swoich przedstawicieli do międzyinstytucjonalnej grupy roboczej.

Liczymy również na przychylną reakcję ze strony Rady w celu zapewnienia terminowego postępu działań, wynikających z komunikatu Komisji.

Jesteśmy przekonani, że międzyinstytucjonalna grupa robocza zostanie utworzona przed końcem roku. Będzie ona ściśle powiązana z procesem oceny, który ma zostać zainicjowany przez Komisję.

Zanim zakończę, chciałbym powiedzieć, że Komisja pozostawiła otwartą kwestię formy, która zostanie nadana ostatecznym rezultatom dialogu międzyinstytucjonalnego, aby nie uprzedzać dyskusji. To od międzyinstytucjonalnej grupy roboczej zależy decyzja, jaką formę zechce nadać swoim wnioskom. Z drugiej strony wnioski mogą być realizowane w różny sposób – czasami promowanie najlepszych praktyk może być wystarczające, czasami konieczna może się okazać zmiana podstawowych aktów prawnych dotyczących agencji.

Współpraca między Parlamentem a Komisją w tej dziedzinie jest godna naśladowania i jestem przekonany, że będziemy nadal w taki sposób pracować.

**Przewodniczący.** – To podsumowuje punkt obrad.

Głosowanie odbędzie się we wtorek, 21 października 2008 r.

## **25. Porządek dzienny następnego posiedzenia: patrz protokół**

## **26. Zamknięcie posiedzenia**

*(Posiedzenie zostało zamknięte o godz. 23.55)*